

Andrzej Kiepas

Filozofia techniki

w dobie
nowych mediów



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego
KATOWICE 2017

Filozofia techniki w dobie nowych mediów

Dedykuję wnuczkom i wnukowi:
Poli, Kacprowi,
Ninie i Lei

Prace Naukowe



Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 3593

Andrzej Kiepas

Filozofia techniki w dobie nowych mediów

Redaktor serii: Filozofia
Dariusz Kubok

Recenzent
Aleksandra Kuzior

Spis treści

Wstęp	7
<i>Rozdział pierwszy</i>	
Stare problemy i nowe odpowiedzi	11
Technika w perspektywie filozofii techniki	13
Refleksyjne pojęcie techniki	21
Technika jako medium – przyczynek do „cyfrowej ontologii”	30
Wirtualność i jej status w kulturze współczesnej	36
Technika w obszarze problemów interkulturowych	43
<i>Rozdział drugi</i>	
Technika w polu wartości i wyzwań współczesności.	55
Technika w kontekście globalizacji i zrównoważonego rozwoju	56
Zrównoważony rozwój a technika – szczegółowe obszary zależności	77
Społeczna odpowiedzialność – zrównoważony rozwój – technika	78
Rozwój zrównoważony a perspektywa społeczeństwa informacyjnego	106
W stronę modernizacji refleksyjnej – wyzwania ryzyka	115
Nauka, technika i technonauka	125
Idea RRI – nauka obywatelska	132
Przemysł 4.0 i „etyka robotów”	147
Blaski i cienie STS (<i>science, technology and society</i>).	162
Wybrane obszary problemowe – ekofilozofia i bioetyka	178

Rozdział trzeci

Kultura – technika – komunikacja	191
Problemy i wyzwania kultury „realnej wirtualności” . .	196
Problemy podmiotowości w kulturze nowych mediów . .	209
Rozum i racjonalność – możliwości i ograniczenia . . .	219

Rozdział czwarty

Aktualność pytań o człowieka – pułapki trans- i posthumanizmu	225
Zakończenie	233
Bibliografia	235
Indeks osobowy	243
Summary	247
Zusammenfassung	249

Wstęp

Filozofia techniki w toku niezbyt długiego, bo sięgającego drugiej połowy XIX wieku, czasu swojego istnienia przeszła jednak różne okresy zmieniającego się zainteresowania problemami, którymi się zajmowała. Tradycyjnie stawiała pytania o technikę i jej miejsce w relacji do człowieka, społeczeństwa czy kultury. Próbowala przy tym wokół techniki budować szerszą koncepcję uwzględniającą rolę jednostek i grup społecznych jako użytkowników techniki, lub też jako pozostających pod wpływem jej różnych następstw. Jednym z problemów, jakim od swych początków zajmowała się filozofia techniki, była relacja pomiędzy techniką a kulturą. W tym względzie jednym z tradycyjnych stanowisk był determinizm techniczny, który zakładał pełną autonomię techniki jako niezależnego czynnika zmian społecznych i kulturowych. Problemy relacji między techniką a kulturą w drugiej połowie XX wieku przestały stanowić główny przedmiot zainteresowania filozofii techniki. Był to czas uświadamiania sobie zagrożeń globalnych, a później także znaczenia procesów globalizacji, dlatego też ta problematyka jest głównym przedmiotem zainteresowania, także filozofii techniki.

Technika stała się wszechobecna – towarzyszy nam w każdym miejscu i czasie, z czego może nie zawsze zdajemy sobie sprawę. A nawet jeżeli jesteśmy tego świadomi, to i tak często problematykę techniki w pewien sposób ignorujemy. Wynika to z przesadnej wiary człowieka we własne możliwości panowania nad techniką i jej skutkami; wiary przesadnej, nie jest bowiem tak, iż człowiek, panując nad własnymi intencjami, panuje zarazem nad techniką, jaką stosuje, i nad skutkami jej wykorzystywania czy upowszechniania. Intencje człowieka są oczywiście

ważne, ale też nie do końca potrafi on zapanować nad różnymi możliwościami tkwiącymi w technice, które w trakcie jej upowszechniania i użytkowania będą się ujawniać niezależnie od intencji decydentów czy użytkowników techniki. Ta ambiwalencja tkwiąca w technice prowadzi do ujawniania się wielu problemów, których część stanowi przedmiot rozważań zawartych w tej pracy. Wszechobecność zmian będących wynikiem rozwoju i upowszechniania techniki ujawnia się ostatnio w kontekście roli, jaką odgrywają nowe media, czyli różne techniki multimedialne.

Rozwój technologii cyfrowych wraz z możliwością ich zastosowania w wielu dziedzinach życia indywidualnego i społecznego wywołuje różne i nie zawsze pozytywne zmiany. Znaczenie rozwoju i upowszechniania nowych mediów, szczególnie w wymiarze kulturowym, sprawiło, iż powraca problem relacji pomiędzy techniką a kulturą. Pytanie o technikę nabiera dziś nowych znaczeń i w tym kontekście też pojawiają się nowe sposoby pojmowania techniki. Zapomniana, jak się zdawało, relacja technika – kultura stała się znowu aktualna i jest przedmiotem różnych dyskusji, które w ogólności obejmują:

- pytania o samą technikę, w tym np. w kontekście technologii cyfrowych wyłaniają się problemy natury ontologicznej związane z tzw. ontologią cyfrową;
- problemy międzykulturowego znaczenia techniki, nabierające współcześnie istotnego znaczenia w kontekście np. procesów globalizacji czy idei zrównoważonego rozwoju.

Kulturowy status i rola techniki mają dziś bezpośredni związek z procesami wirtualizacji, która obejmuje wiele dziedzin aktywności człowieka oraz wiele obszarów kulturowych. Wraz z rozwojem nowych mediów kształtuje się kultura „realnej wirtualności”, która niesie widoczne zmiany i stanowi wyzwanie dla człowieka jako podmiotu, obdarzonego nie tylko odpowiednią mocą sprawczą, ale przede wszystkim kompetencjami aksjologicznymi, dziś bardzo ważnymi, a nawet ostatecznie rozstrzygającymi o tożsamości odpowiednich podmiotów.

W kontekście rozwoju techniki, w tym szczególnie rozwoju technologii cyfrowych, ujawniają się także obecnie dodatkowe problemy związane między innymi z:

- ideą RRI (*responsible research and innovations*) – odpowiedzialne innowacje łączą się z wieloma problemami natury społecznej, kulturowej i moralnej;
- koncepcją „przemysłu 4.0” – cyfryzacja gospodarki jest wyzwaniem nie tylko gospodarczym, lecz także społecznym.

Obie te koncepcje, oprócz wielu problemów, które się z nimi wiążą, wskazują także na wyzwania skierowane w stronę odpowiedzialności i jej wymagań odnośnie do różnych podmiotów. Tradycyjne wymogi odpowiedzialności, które najogólniej dotyczyły tylko podmiotów jednostkowych, zostały już wcześniej podane w wątpliwość, wraz z postępem procesu instytucjonalizacji oraz profesjonalizacji różnych obszarów działań i decyzji człowieka. W tej sytuacji zaczęto głosić ideę odpowiedzialności społecznej, ale i ta, jak się wydaje, napotyka dziś określone ograniczenia. Wyzwania i oczekiwania współczesne skierowane są w stronę współodpowiedzialności i poszukiwania realnych możliwości jej urzeczywistniania. Współczesna technika, powiązana z nauką i określana też czasami jako „technonauka”, jest jednym z adresatów tych oczekiwań, ważnym z uwagi na potencjał, jaki niesie z sobą rozwój nauki i techniki.

Rozwój cywilizacyjny zawsze stanowił wyzwanie dla człowieka i pytanie o niego czynił ciągle ważnym i aktualnym. W przypadku technologii cyfrowych i nowych mediów pojawiają się utopie technologiczne zmierzające w stronę przekraczania dotychczasowych ograniczeń natury człowieka, przede wszystkim ograniczeń cielesności. Wydawać się to może dzisiaj utopijne, choć pod wieloma względami atrakcyjne, a to, czy ostatecznie idee transhumanizmu staną się rzeczywistością, nie staje się w tym momencie najważniejsze. Ważniejsze znaczenie ma związany z tym impuls, aby po raz kolejny podjąć pytania o człowieka, także o jego rozumność oraz o racjonalność jego decyzji i działań.

Wymienione tu problemy są przedmiotem rozważań zawartych w tej pracy, przy czym szczególna uwaga skoncentrowana jest na aspektach antropologicznych i etycznych, jakie ujawniają się obecnie pod wpływem rozwoju techniki. Podejmowane są tu też dodatkowe problemy szczegółowe, związane np. z rolą techniki w obszarze zainteresowania ekofilozofii i bioetyki. Wybrane aspekty prowadzonych w pracy analiz nie wyczerpują wszystkich skomplikowanych i wewnętrznie zróżnicowanych, często także interdyscyplinarnych, zagadnień. Filozofia techniki może być tu jednak widziana jako jedna z dziedzin współuczestniczących w toczącej się dyskusji o problemach współczesnej cywilizacji. Spojrzenie filozofii techniki na te problemy nie jest jedynym możliwym, ale mieści się w szeroko rozumianej humanistyce, której jedno z zadań polega dziś na podejmowaniu refleksji nad przemianami współczesnej kultury i nad miejscem człowieka w tych przemianach.

Rozdział pierwszy

Stare problemy i nowe odpowiedzi

Filozofia techniki od swojego symbolicznego początku łączonego z pracą Ernsta Kappa *Grundlinien einer Philosophie der Technik*¹ przechodziła różne okresy przeobrażeń wewnętrznych związanych w ogólności ze zmianami jej zainteresowań i przedmiotów badawczych. Funkcjonujący wcześniej podział na tzw. tradycyjną i najnowszą filozofię techniki wiązano najczęściej z tym, w jaki sposób pojmowano samą technikę w odniesieniu do człowieka, społeczeństwa i kultury². Pytania i odpowiedzi odnośnie do tego, czym jest technika, zdarzały się już dużo wcześniej, zanim pojawiła się filozofia techniki³, i nie straciły na ważności. Jest jednak pewien obszar zainteresowania filozofii techniki, który zdaje się mieć szczególne znaczenie. To problematyka dotycząca relacji między techniką a kulturą. Poruszano ją już wcześniej, szczególnie w pierwszej połowie XX wieku, w ramach tzw. tradycyjnej filozofii techniki, w której też dominowało często stanowisko determinizmu technicznego. U jego podstaw odnaleźć można jednak właśnie swoisty sposób pojmowania techniki traktowanej jako zamknięty w sobie i regulowany przez czynniki wewnętrzne system. Tak widziana technika traktowana była jednocześnie jako autonomiczny czynnik przemian społecznych i kulturowych. W drugiej połowie XX wieku problematyka relacji pomiędzy techniką a kulturą zeszła na dalszy plan, ustępując miejsca wielu szczegółowym problemom, jakimi zajmowała się

¹ E. KAPP: *Grundlinien einer Philosophie der Technik. Zur Entstehungsgeschichte der Kultur aus neuen Gesichtspunkten*. Braunschweig 1877.

² Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*. Katowice 2000, s. 11 i nast.

³ Por. *ibidem*.

filozofia techniki, np. problemom etycznym związanym z tworzeniem i upowszechnianiem techniki, ocenie skutków techniki (tzw. *technology assessment* – wartościowanie techniki). W ostatnich latach jednakże problematyka relacji technika – kultura stała się znowu przedmiotem szerszych rozważań. Pojawiły się bowiem nowe wyzwania, które w konsekwencji wymuszają refleksję nad związkami pomiędzy techniką i kulturą oraz ich wzajemnymi wpływami. Filozofia techniki nawiązuje do tego, co sugerował już podtytuł wspomnianej wcześniej pracy E. Kappa, a mianowicie: *O historii powstawania kultury z nowego punktu widzenia*. Wtedy E. Kapp dostrzegał konieczność zwrócenia uwagi na technikę jako istotny czynnik przemian kulturowych i z podobną sytuacją, jak się zdaje, mamy do czynienia obecnie. Jakie są wyzwania, które uwybraźniły się już na przełomie XX i XXI wieku, i jakiego namysłu wymagają od filozofii techniki? Wskazać można parę i choć są one znane już od kilku dziesięcioleci, to ich kumulacja spowodowała, że w ostatnich latach nasiliły się dyskusje i spory w filozofii techniki. Jedno z tych wyzwań wiąże się z procesami przemian społecznych i kulturowych zmierzających ku kształtowaniu się ponowoczesnego porządku i załamywaniu się tego świata, który ukształtował się w tradycji nowożytnej, dziś natomiast, na co wskazuje wiele symptomów, ulega swojej kulminacji, ale zarazem napotyka granice własnego dalszego rozwoju. Jeden z aspektów zachodzących przemian wiąże się z procesami modernizacji, określanymi jako „modernizacja refleksyjna”⁴, w których między innymi pojawia się problem ryzyka. Jego szczegółowe pojmowanie różnicuje do pewnego stopnia autorów tej koncepcji. Kolejnym aspektem zachodzących aktualnie przemian jest perspektywa „społeczeństwa informacyjnego”, modyfikowana, a następnie uzupełniana ideą społeczeństwa wiedzy i w ogólności związana z rozwojem technologii komunikacyjnych, nowych mediów, ostatnio określanych też jako „nowe nowe media”⁵. Modernizacja refleksyjna lub też problemy związane z rozwojem nowych mediów stanowią szczegółowe zagadnienia, jakie wyłaniają się w rezultacie zachodzących aktualnie przemian społecznych i kulturowych, wiązanych z perspektywą ponowoczesności. Ponowoczesność wyznacza w tym względzie dość pojemne ramy mieszczące w sobie różne szcze-

⁴ Por. U. BECK, A. GIDDENS, S. LASH: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Tłum. J. KONIECZNY. Warszawa 2009.

⁵ Por. P. LEVINSON: *Nowe nowe media*. Tłum. M. ZAWADZKA. Kraków 2010.

głowe przemiany i związane z nimi problemy. Te ogólne ramy mogą być także obecnie wiązane z procesami globalizacji i np. z ideą zrównoważonego rozwoju, którą można traktować jako swoistą ideę regulatywną żywiołowo i w dużym stopniu przebiegających w sposób niekontrolowany procesów globalizacji⁶. We wszystkich wskazanych tu dziedzinach czy obszarach współczesnych przemian dostrzec można wyraźnie rolę techniki jako jednego z istotnych czynników tych przemian, ale zarazem także jako ważnego „narzędzia” czy środka, który wymaga odpowiedniej kontroli i racjonalnego wykorzystania. Stąd też powracające pytanie o to, czym jest technika, które dzisiaj z uwagi na rolę wskazanych wcześniej przemian staje się ponownie w filozofii techniki przedmiotem rozważań dotyczących relacji technika – kultura. Warto się jednak przyjrzeć, jakie były najbardziej charakterystyczne sposoby pojmowania techniki i w jakim kierunku zmierza dziś w tym względzie filozofia techniki w reakcji na procesy różnorodnych przemian i transformacji.

Technika w perspektywie filozofii techniki

Zanim dokonamy prezentacji najbardziej charakterystycznych sposobów pojmowania techniki, z jakimi mieliśmy i mamy do czynienia w filozofii techniki, warto tylko podkreślić coś w pewien sposób oczywiste, a mianowicie że:

- te sposoby pojmowania techniki odbiegają najczęściej od jej potocznego, lub też specjalistycznego, np. inżynierskiego, rozumienia; jest to wynik najczęściej swoistego dla filozofii ukontekstowania techniki, czyli widzenia jej w odpowiednich i filozoficznie ważnych kontekstach; nie muszą one jednak pozostawać w sprzeczności z tym, jak technika jest postrzegana potocznie lub przez przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy;
- konteksty, w jakich umiejscawiano rozważania dotyczące techniki, były różne i podlegały określonym przemianom, swoistym modom czy też odpowiednim paradygmatom, co miało znaczenie nie tylko dla określonych sposobów widze-

⁶ Por. A. KIEPAS: *Technika jako kulturowy czynnik zrównoważonego rozwoju*. W: *Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*. Red. R. JANIKOWSKI, K. KRZYSZTOFEK. Warszawa 2009, s. 193–204.

nia relacji technika – kultura, lecz także tego, jak oceniano jej rolę w kształtowaniu odpowiednich porządków społecznych i kulturowych.

W przypadku techniki, która na pierwszy rzut oka wydaje się czymś o charakterze instrumentalnym i dlatego też nie do końca samodzielnym, ale zyskującym sens i tożsamość dopiero w określonych kontekstach, nasuwać się może przekonanie, iż tym narzucającym się tu paradygmatem powinien być w ogólności paradygmat funkcjonalny, który można, idąc za Ernstem Cassirerem, przeciwstawić paradygmatowi substancjalnemu⁷. W praktyce jednak, jak się zaraz okaże, mieliśmy i mamy w filozofii techniki różne sposoby pojmowania techniki i rozumienia pojęcia techniki, odpowiadające w konsekwencji zarówno podejściu funkcjonalnemu, jak i substancjalnemu (esencjalistycznemu).

Odwołamy się na początek do stanowiska jednego z najbardziej znanych i znaczących przedstawicieli najnowszej niemieckiej filozofii techniki, a mianowicie Günthera Ropohla⁸. Podkreśla on, iż dyskusja wokół pojmowania techniki i samego rozumienia pojęcia „technika” jest ważna i może być celowa, ale w gruncie rzeczy nie zdoła rozwiązać wielu problemów natury teoretycznej i empirycznej, jakich przysparza rozwój techniki współczesnej⁹. Wyróżnia on w ogólności dwa rodzaje sposobów pojmowania techniki, a mianowicie:

- nominalistyczny – polegający w gruncie rzeczy na wskazaniu określonej klasy zjawisk, które mieszczą się w granicach opisywanych przez to pojęcie;
- esencjalistyczny – koncentrujący się na dyskusji wokół rozumienia istoty techniki, która w rezultacie określa substancjalnie szczegółowe treści tego fenomenu.

W ramach podejścia nominalistycznego wyróżnić też można różne szczegółowe sposoby pojmowania techniki, które praktycznie różnią się między sobą zakresem „rzeczy” przypisywanych temu pojęciu. Wąskie pojmowanie techniki opiera się na założeniu, że obejmuje ono rzeczy sztucznie wytworzone przez

⁷ Por. E. CASSIRER: *Substancja i funkcja*. Tłum. P. PARZUTOWICZ. Kęty 2008.

⁸ Por. G. ROPOHL: *Technikbegriffe zwischen Äquivokation und Reflexion*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse*. Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 41–54.

⁹ Dokładniej zaś pisze tak: „Moja teza brzmi: Dyskusja wokół pojęcia techniki może być celowa i w konsekwencji prowadzić do właściwego używania tego pojęcia, ale nie jest w stanie zastąpić teoretycznych i empirycznych analiz problemowych”. Ibidem, s. 41.

człowieka. Technika jest tu ograniczana do zbioru obiektów technicznych, tworzonych w określony sposób, aktualnie wymagający odpowiedniej wiedzy i umiejętności inżynierskich. To wąskie rozumienie techniki nie wydaje się najlepsze w opisie zjawiska techniki, wyklucza bowiem z pola refleksji to, co z techniką też się wiąże, a mianowicie sposób działania, dziś często łączony z pojęciem technologii¹⁰. Z kolei szerokie nominalistyczne rozumienie techniki utożsamia ją z każdym racjonalnym sposobem postępowania człowieka, polegającym na odpowiednim stosowaniu środków do osiągnięcia założonych celów. To z kolei jest za szerokie pojmowanie techniki, obejmuje bowiem wszelkie działanie człowieka, co z kolei skutkuje pomijaniem specyfiki tych działań, które pozostają w określonych związkach z tym, co sztucznie wytworzone, czyli z artefaktami. Ostatecznie, jak sądzi G. Ropohl, można w tym względzie zająć stanowisko pośrednie, wydające się sensowniejsze, zgodnie z którym pojęcie techniki odnosić się będzie do:

- sztucznie utworzonych i zarazem użytecznych rzeczowych tworów (artefaktów, urzeczowionych systemów itp.);
- działań człowieka i systemów organizacyjnych, w których te twory powstają;
- działań człowieka, w trakcie których te twory i urzeczowione systemy są wykorzystywane¹¹.

Z kolei esencjalistyczne pojmowanie techniki charakterystyczne było dla tzw. tradycyjnej filozofii techniki, w której miało dominujące znaczenie, a jako najbardziej charakterystyczne przykłady wymienić tu można następujące ujęcia:

- Arnold Gehlen – technika jako swoista proteza człowieka i uzupełnienie naturalnych braków człowieka jako „istoty naznaczonej niedostatkiem”;
- Oswald Spengler – technika jako taktyka życia człowieka traktowanego jako istota drapieżna; technika jako swoista ekspresja natury ludzkiej;
- Martin Heidegger – technika jako wszechogarniające przeznaczenie naszego bycia w stosunku do świata i w stosunku do nas samych¹².

¹⁰ Por. ibidem, s. 42.

¹¹ Por. ibidem, s. 42–43. Autor odwołuje się w tym przypadku do stanowiska VDI (Verein Deutscher Ingenieure), a mianowicie: *Richtlinie 3780. Technikbewertung: Begriffe und Grundlagen*. Hrsg. VDI – Verein Deutscher Ingenieure. Düsseldorf 1991.

¹² Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 12 i nast.

W przypadku podejścia esencjalistycznego sposobu pojmowania techniki cechowały się uniwersalnością, próbowano bowiem, odwołując się najczęściej do określonego sposobu pojmowania natury ludzkiej, formułować takie jej rozumienia, które według ich autorów można odnieść do wszystkich zjawisk związanych z techniką i jej funkcjonowaniem w kulturze i społeczeństwie. Jest to zresztą jeden z najczęściej formułowanych zarzutów wobec tego sposobu pojmowania techniki, który już dość dawno wprost wyraził Hans Lenk, który pisał: „Esencjalistyczne, monolityczno-dogmatyczne globalne sposoby pojmowania techniki [...] nie oddają właściwie całej jej kompleksowości i wewnętrznego zróżnicowania. [...] Ujęcia ogólne za prosto i za bardzo jednostronnie pojmują technikę, dlatego też nie można ich uważać za reprezentatywne dla filozofii techniki”¹³. Ujęcia esencjalistyczne były charakterystyczne nie tylko dla tradycyjnej filozofii techniki, lecz właściwie do dziś wciąż stykamy się z różnorodnymi próbami takiego uniwersalistycznego pojmowania techniki. G. Ropohl jako jeden z przykładów podaje pojmowanie techniki jako „konstrukt społecznego”, co jednakże, według niego, przeciwstawia się dominującemu, co prawda, wcześniej technicznemu determinizmowi, przyjmuje zatem założenie przeciwne, że w przypadku procesów przemian i rozwoju techniki decydujące znaczenie mają czynniki społeczne, co z kolei prowadzi do nazbyt jednostronnego zwrotu w stronę determinizmu społecznego i do tego, iż nie dostrzega się roli czynników naukowych, ekonomicznych, politycznych itp.¹⁴.

Zauważyć jednak trzeba, że w gruncie rzeczy takie próby uniwersalistycznego sposobu pojmowania techniki mogą być nieodłączne od filozofii techniki i mieć związek z naturą samej filozofii jako takiej. Nie dostrzega się czasami określonych specyficznych cech różnych procesów związanych z rozwojem i upowszechnianiem techniki, lecz to nie musi ich pozbawiać roli wyjaśniającej (eksplanacyjnej) czy też porządkującej różne obszary refleksji nad techniką.

W ramach najnowszych ujęć esencjalistycznych wymieniane są także takie sposoby pojmowania techniki, które określają ją

¹³ H. LENK: *Zu neueren Ansätzen der Technikphilosophie*. In: *Technik – Technik – Technologie. Philosophische Perspektiven*. Hrsg. H. LENK, S. MOSER. Pullach b. München 1973, s. 205–206.

¹⁴ Por. G. ROPOHL: *Technikbegriffe zwischen Äquivokation und Reflexion...*, s. 44–45.

jako medium lub jako „wysokiego stopnia pojęcie refleksyjne”¹⁵. Te sposoby pojmowania techniki mają już jednak bezpośredni związek z problemami, jakich przysparza obecnie rozwój technologii komunikacyjnych, i z rolą mediów we współczesnej kulturze, dlatego też pozostawimy je do osobnego potraktowania i omówienia. Powracając do stanowiska G. Ropohla, traktuje on ostatecznie technikę jako część społeczno-kulturowej całości. Przyjmuje przy tym pewne założenia odnośnie do techniki i kultury. Odwołuje się mianowicie do pojęcia artefaktów, czyli sztucznie wytworzonych przez człowieka tworów, ponadosobowych i społecznych, relatywnie trwałych, materialnych lub idealnych. Kulturę pojmować możemy jako zbiór artefaktów, do których zaliczamy:

- artefakty techniczne – użyteczne systemy rzeczy;
- artefakty estetyczne – systemy rzeczy i znaków, które mogą się podobać;
- artefakty kognitywne – systemy wiedzy, interpretacji i wartości;
- artefakty symboliczne – systemy znaków;
- artefakty instytucjonalne – systemy i wzorce działania¹⁶.

Jak widać, ten podział na różne rodzaje artefaktów nie jest w pełni rozłączny, a dodatkowo G. Ropohl dostrzega określone związki między artefaktami i techniką. Sądzi mianowicie, iż nie ma techniki bez artefaktów¹⁷, choć oczywiście nie wszystkie artefakty – zgodnie z przytoczonym podziałem – są artefaktami technicznymi. Wyróżnia on ponadto trzy obszary kultury: kulturę materialną, kulturę idealną i kulturę społeczną, którym można przypisać odpowiednie artefakty. Z kulturą materialną powiązać można artefakty techniczne i część artefaktów estetycznych, z kulturą idealną – artefakty symboliczne oraz część kognitywnych, a z kulturą społeczną – artefakty instytucjonalne i pozostałe kognitywne¹⁸. Wskazany podział charakteryzuje się dość dużą przejrzystością, co stanowić może o jego atrakcyjności poznawczej i wartości heurystycznej. Nie jest on jednak pozbawiony pewnych niejasności, związanych generalnie z podziałem na poszczególne rodzaje artefaktów, ponieważ szczególnie w perspektywie związków pomiędzy techniką i kulturą, jak również funkcjonowaniem kultury jako określonej całości

¹⁵ Ibidem, s. 44.

¹⁶ Por. ibidem, s. 51–52.

¹⁷ Por. ibidem, s. 51.

¹⁸ Por. ibidem, s. 52.

te podziały nie muszą być aż tak bardzo uwyraźnione. Z tych problemów G. Ropohl zdaje sobie zresztą sprawę, w konkluzji bowiem stwierdza: „Technika nie jest w znaczeniu czegoś jako zbioru cech istotnych, lecz raczej w sensie odpowiednio opisywanych problemów, integralną częścią społeczno-kulturowej całości, w którą także uwikłane jest *conditio humana*. Wyzwaniem dla przyszłości człowieka pozostaje, aby to teoretycznie zbadać i praktycznie kształtować”¹⁹.

Podobne rozróżnienia, jeśli chodzi o sposoby pojmowania techniki, odnaleźć też można w tekstach innych przedstawicieli niemieckiej filozofii techniki²⁰. Gerhard Banse i Robert Hauser podejmują kwestie dotyczące rozumienia techniki, przy czym czynią to w kontekście pytań o relacje pomiędzy techniką a kulturą. Wskazują jednocześnie, że toczące się w ostatnich latach dyskusje wokół pojmowania techniki mają swoje korzenie w zmianie paradygmatu polegającej na przejściu od paradygmatu scjentyistycznego do technologicznego. Pierwszy traktował technikę jako rodzaj nauk przyrodniczych stosowanych i z tej perspektywy nie interesował się społecznymi oraz kulturowymi uwarunkowaniami rozwoju i upowszechniania techniki. Paradygmat technologiczny z kolei uwzględnia ten kontekst, dlatego problematyka techniki jest tu usadowiona w szerszym horyzoncie zagadnień i problemów z nią związanych²¹. Różne sposoby pojmowania techniki wiążą ci autorzy nie tylko z problematyką relacji między techniką a kulturą, lecz także z tym, w jaki sposób łączy się to z rozumieniem problemu bezpieczeństwa i ochrony przed negatywnymi następstwami rozwoju oraz upowszechniania techniki. Wyróżniają oni trzy podstawowe sposoby pojmowania techniki:

1. Pojmowanie wąskie – technika zostaje zredukowana do obiektów rzeczowych, systemów rzeczy, artefaktów; źródeł bezpieczeństwa lub jego zagrożenia należy poszukiwać też w samej technice i mogą one mieć związek z jej funkcjonalnością; to dysfunkcjonalność techniki stwarzać może zagrożenia, dlatego też zmierzać należy do optymalizacji sposobu jej funkcjonowania.

¹⁹ Por. ibidem, s. 53.

²⁰ Odwołam się tu do stanowiska G. Bansego i R. Hausera w tym samym tomie – por.: G. BANSE, R. HAUSER: *Technik und Kultur – ein Überblick*. In: *Technik und Kultur...*, s. 17–40.

²¹ Ibidem, s. 19. Por. też A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 18 i nast.

2. Pojmowanie pośrednie – w tym obszarze wyróżnić można kilka sposobów pojmowania techniki, a mianowicie:
 - technika jako element systemu człowiek – technika: źródłem problemów dotyczących bezpieczeństwa staje się tu człowiek jako użytkownik określonych technik, a można je osiągnąć dzięki poprawie warunków bezpieczeństwa pracy;
 - technika jako element systemu socjotechnicznego – źródło problemów stanowią tu relacje pomiędzy techniką a jej środowiskiem społecznym, dlatego też bezpieczeństwo wymaga budowy odpowiednich interakcji pomiędzy nimi;
 - kulturowa technika – technika uwikłana w określony porządek kulturowy, którego podmiotem są instytucje (organizacje), dlatego dysfunkcjonalność związków pomiędzy nimi jest źródłem zagrożeń, a drogą do ich eliminowania – tworzenie i doskonalenie kultury organizacyjnej odpowiednich instytucji;
 - technika jako medium – w tym względzie Autorzy pozostawiają otwarte do dyskusji oraz do określenia źródła zagrożeń i sposoby budowania bezpieczeństwa.
3. Pojmowanie szerokie – technika traktowana jest jako praktyka działania, udany (efektywny) sposób reprodukcji i regularności²².

Wspomniane związki pomiędzy techniką i kulturą rozpatruje się na czterech płaszczyznach wzajemnych relacji. Na płaszczyźnie materialnej, która dotyczy obchodzenia się z techniką jako materialnym artefaktem, związki te przejawiają się w procesie tworzenia techniki, ale też we wzorcach jej użytkowania i odnoszenia się do związanych z nią dziedzin, np. źródeł surowców naturalnych. Na płaszczyźnie kognitywnej chodzi o sposoby postępowania z wiedzą techniczną i ze związanymi z nią znakami oraz symbolami. Ocena danej wiedzy i systemów jej interpretacji wiąże się z płaszczyzną normatywną obejmującą wartości i normy, które dotyczą powstawania, użytkowania i upowszechniania techniki. Ostatnia z płaszczyzn odnosi się do dziedziny ekonomii i różnych czynników gospodarczych oraz uwarunkowań rozwoju techniki²³. Pomiedzy tymi płaszczyznami i związaną z nimi techniką zachodzą w praktyce różnorodne związki, relacje i sprzężenia, co uwidacznia całą złożoność procesów, jakie wiążą się z rozwojem i upowszechnianiem techniki, gdy jednocześnie spre-

²² Por. ibidem, s. 22.

²³ Por. ibidem, s. 24 i nast.

cyzowanie jednoznacznych determinant zachodzących procesów bardzo często nie jest możliwe. Wskazane płaszczyzny relacji pomiędzy techniką a kulturą są zapewne ważne i słusznie przedstawiane jako domeny badań w tym obszarze. Trzeba tu jeszcze wymienić brakujący w omawianym artykule wymiar polityczny, który dziś odgrywa także ważną rolę jako jedno z narzędzi kształtowania techniki i kontrolowania jej rozwoju.

Wskazane tu szerokie pojmowanie techniki skutkuje również szerokim rozpatrzeniem i analizą co najmniej z dwóch powiązanych z sobą powodów. Po pierwsze dlatego, że technika współcześnie staje się czymś na tyle ważnym, znaczącym, obecnym w różnych dziedzinach i obszarach życia indywidualnego i społecznego, a w efekcie także w wymiarze globalnym, że koniecznością okazuje się uwzględnienie tego aspektu w aktualnych sposobach jej pojmowania. Szczególną rolę w tym względzie odgrywają techniki komunikowania z uwagi na rolę mediów we współczesnej kulturze, co jest także jednym z wyzwań dla współczesnej filozofii techniki i co przejawia się w próbach poszukiwania szerokiego sposobu pojmowania techniki. W tym względzie przedstawione stanowisko G. Ropohla napotyka pewne ograniczenia przejawiające się w jego sceptycyzmie wobec szerokich – jak zresztą sądzi: przeważnie nazbyt szerokich – sposobów pojmowania techniki. W kontekście rozważań związanych z rozumieniem techniki jako medium pisze on przykładowo: „Ludzie posługują się nie tylko znakami, lecz także materialnymi wytworami natury i własnej działalności. Komputer nie może ugotować kawy ani też przenieść kogoś do innej miejscowości. Na procesy i zjawiska społeczne składa się nie tylko »komunikacja«, lecz także kooperacja. Nie dostrzegając tego oczywistego i trywialnego stwierdzenia, niektórzy z badaczy dochodzą w ten sposób do swoistego »odrzeczwienia« techniki i do jednostronnego jej interpretowania jako zjawiska niematerialnego”²⁴. Ta uwaga pozostaje jednak tylko do pewnego stopnia słuszna, ponieważ w odniesieniu do współczesnych mediów i kultury, jako kultury komunikowania, stajemy w obliczu specyficznych problemów i wyzwań, które ograniczają wiele z tradycyjnych sposobów rozumienia techniki w ich roli wyjaśniającej oraz interpretacyjnej. Współczesne techniki komunikowania sprawiają, że rozwój i upowszechnianie mają rzeczywiście ogólny, totalny charakter. Trudno bowiem znaleźć takie

²⁴ Por. G. ROPHOL: *Technikbegriffe zwischen Äquivokation und Reflexion...*, s. 47.

dziedziny życia i takie obszary świata społecznego czy kulturowego w różnych jego zakresach i wymiarach, które pozostają nietknięte rozwojem tych technik lub następstwami ich użytkowania i upowszechniania. Ten totalny charakter przemian, z jakimi się stykamy, sprawia, że konieczne staje się szerokie rozumienie techniki, to ona bowiem jest w odpowiedni sposób obecna we wszystkich współczesnych mediach oraz w sposobach i procesach komunikowania. Obecność tego, co techniczne, uzasadnia różne próby poszukiwania i formułowania szerokich sposobów rozumienia techniki. Jedną z takich prób jest pojmowanie techniki jako „pojęcia refleksyjnego”²⁵, czemu warto się bliżej przyjrzeć.

Refleksyjne pojęcie techniki

Potrzeba sformułowania szerokiego rozumienia techniki ma bezpośredni związek z rolą techniki we współczesnej kulturze. Technika zawsze – kiedy nie było to należycie oceniane – stanowiła jeden z czynników wpływających na kształt określonych kultur. W przypadku techniki współczesnej, związanej z rozwojem technologii informacyjnych i nowych mediów, ten wpływ jest także wyraźny, choć ma pewne cechy charakterystyczne, a mianowicie:

- technika i jej rola przejawiają się we wszystkich obszarach i dziedzinach kultury, co ma bezpośredni związek z tym, że w przypadku technik informacyjnych szczególnie rozwija się technika cyfrowa; rozwój i upowszechnianie techniki mają swoje konsekwencje w różnych dziedzinach kultury, w których zachodzą różnorodne zmiany;
- rola techniki pozostaje często nieprzejrzysta, co jest wynikiem sposobu jej oddziaływania; technika zostaje bowiem w pewien

²⁵ Jako autorów tego rozumienia techniki wymienia się A. Grunwalda, J. Yannicka i Ch. Hubiga. Por. A. GRUNWALD, J. YANNICK: *Technik als Reflexionsbegriff – Überlegungen zur semantischen Struktur des Redens über die Technik*. „Philosophia Naturalis” 2005, Heft 1, s. 127–157; Ch. HUBIG: *Die Kunst des Möglichen I: Technikphilosophie als Reflexion der Medialität*. Bielefeld 2006. Por. też: IDEM: *Kulturbegriff – Abgrenzungen, Leitdifferenzen, Perspektiven*. In: *Technik und Kultur...*, s. 55–72; A. GRUNWALD: *Technisierung als Bedingung und Gefährdung der Kultur*. In: *Technik und Kultur...*, s. 113–128.

sposób „wtopiona” w różne sposoby działań i zachowań komunikacyjnych, co w konsekwencji prowadzi do odpowiedniej ekspresji tych działań i zachowań, ukrywając obecną w nich technikę i jej determinację;

- uwaga skoncentrowana była nierzadko na technice w węższym znaczeniu i na skutkach upowszechniania określonych obiektów technicznych, dzięki czemu zmiana techniczna stała się przejrzystsza i bezpośrednio postrzegalna, gdy tymczasem w przypadku współczesnej techniki cyfrowej jej rola pozostaje bardziej ukryta.

W przypadku techniki w jej węższym znaczeniu, co dotyczy również współczesnych technologii cyfrowych, wiele z problemów nie sprawia aż tak istotnych trudności i jest to widoczne nie tylko na przykładzie określonych dziedzin, jak sztuka, edukacja, czy też życie codzienne. Swoista totalność zjawiska techniki sprawia jednak, że okazuje się konieczne szersze spojrzenie na technikę i wypracowanie takiego jej rozumienia, które obejmować będzie wiele różnych dziedzin, w których ujawnia się kulturowa rola techniki. Nie da się tego jednak osiągnąć na drodze abstrakcji od specyficznych cech różnych technik „szczegółowych”, lecz trzeba wypracować odrębny sposób pojmowania techniki. „Mówienie o technice musi tu spełniać inne funkcje i dotyczyć innych obszarów i odniesień pragmatycznych aniżeli te, o jakich się mówi w kontekście życia codziennego lub też profesjonalnego, dotyczącego wykorzystania różnych technik”²⁶. Nasuwa się tu jednak pytanie o umiejscowienie tego ewentualnego szerokiego sposobu pojmowania techniki i o jego odniesienie do określonych desygnatów, co w konsekwencji musi również prowadzić do nadania temu pojęciu odpowiedniego zakresu i znaczenia. Jak się w tym kontekście podkreśla: „Odpowiedź na pytanie o pragmatyczne odniesienia ogólnego pojęcia techniki odwołuje się do obserwacji, iż procesy kontroli i opanowywania życia w kontekście techniki zachodzą nie tylko w konkretnych obszarach szczegółowych i w odniesieniu do konkretnych problemów praktycznych związanych z wąskim użyciem i pojmowaniem techniki (np. energetyka jądrowa, telefonia komórkowa), lecz także odnoszą się do takich dyskusji o technice, w których pojęcie techniki przybiera z konieczności ogólnej charakter”²⁷.

²⁶ Por. A. GRUNWALD: *Technisierung als Bedingung und Gefährdung der Kultur...*, s. 116.

²⁷ Ibidem.

Wskazać można by przykładowo takie ogólne problemy, jak: relacje między techniką a naturą, zagrożenia i ryzyko cywilizacyjne. Nie chodzi tu w każdym przypadku o szczegółowe sposoby pojmowania techniki i jej roli w określonych dziedzinach, lecz szerzej: o „techniczność” jako taką, która przejawiać się może właśnie w różnych obszarach aktywności człowieka. To właśnie określane jest jako „refleksyjne pojęcie techniki”, przy czym jego znaczenie ujawnia się szczególnie obecnie – wraz z rozwojem technik komunikowania i z ich wszechstronną ekspansją kulturową. W tym też kontekście Autorzy tej koncepcji sądzą, że pytanie o to, czym jest technika, jest pytaniem fałszywie postawionym. „Pytać należy raczej: Czym jest »techniczność« w określonych przedmiotach czy sposobach postępowania?. Jeżeli pytamy o technikę w genetycznym sensie, to przedmiotem zainteresowania z perspektywy generalizującej stają się określone aspekty techniki. W przypadku używania ogólnego pojęcia techniki orientujemy się na jedną lub więcej perspektyw i zgodnie z nimi tematyzowana jest »techniczność« sposobów postępowania lub przedmiotów, jako technika w ogólności, lub też odpowiednio generalizowane są cechy techniki, jak np. w relacjach technika – natura bądź technika – sztuka. Pojęcie techniki nie jest jakimś nadrzędnym pojęciem, pod którym możemy umieszczać poszczególne obiekty techniczne, lecz logicznym pojęciem refleksyjnym”²⁸. Idąc za intuicjami Autorów, oddzielić trzeba technikę od techniczności jako takiej, przy czym refleksyjne pojęcie techniki odnosić należy do pojęcia i wiązać z pojęciem „techniczności”, czyli w ogólności z czymś, co można też określać mianem „swoista regularność”, „uporządkowanie” czy „racjonalność”, które ujawniają się w odpowiednich sposobach działania i postępowania człowieka, jak również obiektywizują się w rezultatach tych działań. Wydaje się, iż tak pojmowane „refleksyjne pojęcie techniki” bliższe jest także temu, co wiąże się z pojęciem „technologia”, które w ostatnich latach zaczyna być częściej używane, a nawet zaczyna zastępować tradycyjnie stosowane pojęcie „technika”. Niemieccy Autorzy i zwolennicy stosowania refleksyjnego pojęcia techniki nie wprowadzają rozróżnienia między techniką i technologią, co może być wynikiem odpowiedniej tradycji, ponieważ w niemieckiej filozofii techniki stosowano powszechnie pojęcie „technika”, odżegnując się od swoistego angielskiego znaczenia pojęcia *technology*.

²⁸ Por. ibidem, s. 117.

Bliskość znaczeniowa terminów „refleksyjne pojęcie techniki” i „technologia” dostrzegalna jest już na poziomie słownikowego ich znaczenia²⁹. Zauważa się w ostatnich latach tendencję do eliminowania różnic między pojęciami „technika” i „technologia”. Refleksyjne pojęcie techniki zdaje się odpowiedzią na te tendencje, przy czym umiejscawiać je należy raczej po stronie technologii, którą można w tym przypadku traktować nie tylko jako rodzaj sprawności, lecz także jako zbiór odpowiednich metod i reguł postępowania, umożliwiających realizację założonych celów. Wszechobecność techniki, ujawniająca się w różnych postaciach jej konkretyzacji, skłania właśnie do poszukiwania takich ogólnych znaczeń, do jakich odsyła „refleksyjne pojęcie techniki”.

Odpowiednie uściślenia odnośnie do rozumienia „refleksyjnego pojęcia techniki” formułowane są także przez Christopha Hubiga³⁰. Uważa on, że rozważania dotyczące techniki, szczególnie wtedy, gdy dotyczą generalnych kwestii związanych z umiejscowieniem techniki w porządku świata natury i kultury, prowadzą do swoistego pojmowania techniki. Poruszamy się bowiem wtedy w ramach wyznaczonych odpowiednimi sposobami pojmowania natury i kultury, czyli np. tego, co naturalne, i tego, co sztuczne. Pytanie o technikę przybiera wówczas szczególny charakter, ponieważ technikę należy traktować jako rodzaj komparatywnego pojęcia, które zarazem we wskazanym tu obszarze jest rodzajem toposu określającego miejsce techniki w szeroko rozumianym świecie. Jako pojęcie refleksyjne, można

²⁹ Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*. Red. M. BAŃKO. Warszawa 2011. Wskazuje się tu na odmienne znaczenia pojęć „technika” i „technologia”, choć z pojęciem „technika” nie są wiązane obiekty techniczne, czyli rzeczy wytworzone w rezultacie techniki (samochód, telewizor itp.). Akcentuje się natomiast to, iż technika to odpowiedni rodzaj wiedzy, określony sposób realizacji czegoś, czy też „wyuczona i wyćwiczona umiejętność wykonywania jakichś czynności” (ibidem, s. 1238). W przypadku zaś technologii chodzi o metodę przeprowadzania procesu wytwórczego (ibidem, 1239). Mamy tu wyraźne odwołania do tradycji starożytnej, gdzie greckie *technē* znaczyło właśnie pewien rodzaj trwałej dyspozycji (cnoty) do odpowiedniego działania, w tym przypadku polegającego na wytwarzaniu rzeczy. Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 17. Wyraźnie dostrzegalna jest w tym przypadku znaczeniowa bliskość obydwu pojęć: „technika” i „technologia”, a nawet zamazywanie ich odrębności przez akcentowanie w jednym i drugim przypadku „metody” jako tego, z czym należy wiązać ich pojmowanie.

³⁰ Ch. HUBIG: *Kulturbegriff – Abgrenzungen, Leitdifferenzen, Perspektiven...*, s. 55–72.

je łączyć z tym, co Immanuel Kant określa jako „architektonikę czystego rozumu”, a co można też wiązać z pojęciem racjonalności. Architektonika jest swego rodzaju sztuką tworzenia całości, czyli „jedności różnorodnych poznań podporządkowanych pewnej idei. Ideą tą jest pojęcie rozumowe formy całości, o ile przez nie zostaje określony a priori zarówno zakres tego, co różnorodne, jak i miejsce [poszczególnych] części względem siebie”³¹. Architektonika jest tu z jednej strony tym, co w swoiście ukryty sposób określa struktury naszego refleksyjnego odniesienia do świata, ale co jednocześnie – z drugiej strony – ujawnia się także w różnych postaciach i ekspresji tej refleksyjności. Pojęcia refleksyjne, w tym także pojęcie „technika”, są w tym przypadku wyrazem tego, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, stosowane przez nas środki językowe (terminologiczne) dotyczą naszego działania. Działania natomiast pozostają w ogólności uwikłane w odpowiednie relacje ze światem natury i kultury. Technika, natura i kultura są tu nie tylko odpowiednio powiązane, lecz także stanowią rodzaj metapredykatów, tworząc odpowiednie elementy składowe architektoniki rozumu³². Pojęcia refleksyjne w tym ujęciu odnoszą się do wyobrażeń najwyższego stopnia i dlatego charakteryzują się odpowiednim stopniem ogólności, a podporządkowane im pojęcia odróżniane są wskutek przypisania ogólnym pojęciom odpowiednich predykatów nadających im specyficzne znaczenie. „Refleksja – jak podkreśla Ch. Hubig – można tak powiedzieć, będzie znajdowaniem metapredykatów. Tu chodzi o pojęcia odnośnie do konceptualizacji operacji na przedmiotach, a nie o pojęcia umożliwiające odróżnianie przedmiotów. Staje się również wyraźne, iż pojęcie natury w jej konceptualizacji zależy od techniki jako pojęcia pierwotnego, pojęcia refleksyjnego, ponieważ je *ex negativo* charakteryzuje”³³. Odróżnić przy tym należy, w przypadku techniki, taki sposób dostępu i odniesienia do rzeczy, który jest przekazywalny i uregulowany (uporządkowany), od takiego, któremu tych cech nie można przypisać. W rezultacie tej przekazywalności i uregulowania zyskujemy to, iż powstają warunki do dalszego dysponowania i umożliwiony zostaje dostęp do świata. Warunki te z kolei tworzą poznawcze i normatywne schematy naszych działań, a zbiór tych schematów stanowi kulturę jako kolejne

³¹ I. KANT: *Krytyka czystego rozumu*. T. 2. Tłum. R. INGARDEN. Warszawa 1957, s. 577.

³² Ch. HUBIG: *Kulturbegriff – Abgrenzungen, Leitdifferenzen, Perspektiven...*, s. 67.

³³ Ibidem, s. 67.

z pojęć refleksyjnych. Nie chodzi przy tym o nazwy w ogóle, lecz o „nazwy reguł związanych z odpowiednim rozumieniem sposobu użytkowania, czyli o zbiór strategii pozwalających na dokonanie porównania różnych wyobrażeń”³⁴. Wymienione trzy pojęcia – techniki, natury i kultury – dotyczą nie teoretycznego, lecz praktycznego sposobu odniesienia człowieka do świata i dlatego określają nasze możliwości działania, czyli naszą wolność. W konkluzji zaś Ch. Hubig podkreśla: „Technika jako transcendentalne pojęcie refleksyjne wyraża to, iż postępowanie i jego rezultaty identyfikowane będą na podstawie ich rozporządzalności (*Disponibilität*), ewentualnie dostępności zgodnej z wymogami i zakresem naszej wolności. Kiedy będziemy na drodze refleksji tę rozporządzalność konfrontować z wymogami naszej wolności i jej granicami, wtedy pojęcie refleksyjne wyraża też negatywność w stosunku do rozporządzalności. Zarówno »natura«, jak i »kultura« stoją za tym, co *prima facie* jako nierozporządzalne ujawnia się w każdym pojedynczym akcie technicznej realizacji. W pierwszym przypadku, natury, chodzi o odpowiednio ustanowione schematy działania służące realizacji wymogów naszej wolności. W drugim przypadku, kultury, chodzi o schematy dotyczące połączenia środków i celów, zgodnie z którymi faktycznie oczekiwane stany rzeczy stają się możliwe do pomyślenia”³⁵. Pojęcia „natura”, „kultura” i „technika” pojmowane są tu jako transcendentalne pojęcia refleksyjne, które określają odniesienie naszego myślenia do naszych wyobrażeń i możliwości działania. Jak konkluduje Ch. Hubig: „Uznanie czegoś za nierozporządzalne (natura) warunkuje nierozporządzalność, tak jak realizacja określonego celu może prowadzić do uznania go za oczekiwany (potrzebny), czyli może być w rezultacie uznany (kultura). Rozporządzalność (technika) powołuje się na decyzję, gdyż nie jest ona możliwa jedynie i całkowicie do poznawczego ufundowania [...]. Można ją usprawiedliwić tylko przez odwołanie się do normatywnego punktu widzenia. Usprawiedliwienia mogą wynikać z różnych normatywnych porządków, co wyjaśnia, dlaczego w historii i w zmiennych ocenach różnych doświadczeń rozporządzalności lub nierozporządzalności »natura«, »technika« i »kultura« różnie są pojmowane”³⁶. Inaczej mówiąc, technika jako pojęcie

³⁴ Por. ibidem, s. 68.

³⁵ Por. ibidem.

³⁶ Por. ibidem, s. 69.

refleksyjne i jako element architektoniki naszego rozumu – być może wbrew jego transcendentalności – nie pozostaje czymś całkowicie ahistorycznym i niezmiennym, czymś co jest wynikiem jej związków, relacji, a także odniesień do „natury” i kultury”. Wyłaniają się tu bowiem w kontekście rozważań dotyczących techniki jako pojęcia refleksyjnego pewne problemy, które za pewne generują krytyczne reakcje wobec tego stanowiska.

Krytyczne stanowisko wobec pojmowania techniki jako pojęcia refleksyjnego zajmuje G. Ropohl³⁷, którego najważniejsze zastrzeżenia warto przytoczyć. Uważa on mianowicie, że:

- Pojęcie techniki jest pojęciem wieloznacznym, stąd też próba sprowadzenia i zredukowania go do jednego ogólnego i powszechnie obowiązującego znaczenia nie ma istotnego sensu poznawczego. Językowe analizy historyczne odnośnie do dawniejszych znaczeń wiązanych z pojęciem techniki nie są też w stanie wnieść wiele do współczesnych dyskusji nad techniką. W przypadku refleksyjnego pojęcia techniki mamy do czynienia właśnie z taką próbą ujednoznacznienia wieloznacznego terminu „technika”.
- Technika nie jest pojmowana jako „coś, co rzeczywiście istnieje”, lecz jako myślowy sposób podejścia do świata. Odnosi się to właśnie do uznania refleksyjnego pojęcia techniki za pojęcie transcendentalne.
- Refleksyjne pojęcie techniki wskazuje obszar swoście pojmowanego przedrozumienia techniki, traktowania jej jako obszaru o jednoznacznym charakterze, co prowadzi do tego, że utożsamia się technikę z działaniem technicznym, gdy tymczasem trzeba je traktować jako oddzielne zjawiska. Można próbować odnaleźć to, co wspólne w obszarze techniki, przez odwołanie się do rozumienia techniki jako zjawiska antropologicznego. Wówczas technika będzie, jako swoisty impetus, określać nasze odniesienia do świata. Nie znosi to jednak, także w tym przypadku, dwoistości związanej z tym, że owa relacja do świata może się realizować dzięki wykorzystaniu rzeczy (materialnie) lub zgodnie z niematerialnymi regułami postępowania.
- Refleksyjne pojmowanie techniki nawiązuje, nawet wbrew intencjom jego autorów, do esencjalistycznego sposobu rozumienia techniki, a problemy i niejednoznaczności mają swe

³⁷ Por. G. ROPOHL: *Technikbegriffe zwischen Äquivokation und Reflexion...*, s. 48–51.

źródło we wprowadzającym w tym kontekście i wiążanym z techniką schemacie środki – cele. Zróżnicowanie prowadzi musi do niejasności bądź też do różnych wewnętrznych sprzeczności. Przeniesienie owego schematu do sfery tego, co jedynie potencjalne, czyli do sfery możliwych celów oraz możliwych środków, nie rozwiązuje wyłaniających się problemów. Łączy się także w tym przypadku technikę z pojęciem „medialność”, co w powiązaniu z potencjalnością prowadzi do rozumienia techniki jako „sztuki tego, co możliwe”. Jest to jednakże definicja eliptyczna. „Człowiek techniczny generuje to, co myślowo możliwe, a kiedy to skutecznie zrealizuje, dopiero wtedy to, co myślowo możliwe, okazuje się jednocześnie realnie możliwe. [...] technika jest sztuczną rzeczywistością i dopiero w tej rzeczywistości potwierdza się to, co jest możliwe. Problemem filozofii techniki nie jest więc spekulowanie nad możliwością możliwego i ukrywaniem tego pod pojęciem »medialności«”³⁸.

- W przypadku techniki mamy do czynienia nie tyle ze „sztuką tego, co możliwe”, ile raczej z „rzeczywistością tego, co sztuczne”. W związku z tym rzeczywiste wyzwanie związane z techniką polega na tym, że dzięki niej wprowadzane są do świata odpowiednie rzeczy, które potem człowiek musi opanowywać. Technika jest w tym ujęciu sztuką realizacji tego, co możliwe. W rezultacie postuluje używalność tego, co zrealizuje, a samo tworzenie świata sztucznego jest zarazem sposobem na jego weryfikację³⁹.

W konkluzji natomiast G. Ropohl stwierdza: „Wedle mojego stanowiska, refleksyjne pojęcie techniki jest jedynie rodzajem spekulatywnej laski, która ma nas podpieścić w pogmatwanej wieloznaczności, z jaką mamy do czynienia w przypadku techniki”⁴⁰. Zasygnalizowane tu uwagi krytyczne odnośnie do refleksyjnego pojmowania techniki mają w swoim punkcie wyjścia swoistą koncepcję techniki G. Ropohla, przedstawioną tu w ogólnych zarysach, a przezeń określaną jako „realistyczna koncepcja techniki”⁴¹. Refleksyjne pojmowanie techniki ma na celu w sposób uniwersalny charakteryzować umiejscowienie techniki w szeroko pojmowanej rzeczywistości. Można tu również odnaleźć nawiązanie do tradycyjnych, nawet starożytnych,

³⁸ Ibidem, s. 51.

³⁹ Por. ibidem, s. 49–51.

⁴⁰ Por. ibidem, s. 51.

⁴¹ Por. ibidem.

sposobów umiejscawiania techniki w relacji do pojęcia natury. Transcendentalne pojmowanie techniki prowadzi bowiem do jej umiejscawiania w porządku tego, co sztuczne, a transcendentalne pojmowanie „natury” – w tym, co jej przeciwstawne. Uniwersalne wiązanie techniki z „rozporządzalnością” też zdaje się wyraźnie nawiązywać do Heideggerowskiego pojmowania techniczności. Z wieloma z krytycznymi uwagami dotyczącymi refleksyjnego pojmowania techniki można się zgodzić, choć jednocześnie pozostaje nieodparte wrażenie, że próba związana z namysłem nad refleksyjnym pojęciem techniki nie jest całkowicie pozbawiona sensu. Szczególnie odnieść to trzeba do centralnego pytania o „techniczność” jako taką, wydaje się bowiem, iż rzeczywiście pytanie to we współczesnej kulturze nabiera szczególnego znaczenia, a zarazem stanowi jedno z ważnych wyzwań teoretycznych dla współczesnej filozofii techniki. Wrażenie to ma związek z paroma kwestiami poruszonymi we współczesnej dyskusji wokół techniki i jej problemów. Wśród nich są następujące:

- Problemy związane ze współczesnymi przemianami społecznymi i kulturowymi sygnalizowanymi w takich pojęciach jak: „ponowoczesność”, „globalizacja”, „zrównoważony rozwój”, „modernizacja refleksyjna”. Technikę można tu postrzegać jako związaną z konkretnymi obszarami życia społecznego i indywidualnego, ale także jako jeden z istotnych czynników przemian w wymiarze ogólnym i tu właśnie pojawiają się problemy dotyczące relacji technika – natura czy technika – kultura.
- Pytania i dyskusje wokół racjonalności jako jednej z centralnych kategorii charakteryzujących właściwy różnym epokom historycznym sposób pojmowania świata, człowieka i relacji pomiędzy człowiekiem a światem. Technika i sposób jej funkcjonowania w określonym środowisku społecznym i kulturowym są uzależnione właśnie od odpowiednich parametrów tego środowiska. W tym przypadku istotne znaczenie ma też perspektywa ogólna, choć często w tym ujęciu wiązano technikę z upowszechnianiem racjonalności instrumentalnej i krytyka tej racjonalności stawała się przedmiotem wielu sporów i dyskusji wokół przemian kultury⁴².
- Rozwój nowych mediów i technologii komunikowania jest obecnie tym czynnikiem, który ma istotne znaczenie dla prze-

⁴² Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 60 i nast.

mian kultury współczesnej. Najogólniej wiązać je możemy z procesami wirtualizacji kultury. W tym względzie szczególna rola techniki przejawia się w jej totalności, dlatego też sensu nabiera pytanie o technikę z tak ogólnej perspektywy, jak jest ono formułowane w przypadku refleksyjnego pojmowania techniki.

Problemy związane z rozwojem technik komunikowania oraz ich wpływem na przemiany współczesnej kultury są tymi, wokół których koncentrują się obecnie rozważania dotyczące techniki, co prowadzi nas w stronę refleksji nad statusem wirtualności i „cyfrowej ontologii” w tej kulturze.

Technika jako medium – przyczynek do „cyfrowej ontologii”

Pod hasłem „technika jako medium” nie musi się skrywać tylko takie pojmowanie techniki, które związane jest z rozwojem technik komunikowania i nowych mediów. Można tu bowiem rozróżnić dwa różne zakresy problemów, którym odpowiadają określone sformułowania, a mianowicie: „technika jako medium” i „medium jako technika”. Obydwa podane określenia odnoszą się do odmiennych obszarów problemów. W pierwszym przypadku – technika jako medium – pojmuje się technikę jako środek służący realizacji określonych celów. Technika mieści się tu w obszarze tego, co instrumentalne, a z takim jej sposobem pojmowania wiążą się różne problemy, jak kwestia etycznej i aksjologicznej neutralności techniki⁴³. Technika pojmowana jako medium (środek) może też być traktowana jako narzędzie komunikowania i wtedy obydwie wskazane obszary problemowe będą się wzajemnie zazębiać. W obszarze problemowym „medium jako technika” występują problemy związane z rozwojem mediów jako środków komunikowania, z czym wiążą się kwestie techniczności mediów, a czemu będą poświęcone dalsze fragmenty pracy.

Problematyka „technika jako medium” dotyczy także zagadnień związanych z rozwojem i przemianami kultury wywołany-

⁴³ Por. ibidem. Zob. też R. LIZUT: *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów*. Lublin 2014, s. 71 i nast.

mi rozwojem współczesnych technik komunikowania. To doprowadziło do wyodrębnienia problematyki „cyfrowej ontologii”. Jednym z najbardziej znanych autorów zajmujących się tymi zagadnieniami jest Rafael Capurro⁴⁴. Kultura, w której żyjemy, jest – jak twierdzi R. Capurro – kulturą cyfrową, a jej szczególnie charakter wiąże się z tym, że:

- rozwinęła się ona w relatywnie krótkim czasie, co ma swe źródło w fakcie, że jej podstawą jest rozwój współczesnych technik cyfrowych;
- nie rozwój Internetu i sieci *world wide web*, lecz właśnie digitalizacja wszystkich obszarów i zjawisk kulturowych ma tu decydujące znaczenie⁴⁵.

Odwołując się do M. Heideggera hermeneutyki bycia i do jego koncepcji ontologii fundamentalnej pisze R. Capurro: „Technika i kultura polegają, to moja teza, nie na odpowiednio utrwalonej interpretacji bycia, przy czym możemy określić rozumienie bycia człowieka jako kulturę w ontologicznym sensie”⁴⁶. Kulturę i technikę można pojmować jako swoście spokrewnione zjawiska ontyczne lub kategorialne; oczywiście, te dwa spojrzenia się nie wykluczają. We współczesnej kulturze związanej z procesami cyfryzacji stało się konieczne zbudowanie cyfrowej ontologii zmierzającej do określenia bycia w tejże kulturze pozostającej pod wpływem wszechogarniającej digitalizacji.

Przytoczymy tu tylko najważniejsze wnioski, jakie można znaleźć w rozważaniach R. Capurro dotyczących cyfrowej ontologii. Sama problematyka cyfrowej ontologii pozostaje nadal przedmiotem wymagającym dalszych szczegółowych badań. R. Capurro odwołuje się tu do tradycji starożytnej, w której poszukuje inspiracji dla dzisiejszych rozwiązań dotyczących ontologii cyfrowej. Najistotniejsze wnioski oraz wątki prowadzonych przez niego rozważań są następujące:

⁴⁴ Por. R. CAPURRO: *Hermeneutik der Fachinformation*. Freiburg, München 1986; IDEM: *Towards an ontological foundation of information ethics*. „Ethics and Information Technology” 2006, vol. 8, nr 4, s. 175–186; IDEM: *Einführung in die digitale Ontologie*. In: *Technik und Kultur...*, s. 217–228.

⁴⁵ Por. R. CAPURRO: *Einführung in die digitale Ontologie...*, s. 217.

⁴⁶ Ibidem, s. 218. Przywołuje tu także Autor stanowisko E. Cassirera, iż „Każde nowe narzędzie wynalezione przez człowieka oznacza odpowiednio nowy krok nie tylko w kształtowaniu świata zewnętrznego, lecz także w formowaniu jego samoświadomości”. E. CASSIRER: *Philosophie der symbolischen Formen*. Bd. 2. Darmstadt 1994, s. 258.

1. Rozważania odwołują się do źródeł starożytnych⁴⁷, choć jednocześnie przeplatane są uwagami M. Heideggera⁴⁸ i jego sposobem pojmowania kwestii: bytu, jedności, tożsamości, miejsca, liczby, punktu, statusu geometrii i matematyki itp. Punkty są odpowiednio umiejscowione i właśnie owo umiejscowienie (usadowienie) jest tym, co je odróżnia; liczby nie są umiejscowione, lecz odróżniają się same przez się; zarówno punkty, jak i liczby nie istnieją same w sobie, lecz są wydobywane z tego, co istnieje naturalnie.
2. Różnica pomiędzy geometrią a arytmetyką – jedność (*monas*) nie jest tym, co jest jakoś ustanowione (naznaczone), w odróżnieniu od punktu, którego miejsce jest rezultatem naznaczenia. Jedność jest tym, co po prostu istnieje. Punkty są podstawą geometrii, lecz nie w ten sposób, że z ich sumy powstają geometryczne obiekty. Liczby i punkty mają różne formy usieciowienia (połączenia). Każdy byt (*on*) jest jedną (*hen*). W geometrii aktywne jest postrzeżenie, podczas gdy w arytmetyce *logos* obejmuje każde umiejscowienie i każde wyobrażenie. Rzeczy istniejące są z sobą połączone na zasadzie czegoś, co następuje po sobie, bez konieczności dotykania się lub istnienia czegoś pomiędzy.
3. „Cyfrowe bycie lub bycie tak dalece, jak ono jest cyfrowe, bądź też z naturalnych bytów wydobywana struktura liczby uwalniają bycie z jego naturalnego miejsca. Cyfrowe bycie albo bycie w cyfrowy sposób jest poza miejscem, ponieważ jest ujmowane jako liczba”⁴⁹. Zarysowuje się więc możliwość powstania techniki uwolnionej od konieczności umiejscowienia, która uwalnia naturalne byty wraz z ich materią od umiejscowienia; „Tu nasuwa się pytanie, czy przez usieciowienie liczb nie dokonuje się przypisanie im zróżnicowanego i zmiennego umiejscowienia. One są wszędzie, ale nie wyłącznie w jednym miejscu. Na płaszczyźnie technicznej są umiejscowione pomiędzy materią (*hyle*), punktem i *logosem*”⁵⁰.

⁴⁷ Ograniczymy się tu tylko do przedstawienia odpowiednich wniosków, do jakich dochodzi R. Capurro, ze wskazaniem na konteksty, do jakich się odwołuje, bez podejmowania głębszych analiz dotyczących właśnie tych kontekstów. Do nich należeć będzie dyskusja Platona z sofistami i inne.

⁴⁸ Autor odwołuje się tu między innymi do: M. HEIDEGGER: *Gesamtausgabe*. Bd. 19. Frankfurt am Main 1992.

⁴⁹ Ibidem, s. 222.

⁵⁰ Ibidem.

4. Wyróżnić można następujące stopnie abstrakcji lub wydobywania z naturalnego bycia:
 - naturalnie istniejące – określone przez jedność, miejsce i ustanowienie;
 - punkt – określony przez brak miejsca, ustanowienie i ciągłość (styczność);
 - jedność – określona przez brak miejsca i ustanowienia.

To wydobywanie jest dziś powiązane z technicznym wytworzeniem liczby i punktu w elektromagnetycznym medium. Jedność możemy pojmować na dwa sposoby: a) jedność jako całość złożona z części; b) coś, co poprzedza całość.

5. W ontologii cyfrowej jedno (*hen*) ma swą genezę i substancję, inaczej niż w ujęciu Parmenidesa, zgodnie z którym całości złożonej z części (*holon*) brak tego związku. „Nasuwa się pytanie, czy w odniesieniu do ontologii cyfrowej można mówić o jedności (*monas*), a nie o jednym (*hen*)”⁵¹.

Technika komputerowa i usieciowienie mogą skutkować sposobem innego pozbawienia liczb miejsca. One są bez miejsca, ale mogą być w różnych miejscach, gdyż technicznie są w jakimś miejscu, lecz w takim, które nie jest „wybudowane” z natury, i w konsekwencji są umiejscowione bez miejsca. Elektromagnetyczne medium stanowi rodzaj tworzywa, w którym może zaistnieć cyfrowy byt, może się w tym medium poruszać i zajmować w nim miejsce. Jak pisze na ten temat Platon: „Ta sprawa i z tą naturą, która przyjmuje postać wszystkich ciał. Ona się nigdy swojej zdolności nie pozbywa. Przyjmuje zawsze wszystko, a sama na żaden sposób i nigdy nie przyjmuje żadnego kształtu podobnego do tych, które w nią wchodzi. Ona jest masą plastyczną dla wszystkiego: zmienia się i przekształca pod wpływem tego, co w nią wchodzi”⁵². Dalej zaś dodaje: „I przyrównać wypada to, co przyjmuje, do matki. Pierwotność do ojca, a ten wytwór pomiędzy nimi do potomka. I zrozumieć, że to, w czym odwzorowanie powstaje, tylko wtedy będzie przygotowane na przyjęcie odwzorowania z całą różnorodnością jego cech szczególnych, jeśli będzie wolne od śladów wszelkich postaci, które ma skądś przyjąć. Bo gdyby było podobne do któregoś z form nadchodzących, to gdyby nadeszła forma przeciwna, albo w ogóle inna, ono by ją odwzorowało źle, gdyż przeglądałaby

⁵¹ Ibidem, s. 224.

⁵² Por. PLATON: *Timajos*, 50c. W: IDEM: *Dialogi*. T. 2. Tłum. W. WITWICKI. Kęty 1999, s. 701.

jego własna natura. Dlatego to, co ma przyjąć w siebie wszelkie rodzaje, musi być wolne od wszelkiej postaci. Tak samo, jeśli chodzi o olejki wonne, wytwórcy myślą przede wszystkim o ich pierwszym podłożu i tak robią, żeby jak najbardziej bezwonna była ta ciecz, która ma przyjąć zapachy”⁵³. To, co istnieje, wymaga odpowiedniego medium. W przypadku medium elektromagnetycznego to, co istnieje cyfrowo, może się w nim poruszać, jak również zajmować w nim określone miejsce. W konsekwencji, jak stwierdza R. Capurro: „Określenie cyfrowa ontologia jest właściwie oksymoronem. Raczej powinno się mówić o „cyfrowej ontoarytmetyce”⁵⁴.

Stwierdzenie, że w przypadku ontologii cyfrowej operujemy właściwie oksymoronem, ilustrować można uwagami Arystotelesa odnośnie do jedności (*hen*). Tak bowiem pisze w *Metafizyce*: „Otóż większość rzeczy nazywa się jednymi, ponieważ albo działają, albo posiadają, albo doznają, albo pozostają w jakimś stosunku do czegoś innego będącego jednym, ale rzeczy, które są pierwotnie nazywane jednymi, to te, których substancja jest jedną czy to pod względem ciągłości, czy formy bądź definicji; to bowiem, co zaliczamy do wielości, to albo rzeczy nieciągłe, albo takie, których forma nie jest jedna, albo takie, których definicja nie jest jedna”⁵⁵. W ontologii cyfrowej występuje nieciągłość, co można odczytać właśnie jako sprzeczność wobec ontologii w duchu Parmenidesa, orientującej się na całość, jedność i ciągłość. Arystoteles pisze jednak dalej: „Istotą jedności jest początek liczby, bo pierwsza miara jest początkiem, gdyż to, za pomocą czego poznajemy każdy rodzaj, jest pierwszą miarą tego rodzaju. Jedność nie jest jednak tym samym we wszystkich rodzajach [...]. Otóż to, co jest niepodzielne ilościowo, nazywa się jednostką, jeżeli nie jest podzielne w żadnym kierunku i nie ma określonego położenia; punktem, jeżeli jest niepodzielne w żadnym kierunku, ale ma położenie, linią, jeżeli jest podzielne w jednym kierunku, płaszczyzną, jeżeli w dwóch kierunkach, a ciałem, jeżeli jest ilościowo we wszystkich, tj. w trzech kierunkach”⁵⁶. Z kolei wyróżnia też Arystoteles trzy kryteria jedności:

⁵³ Ibidem, 50e, s. 702.

⁵⁴ Por. R. CAPURRO: *Einführung in die digitale Ontologie...*, s. 225.

⁵⁵ ARYSTOTELES: *Metafizyka*, V 1016b. Tłum. K. LEŚNIAK. Warszawa 1983, s. 115.

⁵⁶ Ibidem, s. 116. W odniesieniu zarówno do liczb, jak i do wcześniejszych rozróżnień arytmetyki i geometrii ważne jest też stwierdzenie: „[...] to, co w żaden sposób nie jest podzielne ilościowo, jest punktem albo jednostką – to,

- liczbę – odniesienie jedności do materii;
- istotę – odniesienie do logosu lub schematu kategorii;
- analogię – odniesienie do innych.

Pisze on: „Dalej to, co jest jednością, jest takie albo według liczby, albo według gatunku, albo według rodzaju, albo przez analogię; według liczby jest jednością to, czego materia jest jedna, według gatunku to, czego definicja jest jedna, według rodzaju to, o czym się orzeka te same orzeczniki, a przez analogię rzeczy, których stosunek jest taki jak między dwiema innymi”⁵⁷. Pomiędzy całością (*monas*) i jednością (*hen*) też zachodzą odpowiednie relacje, a mianowicie: „»Całością« nazywa się to, czemu nie brakuje żadnej części, z których z natury swej powinno się składać, oraz to, co tak obejmuje części, że tworzą one jedność. Jedność ta jest dwojakiego rodzaju; albo jest całością taką, jak jedność tworzona przez każdą rzecz, albo taką, jak jedność utworzona z tych rzeczy”⁵⁸. Jedność jest w ten sposób podstawą całości jako czegoś złożonego z części lub jako czegoś, co jest jednoczone i przez co jedność jest jego podstawą. Jedność (*hen*) będzie tu czymś w rodzaju *arche* dla całości (*monas*), przy czym całość nie odnosi się do liczby, ale można ją traktować jako źródło liczenia. Rozważania dotyczące jedności i całości nie są obojętne dla konkluzji, jakimi R. Capurro podsumowuje prowadzone analizy. Wnioski te są następujące:

1. Cyfrowa ontologia rozwija się aktualnie niejako w praktyce. To, czy świat jest natury analogowej czy cyfrowej, pozostaje kwestią na dzień dzisiejszy otwartą i nierozstrzygniętą. Nauka przestała być filozofią, czyli wiedzą (mądrością) odnoszącą się do jedności (*hen*), choć całość (*monas*) pozostaje w pewien sposób podstawą współczesnej nauki i techniki. „Cyfrowa ontologia uwzględnia kod i medium, mianowicie cyfrowe usieciewienie świata, w którym nasze bycie na sposób wołającego i odpowiadającego się odbija, gdzie przekraczane są zarazem, w heglowskim sensie, granice pomiędzy *one-to-many*

co nie ma żadnego położenia, jest jednostką, a to, co ma jakieś położenie, jest punktem”. Ibidem.

⁵⁷ Ibidem. Wskazany cytat jest z jednej strony wyrazem ogólniejszych przekonań Arystotelesa, które tu w szczególnym przypadku znalazły swe odzwierciedlenie, np. pojmowanie materii jako czynnika ujednostkawiania rzeczy. Podkreśla on również, iż podstawową jednością jest ta pierwsza, czyli według liczby.

⁵⁸ Ibidem, 1023 b, s. 142.

w strukturze mediów, jak i *one-to-one* w strukturze mediów indywidualnych, takich jak telefon”⁵⁹.

2. Terminowi *message* odpowiada w greckim termin *angelia* – „posłaniec” („zwiastun”), „wiadomość” – dlatego zajmującą się tym fenomenem dziedzinę wiedzy można określić mianem „angeletyka”; hermeneutyka zajmująca się rozumieniem wiadomości zakłada milcząco ten fenomen.
3. „Cyfrowy obraz bycia w całości (*holon*) tak, że wszystko, co jest, tylko wtedy może mieć przypisane bycie, gdy jest pojmowane w horyzoncie cyfrowym, stanowi źródłową tezę cyfrowej ontologii”⁶⁰. Nie daje to jednak podstawy do tego, aby miało to być ważne dla każdego istnienia, co sprawia, że cyfrowa ontologia nie przekształca się w cyfrową metafizykę.

Dotykamy w tym momencie już kwestii nie tyle bezpośrednio dotyczących ontologii cyfrowej, ile problemów „rzeczywistości wirtualnej”. Te dwie sfery rozpatrywać trzeba jako oddzielne, choć często, z uwagi na ich bezpośrednie powiązania, są one traktowane łącznie. Rzeczywistość wirtualna wyrasta co prawda na cyfrowej ontologii, lecz nie jest do niej redukowalna i nie są one wzajemnie zastępowalne.

Wirtualność i jej status w kulturze współczesnej

Problem wirtualności ma oczywiście bezpośredni związek z upowszechnianiem się nowych mediów i z przemianami, jakie proces ten powoduje w kulturze współczesnej. Pierwotnie dotyczyły one bezpośrednio zjawisk szeroko rozumianego interpersonalnego komunikowania, lecz z czasem przenikały do wszystkich dziedzin i obszarów kulturowych związanych z szeroko pojmowanym człowiekiem jako istotą kulturową. Zgromadzono już dość bogatą literaturę poświęconą problemom wirtualności⁶¹, które pomimo to nadal pozostają poznawczym i eksplanacyj-

⁵⁹ Por. R. CAPURRO: *Einführung in die digitale Ontologie...*, s. 227.

⁶⁰ Ibidem, s. 228.

⁶¹ Por. przykładowo: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2013. Jedną z prac polskich, która dotąd w sposób najpełniejszy i analityczny podejmuje kwestię statusu świata wirtualnego, jest rozprawa: J. GURCZYŃSKI: *Czy jest wirtualność. Matrix jako model rzeczywistości wirtualnej*. Lublin 2013.

nym wyzwaniem dla badaczy. Dyskusja dotycząca wirtualności toczyła się swego czasu w kontekście relacji pomiędzy światem realnym i światem wirtualnym, jej aktualne znaczenie przejawiać zaczyna się jednak w traktowaniu jej jako odrębnego, niezależnego przedmiotu badania.

Znaczenie, jakiego nabiera obecnie rzeczywistość wirtualna, wiąże się oczywiście z rozwojem i upowszechnianiem technik komunikowania (technologii informacyjnych), który ma kilka charakterystycznych cech, a mianowicie:

- anonimowość – uczestnicy procesów komunikowania się nie pozostają ostatecznie do końca i w pełni anonimowi, ale też nie muszą być bezpośrednio rozpoznawalni; wiąże się z tym wiele różnych problemów, takich jak: problem tożsamości, autentyczności danych, informacji;
- możliwość manipulacji – bardzo często większa w porównaniu z wcześniejszymi sposobami komunikowania i tradycyjnymi mediami; jednym z aspektów z tym związanych jest wzrost podatności na uszkodzenia i na różnego rodzaju nadużycia;
- ograniczenie możliwości kontroli – ma wiele różnych przyczyn, w tym wielość danych, brak bezpośrednich powiązań liniowych;
- całościowy charakter⁶² – wspomniany był już przy okazji ogólnej charakterystyki rozwoju nowych mediów, a wyraźnie widoczny jest także w procesach wirtualizacji, których znaczenie i skutki obserwowalne są we wszystkich dziedzinach życia społecznego i indywidualnego.

Termin „wirtualny” (*virtus*) wiązany może być z jednej strony z dzielnością, doskonałością i cnotą, z drugiej zaś – rozumieć można wirtualność jako potencjalność, w odróżnieniu od tego, co aktualne (zrealizowane)⁶³. Nie są to zdecydowanie różne sposoby pojmowania wirtualności, cnota bowiem jako trwała dyspozycja określa naszą potencjalność, która w określony sposób ujawnia się wraz z jej aktualizacją w działaniu. W konkluzji rozważań poświęconych znaczeniu terminu „wirtualność” Adam Pawłowski stwierdza: „Wszelkie dostępne dzisiaj dane świadczą o tym, że termin *virtualis* w łacinie klasycznej nie istniał, a w średniowieczu jego wystąpienia miały sens wysoce abstrakcyjny, ograniczo-

⁶² Dostrzec to można wyraźnie w pracy *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki...*, w której analizowane są procesy wirtualizacji np. w gospodarce, edukacji, sztuce, w szeroko rozumianej kulturze.

⁶³ Por. A. PAWŁOWSKI: *Wirtualizacja – historia i próba rekonstrukcji pojęcia*. W: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki...*, s. 11–24.

ny do niewielu specjalistycznych kontekstów i były tak rzadkie, że nie odnotowuje ich żaden większy słownik powstały do końca poprzedniego milenium. Podobnie wyglądała sytuacja w polszczyźnie, gdzie do nadejścia ery cyfrowej terminy *wirtualność* i *wirtualny* były rzadkie i nierozpoznane przez główne dzieła leksykograficzne, a ich sens różnił się od dzisiejszego, ponieważ kojarzony był z potencjalnością różnych wielkości, konstruktów intelektualnych lub stanów znajdujących się w obszarze zainteresowań nauki”⁶⁴. Samo etymologiczne znaczenie terminu „wirtualny” zdaje się niewiele wyjaśniać, tym bardziej że wiązanie go ze znaczeniem tego, co potencjalne, odnosiło się bardziej do wskazanego już przeciwstawienia „realności” i „wirtualności”. W gruncie rzeczy jednak, mówiąc o „rzeczywistości wirtualnej”, zacieramy do pewnego stopnia te przeciwstawienia i różnice, dlatego też sensowniejsze wydaje się dążenie do wykazania, czym ta rzeczywistość się charakteryzuje i jakie ewentualnie pełni funkcje.

Adam Pawłowski wylicza trzy rodzaje wirtualizacji i wymienia jednocześnie pewne ich funkcje. Rozróżnia on:

- „– wirtualizację mimetyczną – jest to typ wirtualizacji naśladowczej, która polega na kopiowaniu realnie istniejących obiektów; zaliczyć tu można e-sklepy, e-banki, e-książki, e-usługi; kopiowaniu podlegać mogą tylko pewne funkcje, jakie wypełniają obiekty realne (oferta towarów lub usług w e-sklepach), lub też może prowadzić do określonej postaci zastępowania tych obiektów (instytucji) – e-książki, e-learning czy e-muzeum;
- wirtualizacja kreująca – przybiera ona bardziej autonomiczny i niezależny od świata realnego charakter; polega na tworzeniu swoistych obiektów niemających odpowiedników w świecie realnym; w ten sposób wytwarzane są wirtualne światy w grach komputerowych lub filmach; nie są one, co prawda, kopią obiektów świata realnego, ale zawierają często takie obiekty, które, przynajmniej częściowo, mają swoje odpowiedniki w świecie realnym;
- wirtualność autonomiczna – pozostaje na dzień dzisiejszy utopią i oznacza rzeczywistość w pełni autonomiczną, poddaną prawom wewnętrznego rozwoju i determinacji, w tym także możliwościom autokreacji, analogicznej w jakiś sposób do kreacji biologicznej”⁶⁵.

⁶⁴ Ibidem, s. 15.

⁶⁵ Ibidem, s. 20–21. Odnośnie do wirtualności autonomicznej Autor pisze: „Dziś ideę wirtualności autonomicznej najlepiej oddają tzw. algorytmy genetyczne, potrafiące się uczyć i dobierać coraz lepsze rozwiązania problemów,

Wskazany podział ujawnia możliwości, jakie wiążą się z rozwojem i upowszechnianiem rzeczywistości wirtualnej, choć zarazem otwartą pozostawia kwestię natury tego świata. Ta natomiast nie jest obojętna nie tylko z uwagi na funkcje, jakie może spełniać rzeczywistość wirtualna, ale również ze względu na skutki, jakie ma jej upowszechnianie dla samego człowieka i dla różnych dziedzin jego aktywności. Swego rodzaju horyzontem prowadzonych tu rozważań na temat wirtualizacji jest postawienie jej w opozycji do świata realnego⁶⁶.

Jacek Gurczyński, charakteryzując rzeczywistość wirtualną, przypisuje jej trzy podstawowe cechy. Jego zdaniem, jest to rzeczywistość:

- generowana komputerowo;
- o środowisku cyfrowym;
- interaktywna, czyli umożliwiająca działanie⁶⁷.

To, co szczególnie wyróżnia rzeczywistość wirtualną, to jej cyfrowy (nieciągły, dyskretny) charakter, odmienny od charakteru świata analogowego, czyli świata cechującego się ciągłością. „Różnica ta ma bezpośrednie konsekwencje funkcjonalne – obiektami cyfrowymi manipuluje się o wiele łatwiej niż analogowymi. W przypadku obiektu analogowego wytworzenie jego dokładnej kopii jest praktycznie niewykonalne (przynajmniej na razie), natomiast w przypadku obiektów cyfrowych to wytworzenie kopii wadliwej stanowi problem”⁶⁸. Odwołując się do stanowiska Michaela Heima⁶⁹, wskazuje się następujące cechy rzeczywistości wirtualnej:

- Symulacja – jest jedną z cech rzeczywistości wirtualnej, która przybiera różnorodne postacie i stopnie, ale też przede wszystkim ma istotne znaczenie praktyczne. Właśnie owa rola praktyczna nadaje tej funkcji rzeczywistości wirtualnej określone znaczenie.

ale pozbawione innych cech życia (np. instynktu samozachowawczego lub samozaspokojenia energetycznego)”. Ibidem, s. 21.

⁶⁶ Jest to dość symptomatyczne i odnosić się może nie tylko bezpośrednio do kwestii statusu „rzeczywistości wirtualnej”. Problematyka ta, przykładowo, nie jest bezpośrednim przedmiotem rozważań w pracy: A. KASTENDIEK: *Computer und Ethik statt Computerethik*. Münster 2003, ale już jej tytuł wskazuje wyraźnie na kontekst prowadzonych w niej rozważań.

⁶⁷ J. GURCZYŃSKI: *C:\> czym jest wirtualność. Matrix jako model rzeczywistości wirtualnej...*, s. 124. Zgodnie z tytułem – za wzorzec i model rzeczywistości wirtualnej może być, według Autora, uznany Matrix.

⁶⁸ Ibidem, s. 123.

⁶⁹ Por. M. HEIM: *Metaphysics of virtual reality*. Oxford, New York 1993.

- Interaktywność – wiązana jest szerzej i w nieco innym znaczeniu z obecną rolą nowych mediów w procesie komunikowania, kiedy to podkreśla się możliwości aktywnego uczestnictwa dawnego, jedynie biernego, odbiorcy w procesie wymiany odpowiednich informacji w komunikowaniu. Interaktywność w odniesieniu do rzeczywistości wirtualnej ma związek z możliwością działania w tym świecie, czasem nawet w czasie rzeczywistym. Dawne media, np. film, tego nie umożliwiały. Sposób i stopień interakcji uzależnione są od wielu czynników, takich jak czas czy zakres związany z zakresem manipulacji w środowisku wirtualnym.
- Sztuczność – rzeczywistość wirtualna jest rzeczywistością wytworzoną komputerowo, czyli sztuczną, choć zarazem zaczyna coraz bardziej stawać się naturalnym środowiskiem człowieka. Problem absolutnego i bardzo wyraźnego rozdzielenia tego, co sztuczne, i tego, co naturalne, już od dawna sprawiał kłopoty i trudności, które rozwój rzeczywistości wirtualnej jeszcze pogłębił⁷⁰.
- Immersja – wyrasta na możliwościach technicznych, a zarazem ma charakter świadomościowy (zmysłowy). Jedną z jej cech jest też to, że swoista siła rzeczywistości wirtualnej przejawia się w pozornym, choć odczuwanym jako realne, dostrzeganiu znaczenia czynnika technicznego.
- Teleobecność – możliwość uczestniczenia w zdarzeniach na odległość, tak iż w czasie rzeczywistym możemy działać w danym miejscu, nie będąc tam obecnym, co może mieć duże znaczenie praktyczne.
- Zanurzenie pełnocieleśne – realizowane dzięki określonym rozwiązaniom technicznym i informatycznym – hełmy, skafandry – umożliwiającym „ucieczkę” ze świata realnego w świat wirtualny.
- Komunikacja sieciowa – komputerowo wspomagane komunikowanie przybiera postać nie tylko multimedialną, lecz także sieciową, co ma też różnorodne konsekwencje zarówno dla samego procesu komunikowania, jak i dla podmiotów w nim uczestniczących (zmiany społeczne, kulturowe itp.)⁷¹.

Warto przyjrzeć się także temu, co proponuje J. Gurczyński we wnioskach wynikających z jego rozważań odnośnie do onto-

⁷⁰ Por. S. AMSTERDAMSKI: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983.

⁷¹ Por. J. GURCZYŃSKI: C:\> czym jest wirtualność. *Matrix jako model rzeczywistości wirtualnej...*, s. 125–159.

logii rzeczywistości wirtualnej⁷². Przytoczymy tu najistotniejsze z nich:

- „Sfera wirtualna jest konstytuowana przez procesy cyfrowe, których dyskretność sprawia, że manipulowanie obiektami materialnymi jest dużo łatwiejsze niż (ciągłymi) obiektami analogowymi. Przejawia się to na przykład w łatwości tworzenia kopii, czy może raczej w łatwości multiplikowania obiektów wirtualnych”⁷³.
- Problem identyczności obiektów wirtualnych jest złożony i różny: w przypadku uczestnika symulacji komputerowej i w przypadku jej projektanta. „W pierwszym przypadku [...] identyfikujemy przedmioty przez posiadane własności dokładnie w taki sam sposób, jak robimy to w świecie realnym. W drugim przypadku dysponujemy co najmniej dwoma różnymi kryteriami identyczności. Możemy obiekty wirtualne identyfikować poprzez posiadane własności, ale też możemy identyfikować je na fundamentalnym poziomie obliczeniowym”⁷⁴. Ten ostatni sposób identyfikacji jest już bardziej skomplikowany i wymaga najczęściej odpowiedniej wiedzy specjalistycznej (informatycznej).
- Rzeczywistość wirtualna jako pochodna rzeczywistości realnej jest bardziej (łatwiej) dostępna i manipulowalna, co czyni świat łatwiejszym w kontrolowaniu, toteż może się wydawać, iż jest on egzystencjalnie bardziej bezpieczny⁷⁵. Pojawiają się tu jednak zagrożenia innego rodzaju, do czego jeszcze powrócimy w dalszej części pracy.

Podstawowym problemem są relacje między analogową rzeczywistością świata realnego – przynajmniej w tej części, w której poruszamy się w obszarze naszej codzienności – a cyfrową rzeczywistością wirtualną, także w tej codzienności w mniejszym lub większym stopniu nam dostępną. Jeszcze inne możliwości otwierają się dziś wraz z rozwojem tzw. rzeczywistości rozszerzonej (*augmented reality*), będącej przemieszaniem środowiska realnego i wirtualnego⁷⁶. Rzeczywistość wirtualna jawi się jednak w konsekwencji jako świat George’a Berkeleya, ponieważ zasada

⁷² Ibidem, rozdział: *Zarys ontologii rzeczywistości wirtualnej*, s. 207–232.

⁷³ Ibidem, s. 219.

⁷⁴ Ibidem, s. 217.

⁷⁵ Por. ibidem, s. 220–221.

⁷⁶ Por. ibidem, s. 230 i nast. Kwestia natury świata wirtualnego będzie – jak sądzi Autor – nierozstrzygalna, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie tego, czy świat realny jest analogowy, czy cyfrowy. Próby określenia natury wirtualności

esse = *percipi* pokrywa się w gruncie rzeczy z naszymi doświadczeniami w świecie wirtualnym. Rzeczywistość wirtualna pozbawiona materialności (cielesności) analogowej sprawiać może wrażenie świata odartego z tej materialności i bezcielesnego. To, co zjawia się w polu naszego postrzegania, nabiera zarazem cech realności, a dostępne w rzeczywistości wirtualnej możliwości manipulacji własnościami i istnieniem takiego obiektu dają wrażenie braku jego stałości i stabilności. Ewentualne rozstrzygnięcia dotyczące natury świata wirtualnego, wykraczające poza ujęcia funkcjonalne, musiałyby się odwołać do klasycznych twierdzeń ontologicznych oraz do ich ewentualnego funkcjonowania w tym świecie. Z każdą z tzw. klasycznych zasad metafizycznych⁷⁷ mogą, w przypadku ich zastosowania do rzeczywistości wirtualnej, wiązać się pewne problemy, różne od naszych intuicji, jakie mamy w tym względzie w odniesieniu do analogowego świata realnego. W myśl zasady przyczynowości, każdy przedmiot, który istnieje, ma przyczynę, dzięki której istnieje. To z kolei generuje problemy dotyczące ustalenia natury tych przyczyn. Świat wirtualny bowiem to świat będący wytworem świadomości człowieka, lecz zarazem w jakimś stopniu również techniki cyfrowej (komputerowej). Kwestią otwartą pozostaje ustalenie stopnia subiektywności i obiektywności przyczyn powstania obiektów wirtualnych. Zasada wyłączonego środka wyklucza przedmioty niezupełnie określone, gdyż każdy przedmiot jest taki lub nie jest taki, a więc niezdecydowane. „Zaprzeczeniem zdeterminowania jest wolność, czyli stan możliwości, w którym przedmiot, nie będąc taki ani owaki, może aktualizować się w którejkolwiek z wykluczających się alternatyw”⁷⁸. Rzeczywistości wirtualnej przypisywane są jednak, jak już wcześniej wspomniano, cechy tego, co potencjalne, co mogłoby oznaczać brak zdeterminowania i funkcjonowania w tym przypadku zasady wyłączonego środka. Obiekty i przedmioty świata wirtualnego mają również cechy przedmiotów aktualnych, w wyniku czego będą one podpadały jednak pod tę zasadę.

Zasada sprzeczności uznająca, iż nieprawdą jest, że jakiś przedmiot zarazem istnieje i nie istnieje (przedmiot nie może być zarazem taki i nie taki), łączona bywa niekiedy – choć niesłusznie

muszą się w tej sytuacji ograniczać do podejścia typu funkcjonalnego, a nie esencjalistycznego. Ibidem, s. 232.

⁷⁷ Por. T. CZEŹOWSKI: *O metafizyce jej kierunkach i zagadnieniach*. Toruń 1948; M. KRAPIEC: *Metafizyka*. Lublin 1984.

⁷⁸ Por. T. CZEŹOWSKI: *O metafizyce jej kierunkach i zagadnieniach...*, s. 83.

– z zasadą tożsamości (identyczności). Ta ostatnia głosi, że każdy przedmiot, który istnieje, istnieje (jest taki, jaki jest)⁷⁹. W odniesieniu do rzeczywistości wirtualnej, a także z uwagi na dużo łatwiejszą – w porównaniu ze światem realnym – możliwość manipulacji i zmiany własności różnych przedmiotów wskazany już problem identyfikowalności obiektów może nie tylko napotykać określone trudności, lecz również w konsekwencji uniemożliwiać sformułowanie odpowiednich sądów o obiektach wirtualnych. W danym momencie bowiem mogą one mieć określone własności, które za moment mogą utracić, co nie musi prowadzić do całkowitej negacji zasady sprzeczności czy zasady tożsamości. Zapewne jednak będą one, co do zakresu ich stosowalności, jakoś ograniczane i inaczej interpretowane aniżeli w odniesieniu do świata realnego. Do różnego rodzaju zamieszania prowadzić może również np. zastosowanie komputerów kwantowych, poruszających się w obszarze odpowiednich nieokreśloności.

Rzeczywistość wirtualna stwarza, jak widać, wiele problemów natury teoretycznej i interpretacyjnej, jak również natury praktycznej, choć te ostatnie są już całkiem innego rodzaju i wiążą się w ogólności ze skutkami procesów postępującej wirtualizacji różnych obszarów i dziedzin działalności człowieka. Technika jako zjawisko kulturowe ujawnia swoje determinacje właśnie w różnych obszarach i płaszczyznach kultury. Czy jest tu czynnikiem homogenizacji, czy też przeciwnie – różnicowania w zderzeniu ze zróżnicowaniem świata kulturowego?

Technika w obszarze problemów interkulturowych

Problematyka relacji pomiędzy techniką a kulturą musi dziś uwzględniać różne ich wymiary. Można owe relacje rozpatrywać w perspektywie lokalnej, odnoszącej się do określonej kultury narodowej, lub nawet ponadnarodowej, ale w określony sposób w dużym stopniu homogenicznej, jak kultura europejska. Technika jako twór kultury Zachodu funkcjonuje w kręgu europejskim w dużym stopniu w podobny sposób w poszczególnych

⁷⁹ Ibidem, s. 78–79. Podkreśla także dalej, że nawet jeżeli nie będzie obowiązywać zasada sprzeczności, to nie przestaje obowiązywać zasada tożsamości, co świadczy, iż nie można ich całkowicie z sobą łączyć.

krajach. Nie oznacza to braku jakichkolwiek różnic pomiędzy tymi krajami, lecz w ogólności można tu odnaleźć wiele analogii, które dopiero przy dokładniejszej analizie ujawniają odpowiednie różnice. Użytkowanie techniki wymaga określonego poziomu kultury technicznej, która ma do pewnego stopnia uniwersalny charakter. Widać to może najwyraźniej w przypadku prostych narzędzi, których „poręczność” sprawia, że ich użytkowanie, zgodne z ich przeznaczeniem i nienadużywane, opiera się na uniwersalnych regułach, które w ogólności nie podlegają zróżnicowaniom indywidualnym czy kulturowym. Pojawiające się tu określone różnice w procesie użytkowania odpowiednich technik mogą mieć jedynie ilościowy, a nie jakościowy charakter. Szybkość, czy też swoista zręczność, użycia tych narzędzi może tu mieć konkretne znaczenie, lecz nie ma ona ogólnie wpływu na uniwersalne reguły ich użytkowania. Ograniczenia te są szczególnie widoczne w dziedzinie indywidualnego wykorzystania i użytkowania odpowiednich artefaktów. Sprawa staje się już bardziej skomplikowana w sytuacjach, gdy sposoby użytkowania odpowiednich technik wkraczają w obszar zależności i relacji interpersonalnych, społecznych czy kulturowych. Z jednej strony użytkowanie samochodu wymaga posiadania odpowiednich umiejętności instrumentalnych i te pozostają poza determinacjami społecznymi czy kulturowymi. Z drugiej strony jednak użytkowanie to wkracza w obszar zasad ruchu drogowego, a tu oprócz reguł uniwersalnych pojawiają się także determinowane czynnikami indywidualnymi, społecznymi i kulturowymi.

Świat współczesny jest światem podzielonym i kulturowo zróżnicowanym. To właśnie skłania do stawiania pytań o relacje między techniką a kulturą w wielokulturowym świecie. Technika zdaje się nieść w sobie znaczny potencjał homogenizacji, niwelowania odpowiednich podziałów i zróżnicowań, co znajdowało też swoje odzwierciedlenie w podziale na cywilizację i kulturę. Porządek cywilizacyjny, z którym wiązano procesy rozwoju i upowszechniania techniki, uznawano za uniwersalny, poddany co prawda pewnej dynamice własnego rozwoju wewnętrznego, co nadaje mu też historyczny charakter, ale zarazem niepozostający czymś zależnym od czynników kształtujących określone kultury⁸⁰. Kwestia relacji pomiędzy cywilizacją a kulturą może

⁸⁰ Używamy w tym momencie pojęcia kultury w sensie dystrybutywnym, zgodnie z którym można mówić o wielości różnych kultur. O kulturze można mówić też w sensie atrybutywnym, np. widzieć ją jako atrybut bycia człowieka w świecie. Jeżeli chodzi o relacje pomiędzy techniką a kulturą, to możliwe

być traktowana jako problem sam w sobie⁸¹, choć dziś z uwagi na skutki rozwoju i upowszechniania techniki porządki cywilizacji i kultury stają się coraz bardziej przemieszane i coraz trudniejsze do oddzielenia. Technika może być uznana za jeden z czynników homogenizacji i uniwersalizacji świata – w kontekście procesów globalizacji – choć ta jej rola zderza się jednocześnie z wielokulturowością współczesnego świata. Technika nie niweluje tej wielokulturowości, lecz jedynie jakoś się w nią wpisuje, co właśnie staje się dziś przedmiotem rozważań w obszarze związanym ze zderzaniem się i z przenikaniem się różnych kultur.

Problematyka ta w ogólności wiąże się z tym, że kultura stanowi swoistą podstawę i „miejsce”, w którym zachodzą różnorodne procesy rozwoju oraz upowszechniania techniki i w ten też sposób tworzy ona warunki określające procesy owego rozwoju oraz jest swoistym potencjałem (zbiorem różnych zasobów) determinujących charakter i dynamikę tych procesów.

Jeżeli chcemy bliżej przyjrzeć się wyróżnionemu tu obszarowi problemowemu, to w celu uczynienia prowadzonych analiz efektywnymi musimy przyjrzeć się też kluczowym w tym względzie kategoriom, czyli kulturze i technice. Jest to konieczne, ponieważ za obiema tymi kategoriami kryją się różnorodne sposoby ich pojmowania. Złożony i wieloaspektowy charakter zjawisk, z jakimi się stykamy, wymaga swoistego „skonstruowania” narzędzi, które mogą służyć do ich analizy. Szczególnie, jak wiadomo, ta złożoność dotyczy rozumienia kultury. W odniesieniu do problematyki „technika a interkulturowość” wyróżnia się następujące główne sposoby pojmowania kultury:

- Kultura jako przeciwieństwo natury – jest to echo podziałów na to, co sztuczne, i to, co naturalne, a kulturę w ogólności traktuje się tu jako zbiór wszystkich dokonań człowieka. Mimo że świat tego, co naturalne, i tego, co sztuczne, trudny jest dziś do wyraźnego rozdzielenia, to jednak takie rozumienie kultury wydaje się nazbyt szerokie w kontekście omawianej tu problematyki. W tym przypadku technika staje się w gruncie

jest ich analizowanie z tych dwóch perspektyw, choć dziś przeważa podejście dystrybtywne, gdy tymczasem to atrybtywne było charakterystyczne dla tzw. tradycyjnej filozofii techniki, będącej właściwie antropologią techniki. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 11 i nast. Zob. też N. ELIAS: *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Tłum. T. ZABŁUDOWSKI. Warszawa 1980; N. ELIAS: *O procesie cywilizacji*. Tłum. T. ZABŁUDOWSKI, K. MARKIEWICZ. Warszawa 2011.

⁸¹ Por. A. KIEPAS: *Nauka – technika – kultura*. Katowice 1984.

rzeczy częścią kultury i dlatego traci w wyróżnionym kontekście swoją operacyjną funkcjonalność.

- Kultura jako przeciwieństwo cywilizacji – kulturę jako zbiór wartości i idei przeciwstawia się tu cywilizacji obejmującej technikę oraz jej wytwory. W tym przypadku jest to echo tradycyjnych podziałów na kulturę materialną i kulturę duchową. Ten sposób pojmowania kultury wydaje się za wąski, by służyć za narzędzie analiz techniki jako zjawiska interkulturowego. W tym ujęciu z kolei technika umiejscawiana jest poza kulturą, co może utrudniać prowadzenie efektywnych analiz, bądź też skierowywać je w stronę pewnych tradycyjnych archetypów związanych z determinizmem technicznym⁸².

Potrzebny okazuje się trzeci, pośredni, sposób pojmowania kultury. Trzeba wszak znaleźć swoisty most pomiędzy procesami rozwoju techniki a kulturowym zróżnicowaniem współczesnego świata. Kultura w znaczeniu dystrybutywnym czasowo i przestrzennie zróżnicowana, jako pojedyncza kultura oraz jako zbiór schematów i wzorców działania, a także odpowiednich systemów znaczenia, przeciwstawiana może być interkulturowości jako czemuś, co tworzy mosty między poszczególnymi kulturami⁸³. Kultura rozumiana jako zbiór w odpowiedni sposób utrwalonych wzorców szeroko rozumianego działania i przypisywanych im znaczeń obejmować będzie trzy podstawowe płaszczyzny:

- płaszczyznę materialną – odpowiednie, jakoś urzeczowione i zobiektywizowane struktury, dziś najczęściej usieciowione (struktury komunikacji), różne dostępne źródła itp.;
- płaszczyznę kognitywną – systemy różnych rodzajów i poziomów wiedzy, od ogólnych, w pewien sposób paradygmatycznych obrazów świata, natury i człowieka, aż po wiedzę specjalistyczną ucieleśnianą też w działaniu różnych instytucji społecznych;
- płaszczyznę normatywną – określone systemy wartości, zasad i norm tworzące podstawy kulturowej legitymizacji odpowiednich działań oraz decyzji indywidualnych i zbiorowych (instytucjonalnych).

⁸² Por. w kwestii determinizmu technicznego A. KIEPAS: *Moralne wyzwania nauki i techniki*. Katowice–Warszawa 1992.

⁸³ Por. *Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien*. Hrsg. Ch. HUBIG, H. POSER. Düsseldorf 2007, s. 11–16. Praktycznym wymiarem interkulturowości, do którego odwołują się autorzy tej pracy, jest „komunikowanie międzykulturowe”, które w ostatnich latach stało się także jednym z ważnych przedmiotów nauczania.

Pomiędzy tymi płaszczyznami zachodzą oczywiście wzajemne związki, toteż nie można ich pojmować jako samodzielnie funkcjonujących całości, w rzeczywistości bowiem zachodzą one na siebie i wzajemnie się uzupełniają. Każdą z tych płaszczyzn cechuje odpowiedni sposób funkcjonowania relacji pomiędzy techniką a kulturą. W przypadku płaszczyzny materialnej to odniesienie do techniki ma charakter pragmatyczny (instrumentalny), w przypadku płaszczyzny kognitywnej – raczej logiczno-analityczny, natomiast w płaszczyźnie normatywnej odniesienie do techniki ma podstawy w tradycji i w aktualnie urzeczywistnianej w różny sposób komunikacji⁸⁴. Wpływ i znaczenie techniki mogą być w tym kontekście rozpatrywane właśnie w tych trzech odniesieniach. Pod kątem metodologicznym patrząc, można w celu zobrazowania zjawiska międzykulturowości wskazać dwie możliwości określania kultury, czy też właściwie różnych kultur, a mianowicie z perspektywy ich:

- alternatywności – istniejących określonych różnic, odnoszących się do odpowiednich sposobów działania, stanowiących pewien wyróżniony i wspólny punkt odniesienia, jaki łączy wymienione wcześniej płaszczyzny, normy bezpieczeństwa różnie określone i realizowane w odpowiednich kulturach;
- alienatywności – odrębne i w pewien sposób obce sobie, w każdym przypadku jednak kulturowo determinowane sposoby postępowania; źródła wyobcowania mogą się wiązać z różnymi elementami na poszczególnych płaszczyznach, z inną hierarchizacją tych elementów lub z odmienną ich dostępnością i różnym sposobem wykorzystania; z przykładami alienatywności stykamy się często w granicznych przypadkach związanych z rozwojem współczesnej cywilizacji (nauki i techniki) bądź w kwestiach bioetycznych (eutanazja, aborcja, eugenika itp.)⁸⁵.

Problem międzykulturowości i swoistego zderzenia kultur, z którym przychodzi nam się zmierzyć obecnie, ma swoje różnorodne przyczyny i uwarunkowania, przy czym część z nich ma związek z rozwojem różnego rodzaju technik umożliwiających globalne przemieszczanie się czy komunikowanie się. Inni, ale

⁸⁴ Ibidem, s. 16–20.

⁸⁵ Z podobną sytuacją mamy także do czynienia w przypadku obszaru polityki czy religii, gdzie analogicznie swoista „graniczność” wielu problemów prowadzi do wyraźnej i nieredukowalnej polaryzacji różnych stanowisk. Por. J. Haidt: *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*. Tłum. A. Nowak-Młynikowska. Sopot 2012.

również obcy, zjawiają się w naszej przestrzeni kulturowej w różnorodny, realny i wirtualny, sposób, co generuje różne postawy i zachowania – od akceptacji i respektu do lęku, odrzucenia i agresji. Technika, jej rozwój i możliwości, jakie stwarza, stają się w tych warunkach nie tylko zarzewiem określonych konfliktów, lecz także budowania mostów, porozumień itp. Ujawniają się tu dwie wymienione wcześniej tendencje związane z międzykulturowością: alternatywne i alienatywne. Te pierwsze dają podstawy do budowania określonej wspólnoty pomimo istnienia różnic kulturowych, te drugie natomiast stanowią w tym względzie raczej przeszkodę. Obie wymagać też będą odrębnych strategii i metod postępowania, jak również odmiennych wymogów stawianych odpowiednim podmiotom⁸⁶.

Przewycięzanie problemów międzykulturowych związanych z rozwojem i upowszechnianiem techniki sprawia, że w praktyce stykamy się z różnymi kulturami technicznymi. W kulturze technicznej, nawet jeżeli jej podstawę stanowią określone obiekty techniczne jako element materialny tej kultury, nadbudowują się nad nim odpowiednie sposoby działania i podejmowania decyzji, ale również komunikowania, a w konsekwencji – także oceny rezultatów upowszechniania i wykorzystania techniki⁸⁷.

Warto może przytoczyć jeden z przykładów różnic kulturowych, jakie ujawniają się w konkretnej technice, dotyczący żarówek energooszczędnych. Niemcy podają, iż są one wytwarzane na 1 000 godzin działania, podczas gdy w odniesieniu do Chin mówi się o 5 000 godzin pracy. Różnice nie mają w tym względzie nic wspólnego z samą techniką jako taką. W przypadku Niemiec nacisk kładzie się na wzrost sprzedaży (zyski jednostkowe) i na wspieranie oszczędności energii (ogólny zysk społeczno-gospodarczy). Dla Chin pierwszeństwo ma zysk ogólny i dlatego akcent pada na dłuższy czas pracy oraz na mniejsze zużycie

⁸⁶ Stanowi to podstawę rozwoju „filozofii międzykulturowej”, której zadaniem nie jest badanie porównawcze różnych kultur, raczej stworzenie swojej „międzykulturowej hermeneutyki” umożliwiającej nie tylko komunikację i wzajemne zrozumienie różnych kultur, ale również wykorzystanie zdobytej w ten sposób wiedzy w praktyce, czyli np. w procesach implementacji techniki do odpowiednich warunków kulturowych, w których ma ona funkcjonować. Por. *Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien...*, s. 30–33; A. CESANA: *Philosophie der Interkulturalität: Problemfelder, Aufgaben, Einsichten*. „Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache” 2000, Bd. 26, s. 435–461.

⁸⁷ Na temat roli kultury jako swoistego zasobu w odniesieniu do różnych obszarów por.: *Kultura ma znaczenie*. Red. L.E. HARRISON, S.P. HUNTINGTON. Tłum. S. DYMZYK. Poznań 2003.

energii. Podobnie – urzędnicy indyjscy nie zezwolili na budowę fabryk, które miały odpowiadać zachodnim standardom bezpieczeństwa, dlatego że powinny one spełniać odpowiednie normy indyjskie, i to niezależnie od tego, czy są one bardziej, czy mniej restrykcyjne⁸⁸. Określone różnice kulturowe ujawniają się także w używaniu tych samych pojęć (terminów), choć pochodzących z różnych języków i tym samym z różnych kręgów kulturowych. Za przykład może tu posłużyć słowo *hammer*. Otóż w odpowiedzi na tę samą prośbę: „Proszę, podaj mi *hammer* (ang., *Hammer* – niem.)”, otrzymamy w Ameryce młotek ciesielski umożliwiający także wyciąganie gwoździ, natomiast w Niemczech – młot kowalski⁸⁹. Obszarem ujawniającym określone różnice kulturowe może też być obszar działań związanych z techniką, czyli z jej użytkowaniem i upowszechnianiem, jak również planowaniem określonych przedsięwzięć i podejmowaniem decyzji. Sposoby postępowania mogą się tu dość istotnie różnić, w ogólności bowiem wyróżnia się dwa ich rodzaje:

- zorientowane na efekty i na sposób postępowania – koncentracja na celach i środkach ich realizacji;
- zorientowane na życzenia i na podstawy, na jakich są budowane – cele i środki schodzą tu na drugi plan, ponieważ na planie pierwszym i decydującym są odpowiednie relacje między podmiotami uczestniczącymi w procesie podejmowania decyzji i realizacji odpowiednich przedsięwzięć.

W jednym i drugim przypadku te dwa sposoby różni rodzaj racjonalności, wedle której podejmuje się odpowiednie działania i decyzje. W pierwszym z nich racjonalność ma charakter czysto instrumentalny, opiera się na akceptacji celów i optymalizacji środków umożliwiających ich realizację. W drugim skuteczność i efektywność działań nie są najważniejsze, istotniejsze bowiem jest to, kto i z kim podejmuje określoną współpracę oraz jakie będzie miał z tego – subiektywnie oceniane – korzyści. Jak podkreśla w odniesieniu do procesów komunikowania w różnych kulturach L. Groff: „W dziedzinie komunikacji międzyludzkiej kluczowym jest rozróżnienie kultur o wysokim i niskim wpływie kontekstu. W kulturach o wysokim wpływie, co dotyczy wielu tradycyjnych kultur – wschodniej, arabskiej, łacińskiej, rosyjskiej i innych – w komunikowaniu najważniejszy

⁸⁸ Por. *Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien...*, s. 47–48.

⁸⁹ Ibidem, s. 39. Przykład ten może być też ilustracją ewentualnych problemów i nieporozumień, jakie mogą budzić tłumaczenia tekstów technicznych.

jest kontekst sytuacyjny i stosunki między ludźmi. Dopóki nie zostaną ustanowione między ludźmi relacje oparte na zaufaniu, nie można usiąść i robić interesów. W przeciwieństwie do kultur o niskim wpływie – jak np. w Stanach Zjednoczonych – gdzie ludzie są zorientowani na cel i od razu chcą przejść do interesów i osiągnąć porozumienie, nieczęsto przeznaczając odpowiednią ilość czasu na socjalizację i poznanie drugiej strony”⁹⁰. Różnice między kulturami niskiego i wysokiego kontekstu będą się objawiać w rozwoju i upowszechnianiu techniki. W tym kontekście homogenizacyjna i uniwersalizująca rola techniki w praktyce często napotyka określone uwarunkowania i bariery kulturowe, co w rezultacie nie musi wcale prowadzić do absolutnego ujednolicenia kultury współczesnej⁹¹. Jeszcze jednym z obszarów ujawniania się problemów międzykulturowych może być dziedzina wartościowania techniki, czyli oceny różnych następstw związanych z rozwojem i upowszechnianiem odpowiednich technik. Technika i jej skutki przekraczają obecnie granice odpowiednich kultur, a ich ocena ostatecznie uwikłana jest w określone i także kulturowo zdeterminowane systemy wartości, co rodzić może wiele sytuacji konfliktowych⁹², wymagających właśnie określonej „hermeneutyki międzykulturowej”. Wskazany wcześniej przykład żarówek energooszczędnych może zostać w tym kontekście przywoływany, wskazuje on bowiem kulturowo odmienne sposoby oceny oczekiwanej efektywności i użyteczności odpowiednich działań i decyzji.

Gwoli ilustracji tematyki: technika w obszarze międzykulturowym, podać można przykłady, które przybliżają napotykaną tu problemy.

Oto przykład Chin. Państwo to znane jest z wpływu na rozwój cywilizacji technicznej, dzięki choćby takim wynalazkom, jak: kompas, wytwarzanie jedwabiu, porcelany, prochu. Po drugiej wojnie światowej Chiny przechodziły różne koleje losu i do dziś obserwuje się przemieszanie tradycji z nowoczesnością w dziedzinie medycyny. Procesy rozwoju i upowszechniania techniki pozostają tu nadal uwarunkowane nie tylko kulturowo, lecz także politycznie. Odnośnie do ogólnego sposobu pojmowa-

⁹⁰ L. GROFF: *Komunikacja międzykulturowa: pomoc w międzynarodowym zrozumieniu i współpracy we współzależnym świecie*. W: *Problemy społeczeństwa informacyjnego*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 1997, s. 26–27.

⁹¹ Ibidem, s. 27.

⁹² Problematyka ta wiąże się między innymi z zagadnieniami globalizacji i ryzyka, co będzie też przedmiotem osobnych rozważań w dalszej części pracy.

nia techniki Chiny mieszczą się pomiędzy tradycją konfucjańską: technika jako pewien rodzaj magii, i marksistowską: technika jako rodzaj sił wytwórczych. Na to z kolei nakłada się tradycja rzemieślnicza oraz przekonanie o użyteczności wiedzy o świecie natury. Tradycyjnie uznawano, iż to właśnie dzięki działalności człowieka i jego ingerencji w porządek natury można osiągnąć to, co piękne. To zaś nobilitowało w pewien sposób także techniczną ingerencję człowieka w porządek świata natury. W odniesieniu do Chin można mówić o programach, planach, ale nie o planowaniu w znaczeniu tworzenia kompleksowego obrazu różnych działań i procesów odpowiednio powiązanych i krok po kroku prowadzących do osiągnięcia założonego celu. Znaczną wagę przywiązuje się jednak do stopniowego budowania interpersonalnej atmosfery i określonych więzi. Rodzi się dzięki temu zaufanie, które ma zastąpić szczegółowy i sformalizowany proces planowania. Osobowe zaufanie zastępuje zaufanie typu systemowego czy związanego ze stosowaniem określonych procedur. Wymiar wspólnotowy, a nie indywidualistyczny ma tu większe znaczenie, co ostatecznie przekłada się na odpowiednie wzorce normatywne (moralne) dotyczące odpowiedzialności i jej wymagań. Odmienna od wzorców zachodnich kultura prawna prowadzi do innego sposobu rozumienia i funkcjonowania umów, które są raczej czymś do możliwej i ciągłej zmiany zależnej od danej sytuacji⁹³.

Mimo że w technice zapewne tkwi znaczny potencjał do homogenizacji i uniwersalizacji, to jednak okazuje się, iż w zderzeniu z konkretnymi warunkami społecznymi i kulturowymi zmiana ulega także sama kultura techniczna. Technika narzuca określone wzorce i sposoby jej tworzenia, użytkowania oraz wykorzystania, a te z uwagi na to, iż sama technika pod względem materialnym pozostaje taka sama, że powinny być, jak się wydaje, uniwersalne. Pozostają takie, ale jedynie do pewnego stopnia, ponieważ kultura techniczna wraz z tym, co w niej techniczne i instrumentalne, wpisuje się i musi się wpisywać w określone warunki społeczne i kulturowe. Wskazany przykład Chin odwo-

⁹³ Por. *Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien...*, s. 97 i nast. Część tej pracy poświęcona Chinom przygotowana została przez H. Posera i Wenchao Li. Oprócz Chin odnaleźć tu można również rozważania dotyczące kultury technicznej w innych regionach, takich jak: Afryka, kraje arabskie, Indie, Japonia, Korea, Ameryka Łacińska, Rosja i Stany Zjednoczone. Ograniczymy się jedynie do pokazania przykładu Chin w celu ilustracji problematyki dotyczącej techniki w wymiarze międzykulturowym.

luje się do kultury wysokiego kontekstu, co w odniesieniu do kształtującej się tu odpowiedniej racjonalności technicznej będzie ją w konsekwencji różniło od tej racjonalności, jaka cechuje kultury o niskim kontekście. Aktualnie wyłania się wiele problemów związanych z rozwojem techniki i jej skutkami, które pozostają w pewnym stopniu niezależne od określonych uwarunkowań kulturowych. To procesy postępującej globalizacji i pojawienie się zagrożeń globalnych potwierdzają uniwersalizujący potencjał, jaki tkwi w technice. Zmiany klimatyczne, przykładowo, przekraczają granice i uwarunkowania kulturowe. Próby rozwiązywania tych problemów nie mogą się ograniczać do zmiany lokalnych warunków społecznych i kulturowych – wymagają ponadkulturowej perspektywy. Nie można jednak, przyjmując perspektywę globalną, nie uwzględniać różnych lokalnych uwarunkowań kulturowych. „Obszar problemowy dotyczący techniki i interkulturowości istnieje i będzie tak długo istnieć, jak długo będzie istniał człowiek na Ziemi”⁹⁴. Człowiek bowiem pozostaje istotą kulturową, która pomimo poddania jej wpływom różnych uniwersalizujących czynników pozostaje w konsekwencji uzależniona od lokalnych warunków kulturowych. Problem relacji pomiędzy techniką a kulturą jest więc ciągle aktualny i stanowi również jedno z ważnych zagadnień filozofii techniki.

Technikę można postrzegać jako jeden z ważnych czynników uniwersalizacji współczesnego świata. Relacje, związki i zderzenia kulturowe ujawniają nie tylko to uniwersalizujące znaczenie techniki, lecz ukazują też niezbywalność czynników kulturowych. Technika i kultura bowiem tworzą jedną całość i właśnie dlatego w określonych relacjach czy zdarzeniach międzykulturowych ujawniać się muszą zarówno te jednoczące i uniwersalizujące, jak i te różnicujące tendencje. Nawet w sytuacjach, kiedy mamy do czynienia z tą samą techniką, w przypadku różnych kultur ujawniają się odpowiednie różnice. Można powiedzieć, iż odnoszą się one do dziedziny kultury technicznej. Tradycyjnie kultura techniczna pojmowana była jako umiejętność właściwego, czyli zgodnego z przeznaczeniem, a zarazem efektywnego, sposobu użytkowania techniki. Braki i niedostatki kultury technicznej ujawniały się właśnie w takich sposobach jej użytkowania, które nie mogły być efektywne i w związku z tym:

- mogły powodować określone negatywne skutki dla samych użytkowników lub osób „trzecich”;

⁹⁴ Ibidem, s. 52.

- nie prowadziły do osiągnięcia takich rezultatów, które powinny zostać osiągnięte w rezultacie właściwego wykorzystania techniki.

Kultura techniczna tworzyła w ten sposób określony system manualny, a wzorcową podstawę jej rozumienia stanowiło wykorzystanie prostych narzędzi (artefaktów) oraz relacji człowiek – maszyna. Różnice kulturowe ujawniały się tylko w odpowiednim stopniu instrumentalności podejmowanych działań, a podstawę kultury technicznej stanowiło wąskie rozumienie samej techniki. Gdy odwołujemy się do pośredniego lub nawet szerokiego sposobu rozumienia techniki, wymogi dotyczące kultury technicznej muszą być inne. W przypadku techniki jako systemu socjotechnicznego same umiejętności użytkowania techniki są niewystarczające, konieczne bowiem jest też posiadanie wiedzy i umiejętności związanych z funkcjonowaniem techniki w odpowiednim systemie społecznym czy kulturowym. Współczesna technika wymaga także od swych twórców, użytkowników i tych, którzy decydują o jej upowszechnianiu, znajomości jej ewentualnych następstw. Niezbędna zatem okazuje się nie tylko znajomość tych następstw, ale również ich ocena, do czego potrzebne jest powiązanie czynników instrumentalnych z czynnikami kognitywnymi i normatywnymi. Powiązanie techniki z procesami społecznymi, jak w przypadku systemów socjotechnicznych, ujawniać się będzie w relacjach międzykulturowych w różny sposób i w różnych sytuacjach, w tym nie tylko w procesach użytkowania, ale także tworzenia i upowszechniania techniki. Kultura techniczna i jej znaczenie przejawiają się tu w szerszym i wykraczającym poza aspekty instrumentalne wymiarze. Kultura techniczna staje się w rezultacie nie tylko czynnikiem uniwersalizującym i znoszącym różnice, lecz także dywersyfikującym. Zawsze pada pytanie, czy to znaczenie kultury technicznej jest wynikiem potencjału, jaki niesie z sobą rozwój techniki, czy też roli, jaką odgrywają w tym względzie czynniki kulturowe. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa i jednoznaczna, w każdym przypadku wymaga odpowiedniego przebadania i oceny. Wzajemne powiązanie techniki i kultury sprawia jednak, że najbardziej prawdopodobnym podejściem będzie uznanie odpowiedniej roli obydwu czynników.

Rozdział drugi

Technika w polu wartości i wyzwań współczesności

Technika jest dziś tym, co towarzyszy nam wszędzie i często także w taki sposób, że nie jesteśmy tego do końca świadomi. Rozwój narzędzi i technologii komunikowania stanowi najlepszy tego przykład. Zmiany wywołane upowszechnianiem techniki przybierają różną postać oraz ujawniają się w różnych dziedzinach i obszarach aktywności człowieka. Rozległość, ale również dynamika, tempo i jakość zachodzących aktualnie i w powiązaniu z techniką przemian sprawiają, że coraz trudniejsze staje się znalezienie właściwego klucza pozwalającego nie tylko odpowiednio zdiagnozować oraz zinterpretować pojawiające się problemy, lecz także znaleźć drogi i sposoby ich rozwiązywania. To nie tylko technika się dezaktualizuje – dotyczy to co prawda nie wszystkich, lecz wielu naszych wyobrażeń o niej i o nas samych. Uwikłanie człowieka w technikę sprawia bowiem, że wszelkie próby odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, muszą uwzględniać również odpowiedź na pytanie, czym jest technika, a dokładniej może: kim jest człowiek w świecie techniki. Pojawiające się tu aktualnie wyzwania odnoszą się właśnie zarówno do techniki, jak i do człowieka.

Technika w kontekście globalizacji i zrównoważonego rozwoju

Druga połowa XX wieku przyniosła świadomość zagrożeń globalnych związanych w znacznym stopniu z niekontrolowanymi skutkami rozwoju współczesnej cywilizacji technicznej. Cywilizacja ta niosła jednakże z sobą – obok wielu zagrożeń – także procesy uniwersalizacji i ujednolicania się świata, co zresztą miało zarówno pozytywne, jak i negatywne znaczenie. Świadomość zagrożeń globalnych o wyraźnym zabarwieniu negatywnym zaczęła jednak z czasem ustępować miejsca bardziej neutralnemu podejściu związanemu z pojęciem globalizacji. Ono też nie jest pozbawione różnych zabarwień aksjologicznych, ale ich ujawnienie wymaga głębszego namysłu i przyjrzenia się temu, co pod tym pojęciem się ukrywa. Globalizacja należy do grupy tych procesów, które z jednej strony wzbudzają wiele sporów teoretycznych, ale z drugiej – skłaniają często do nawet skrajnie przeciwstawnych postaw i zachowań¹. Spory wokół globalizacji dotyczą między innymi:

- Samego jej rozumienia. Czy oznacza ona tworzenie porządku hierarchicznego (*pax americana*), czy też porządku heterarchicznego, który cechuje się brakiem jednego centrum przy istnieniu wielu centrów – dominacją zależności sieciowych? Czy jej istota polega jedynie na wzroście skali i zasięgu, czyli na zmianach ilościowych, czy też globalizacja to kształtowanie się nowych jakościowo więzi i nowego jakościowo porządku społecznego, kulturowego, gospodarczego, technicznego w wymiarze globalnym?
- Czynników, które ją powodują. Czy globalizacja to całość mająca własne odrębne prawa, czy też jest ona wynikiem złożenia i połączenia odpowiednich czynników? Czy w związku z tym do zrozumienia i opisu zjawisk globalizacji potrzeba nowej teorii i nowych paradygmatów, czy też wystarczy się odwołać do już istniejących obszarów wiedzy szczegółowej? Jakie czynniki mają najistotniejsze znaczenie w kształtowaniu procesów globalizacji? Wymienia się tu przede wszystkim czynniki ekonomiczne i techniczne (Internet, komputeryzację), natomiast czynniki społeczne i kulturowe są im w specyficzny

¹ Por. L.W. ZACHER: *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata*. Warszawa 2003. Zob. też K. KRZYSZTOFEK: *Kulturowe ścieżki globalizacji*. W: *Oblicza procesów globalizacji*. Red. M. PIETRAŚ. Lublin 2002.

sposób podporządkowane. Podstawę procesów globalizacji stanowią procesy rozwoju i upowszechniania technik informacyjnych, co dokonuje się zawsze w określonych warunkach społecznych i kulturowych. Te dwa aspekty całego procesu nie pozostają jednak względem siebie procesami autonomicznymi i niezależnymi, lecz w praktyce w gruncie rzeczy wzajemnie się warunkują. Dynamika procesów rozwoju techniki sprawia, iż może się wydawać, że to właśnie jej rozwój jest niezależną przyczyną zachodzących obecnie zmian. Obraz rzeczywistości okazuje się jednak bardziej skomplikowany, aniżeli mogłoby to wynikać z przyjęcia prostej perspektywy determinizmu technicznego².

- Skutków, jakie wywołuje. Skutki są różne (społeczne, kulturowe, lokalne, globalne, indywidualne, zbiorowe itp.) i ich oceny też. Różne czynniki mogą powodować z jednej strony te same skutki, ale z drugiej – te same czynniki powodują różne i często przeciwstawne następstwa (wzrost uniformizacji i wzrost różnic).
- Praktycznych sposobów przynajmniej częściowego kontrolowania i działania w sytuacji upowszechniania się procesów globalizacji. Wiąże się to między innymi z problemami wyboru określonych polityk – globalnych, międzynarodowych, lokalnych, narodowych itp. – jako narzędzi postępowania w zglobalizowanym świecie.

Złożoność, wieloaspektowość i całościowy charakter procesów globalizacji sprawiają wiele problemów natury poznawczej i metodologicznej. Czymś w gruncie rzeczy niekwestionowanym pozostaje całościowy charakter procesów globalizacji, co jednak nie rozwiązuje wyłaniających się tu problemów. Do całościowych, holistycznych wizji świata odwoływali się już dawniej zwolennicy podejścia systemowego. Paradygmat systemowy nie wydaje się jednak w pełni adekwatny i właściwie oddający specyfikę procesów globalizacji. Jednym z podstawowych założeń tego paradygmatu było przekonanie, że logika działania części określonego systemu podporządkowana jest logice całości, w ramach której te części funkcjonują. Systemowy obraz świata zakładał uniwersalność odpowiednich reguł i zasad jego funkcjonowania.

² Por. A. KIEPAS: *Wprowadzenie do filozofii techniki*. Katowice 1987, s. 22 i nast. Zob. IDEM: *Determinizm techniczny czy determinizm kulturowy – człowiek w perspektywie świata wirtualnego*. W: *Definiowanie McLuhana. Media a perspektywy rozwoju rzeczywistości wirtualnej*. Red. M. SOKOŁOWSKI. Olsztyn 2007, s. 410–419.

Globalizacja, co prawda, może obejmować także procesy uniwersalizacji, jej istotę stanowi coś bardziej złożonego i odmiennego niż paradygmat systemowy. Podejście systemowe opierało się na założeniu istnienia hierarchicznych i odpowiednio powiązanych w jedną całość porządków. Nawet jeżeli poszczególne części odpowiednio połączone nie tworzyły między sobą porządków hierarchicznych, to w gruncie rzeczy ich funkcjonowanie podporządkowane było swoistej logice całości, czyli tworzyło w konsekwencji właśnie porządek hierarchiczny. Logika całości wyznaczała sposób funkcjonowania poszczególnych części. Hierarchicznie ułożone zależności i wzajemne determinacje sprawiały, iż system stanowił jedną odpowiednio uporządkowaną całość funkcjonującą jednocześnie w sposób w dużym stopniu przewidywalny.

W przypadku globalizacji, pomimo jej całościowego charakteru, relacja pomiędzy tą całością a tworzącymi ją częściami wydaje się odmienna. Całość bowiem nie jest czymś determinującym funkcjonowanie poszczególnych części, które rządzą się własnymi i do pewnego stopnia specyficznymi prawidłowościami. Tu zaznacza się właśnie różnica pomiędzy globalizacją a globalnością, ta ostatnia bowiem sprowadza się do uniwersalizacji, do czego nie można zredukować bardziej złożonych procesów globalizacji. Złożenie części tworzy określoną całość, lecz nie jest ona porządkiem tak trwałym, aby mógł on być źródłem odpowiednio silnych i jednoznacznych determinacji. Takie rozumienie globalizacji zbliżone jest do jej widzenia jako procesu chaotycznego, toteż stan swoście pojmowanego chaosu wydaje się najlepszym odzwierciedleniem istoty procesów globalizacji. Całość jako stan chaosu nie oznacza braku całościowych determinacji. Są one inaczej rozłożone w czasie i przestrzeni w porównaniu z dawniejszymi systemowymi obrazami świata. „W swym najgłębszym znaczeniu – jak pisze Z. Bauman – pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Globalizacja jest inną nazwą »nowego nieporządku świata«...”³. Globalizacja jest tu traktowana jako stan swoistego nieporządku w zbiorze odpowiednich porządków, co sprawia, że nie oznacza ona jednocześnie uniwersalizacji i ujednolicenia świata, mimo że zawiera także tendencje zmierzające w tym kierunku i wymuszające również określone zmiany.

³ Z. BAUMAN: *Globalizacja*. Tłum. E. KLEKOT. Warszawa 2000, s. 71.

Miejsce wizji świata jako jednego wielkiego, mechanistycznego systemu, którego części działają zgodnie z logiką całości, zajmuje obraz świata jako chaosu. Nie oznacza to braku zdeterminowania ani jakiegokolwiek uporządkowania, lecz jedynie niemożność przyznania im cechy uniwersalności. Chaos oznacza między innymi to, iż różne stany świata – nawet sobie przeciwstawne – są właśnie z uwagi na ów brak uniwersalnej determinacji i uporządkowania równie prawdopodobne. Brak globalnego i jednoznacznego porządku nie wyklucza możliwości porządków lokalnych, lecz wtedy funkcjonują one inaczej aniżeli systemy zdeterminowane w sposób mechanistyczny. Inny będzie także sposób ewentualnego wywoływania zmian w porządkach systemowych i w przypadku globalizacji. Wszelkie poruszenia czy zmiany w funkcjonowaniu systemów wymagają odpowiedniej koncentracji zasobów i sił, które mogą te zmiany wywołać. Owe siły muszą być znaczne z uwagi na dużą bezwładność tworzywa, które wymaga poruszenia. Procesy globalizacji świata podatne są natomiast, ze względu na ich niestabilny, a zarazem płynny charakter, na różnorodne wpływy i zaburzenia niewymagające już często aż tak znacznych sił i koncentracji, aby te zmiany wywoływać. Jednocześnie globalizacja charakteryzować się będzie również odpowiednim stopniem nieprzejrzystości, przynajmniej w odniesieniu do dotychczas stosowanych narzędzi poznawania i kontroli.

Tak pojmowana globalizacja ma również wiele wspólnego z kształtowaniem się ponowoczesnego porządku społecznego oraz kulturowego. Jak wskazuje Zygmunt Bauman, „Tym, co w pierwszym kroku teoria postmoderny musi odrzucić, jest założenie o systemowym charakterze kondycji społecznej, a co równoznaczne jest z konstruowaniem obrazu społeczeństwa: a) o pewnym stopniu spoistości, b) równowagi, lub odznaczającego się przeważającą tendencją do równowagi, c) definiującego swe składowe w terminach funkcji pełnionych przez nie w procesie utrzymywania równowagi lub reprodukcji stanu równowagi. Musi się przyjąć natomiast, że kondycja społeczna, którą zamierza się opisywać, jest z istoty swej bezustannie niezrównoważona”⁴. Wyraźnie widać tu analogie między procesami globalizacji i perspektywą postmoderny, co dodatkowo

⁴ Z. BAUMAN: *Socjologiczna teoria postmoderny*. W: *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-teoretycznej*. Red. A. ZEIDLER-JANISZEWSKA. Warszawa 1991, s. 9.

zauważa Z. Bauman, wskazując pewne charakterystyczne cechy ponowoczesnej kondycji społecznej:

- Nie stanowi ona systemu mechanicznego, lecz jedynie tzw. system złożony, którego części nie mogą być określane jako funkcjonalne lub dysfunkcjonalne wobec całości. „Statystycznie nieznaczące zjawiska – podkreśla Bauman – mogą okazać się przesądzające, choć ich decydująca rola nie może być uchwycona wcześniej”⁵.
- Środowisko społeczne nie jest czymś wyraźnie ograniczającym, dlatego też działające w nim podmioty zachowują znaczny stopień autonomii, tym bardziej że nie napotykając barier, zaczynają realizować raczej swoje pragnienia, a nie jakieś określone potrzeby.
- Tożsamość działających podmiotów nie jest już dana ani również zdeterminowana jednoznacznie przez środowisko. „Musi ona być dopiero skonstruowana, mimo że dla konstrukcji takiej nie istnieje żaden gotowy projekt, który mógłby być uznany za godny polecenia lub za całkowicie pewny. Tożsamość podmiotu działania – to nic innego jak nieustająca (i nieliniarna) aktywność samo-ustanowienia”⁶.
- Zasobem strategicznym staje się wiedza, a dostęp do niej zaczyna decydować o pozycji społecznej. Wiedza staje się informacją, a jej wartość daje się mierzyć przede wszystkim dzięki kryteriom jej praktycznej użyteczności.

Ponowoczesny porządek jawi się tu jako uznanie tego, co w porządku nowoczesnym stanowiło tylko margines i było uważane za coś przypadkowego w świecie uniwersalnego porządku. Inną z zachodzących aktualnie przemian określa się mianem „społeczeństwa postindustrialnego”. Jednym z jego teoretyków jest Daniel Bell, który pisze: „Społeczeństwo postindustrialne, ponieważ koncentruje się na usługach – zwłaszcza usługach profesjonalnych i technicznych – jest grą między osobami. [...] Współpraca między ludźmi jest jednak czymś znacznie trudniejszym niż zarządzanie rzeczami. [...] Teraz rzeczywistością staje się nie rzeczywistość zewnętrzna, lecz niemal jedynie świat społeczny, w którym nie mieści się ani przyroda, ani rzeczy; świat doświadczamy w pierwszym rzędzie jako świadomość innych”⁷. Dalej zaś dodaje: „Jeśli światem materialnym rządzi doświadcze-

⁵ Ibidem, s. 12.

⁶ Ibidem, s. 14.

⁷ D. BELL: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Tłum. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa 1994, s. 184–185.

nie i przypadek, a światem technicznym – racjonalność i prawo entropii, to o świecie społecznym powiedzieć można tylko tyle, że trwa on w drzeniu i trwodze”⁸. Owe „drzenie i trwoga” są wyrazem właśnie charakterystycznych dla ponowoczesności nieprzejrzystości i niepewności, w konsekwencji także roli ryzyka, co będzie jeszcze przedmiotem rozważań w dalszej części pracy. Odnoszą się nie tylko do rzeczywistości jako takiej i jej określonych stanów, lecz dotyczą także kondycji człowieka.

Obraz globalizacji nie rysuje się więc wyraźnie i jednoznacznie, co wynika z faktu, że globalizacja jest rezultatem wielu łączących się z sobą i sprzęgających się w specyficzny sposób czynników oraz procesów. Spośród wielu najistotniejsze znaczenie zdają się mieć dwa, a mianowicie czynniki ekonomiczne i techniczne. Powiązane są z nimi i w konsekwencji nakładają się na nie czynniki społeczne i kulturowe. Rozwój współczesnych technik informatycznych i perspektywa społeczeństwa informacyjnego są jednakże istotną podstawą kształtowania się procesów globalizacji. Dołączają do nich procesy gospodarcze i ekonomiczne tworzące w dzisiejszym świecie związki i zależności globalne. Obydwa te czynniki – co dla globalizacji charakterystyczne – łączą się w dość specyficzny sposób, wzajemnie się wspomagając, ale i ograniczając, tworząc nie tylko jedność, lecz także wywołując określone napięcia, zaburzenia i perturbacje. W wyniku globalizacji i w powiązaniu z procesami rozwoju techniki następuje ekonomizacja (komercjalizacja) różnych obszarów życia człowieka, czyli szeroko rozumianej kultury. Stopień tej komercjalizacji jest o wiele większy aniżeli w przeszłości. Co ważne, obserwujemy procesy uzależnienia różnych dziedzin aktywności gospodarczej człowieka od czynników natury kulturowej, w odniesieniu do których wskazuje się obecnie decydujące znaczenie czynników takich, jak kapitał społeczny, kapitał kulturowy, czy też akcentuje się rolę czynnika ludzkiego w funkcjonowaniu współczesnych organizacji. Żaden więc ze wskazanych wcześniej dwóch czynników nie ma samodzielnego i niezależnego od drugiego znaczenia, choć ich sprzęganie się z sobą nie prowadzi do jednoznacznych następstw. Działania czynników ekonomicznych i technicznych prowadzą do uniwersalizacji i ujednolicania oraz do pogłębiania się nowych podziałów i do pogłębiania się dotychczasowych zróżnicowań. Już bowiem dawniej oddziaływały te czynniki, o których mówi

⁸ Ibidem, s. 190.

się także obecnie, lecz ich rola była istotnie różna. Podstawowa różnica wiąże się z tym, że dawniej wiele dziedzin życia społecznego funkcjonowało w sposób względnie niezależny, a zatem poddany odrębnym determinacjom. Determinacje te mogły przekraczać ramy wyznaczone przez odpowiednie obszary gospodarcze, kulturowe czy techniczne, lecz pozostawały dla siebie czymś w gruncie rzeczy „zewnętrznym”. W odniesieniu do obecnie zachodzących procesów globalizacji i związanych z nimi różnorodnych procesów lokalnych zanika w gruncie rzeczy rozróżnienie na to, co wewnętrzne i zewnętrzne, co jest wynikiem wzajemnego przenikania się różnych dziedzin i obszarów świata społecznego oraz kulturowego. W rezultacie tworzą się zależności typu sieciowego, między którymi nie ma hierarchicznych powiązań, wobec czego trudno, a często nawet niemożliwe, jest wyróżnienie i wskazanie tego, co podstawowe i pierwotne, w odróżnieniu od tego, co wtórne i uzależnione.

Złożoność, ale i istota globalizacji przejawiają się właśnie w przeciwstawnych tendencjach, trendach, procesach, efektach, które często współistnieją, sprawiając wrażenie swoistego chaosu i braku jakiegokolwiek uporządkowania. Nie tylko utrudnia to postrzeganie i rozumienie globalizacji, ale również wpływa na sposoby jej kształtowania i kontrolowania efektów (skutków). Wskazać można kilka przykładowych i charakterystycznych dla globalizacji procesów, przeciwstawnych tendencji, jakie ujawniają się w toku tych procesów. W konsekwencji globalizacja to:

- niezależność od czasu i przestrzeni – koncentracja i konsolidacja w czasie i przestrzeni (korporacje ponadnarodowe, centra przedsiębiorczości itp.);
- uniwersalizacja i zanik różnic kulturowych – wzrost znaczenia czynników kulturowych (rola kapitału społecznego jako źródła zaufania)⁹;
- zanik znaczenia tego, co lokalne, na rzecz całości – wzrost znaczenia lokalności (termin „glokalizacja” oddaje w pewien sposób charakterystyczne relacje pomiędzy tym, co lokalne, a tym, co globalne);

⁹ Por. *Kultura ma znaczenie*. Red. L.E. HARRISON, S.P. HUNTINGTON. Poznań 2003. Podobne znaczenie czynników kulturowych obserwowalne jest też w dziedzinie techniki. Zob. *Technik und Interkulturalität. Probleme. Grundbegriffe. Lösungskriterien*. Hrsg. Ch. HUBIG, H. POSER. Düsseldorf 2007.

- wzrost kontroli (zakresu panowania, przejrzystości itp.) – „społeczeństwo przejrzyste”¹⁰ – wzrost nieprzejrzystości, ryzyka i niepewności – „społeczeństwo ryzyka”¹¹.

W odniesieniu do globalizacji pojawia się także problem, czy jest ona czymś istotnie nowym, czy też wynikiem i kontynuacją wcześniejszych procesów, zjawisk i tendencji. W tej kwestii badacze zajmują różne stanowiska, które wiążą się zarazem z pojmowaniem relacji między nowoczesnością a ponowoczesnością. I tak, Anthony Giddens¹² mówi o „późnej nowoczesności”, a Jürgen Habermas¹³ o niedokończonym i przerwany w trakcie realizacji projekcie. Patrząc z tej perspektywy, stanowiska te nie są pozbawione pewnych racji, współczesność bowiem zdaje się rzeczywiście zbiorem tego, co jest kontynuacją określonej tradycji, ale także tego, co stanowi zapowiedź istotnych zmian i wyłaniania się różnych elementów, które w przyszłości będą się zapewne łączyć, budując porządek ponowoczesności. Choć więc globalizacja rzeczywiście wydawać się może rezultatem kumulowania się i kulminacji tendencji występujących już wcześniej w nowoczesności, to zarazem może też prowadzić do swoistego zniesienia tych tendencji oraz wyłonienia się nowego porządku społecznego i kulturowego. Zarysy tego porządku nie są jeszcze nazbyt wyraźne i często bywają przesłaniane w tym, co zostało ukształtowane w tradycji nowożytnej i w swoisty sposób trwa do dziś.

Zmiany będące wynikiem globalizacji mają swoje konsekwencje również w odniesieniu do statusu racjonalności: z jednej strony – w odniesieniu do racjonalności całego procesu globalizacji, z drugiej – do statusu i roli racjonalności w różnych dziedzinach aktywności człowieka. Kwestie nie mogą być rozstrzygnięte jednoznacznie, niejednoznaczny bowiem jest również charakter porządków, z jakimi mamy tu do czynienia. Wyniki funkcjonowania czegoś, co można określić jako racjonalne, nie muszą być racjonalne, choćby w tym sensie, iż nie mieszczą się w ramach

¹⁰ Por. G. VATTIMO: *Społeczeństwo przejrzyste*. Tłum. M. KAMIŃSKA. Wrocław 2006. Sam tytuł jest dość przewrotnie użyty, przejrzystość bowiem nie oznacza tu braku nieprzejrzystości. Przeciwnie – ta ostatnia pojawia się, ale nie jako rezultat braku przejrzystości, lecz jako efekt jej dopełnienia.

¹¹ Por. U. BECK: *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tłum. S. CIEŚLA. Warszawa 2002.

¹² Por. A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2001.

¹³ Por. J. HABERMAS: *Modernizm – niedokończony projekt*. W: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Red. R. NYCZ. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ. Kraków 1997.

tej racjonalności, która miała w tym względzie inicjatywny charakter. Wątpliwości rodzić się mogą również wskutek niejednoznaczności samego rozumienia racjonalności. W tym pierwszym, ogólnym, wymiarze wskazywano już różnice pomiędzy systemowym ujęciem świata a pojmowaniem go jako swoistego chaosu. Różnice te określić można także jako odnoszące się do dwóch różnych i swoście racjonalnie funkcjonujących całości. Przejawia się to też w odniesieniu do racjonalnego wymiaru różnych dziedzin i obszarów aktywności człowieka, w których przychodzi nam się zmierzać między innymi z problemem przełamania racjonalności instrumentalnej dominującej w tradycji nowoczesnej. W przypadku globalizacji wiąże się to z tym, że:

- Globalizacja to z jednej strony wynik upowszechnienia racjonalności instrumentalnej – upowszechnienie tej racjonalności, polegającej na optymalizacji środków, prowadziło w konsekwencji do etycznej neutralizacji różnych dziedzin aktywności człowieka (w tym nauki i techniki). Decydujące znaczenie mają tu skuteczność i efektywność działań mierzone kryteriami ekonomicznymi czy technicznymi. To właśnie środki podlegają optymalizacji i na nich skoncentrowana jest cała uwaga działających, przy jednoczesnej akceptacji celów, które w wyniku zastosowania odpowiednich środków będą realizowane. Cele same w sobie nie podlegają w tym przypadku optymalizacji, lecz są one jedynie akceptowane na mocy określonych, a często nawet niejawnych przesłanek.
- Globalizacja prowadzi jednak do swoistej niewydolności racjonalności instrumentalnej, która napotyka istotne ograniczenia własnych możliwości. Optymalizacja samych środków, co jest jedną z przesłanek racjonalności instrumentalnej, okazuje się nie w pełni wystarczająca, ponieważ poza polem oceny, wyboru i refleksji pozostawia wiele z następstw określonych działań i decyzji. Legitymizują się one jedynie skutecznością zastosowanych środków służących osiągnięciu mniej lub bardziej wąsko rozumianych celów. Wąsko rozumiana skuteczność okazuje się w rezultacie przeciwskuteczna, albo też niewystarczająca w obliczu złożoności oczekiwanych celów, które zarazem nie są mierzalne w prosty i jednokryterialny sposób.

Jedną z konsekwencji upowszechniania się racjonalności instrumentalnej była aksjologiczna i etyczna neutralność różnych dziedzin aktywności człowieka. Względy tej racjonalności, czyli w konsekwencji skuteczność działań, były w pełni ich usprawiedliwieniem i stanowiły swoisty rodzaj moralnego rozgrze-

szenia działających, którzy dla legitymizacji swych działań nie musieli już odwoływać się do kryteriów i wartości moralnych. Zmiany dotyczące racjonalności i wyzwania, jakie niosą postępujące procesy globalizacji, wiążą się między innymi z koniecznością zastąpienia racjonalności instrumentalnej innym rodzajem racjonalności, czyli takim, który będzie próbował włączyć etykę do regulacji działań i decyzji w różnych obszarach aktywności człowieka, w tym między innymi w nauce i technice¹⁴.

Źródło upowszechniania się i dominacji racjonalności instrumentalnej upatrywano w różnych czynnikach, w determinizmie technicznym – np. Marshall McLuhan¹⁵, Herbert Marcuse¹⁶ – czy też w specyficznych cechach porządku społecznego państw wysokorozwiniętych, których funkcjonowanie oparte jest w dużym stopniu na wdrażaniu, a następnie upowszechnianiu odkryć nauki i techniki. W tym drugim przypadku źródłem upowszechniania się racjonalności instrumentalnej będą czynniki o charakterze społecznym, w ujęciu J. Habermasa determinizmu społecznego¹⁷.

W wyniku procesów globalizacji, a także związanych z nimi procesów kształtowania się ponowoczesnego porządku społecznego i kulturowego racjonalność instrumentalna napotyka istotne ograniczenia jej dalszego rozwoju i upowszechniania. Ograniczenia te są między innymi wynikiem:

- zmienionej natury ludzkiego działania – następstwa odległe w czasie, globalne skutki nieintencjonalne i kumulatywne; wzrastająca rola podmiotów instytucjonalnych i zbiorowych; następstwa odległe w czasie występowały zapewne z różnym natężeniem zawsze, lecz to, co ma w tym kontekście istotne znaczenie, to fakt, że wymogi racjonalnego działania muszą uwzględniać obecnie możliwość zagrożenia takimi następstwami, a w związku z tym konieczność ich identyfikacji, oceny i w konsekwencji eliminowania;
- wzrostu znaczenia ryzyka – nieprzejrzystość skutków, intencji, związków przyczynowych¹⁸; przyczyny wzrostu znaczenia

¹⁴ Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*. Katowice 2000, s. 60 i nast. Por też IDEM: *Moralne wyzwania nauki i techniki*. Katowice–Warszawa 1992, s. 19 i nast.

¹⁵ M. McLUHAN: *Środki komunikowania – przedłużenie człowieka*. W: *Technika a społeczeństwo*. Red. A. SICIŃSKI. Tłum. E. ŻYCIŃSKA. Warszawa 1974.

¹⁶ H. MARCUSE: *Człowiek jednowymiarowy*. Tłum. S. KONOPACKI. Warszawa 1991.

¹⁷ J. HABERMAS: *Teoria i praktyka*. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ, Z. KRASNOŁĘBSKI. Warszawa 1983.

¹⁸ Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*

ryzyka są różnorodne i będą jeszcze przedmiotem rozważań związanych z procesami tzw. modernizacji refleksyjnej.

Ten typ racjonalności dominował w świecie społecznym, przede wszystkim w dziedzinie gospodarowania, ale także w nauce i technice, był charakterystyczny dla tradycji nowoczesnej. Jego ważną zaletę, a zarazem źródło atrakcyjności stanowiło to, że w wyniku upowszechniania się tej racjonalności następował znaczny wzrost skuteczności i efektywności działań, mierzonych jednakże w wąski i charakterystyczny dla odpowiednich dziedzin życia społecznego sposób. W dziedzinie gospodarowania kryterium efektywności i skuteczności działań stanowiła osiągnięta w ich rezultacie maksymalizacja zysków. Czyniono to w dwojaki sposób: maksymalizując zyski, przy odpowiednim poziomie poniesionych kosztów i nakładów, oraz minimalizując koszty i nakłady, przy odpowiednim stopniu osiąganych zysków. W jednym i drugim przypadku chodziło w gruncie rzeczy o to, aby różnica pomiędzy osiągniętymi zyskami a poniesionymi na ich realizację kosztami była możliwie jak największa. I to w ogólności określić można jako maksymalizację zysków.

Problem racjonalności działań ma także bezpośredni związek z pytaniami o podmiotowość człowieka w różnych obszarach jego aktywności i w kontekście współczesnych procesów globalizacji. Warunki oraz kryteria oceny tej racjonalności ulegają zmianie w wyniku współczesnych przemian, co sprawia, iż niekiedy neguje się rozumność i racjonalność człowieka, lecz są i tacy, którzy skłonni są nadal uważać go za *animal rationale*¹⁹. Pojęcia rozumu i racjonalności, choć w sposób oczywisty bliskie, pozostają jednak względem siebie w relacjach nie do końca jednoznacznych. Trudności wiążą się tu głównie z pojęciem rozumu, który jako rzeczownik sugeruje, iż jest to jakiś przedmiot bądź substancja, gdy tymczasem mówiąc o rozumie, ma się na myśli najczęściej jakieś własności lub cechy tej substancji albo jej wytworów. Mówiąc o „rozumie”, myśli się często o „rozumności” i wtedy też przymiotnikowe użycie tego terminu bliskie jest pojęciu racjonalności²⁰. Dlatego też słusznie podkreśla Herbert Schnädelbach: „Nie przypadkiem więc słowo »rozum« w języku profesjonalnym jest wypierane przez »racjonalność«, wyrażenie, które nie skłania do reifikujących nieporozumień w ujmowaniu tego, co ma się

¹⁹ Por. H. SCHNÄDELBACH: *Próba rehabilitacji „animal rationale”*. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa 2001.

²⁰ H. SCHNÄDELBACH: *Rozum. W: Filozofia. Podstawowe pytania*. Red. E. MARTENS, H. SCHNÄDELBACH. Warszawa 1995, s. 98 i nast.

przez nie na myśli. Tylko w filozofii ten starszy sposób mówienia jeszcze utrzymuje się, i to nieprzypadkowo, od początku – przynajmniej w naszej tradycji – jest ona bowiem filozofią rozumu, filozofią »logosu«, filozofią »racjonalistyczną«²¹. Wiele wątpliwości budzi również pojęcie racjonalności. Hans Lenk i Helmuth F. Spinner, podejmując problem racjonalności wymieniają ponad dwadzieścia jej różnych typów i sposobów pojmowania, z których do najbardziej znaczących można zaliczyć następujące:

- racjonalność instrumentalną, czyli taką, która w optymalny sposób pozwala dobrać środki służące do realizacji danego celu; jest to racjonalność środków;
- racjonalność aksjologiczną, która nie skupia się wyłącznie na środkach, lecz jej przedmiotem jest odwołujący się do określonych wartości wybór celów.
- racjonalność decyzji – może być różna, zależnie od sytuacji; najczęściej wymienia się tu sytuację pewności, ryzyka i niepewności²².

Te trzy typy racjonalności nie są jedynymi, lecz wyłącznie najczęściej przywoływanymi w dyskusjach o roli racjonalności w różnych typach praktycznej działalności człowieka. Swoje przemyślenia dotyczące racjonalności H. Lenk i H.F. Spinner podsumowują, wskazując pewne wymogi, jakie w obliczu współczesnych dyskusji i oczekiwań spełniać powinna odpowiednia teoria racjonalności. Podkreślają oni mianowicie, że nie do utrzymania są już obecnie monistyczne teorie racjonalności, muszą one bowiem dziś uwzględniać, że u ich podstaw leżą różne rodzaje rozumu – normatywny (aksjologiczny), instrumentalny, refleksyjny i kognitywny (oparty na wiedzy) – których jedność i różnorodność musi ona uznać. Racjonalność należy pojmować dziś również jako problem orientacji. Określony podmiot działa racjonalnie, kiedy nie odwołuje się jedynie do własnej wiedzy i umiejętności ani nie postępuje rutynowo, lecz opiera się właśnie na czymś trzecim, czyli na odpowiedniej racjonalności²³. Racjonalność jako problem orientacji ma u swych podstaw z jed-

²¹ Ibidem, s. 98.

²² H. LENK, H.F. SPINNER: *Rationalitätstypen, Rationalitätskonzepte und Rationalitätstheorien im Überblick. Zur Rationalismuskritik und Neufassung der „Vernunft heute“*. In: *Pragmatik*. Bd. 3. Hrsg. H. STACHOWIAK. Hamburg 1989, s. 1–10.

²³ Por. ibidem, s. 20–23.

nej strony ogólne zasady, zasadę odpowiedzialności²⁴, z drugiej – uwzględnia także szczególne okoliczności i odpowiednie warunki związane z daną sytuacją, czyli również wymogi pozwalające działać skutecznie i efektywnie. Rozumność uniwersalnych zasad musi się łączyć w tym przypadku z wymogami specyficznej i odwołującej się do konkretnych warunków racjonalności. Współczesny status rozumu i racjonalności oraz relacji pomiędzy nimi dobrze zdaje się oddawać koncepcja Wolfganga Welscha, jednego z najbardziej znanych teoretyków nowoczesności i ponowoczesności²⁵. Wskazuje on, iż współcześnie obserwujemy kształtowanie się nowej struktury racjonalności, która przejawia się w trojaki sposób, tzn. jako:

- Pluralizacja paradygmatów racjonalności – paradygmatów tych jest wiele i pozostają one zależne od obszarów, do których się odnoszą. Pomiędzy nimi pojawiają się nieredukowalne różnice i dlatego działanie racjonalne w jednym obszarze podlega innemu paradygmatowi – innym zasadom, kryteriom itp. – aniżeli w innych obszarach (wymienić tu można jako przykłady odmienne paradygmaty estetyczne czy moralne).
- Splot powiązań paradygmatów – pomimo istniejących różnicowań i podziałów w ramach racjonalności między poszczególnymi paradygmatami zachodzą również odpowiednie związki i zależności. Może to być uzasadnione tym, że wszystkie te paradygmaty mają u swych podstaw określone podłoże antropologiczne. W konsekwencji paradygmaty tworzą sieć i pozostają w związku z tym przeniknięte powiązaniem.
- Nieuporządkowanie – nie jest ono wynikiem odniesienia czy porównania do czegoś poza- lub też irracjonalnego, lecz stanowi wewnętrzną cechę całej struktury racjonalności²⁶.

Rozum nie sprowadza się do racjonalności i nie może przejąć jej funkcji. Jest on nastawiony na całość w odróżnieniu od racjonalności ukierunkowanej na efekty przedmiotowe i treściowe. Ostatecznie W. Welsch odwołuje się do koncepcji „rozumu transwersalnego”, który nie funkcjonuje na zasadzie rozumu me-

²⁴ Por. H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności*. Tłum. M. KLIMOWICZ. Kraków 1996.

²⁵ Por. W. WELSCH: *Rozum i przejścia. O rozumie transwersalnym*. W: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. BUKSIŃSKI. Tłum. B. MROZEWICZ. Poznań 1997, s. 91–110; W. WELSCH: *Vernunft Die zeitgenössische Vernunftkritik und das Konzept der transversalen Vernunft*. Frankfurt am Main 1995.

²⁶ Por. W. WELSCH: *Rozum i przejścia. O rozumie transwersalnym...*, s. 93–96.

tafizycznego, lecz jest to „rozum przejść”. To, czym jest, ujawnia się w jego funkcjach, które polegają na:

- Staniu na straży sprawiedliwości – zadaniem rozumu transwersalnego jest zapewnienie równości roszczeń do ważności poszczególnych paradygmatów;
- Orientacji pośrodku nieporządku – nie ma on władzy znoszenia tego nieporządku, z którym musi się ostatecznie pogodzić i odpowiednio poruszać się w jego obszarze. „Rozum transwersalny sprzymierza się z tym nieporządkiem i usiłuje wraz z nim »myśleć«, zamiast usiłować się go pozbyć lub po prostu »zwalczyć«”²⁷. Rozum transwersalny nie jest metafizyczny i ostatecznie pozostaje beztreściowy. „Koncepcja transwersalnego rozumu kontynuuje konsekwentnie odejście od treściowych pryncypiów, i to dalej niż nowoczesna reklamacja uniwersalnych formalnych pryncypiów. Rozum należy dokładnie pojmować jako czystą możliwość. [...] Rozum stał się więc pełną ryzyka zdolnością bez solidnej podstawy, bez ostatecznego zabezpieczenia. Można by to określić w taki sposób: rozum odrzuca każdą – w gruncie rzeczy zbyt wygodną – interpretację siebie jako racjonalności. Jego stałym roszczeniem jest dokonywanie działań wyjaśniających poprzez czynność przechodzenia rozumu pojmowanego jako rozum. W tym znaczeniu koncepcja transwersalnego rozumu przeciwstawia się zarówno ukierunkowanej w przeszłość hybrydzie rozumu – ponownemu podporządkowaniu autonomicznemu rozumowi zasad – jak też aktualnemu defetyzmowi rozumu – rezygnacji z rozumu na rzecz dużej ilości racjonalności. Koncepcja ta usiłuje znaleźć wyjście z tej podwójnej ślepej uliczki”²⁸. Rozum transwersalny postrzegać można jako zbieżny w wielu swoich funkcjach z tą rzeczywistością, jaka cechuje procesy globalizacji i wyłaniającą się perspektywę ponowoczesności.

Globalizacja wiąże się więc w konsekwencji nie tylko z koniecznością przekraczania ram racjonalności instrumentalnej, lecz także szerzej – z wyzwaniem stawianymi rozumności i racjonalności działań człowieka w różnych obszarach jego aktywności. Jednym z najważniejszych jest obszar nauki i techniki, gdzie nowe wymogi dotyczące racjonalności działań łączą się z koniecznością odejścia od funkcjonowania tych instytucji życia społecznego jako dziedzin etycznie neutralnych. Narzuca to nowe warunki racjo-

²⁷ Ibidem, s. 104.

²⁸ Ibidem, s. 110.

nalnemu działaniu i podejmowaniu decyzji, co wiązać się musi z koniecznością włączenia etyki jako czynnika regulacji owych działań²⁹. Przemiany modernizacyjne realizowane w wymiarze lokalnym są uzależnione również od czynników globalnych i mają związek z kształtowaniem się nowego, ponowoczesnego porządku społeczno-kulturowego. Perspektywa ponowoczesności zmienia charakter procesów modernizacji, co najogólniej wiąże się z usankcjonowaniem tego, co w porządku nowoczesnym miało jedynie marginalne znaczenie i mogło być traktowane jako przypadkowe zaburzenie dominujących prawidłowości. Różność, ambiwalencja i pluralizm były czymś obcym w świecie, który miał być uniwersalny i homogeniczny. Dynamika ponowoczesnego świata pozostaje w dużym stopniu wynikiem dynamiki świadomości człowieka, która obiektywizuje się w obszarze nauki i techniki, ale obecnie przenosi się też do innych obszarów życia społecznego³⁰. Jest to w ogólności wynikiem rozwoju technologii informacyjnych oraz ich przenikaniem do różnych dziedzin i obszarów aktywności człowieka. W tych technologiach wzrasta rola czynników świadomościowych, intelektualnych i kognitywnych, których natura, przynajmniej w pewnym stopniu oraz w kontekście jej dynamiczności i plastyczności, pozostaje zbieżna ze współczesnymi procesami globalizacji. Ważnego znaczenia nabiera także w tym względzie idea zrównoważonego rozwoju, która może pełnić funkcję idei regulatywnej w odniesieniu do współczesnych procesów globalizacji.

Idea zrównoważonego rozwoju jest obecnie szeroko dyskutowana w różnych aspektach i kontekstach przez przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy oraz praktyki. Toczy się również dyskusja dotycząca samego rozumienia zrównoważonego rozwoju, idea ta bowiem, w ogólności dość prosta, wiąże się z wieloma szczegółowymi problemami, których sposób traktowania nie jest obojętny dla niej samej. W obliczu różnorodnych zagrożeń globalnych idea zrównoważonego rozwoju określa generalny cel polegający na zachowaniu na przyszłość możliwości rozwoju jako takiego. W tym względzie lepszym określeniem uwzględniającym wskazany tu cel byłby termin „trwale podtrzymywany rozwój”. Sama idea nie przesądza jednakże, w jaki sposób ten trwale podtrzymywany rozwój ma być realizowany, co mu

²⁹ Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 60 i nast.

³⁰ Por. U. BECK: *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności...*, s. 27. U. Beck wprowadza tu rozróżnienie modernizacji prostej i modernizacji refleksyjnej, odróżniając nowoczesność od ponowoczesności.

zagroża i jakie czynniki sprawia, że będzie on możliwy. Nie przesądza jednocześnie o jakościowych kryteriach rozwoju jako takiego. Idea zrównoważonego rozwoju, wskazując ogólny cel, przedstawia go w sposób w dużym stopniu aksjologicznie neutralny i dlatego pozbawiona jest istotnych treści wyróżniających, co sprawia, iż treści te muszą być dopiero w odpowiedni – nie całkiem dowolny – sposób wypełnione. Czynników decydujących o rozwoju jest bardzo wiele i choć można wskazać te, które mogą mieć istotniejsze znaczenie, to dokonanie takiego wyboru może być obarczone arbitralnością i nieść z sobą nie tylko to, co pozytywne, lecz może mieć skutki negatywne i powodować określone zagrożenia. W tym względzie dyskusję wokół idei zrównoważonego rozwoju w Polsce zdominowały w ostatnich latach aspekty ekologiczne³¹. Wiązało się to między innymi z lansowaną u nas ideą ekorozwoju, jednakże czynniki ekologiczne, zapewne bardzo ważne, nie mogą być uznane za najistotniejsze i decydujące.

Idea zrównoważonego rozwoju wiąże się z określonymi wymogami:

- kompleksowością – rozwój ma tu charakter całościowy, co narzuca konieczność całościowego spojrzenia;
- konkretnością – czynników decydujących o rozwoju jest wiele i powiązanie między nimi ma decydujące znaczenie;
- różnorodnością – brak możliwości redukcjonizmu i sprowadzenie zrównoważonego rozwoju do jakiegoś wyróżnionego aspektu czy czynnika; różnorodność oznacza zarazem równowartość wielu czynników.

Spełnienie tych wymagań nie jest łatwe i jednoznaczne, jak również niepozbawione konfliktowości. Konieczność całościowego spojrzenia musi się bowiem łączyć z wyróżnieniem takich aspektów, które będą determinowały funkcjonowanie odpowiednich całości. Zarówno wyróżnienie tych aspektów, jak i określenie relacji pomiędzy nimi musi, lub przynajmniej może, gubić z pola widzenia coś, co ewentualnie może mieć ważne znaczenie dla funkcjonowania całości, pomimo iż aktualnie zdaje się mieć jedynie znaczenie marginalne. Idea zrównoważonego rozwoju zderza się z zachodzącymi obecnie w świecie procesami globalizacji. Globalizacja i rozwój zrównoważony wykazują

³¹ Por. A. PAPUZIŃSKI: *Interpretacje zasady zrównoważonego rozwoju w polskiej literaturze naukowej*. W: *Zrównoważony rozwój. Od naukowego badania do politycznej strategii*. Red. G. BANSE, A. KIEPAS. Berlin 2005, s. 105 i nast.

także określone podobieństwa, przy czym procesy globalizacji stanowią ważne wyzwanie i wyznaczają zarazem warunki realizacji idei zrównoważonego rozwoju. W procesach globalizacji i w tym, co dla nich charakterystyczne, odnaleźć też można analogiczne aspekty – kompleksowość, konkretność i różnorodność. Podobnie bowiem jak i w przypadku zrównoważonego rozwoju, rozumienie globalizacji nie jest także jednoznaczne. Procesy globalizacji charakteryzują się pewnym stopniem spontaniczności, a w związku z tym – swoistym brakiem porządku, którego należałoby oczekiwać jako rezultatu uporządkowanych i racjonalnie ułożonych działań oraz decyzji.

Spośród wielu czynników, jakie się wymienia, uznając je za istotne dla kształtowania się procesów globalizacji, najczęściej wskazuje się znaczenie czynników technicznych i ekonomicznych. Rozwój technik informatycznych jest tu właściwie podstawą przebiegu procesów globalizacji. Istota globalizacji wydaje się jednak czymś więcej aniżeli tylko wynikiem determinizmów spowodowanych rozwojem odpowiednich technik. Sprowadza się ona raczej do splatania się z sobą w określony sposób odpowiednich czynników, i to jeszcze w sposób zróżnicowany, czasem też specyficznie przeciwstawny. Z czynnikami natury technicznej splatają się wszak w specyficzny sposób czynniki ekonomiczne, jak również społeczne i kulturowe. Z jednej strony mamy, przykładowo, postępującą tendencję do ekonomizacji różnych dziedzin rzeczywistości – i tak komercjalizacja kultury jest jednym ze zjawisk charakterystycznych dla globalizacji. Z drugiej strony jednakże zaobserwować można proces odwrotny, czyli kulturalizacji ekonomii, w wyniku uzależnienia procesów ekonomicznych i gospodarczych od czynników natury społecznej czy kulturowej. Procesy przemian cywilizacyjnych związanych z upowszechnianiem nauki i techniki tworzą własną względnie niezależną dynamikę, lecz zarazem ich przebieg i efekty uzależnione są od odpowiednich warunków społecznych i kulturowych. Żaden z czynników bowiem – i to właśnie jest jedną z głównych cech globalizacji – oddzielnie nic nie znaczy, bo jego rola zaznacza się dopiero dzięki powiązaniom z innymi czynnikami³². W rezultacie tych powiązań jedne i te same czynniki mogą powodować różne następstwa; i odwrotnie – te same następstwa mogą

³² Jako przykłady można podać dziedziny ekonomii i techniki. Por. *Kultura ma znaczenie...*; *Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien...*

być wynikiem różnych czynników. Globalizacja nie musi więc oznaczać uniformizacji świata i tworzenia porządku hierarchicznego, co przejawia się również w swoistej relacji między tym, co globalne, a tym, co lokalne. Sprzęganie się tych porządków i w rezultacie tworzenie się określonych nowych jakości dzięki odpowiednim więzom oddaje też znany termin „glokalizacja”. Wydaje się bowiem, że najbardziej adekwatnym modelem globalizacji i jej procesów jest postrzeganie jej jako stanu swoistego chaosu, czyli rodzaju „porządku w nieporządku”. Brak stabilnego porządku uniwersalnego i uniformizującego z jednej strony, ale zarazem z drugiej – istnienie, choć też niestabilnych i nietrwałych, porządków lokalnych³³. Na globalizację bowiem składają się zarówno czynniki uniwersalizujące, jak i różnicujące, i to dopiero ich współistnienie oraz swoista gra, jaka się między nimi toczy, tworzą w rezultacie nową jakość.

Wskazane tu cechy procesów globalizacji, jak również określone dylematy związane z ich postrzeganiem i rozumieniem nie są obojętne dla idei zrównoważonego rozwoju ani dla jej wdrażania. Idea zrównoważonego rozwoju bowiem musi być dzisiaj urzeczywistniana właśnie w warunkach wyznaczanych przez procesy globalizacji. Idea ta ponadto może być uznawana za czynnik regulacji i ukierunkowania procesów globalizacji, które w dużym stopniu przebiegają w sposób żywiołowy i niekontrolowany. Procesy wdrażania zrównoważonego rozwoju oraz procesy globalizacji pozostają więc we wzajemnych związkach, co sprawia, iż w obydwu tych przypadkach stykamy się z podobnymi problemami i wyzwaniem. Jeżeli potraktować ideę zrównoważonego rozwoju jako ideę regulatywną w stosunku do procesów globalizacji, to wdrażanie tej idei napotykać będzie określone problemy i dylematy związane ze wskazanymi wcześniej cechami charakterystycznymi globalizacji. Wymienić można niektóre spośród ewentualnych konfliktów, jakie mogą towarzyszyć wdrażaniu idei zrównoważonego rozwoju. Procesy globalizacji mają w określonym stopniu spontaniczny i żywiołowy charakter, choć są jednocześnie wynikiem racjonalnych decyzji, przemyślanych wyborów oraz działań intencjonalnych, lecz przebiegających w i odnoszących się do określonej skali lokalnej. Globalizacja jako całość jest wynikiem łączenia się różnorodnych działań i ich efektów, lecz zarazem też jako całość pozostaje

³³ Por. Z. BAUMAN: *Globalizacja...*; Zob. L.W. ZACHER: *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata...*

w dużym stopniu poza polem kontroli i racjonalnego panowania. Jeżeli idea zrównoważonego rozwoju ma zyskać znaczenie regulatywne, to padają w tym kontekście pytania między innymi o to, w jakim wymiarze regulacja ta mogłaby nastąpić: czy w wymiarze globalnym, czy już na poziomie lokalnym. Zapewne byłoby najlepiej, aby regulacja ta przebiegała zarówno na jednym, jak i na drugim poziomie. Pojawiają się tu strategie zrównoważonego rozwoju różnych państw, choć i tu na poziomie lokalnym (narodowym) nie da się uniknąć problemów i dylematów związanych z koniecznością uwzględniania wymogów kompleksowości, ale zarazem dopasowania tego co, ogólne, do konkretnych warunków lokalnych. Podejmowane są też w szerszym – np. globalnym czy europejskim – wymiarze działania i inicjatywy, które zmierzają do regulacji zachodzących procesów zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju. Globalizacja nie prowadzi do prostego znoszenia istniejących różnicowań i zastępowania ich tym, co uniwersalnie zuniformalizowane. Miejsce dawnych różnicowań zajmują nowe, albo też dotychczasowe nabierają nowych treści i znaczeń. Zmienia się także rola kultury, która zawsze była ważnym czynnikiem adaptacji, w rezultacie przekazywania wzorców tożsamości jednostkom i określonym grupom społecznym. Kultura zawsze była czynnikiem budowania odpowiednich więzi społecznych i ta jej rola w przypadku współczesnego szybko i dynamicznie zmieniającego się świata traci na znaczeniu. Obok bowiem tego, iż kultura pełni nadal funkcje adaptacyjne i wciąż jest czynnikiem budowania tożsamości jednostek i społeczeństw, pozwalającym im jednocześnie na odróżnienie się od innych, to staje się ona także czynnikiem utrwalającym odpowiednie różnicowania, a jednocześnie utrudniającym procesy kształtowania się wielokulturowych porządków. Jest to wyraźniej widoczne w dzisiejszym spluralizowanym świecie, w którym świadomość różnicowań – jak również konieczność adaptacji – wiąże się dodatkowo z rozwojem i ze znaczeniem wiedzy oraz procesów komunikacji we współczesnej kulturze. Spojrzenie na współczesne procesy globalizacji i na związaną z nimi ideę zrównoważonego rozwoju zderza się między innymi z problemem racjonalności działań człowieka, a zarazem z racjonalnością całego procesu. Procesy te oraz ich zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki, choć szczególnie dotyczy to skutków negatywnych, nie są wszak często wynikiem błędów rozumu, lecz właśnie wynikiem racjonalnego postępowania człowieka. Obecnie bowiem nie do najczęstszych należą problemy, które byłyby wynikiem niedo-

rozwoju cywilizacyjnego – choć takie również są – lecz takie, które są rezultatem nadmiaru rozwoju cywilizacji. Współczesne procesy przemian zderzają się tu z „kontrfinalnością” rozumu jako istotnego warunku racjonalności działań i decyzji człowieka. Postępując zgodnie z rozumem i w pełni racjonalnie, osiągamy skutki nieodpowiadające motywacjom, które leżą u ich podstaw. „Kontrfinalność rozumu polega na tym, że nawet realizując się »właściwie« i zgodnie z planem, rozum zwraca się przeciwko motywującym go celom – emancypacji i »humanizacji«. Na to odkrycie nie można oczywiście odpowiedzieć, wykonując kolejny krok na drodze pełniejszej i bardziej autentycznej racjonalizacji, gdyż to taki właśnie mechanizm ukazał się w swym przewrotnym powołaniu”³⁴. Dotyczy to szczególnie takich obszarów, które jak dotąd wymykały się spod kontroli człowieka, ale generalnie również takich, które są jedynie skutkiem nieintencjonalnym i ubocznym następstwem działań intencjonalnych. Możemy tu za Hansem Michaeliem Baumgartnerem przyjąć, iż „Rozum jest uporządkowanym, relacyjnym układem funkcji poznawczych, które jako cząstkowe akty odsłaniania rzeczywistości mają odniesienia do całości (cel), na jaką składa się poznanie świata i samego siebie (prawda)”³⁵. Rozum można zarazem pojmować procesualnie, jako wydarzenie, lub też treściowo, jako strukturę. Rozumność obejmuje zarówno racjonalność, jak i emocjonalność. Te mogą się sobie przeciwstawiać, choć najczęściej się dopełniają i uzupełniają wzajemnie tak, że jedno staje się warunkiem drugiego. Kontrfinalność rozumu zderza się z regulatywną rolą, jaką może w odniesieniu do współczesnych procesów globalizacji odgrywać idea zrównoważonego rozwoju. Nie czyni z niej jedynie prostego narzędzia i środka wymagającego efektywnego zastosowania, lecz przeciwnie – nadaje tej regulatywnej roli dynamiczne, procesualne i jednocześnie pełne konfliktów znaczenie. Dylematy kompleksowości i szczegółowości (specyfiki) są tu niemożliwe do wyeliminowania. Wskazany wcześniej poziom globalny nie ma jednakże swego podmiotu, który stałby na straży urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju. Rolę tę odgrywają odpowiednie międzynarodowe gremia zbierające się co pewien czas i próbujące w trakcie „szczytów Ziemi” poszukiwać regulacji o charakterze globalnym. Jeżeli globalizacja jest sta-

³⁴ Por. Z. BAUMAN: *Globalizacja...*, s. 90.

³⁵ Por. H.-M. BAUMGARTNER: *Rozum skończony*. Tłum. A.M. KANIOWSKI. Warszawa 1996, s. 152.

nem swoistego chaosu, czyli brakiem powszechnego, stabilnego i uniwersalnego porządku, to pojawia się właśnie wiele problemów przede wszystkim natury praktycznej, które związane są z realizacją nawet słusznym propozycji dotyczących wdrażania mechanizmów kontroli i regulacji zachodzących procesów. Idea zrównoważonego rozwoju nie ma samodzielnego znaczenia jako zewnętrzny czynnik regulujący odpowiednie procesy globalizacji. Jej znaczenie przejawia się raczej w tworzeniu związków, zależności i relacji na poziomie lokalnym. Relacje bowiem pomiędzy tym, co szczegółowe, i tym, co całościowe, zawsze zachowują swoje znaczenie – także wówczas, gdy chcemy wskazać jakieś konkretne czynniki ważne dla przebiegu procesów globalizacji i dla wdrażania idei zrównoważonego rozwoju.

Z przebiegiem procesów globalizacji wiążą się pewne charakterystyczne dla nich zjawiska, które w konsekwencji nie są również obojętne dla idei zrównoważonego rozwoju. Rozwój nauki i techniki oraz upowszechnianie ich odkryć mają także to podwójne znaczenie, ponieważ są z jednej strony czynnikiem uniwersalizacji i znoszenia różnic, a z drugiej – jednocześnie również dywersyfikacji, utrwalania procesów dawniejszych i ujawniania się nowych. Kwestia racjonalności całego procesu globalizacji nie jest w konsekwencji kwestią czysto teoretyczną. Ukrywa się wszak za nią wiele problemów natury praktycznej. Wiąże się również dodatkowo z problemem racjonalności w odniesieniu do różnych szczegółowych dziedzin (nauki, techniki, gospodarki, polityki) czy obszarów (lokalnych, narodowych, międzynarodowych itp.). W kontekście przedstawionego wcześniej obrazu globalizacji, jako swoistocie pojmowanego procesu chaotycznego, problem jego racjonalności zdaje się nie mieć najistotniejszego znaczenia, co nie znaczy jednak, że jest go całkowicie pozbawiony. W praktyce ujawnia się tu często rodzaj swoistej gry pomiędzy tym, co lokalne, a tym, co globalne, i nie do końca również ten wymiar lokalny związany z różnymi dziedzinami i obszarami pozostaje w pełni autonomiczny oraz podporządkowany jedynie własnej i swoistej racjonalności. Wzajemne determinacje, a także zależności między tymi porządkami lokalności i globalności są dużo bardziej skomplikowane aniżeli te, jakie zachodziły dawniej w świecie porównywanym do systemu mechanicznego, rządzonego w miarę prostymi relacjami przyczynowo-skutkowymi. W każdym bądź razie relacje te i zależności były innego rodzaju niż obecne. Te ostatnie zaś nie tylko z uwagi na swą nieprzejrzystość, lecz także na braki w ich odpowiednim rozpoznaniu po-

zostają często poza obszarem właściwych działań regulacyjnych i kontrolnych. Bezsporny jednak pozostaje fakt, że to współcześnie nauka i technika oraz wykorzystanie i upowszechnianie ich rezultatów są tym obszarem, wokół którego powinny się koncentrować różnego rodzaju działania i decyzje zmierzające nie tylko do nadania zachodzącym procesom odpowiedniej dynamiki, lecz także do budowania odpowiednich narzędzi kontroli i regulacji odpowiednich procesów. Rola nauki i techniki przejawia się nie tylko na poziomie uniwersalnych, globalnych zmian. Odnajduje również swoje konkretyzacje w różnych praktycznych dziedzinach aktywności człowieka, w tym też np. w procesie edukacji³⁶.

Zrównoważony rozwój a technika – szczegółowe obszary zależności

Powiązany z procesami globalizacji rozwój zrównoważony jest procesem o kompleksowym charakterze. Obejmuje wiele różnych dziedzin praktycznej aktywności człowieka, toteż jego ogólne ujęcie wymaga zarazem pewnej konkretyzacji w odpowiednich obszarach szczegółowych. Dynamika procesów globalizacji, jak już wspomniano, jest dziś uwarunkowana głównie czynnikami natury ekonomicznej i technicznej. Warto więc ustalić, co odnosi się do dziedziny biznesu i gospodarowania z jednej strony, ale również rozwoju i upowszechniania technologii komunikacyjnych – z drugiej. W tym pierwszym obszarze oprócz idei zrównoważonego rozwoju mieści się także idea „społecznej odpowiedzialności organizacji”, która w tym przypadku ma wobec tej pierwszej pełnić również funkcje regulatywne, podobnie jak te, wskazane wcześniej, w relacji pomiędzy globalizacją i zrównoważonym rozwojem. Może być ona odczytana także jako próba włączenia etyki jako czynnika regulacji działalności gospodarczej, czyli jednocześnie również jako próba wyjścia poza ramy racjonalności instrumentalnej.

³⁶ Por. A. KUZIOR: *Dekada Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju*. „Organizacja i Zarządzanie” 2014, z. 72, s. 87–100.

Spółeczna odpowiedzialność – zrównoważony rozwój – technika

Wokół działalności gospodarczej od dawna toczą się różnorodne dyskusje i spory zmierzające w ogólności do wskazania różnorodnych czynników kontroli i kształtowania tej działalności. Upowszechnianie się świadomości zagrożeń globalnych wprowadziło do dyskusji i sporów jeszcze jeden obszar, tym razem odnoszący się do skutków cywilizacyjnych określonych modeli i sposobów gospodarowania. Idea zrównoważonego rozwoju, jako idea regulatywna w odniesieniu do postępujących aktualnie procesów globalizacji, nie jest wolna od różnego rodzaju problemów związanych najogólniej z jej wdrażaniem w konkretnych warunkach gospodarczych, społecznych i kulturowych. Podstawową zasadę konstytutywną zrównoważonego rozwoju stanowi zasada sprawiedliwości wewnątrz- i międzypokoleniowej. W rezultacie jej realizacji powinien być osiągalny zakładany w koncepcji zrównoważonego rozwoju cel, czyli możliwość trwałego rozwoju nie tylko dziś, lecz także w przyszłości. Treści zasady sprawiedliwości wewnątrz- i międzypokoleniowej nie są jednak ani oczywiste, ani też powszechnie akceptowalne i dlatego idea ta rodzi skutek różnorodnych kontrowersji dyskusje i spory zarówno odnośnie do sposobów jej implementacji, jak i kryteriów (wskaźników) pozwalających nam określić i ocenić stopień realizacji odpowiednich celów, które służą realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju³⁷. Tak pojmowana idea zrównoważonego rozwoju pozostaje otwarta na różne możliwości jej realizacji, jak również na konkretne treści, jakie będą w jej ramach realizowane. Nie oznacza to absolutnej dowolności w procesie jej wdrażania, lecz wiąże się z koniecznością swoistej oceny dotyczącej tego, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, i jak realizowane określone cele częściowe będą w konsekwencji prowadzić do urzeczywistnienia tej idei. Zarówno te oceny, jak i związane z nimi procedury dowodzenia nie są ani łatwe, ani też standardowe, wręcz przeciwnie – nastroczają wielu problemów i trudności. Trudności te i problemy mają charakter nie tylko teoretyczny,

³⁷ Por. przykładowo: *Wskaźniki ekorozwoju*. Red. T. BORYS. Białystok 1999; *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju*. Red. T. BORYS. Warszawa–Białystok 2005; A. PAPUZIŃSKI: *Interpretacje zasady zrównoważonego rozwoju w polskiej literaturze naukowej...*, s. 105 i nast.; A. KUZIOR: *Aksjologia zrównoważonego rozwoju*. Bańska Bystrzyca 2014; A. KUZIOR, A. KIEPAS, E. LEKS-BUJAK: *Zrównoważony rozwój/ Sustainable development*. Zabrze 2012.

lecz przede wszystkim praktyczny, zderzają się bowiem w tym momencie z sytuacją powstawania różnego rodzaju konfliktów interesów i celów – konfliktów na skalę narodową i ponadnarodową.

Wspomniana idea sprawiedliwości wewnątrzpokoleniowej wiąże się również z wieloma problemami natury teoretycznej i praktycznej. Jej znaczenie nie jest w ogólności podawane w wątpliwość, ale w odniesieniu do szczegółów rodzi się wiele problemów dotyczących zarówno jej wymiaru dystrybutywnego, jak i wyrównawczego. Te ogólne znaczenia i taka rola sprawiedliwości nie są jednakże obecnie mocno akcentowane z uwagi na to, że regulatywna rola sprawiedliwości może się lepiej przejawiać w różnych konkretnych obszarach aktywności człowieka. Po części w wymiarze ogólnym, ale również w odniesieniu do różnych szczegółowych dziedzin daje się zauważyć pewne analogie między kategorią „sprawiedliwość” i kategorią „odpowiedzialność”. Zarówno w przypadku odpowiedzialności, jak i sprawiedliwości dostrzegalne są wyraźne ich związki z dziedziną prawa. W odniesieniu do odpowiedzialności są one w pewien sposób silniejsze, ponieważ tradycja prawna narzuciła określony sposób rozumienia odpowiedzialności, który rzutuje także na jej aktualne pojmowanie. Związki sprawiedliwości z prawem są nieco inne, gdyż dotyczą konkretnych kryteriów sprawiedliwości, a nie jej ogólnych sposobów pojmowania. Odpowiedzialność i sprawiedliwość mają relacyjny charakter i każda z nich urzeczywistnia się w praktyce w odpowiednich relacjach: w przypadku odpowiedzialności są to relacje wynikające z pytań „za co” i „przed kim”, natomiast w przypadku sprawiedliwości są to relacje, jakie wywołują analogiczne pytania: „za co”, „komu” i „dlaczego”. Ten relacyjny charakter wiąże się z kolejną cechą, a mianowicie z odniesieniem do wartości. Zanurzenie w świecie wartości nadaje sprawiedliwości i odpowiedzialności specyficznie aksjologiczny charakter, a także cechy ogólności i uniwersalności. To właśnie wskutek odniesienia do wartości sprawiedliwość i odpowiedzialność nabierają konkretnego charakteru, ale też przekraczają tę konkretność, jako że powinny wskazywać szerszy kontekst zdarzeń, które podawane mogą być odpowiednim regulacjom. W odniesieniu do sprawiedliwości jest to może wyraźniejsze, co już wskazywano w tradycji starożytnej w odniesieniu zarówno do wymiaru indywidualnego (moralnego), jak i społecznego. Kwestia sprawiedliwości społecznej do dziś zresztą rodzi różnorodne dyskusje i kontrowersje, tym bardziej

że w tym wymiarze jej rozumienie, a w jeszcze większym stopniu urzeczywistnianie, nie tylko uwikłane jest w problemy i podziały o filozoficznym znaczeniu, lecz także wyłaniają się tu problemy prawne, polityczne, czy też szerzej: ideologiczne³⁸. W odniesieniu do odpowiedzialności te funkcje regulatywne nie są już tak oczywiste, jak w przypadku sprawiedliwości. Tutaj umocowane w tradycji odpowiednie sposoby pojmowania odpowiedzialności – indywidualnej i za to, co ktoś uczynił – ograniczają w pewien sposób te funkcje regulatywne, choć toczące się aktualnie dyskusje na ten temat zmierzają w stronę poszerzenia rozumienia odpowiedzialności i jej wymagań³⁹. Kategorie sprawiedliwości i odpowiedzialności łączą się w określone związki, a ich ewentualne znaczenie regulatywne w odniesieniu do odpowiednich dziedzin aktywności człowieka nie ma charakteru konkurencyjności, lecz uzupełniania się. W tym względzie także procesy rozwoju i upowszechniania techniki nie prowadzą same z siebie w kierunku urzeczywistniania zasad zrównoważonego rozwoju, lecz raczej – przeciwnie: technika niesie z sobą również określony potencjał niezrównoważenia. Podobnie zresztą jak w innych przypadkach, w ogólności jest tak, że technika sama w sobie pozostaje czymś ambiwalentnym, zbiorem możliwości pozytywnych i negatywnych, co sprawia, iż niezależnie od intencji jej użytkowników, jak również niezależnie od szeroko rozumianych warunków jej funkcjonowania ujawniać się będą zawsze zarówno pozytywne, jak i negatywne efekty upowszechniania odpowiednich technik. Z tej perspektywy także rozwój techniki może być postrzegany i jako czynnik kształtowania podstaw zrównoważonego rozwoju, i jednocześnie jako czynnik niezrównoważenia.

Czynników decydujących o rozwoju jest bardzo wiele i choć można wskazać te, które mogą mieć ważniejsze znaczenie, to dokonanie takiego wyboru grozi obarczeniem arbitralnością, a w związku z tym pomijaniem czegoś, co dla tego rozwoju może mieć istotne, wręcz decydujące znaczenie. W tym kontekście Zdzisława

³⁸ Por. H. Šimo: *O sprawiedliwości. Koncepcja inspirowana wynikami polskiej filozofii analitycznej*. Katowice 2009, s. 113 i nast. Jak podkreśla tu H. Šimo, wskazując różne kontrowersje związane ze sprawiedliwością społeczną: „Gdy chodzi o omówienie poszczególnych typów sprawiedliwości, za szczególnie ważne uważam uporządkowanie dyskusji wokół sprawiedliwości społecznej” (ibidem, s. 152). Nie jest to jednak zadanie łatwe i być może w konsekwencji nawet nierealizowalne z uwagi na wielość różnych „przekonań”, które rzutują na sposób rozumienia sprawiedliwości w tym obszarze. Por. też: J. RAWLS: *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. M. PANUFNIK, J. PASEK, A. ROMANIUK. Warszawa 1994.

³⁹ Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*

Piątek wymienia trzy sektory, do których odnosi się program zrównoważonego rozwoju: ekorozwój, czyli sektor przyrodniczy; sektor gospodarczy; sektor społeczno-polityczny⁴⁰. Formułuje przy tym pewne założenia, na których opiera się idea zrównoważonego rozwoju i wymienia między innymi następujące:

- „– założenie o otwartym charakterze procesów historycznych, stanowiące konieczny warunek możliwości kształtowania historii przez gatunek *homo sapiens*,
- założenie o koewolucji pomiędzy biologicznym i społeczno-kulturowym wymiarem natury ludzkiej stanowiące warunek modyfikacji i być może doskonalenia biologicznie określonych skłonności natury ludzkiej,
- niezwykle ważne jest zwrócenie uwagi na to, że równoważenie ładu w obrębie antroposfery skierowane na osiągnięcie symbiozy z Przyrodą może być realizowane rozmaitymi sposobami, dlatego zrównoważony rozwój nie wyróżnia wprost żadnej konkretnej cywilizacji [...]”⁴¹.

Dość znamienity jednak wydaje się brak w przytoczonym wykazie ważnych dla zrównoważonego rozwoju aspektów i czynników związanych z rozwojem techniki, której rolę traktowano dotąd najczęściej jako podporządkowaną czynnikom natury społecznej czy gospodarczej. Nie negując faktu uwikłania techniki w procesy społeczne i gospodarcze, zauważyć jednak należy, że technika współcześnie z uwagi na jej trendy i zasady rozwoju, a także na skutki, jakie wywołuje, staje się ważnym i do pewnego stopnia autonomicznym czynnikiem zachodzących przemian i procesów. W każdym z wymienionych porządków – społecznym, gospodarczym i środowiskowo-przestrzennym⁴² – są obecne czynniki warunkujące rozwój odpowiednich technik. Potrzebny jest również odrębny ład techniczny, który w procesie urzeczywistniania rozwoju w gospodarce czy społeczeństwie pozostawać będzie w decydującym stopniu w zgodzie z zasadami zrównoważonego rozwoju, eliminując w miarę możliwości albo neutralizując zawarty w technice potencjał niezrównoważenia. Ten potencjał niezrównoważenia wiąże się w trzech wymienionych obszarach między innymi z tym że:

- w wymiarze społecznym technika jest jednym z czynników kształtowania różnych zachowań jednostek i prowadzić może,

⁴⁰ Por. Z. PIĄTEK: *Ekofilozofia*. Kraków 2008, s. 151 i nast.

⁴¹ Ibidem, s. 156.

⁴² Por. *Wyzwania zrównoważonego rozwoju w Polsce*. Red. J. KRONENBERG, T. BERGIER. Kraków 2010, s. 223 i nast.

przykładowo, do zróżnicowań pokoleniowych widocznych dziś w nowych mediach; pojawiające się tu różnice są tylko do pewnego stopnia czymś oczywistym i neutralnym, skutki ich bowiem – pozytywne i negatywne – nie pozostają obojętne dla realizacji zasad zrównoważonego rozwoju;

- w wymiarze gospodarczym technika jest jednym z ważnych środków realizacji określonych interesów gospodarczych, wraz z interesem fundamentalnym – pomnażaniem zysków; zaznaczające się tu rozbieżności i konflikty mają też u swych podstaw różny stopień posiadanej i wykorzystywanej techniki;
- w wymiarze środowiskowo-przestrzennym tworzenie i upowszechnianie techniki wiąże się zawsze z określonym stopniem eksploatacji różnych zasobów naturalnych, co może w mniejszym czy większym stopniu burzyć panującą tu równowagę; technika jest też jednym z narzędzi kształtowania przestrzeni, w przypadku nowych mediów – przestrzeni komunikacji, gdzie także mogą pojawiać się problemy dostępności i ochrony danych osobowych, co stwarza nie tylko zagrożenia, ale jest też nośnikiem określonego stopnia niezrównoważenia.

Dodatkowe problemy związane z urzeczywistnianiem zasad zrównoważonego rozwoju wiążą się z koniecznością połączenia tych obszarów, co nie jest łatwe i wymaga przewyciężenia różnych partykularnych interesów i racji.

Budowanie ładu gospodarczego stanowi co prawda jeden z równoważnych elementów urzeczywistniania koncepcji zrównoważonego rozwoju, lecz z uwagi na rolę czynników ekonomicznych ma w tym porządku różnych ładów znaczenie szczególne. Wymienione konteksty zauważalne są także w odniesieniu do działalności gospodarczej, w ramach której nabierają obecnie konkretnych treści i znaczeń. Wiąże się mianowicie z koniecznością zmian dotyczących różnych wymiarów działalności gospodarczej. Koncepcja zrównoważonego rozwoju wymaga również w tym względzie podejmowania odpowiednich działań i zmian w ładzie gospodarczym jako takim w różnych wymiarach jego funkcjonowania: od globalnego porządku ekonomicznego, przez międzynarodowe, narodowe, aż po poszczególne instytucje życia gospodarczego (przedsiębiorstwa, banki itp.). Jednym z ważnych aspektów współczesnych przemian, a zarazem wymogiem stawianym działalności gospodarczej jest powiązanie tej działalności z etyką i w rezultacie również z implementacją (instytucjonalizacją) etyki w dziedzinie gospodarowania. W tym względzie jedną z ważnych dziś idei staje się koncepcja społecznej odpowiedzial-

ności (*corporate social responsibility*), której wdrażanie do działalności gospodarczej i do funkcjonowania różnych podmiotów w ramach tej działalności rodzi różne problemy i wyzwania oraz sprawia, że koniecznością staje się dokonywanie odpowiednich zmian na różnych płaszczyznach ładu gospodarczego. Koncepcja społecznej odpowiedzialności związana jest z określonymi problemami, do których zaliczyć można między innymi:

- problemy teoretyczne – związki pomiędzy ekonomią i etyką; rola etyki jako czynnika regulacji działalności gospodarczej; rozumienie społecznej odpowiedzialności i jej wymogów;
- problemy praktyczne – związane z koniecznością wdrażania i instytucjonalizacji zasad społecznej odpowiedzialności w praktyce funkcjonowania odpowiednich organizacji gospodarczych.

W przypadku odpowiedzialności społecznej bowiem nie jest – od strony teoretycznej – do końca jasne, czym jest ta odpowiedzialność, ponieważ tradycja myślenia o odpowiedzialności narzuciła nam taki sposób myślenia, zgodnie z którym odpowiedzialność wiązano z podmiotami indywidualnymi, a nie zbiorowymi czy instytucjonalnymi. Dotyczy to oczywiście odpowiedzialności moralnej, jako że w wymiarze odpowiedzialności prawnej można podmiotom zbiorowym (instytucjom) przyznawać na odpowiednich warunkach osobowość prawną.

Działalność gospodarcza jako postać praktycznej działalności człowieka ma zawsze określony związek z moralnością. Wszelkie działanie człowieka nosi znamiona czynu, który nigdy nie jest amoralny. Może być jedynie niezgodny z odpowiednimi normami czy standardami moralności i wtedy jest, lub też może być, uznany za relatywnie do tych norm niemoralny. Podobnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie gospodarowania, które nigdy nie ma amoralnego charakteru. Procesy gospodarowania i jego rezultaty podlegają oczywiście nie tylko ocenie moralnej. Sam sposób postępowania może być w tym względzie oceniany z perspektywy jego efektywności, czyli zgodnie z normami racjonalności instrumentalnej. Nigdy jednak jego całościowa ocena do tego „technicznego” aspektu nie może się ograniczać, a sam instrumentalny aspekt odpowiednich działań nabiera właściwych znaczeń dopiero w szerszym kontekście, obejmującym również skutki, jakie wynikają z uruchomienia konkretnych procesów gospodarczych. Podobnie ekonomia jako nauka, która zajmuje się działalnością gospodarczą, nie jest, uwzględniając wspomniany fakt, całkowicie niezależna aksjologicznie i neutralna etycznie.

Pole wartości, którym zajmuje się ekonomia, nie ogranicza się tylko do wartości ekonomicznych – te pozostają także w określonych związkach z innymi wartościami. W działalność gospodarczą zaangażowane są różne podmioty pozostające z sobą w konkretnych związkach i relacjach. Interpersonalny wymiar tych relacji o charakterze moralnym ma również znaczenie dla efektywności procesów gospodarczych i nie pozostaje wobec nich obojętny. Działalność gospodarcza, zmierzając do osiągnięcia odpowiednich celów ekonomicznych, służy także pośrednio realizacji innych celów. Naczelnym celem działalności gospodarczej jest nie tylko pomnażanie zysków mierzonych kryteriami ekonomicznymi. Realizacja tego celu bowiem umożliwia, dzięki określonemu sposobowi dystrybucji uzyskanych w ten sposób środków, realizację innych celów, w tym także zaspokojenie różnorodnych potrzeb człowieka. W praktyce wiele decyzji i działań gospodarczych nie ma bezpośrednio właśnie tego celu na względzie i może się wydawać, iż działania te w gruncie rzeczy służą czemuś zupełnie innemu. Jak bowiem podkreślał już wiele lat temu ks. Józef Majka: „Teza o związku między potrzebami człowieka a jego przedsięwzięciami gospodarczymi wydaje się tak banalna, iż nie wymaga żadnych uzasadnień, ale z tego bynajmniej nie wynika, że jest powszechnie przyjmowana i że wyciąga się z niej praktyczne wnioski”⁴³. Ta pozorna banalność sprawia jednak, że problem legitymizacji tego, co jest urzeczywistniane w wyniku odpowiednich działań gospodarczych, które prowadzą do pomnażania zysków, traktowany jest właściwie jako bezproblemowy. Przynajmniej wtedy, gdy uznaje się, iż cele działalności gospodarczej ograniczają się do celów czysto ekonomicznych. Zdarza się to dziś zapewne rzadziej niż dawniej, co z jednej strony jest wynikiem przemian samej ekonomii i gospodarowania, z drugiej zaś – upowszechnianej przez etykę biznesu świadomości konieczności uznania wartości moralnych za ważne czynniki regulacji w dziedzinie gospodarowania. Jeżeli procesy gospodarowania wiążą się nie tylko z realizacją wartości i celów ekonomicznych, to wtedy ich ocena staje się bardziej złożona, zarówno pod kątem normatywnym jak i proceduralnym. Moralne uwarunkowania działalności gospodarczej odpowiadają kryteriom, normom i zasadom prowadzenia działalności gospodarczej, a także określonym procedurom, które pozwalają realizować odpowiednie cele i wartości. Jedną z naczelnych kategorii

⁴³ J. MAJKA: *Etyka życia gospodarczego*. Warszawa 1980, s. 64.

pozostaje w tym względzie kategoria odpowiedzialności, choć sama w sobie nie jest ona wolna od różnego rodzaju napięć i konfliktów, zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej. Problemy odpowiedzialności wiążą się między innymi:

- z koniecznością określenia jej zakresu w odniesieniu do różnych podmiotów odpowiednich działań i decyzji – ustalenia, za co podmioty te ponoszą odpowiedzialność, czyli co jest jej przedmiotem; nie jest to kwestia jednoznaczna, choćby z uwagi na wielość różnorodnych następstw, jakie mogą wywołać różne podmioty, lecz w konsekwencji mogą się one łączyć i kumulować, tak iż trudne, a nawet niemożliwe może okazać się bezpośrednie powiązanie określonych skutków z tymi, którzy je spowodowali;
- z pytaniem, komu i na jakiej podstawie można odpowiedni zakres odpowiedzialności przypisać, lub też kto powinien się do niej poczuwać – kto jest podmiotem odpowiedzialności; sytuacja wskazana wcześniej odnosi się również do kwestii podmiotu odpowiedzialności – tradycyjnie był nim ten, kto był jednocześnie sprawcą czegoś;
- z potrzebą ustalenia, kto i dlaczego pozostaje instancją odpowiedzialności, czyli przed kim podmiot odpowiedzialny za coś odpowiedzialność tę rzeczywiście ponosi; różnice dostrzegalne są w przypadku różnych rodzajów odpowiedzialności – prawnej i moralnej, lecz również każdej z nich, a szczególnie odnosi się to do odpowiedzialności moralnej – tu również mogą powstawać analogiczne problemy.

U podstaw problemów dotyczących odpowiedzialności leży określony sposób jej pojmowania, związany zresztą z tradycją. Odpowiedzialność bowiem:

- Pojmowano najczęściej jako kategorię relacyjną, tzn. jej umiejscowienie było swoiste i nie mogło się łączyć ani z przedmiotem, ani z podmiotem, ani też z instancją odpowiedzialności. Odpowiedzialność była swoistą relacją między nimi i nie można było sprowadzić jej do jednego z członów tej relacji. Można oczywiście mówić też o odpowiedzialności jako rodzaju cnoty, co znajduje odzwierciedlenie w określeniu „odpowiedzialny człowiek”. Odpowiedzialność jest wtedy jego swoistą własnością ujawniającą się w odpowiednich działaniach i decyzjach. Ten sposób pojmowania odpowiedzialności wiąże się z tradycyjną etyką cnót i nie jest on dominujący w aktualnych rozważaniach nad rolą odpowiedzialności w różnych dziedzinach aktywności człowieka.

- Wiązano z perspektywą konsekwencji odpowiednich działań i decyzji. Podejście konsekwencjonalistyczne miało swe uzasadnienie w tradycyjnym podziale wprowadzonym przez Maxa Webera, który odróżniał „etykę przekonań” od „etyki odpowiedzialności”. Pierwsza opierała się na motywacjach odpowiednich działań i decyzji. Od nich uzależniała ich wartość moralną, gdy tym czasem dla drugiej ważne były nie motywacje, lecz konsekwencje i skutki wywołane tymi decyzjami i działaniami⁴⁴. Odróżnienie to traci obecnie swoje znaczenie, choć nie pozostało bez echa dla aktualnych sposobów pojmowania odpowiedzialności.

Odpowiedzialność stała się w ostatnich kilkudziesięciu latach jedną z centralnych kategorii, której znaczenie wykracza poza obszar moralności. Odpowiedzialność bowiem można dziś rozpatrywać jako kategorię o antropologicznie uniwersalnym znaczeniu. Wskazuje ona mianowicie określony sposób bycia człowieka w świecie, w tym w relacji do świata i do innych – tym samym charakteryzuje także to, kim jest człowiek. Pozostaje on bowiem w swym uniwersalnym i fundamentalnym byciu w świecie istotą odpowiedzialną. Odpowiedzialność w tym sensie jest uniwersalną charakterystyką człowieka jako istoty w świecie i pozostającej do tego świata w określonej relacji. Takie pojmowanie odpowiedzialności nie wiąże się z konkretnymi treściami wskazującymi „kto”, „za co” i „przed kim” ponosi odpowiedzialność. Wyraża ona gotowość, a zarazem obowiązek bycia odpowiedzialnym, czego nikt, także człowiek, sam nie może siebie pozbawić ani uniknąć. Nie wyznacza jednakże zakresu i sposobu urzeczywistniania odpowiedzialności w konkretnych obszarach aktywności człowieka ani nie rozwiązuje wielu problemów natury teoretycznej i praktycznej, lecz wręcz przeciwnie – ujawnia je. Na różnorodne dylematy skoncentrowane wokół kategorii odpowiedzialności nakładają się także wyzwania i problemy związane z aktualnymi zmianami, jakie są obserwowalne w różnych dziedzinach praktycznej aktywności człowieka, w tym także w dziedzinie gospodarowania, te związane z procesami globalizacji. Najogólniej rzecz ujmując, zachodzące zmiany ograniczają tradycyjne znaczenie wartości ekonomicznych (zysku) jako podstawowego kryterium legitymizacji i racjonalności działalności gospodarczej, co otwiera pole innym wartościom, w tym

⁴⁴ Por. M. WEBER: *Polityka jako zawód i powołanie*. Tłum. P. EGEL, M. WANDER. Warszawa 1989, s. 90 i nast.

także etyce jako ważnemu czynnikowi regulacji tej działalności. Wyłaniające się tu pytania i problemy dotyczą wielu kwestii natury teoretycznej i praktycznej, przy czym ograniczymy się jedynie do wskazania i przybliżenia tych bezpośrednio związanych z odpowiedzialnością w dziedzinie gospodarowania⁴⁵.

Ogólne problemy dotyczące odpowiedzialności wynikają między innymi z faktu, że tradycyjnie:

- Odpowiedzialność wiązano ze sprawcą i świadomie przezeń spowodowanymi skutkami określonych działań i decyzji. Sprawca był podmiotem indywidualnym, działającym zgodnie z określoną intencją, kierującym się wolą czynienia czegoś i zarazem działającym ze świadomością tego, co czyni. Świadomość ta musi mieć swoje podstawy w odpowiednim systemie wartości, jako kryterium oceny działań i ich skutków – intencjonalnie, czyli zgodnie z wolą i ze świadomością, podmiot działania jest jednocześnie podmiotem odpowiedzialności.
- Przedmiotem odpowiedzialności były tylko świadomie (intencjonalnie) wywołane skutki odpowiednich działań. W polu odpowiedzialności nie mieściły się skutki uboczne, kumulatywne, nieintencjonalne oraz te odłożone w czasie, odpowiedzialność bowiem ograniczana była w gruncie rzeczy do bezpośrednich.
- Instancją odpowiedzialności miało być przede wszystkim sumienie indywidualnego sprawcy. Ograniczała się ona do samoodpowiedzialności, czyli do odpowiedzialności „przed sobą samym”⁴⁶.

Tak pojmowane wymogi odpowiedzialności okazują się nie w pełni adekwatne w zderzeniu z wieloma sytuacjami praktycznymi, jakie zdarzają się w różnych dziedzinach aktywności człowieka, w tym także w dziedzinie gospodarowania. Działalność gospodarcza, jak wiele innych dziedzin, wraz z postępującą profesjonalizacją poddana została także procesom instytucjonalizacji. Podmiotem działania są nie jednostki, lecz instytucje i organizacje. Jednostki działają w ramach instytucji, toteż działania i decyzje jednostek podporządkowane są logice i racjonalności funkcjonowania określonych organizacji. Podmiot działania nie

⁴⁵ Szerzej temat wyzwań związanych z problemem odpowiedzialności por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*

⁴⁶ Por. R. INGARDEN: *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*. W: IDEM: *Książeczka o człowieku*. Kraków 1987. Zob. też H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności...*; G. PICHT: *Odwaga utopii*. Tłum. K. MAURIN, K. MICHAŁSKI, K. WOLICKI. Warszawa 1991; J. FILEK: *Ontologizacja odpowiedzialności*. Kraków 1996.

jest już podmiotem indywidualnym, lecz podmiotem zbiorowym (instytucjonalnym, korporacyjnym), natomiast sposoby pojmowania wymogów odpowiedzialności odnoszone są nadal przede wszystkim do podmiotów indywidualnych. Podmiot działania i podmiot odpowiedzialności nie pozostają zatem wobec siebie w dawnych, pokrywających się relacjach. Skutki wielu działań i decyzji przybierają, oprócz tych, które są intencjonalne, charakter uboczny, niechciany, niezgodny z wolą działających i niepożądany. Zamiast konieczności stykamy się często z przypadkowością i przygodnością. Te rozbieżności między podmiotem działania a podmiotem odpowiedzialności nie są następstwem świadomie wywoływanym, lecz wynikiem sieciowych zależności i związków, które nabierają dziś istotnego znaczenia. Sieciowe zależności sprawiają, że ostateczne skutki nie są wynikiem prostego sumowania się różnych i jednostkowo świadomie powodowanych następstw. Sumowanie się rezultatów skutkuje czymś więcej aniżeli tylko sumą efektów cząstkowych. W rezultacie pojawiają się efekty nieintencjonalne, nie te, których oczekiwały i które świadomie wywoływały odpowiednie podmioty. Efekty końcowe nie mają w rezultacie swego jednoznacznie określonego i znanego sprawcy, co musi rodzić wiele problemów i konieczność zmiany odnośnie do tradycyjnie pojmowanych wymogów odpowiedzialności. W działaniach instytucjonalnych, odpowiednio podzielonych na poszczególne podmioty indywidualne, zmienia się rola sprawstwa, co w konsekwencji ogranicza także rolę sumienia jako instancji odpowiedzialności. Sumienie nadal pozostaje instancją odpowiedzialności, ale w nowej sytuacji rola ta jest ograniczona i inna aniżeli ta naznaczona tradycją.

W dziedzinie gospodarowania odpowiedź na te zmiany i wyzwania stanowiła idea odpowiedzialności społecznej korporacji (*corporation social responsibility*) oraz dyskusje, jakie się wokół niej toczyły i toczą do dziś. Najogólniej rzecz biorąc, ujawniły się w dyskusjach teoretycznych dwa przeciwstawne stanowiska: zwolenników i przeciwników tego, aby można było przypisywać podmiotom instytucjonalnym odpowiedzialność. Argumenty, jakie padały w tej dyskusji ze strony zarówno zwolenników, jak i przeciwników przypisywania odpowiedzialności organizacjom i instytucjom, opublikowano w zbiorze pod redakcją L.V. Ryana i J. Sójki *Etyka biznesu*⁴⁷. Argumenty przeciwników społecznej

⁴⁷ *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*. Red. L.V. RYAN, J. SÓJKA. Poznań 1997.

odpowiedzialności dają się zebrać i syntetycznie przedstawić następująco:

- Organizacje gospodarcze są jedynie tworam formalnymi, a nie personalnymi. Poszczególne podmioty indywidualne są tylko częścią struktury organizacyjnej, której zasady i sposoby działania nie mają charakteru personalnego. Organizacje formalne tworzą odpowiednie struktury decyzyjne, co odzwierciedla się w konsekwencji w toczących się w nich grach językowych. Jako twory niemające personalnego charakteru, nie mogą być też uznane za podmioty odpowiedzialności, tę bowiem ponoszą tylko jednostki w zakresie wypełnianych ról społecznych. Odpowiedzialność organizacji ogranicza się natomiast do formalnie określonych jej zobowiązań wobec jednostek jako jej pracowników.
- Organizacje zgodnie ze swoją strukturą wewnętrzną realizują różne zadania i cele, które pozostają między sobą w określonych związkach i relacjach, także hierarchicznych, co powoduje, iż celem nadrzędnym jest przetrwanie tej organizacji. Wszelkie działania instytucji podporządkowane są ostatecznie jej dalszemu trwaniu, a organizacje gospodarcze cel ten realizują przez pomnażanie zysków.
- Organizacja działa racjonalnie, gdy jej funkcjonowanie podporządkowane jest jej podstawowemu celowi, czyli właśnie pomnażaniu zysków. Ewentualne problemy i rozstrzygnięcia moralne ujawniają się na styku organizacji z jej otoczeniem społecznym, lecz to nie oznacza, iż musi ona w związku z tym podejmować jakieś zobowiązania społeczne, za które powinna ponosić odpowiedzialność. Dopuszczalne są nawet działania niemoralne, jeżeli tylko pozwalają one osiągnąć podstawowy cel, jakiemu muszą być podporządkowane wszelkie działania organizacji.
- Sensowne jest jedynie mówienie i urzeczywistnianie odpowiedzialności związanej z wypełnianiem odpowiednich zadań w organizacji. To odpowiedzialność w pełnieniu ról społecznych. Organizacja natomiast jako całość nie musi podejmować żadnych zobowiązań wobec otoczenia społecznego, w którym działa, i w konsekwencji nie jest obciążona żadną odpowiedzialnością społeczną⁴⁸.

⁴⁸ Przytoczone są tu nie wszystkie, lecz jak można sądzić, najistotniejsze argumenty przeciwników społecznej odpowiedzialności organizacji gospodarczych. Szczegółowe stanowiska można znaleźć w: J. LADD: *Moralność a ideał racjonalności w organizacjach formalnych*. Tłum. J. SÓJKA; M. FRIEDMAN: *Společná*

Argumenty strony przeciwnej, czyli zwolenników urzeczywistniania społecznej odpowiedzialności organizacji gospodarczych oraz przypisywania im takiej odpowiedzialności, są następujące:

- Organizacje gospodarcze nie mają do końca jedynie formalnego i całkowicie odpersonalizowanego charakteru. Nie są one fikcją prawną, lecz tworem realnym i jako odpowiednio wewnętrznie uporządkowane struktury charakteryzują się tym, że mogą być pod względem praktycznym pojmowane jako określone struktury podejmowania decyzji, które w konsekwencji funkcjonują w gruncie rzeczy analogicznie jak podmioty jednostkowe. Organizacje gospodarcze są czymś w rodzaju „dużego człowieka”, dlatego też nie należy ich traktować jako tworów, którym nie można przypisać żadnych cech personalnych. Ta analogiczność do działań jednostkowych przejawia się też w tym, że można również organizacjom przypisywać swoistą intencjonalność działania, co czyni je właśnie podmiotem odpowiedzialności.
- Nie ma żadnych ostatecznych argumentów przemawiających za tym, iż racjonalność działania organizacji gospodarczych musi być podporządkowana jednemu naczelnemu celowi, w tym przypadku – pomnażaniu zysków. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, ażeby celów tych było więcej, w związku z tym organizacja może przyjmować również inne zobowiązania aniżeli tylko te, które wynikają z konieczności realizacji odpowiednich celów ekonomicznych. Poszerzenie pola tych zobowiązań pozwala sensownie myśleć i urzeczywistniać ideę społecznej odpowiedzialności organizacji. Pozostaje to w zgodzie z ideą organizacji jako całości działającej na rzecz osób żywo i interesowanych (*stakeholders*)⁴⁹.
- Jeżeli organizacje gospodarcze nie są całkiem odpersonalizowanym tworem, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby analogicznie do podmiotów indywidualnych przypisać im odpowiednią intencjonalność, która zakodowana jest niejako w strukturze decyzyjnej tej organizacji – tym bardziej, że przypisanie odpowiedzialności uzależnione jest w dużym stopniu od sposobu jej opisu. Nie rozstrzyga się tu ostatecznie, na czym polega

powinnością biznesu jest pomnażanie zysków. Tłum. J. Sójka; M.G. VELASQUEZ: Dlaczego spółki nie są za nic moralnie odpowiedzialne?. Tłum. E. DRATWA, J. SÓJKA. W: Etyka biznesu..., s. 15–69, 127–152.

⁴⁹ Por. W.M. EVAN, R.E. FREEMAN: *Spółka i osoby żywo i interesowane. Kapitalizm kantowski. Tłum. E. DRATWA. W: Etyka biznesu..., s. 185–205.*

intencjonalność działania organizacji i na czym polega różnica w pojmowaniu intencjonalności podmiotów indywidualnych w porównaniu z podmiotami korporacyjnymi. Słusznie wskazuje się, że przypisanie intencjonalności zależy od sposobu opisu i oceny działania danego podmiotu, lecz nie może to być traktowane jako rozstrzygający argument na rzecz intencjonalności działania podmiotów instytucjonalnych⁵⁰.

Wymienione tu argumenty każdej ze stron toczącej się dyskusji wokół problemu społecznej odpowiedzialności organizacji gospodarczych nie obejmują wszystkich szczegółowych zagadnień, jakie podejmowali uczestnicy tej dyskusji. Wskazane zostały natomiast te argumenty, które wydają się mieć najbardziej ogólny charakter, wyznaczający zarazem ramy dla wielu szczegółowych uzasadnień, jakie zostały sformułowane. Z dyskusji teoretycznej wokół problemu społecznej odpowiedzialności organizacji gospodarczych da się jednakże wyciągnąć ogólniejsze wnioski, a mianowicie:

- W gruncie rzeczy przesłanki, do których odwołują się adwersarze sporu, są podobne bądź nawet identyczne, jedynie wnioski wyciągane z tych przesłanek są odmienne. Każda ze stron twierdzi, że organizacje gospodarcze mają z uwagi na stopień wewnętrznego uporządkowania określoną strukturę decyzyjną. Przeciwnicy społecznej odpowiedzialności wyciągają stąd wniosek, iż jest to jedynie wynik odpowiedniego uporządkowania i powiązania odpowiednich działań jednostkowych. Utworzona w ten sposób całość nie jest tworem personalnym i nie można jej przypisać jakiegokolwiek odpowiedzialności społecznej. Zwolennicy tej odpowiedzialności skłonni są natomiast traktować organizacje jako twory analogiczne do podmiotów personalnych (osobowych), co przesądza, według nich, o możliwości uznania ich także za podmioty odpowiedzialności.
- Teoretycznie spór wydaje się nierozstrzygalny i takim też w gruncie rzeczy pozostaje do dziś, tym bardziej że nie mamy adekwatnej koncepcji odpowiedzialności moralnej, koncepcji

⁵⁰ Ten ostatni argument formułuje między innymi P. French i jest on nie tyle argumentem pozytywnym, ile raczej negatywnym i osłabiającym stanowisko przeciwników społecznej odpowiedzialności organizacji gospodarczych. Por. P. FRENCH: *Spółka jako podmiot moralny*. Tłum. J. Sójka. W: *Etyka biznesu...*, s. 71–92. Argumenty „za” społeczną odpowiedzialnością można też znaleźć w C.D. STONE: *Dlaczego spółki nie miałyby ponosić odpowiedzialności wobec społeczeństwa?*. Tłum. J. Sójka. W: *Etyka biznesu...*, s. 61–70.

uwzględniającej to, iż jej podmiotem mają być nie tylko podmioty jednostkowe, lecz także zbiorowe (korporacyjne).

Brak odpowiedniego rozstrzygnięcia problemów teoretycznych doprowadził do przesunięcia sporu z płaszczyzny teoretycznej na płaszczyznę praktyczną, co znalazło w konsekwencji odzwierciedlenie w różnych programach zmierzających w stronę implementacji etyki do działalności gospodarczej, jak również w postaci różnych modeli urzeczywistniania tych programów⁵¹. W ogólności rola etyki w powiązaniu z działalnością gospodarczą przejawiać się może w dwojaki sposób, ponieważ etyka może być czynnikiem:

- Regulacji wewnętrznej – odpowiedniego kształtowania zachowań i działań różnych podmiotów w ramach procesu gospodarowania. Określoną rolę mogą odgrywać kodeksy etyk zawodowych, etyczne sposoby podejmowania decyzji, etyczne zarządzanie organizacjami. Etyka będzie tu narzędziem uwrażliwienia różnych podmiotów na moralne aspekty ich działań i decyzji, a także skłonienia ich do postępowania na odpowiednim poziomie moralnym.
- Regulacji zewnętrznej – legitymizacji, czyli usprawiedliwienia i uprawomocnienia działalności odpowiednich organizacji gospodarczych. Legitymizacja ta nie może się obecnie ograniczać ani do wymiaru czysto ekonomicznego (pomnażanie zysków) czy prawnego (praworządności), ani także do tego, co określa etyka odgrywająca rolę czynnika regulacji wewnętrznej. Legitymizacja ta wymaga także uwzględnienia szerszej perspektywy, wykraczającej poza ramy działania danej organizacji. Obejmować zatem powinna w ogólności dwa wzajemnie powiązane aspekty: aspekt normatywny i aspekt proceduralny.

Kwestia etyki jako czynnika regulacji wewnętrznej wydaje się dziś bardziej przejrzysta i łatwiejsza do określenia. Wskazuje się tu rolę kodeksów etycznych jako ważnych narzędzi regulacji, czy też szerzej: rolę etyk zawodowych, choć zarazem nie brakuje tych, którzy sceptycznie bądź krytycznie odnoszą się do takiej

⁵¹ Por. M. RYBAK: *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*. Warszawa 2004; *Europejskie standardy etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu*. Red. W. GASPARI. Warszawa 2003; W. OCIECZEK, B. GAJDZIK: *Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw produkcyjnych*. Gliwice 2010; D. FOBELOVA, P. FOBEL: *Etyka i kultura w organizacji*. Tychy 2007; A. KUZIOR: *Zrównoważone przedsiębiorstwo*. W: *Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka. Idee i rzeczywistość*. Red. A. KUZIOR. Zabrze 2013, s. 15–30.

roli etyki, wskazując między innymi jej ograniczoną skuteczność w tym względzie⁵². Ten drugi wymiar związany z rolą etyki jako czynnika regulacji zewnętrznej pozostaje mniej przejrzysty i bardziej otwarty na ewentualne praktyczne sposoby jego urzeczywistniania. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do aspektów proceduralnych, związanych z tym, w jaki sposób praktycznie wprowadzać w życie ideę społecznej odpowiedzialności. Jednym z proponowanych tu rozwiązań są programy społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, w tym także wzorce związane z normą ISO 26000. Jest to norma międzynarodowa, a jednocześnie dobrowolna, która może znaleźć zastosowanie nie tylko w organizacji gospodarczych. W ramach tej normy zwraca się uwagę na:

- zasady i procedury dotyczące odpowiedzialności społecznej;
- kluczowe obszary i zagadnienia w tej dziedzinie;
- zadania w zakresie tworzenia, wdrażania i promowania zasad społecznej odpowiedzialności w organizacjach i w środowisku zewnętrznym, gdzie przejawiają się ich wpływy;
- konieczność pogłębiania związków z interesariuszami danej organizacji;
- upowszechnianie idei i dobrych praktyk w zakresie społecznej odpowiedzialności⁵³.

Norma ISO 26000 wskazuje co prawda sposoby urzeczywistniania idei społecznej odpowiedzialności instytucji życia gospodarczego, ale jednocześnie nadal pozostawia nierozstrzygnięte kwestie związane z wymogami tej odpowiedzialności w jej strukturalnie podstawowych aspektach dotyczących:

- Podmiotu odpowiedzialności – czyli pytania o to, kto jest odpowiedzialny. Odpowiedzialność ta bowiem musi być w określony sposób podzielona na poszczególne podmioty działające

⁵² Argumenty sceptyków odnaleźć można między innymi w D. FOBELOVA, P. FOBEL: *Etyka i kultura w organizacji...*; M. KULESZA, M. NIZIOŁEK: *Etyka służby publicznej*. Warszawa 2010; I. BOGUCKA, T. PIETRZYKOWSKI: *Etyka w administracji publicznej*. Warszawa 2009.

⁵³ Por. M. RYBAK: *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*. Warszawa 2004; *Europejskie standardy etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu*. Red. W. GASPARIK. Warszawa 2003; W. OCIECZEK, B. GAJDZIK: *Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw produkcyjnych...*; D. FOBELOVA, P. FOBEL: *Etyka i kultura w organizacji...*; K. MICHAŁSKI: *Corporate Social Responsibility – ein Schritt zu einer Nachhaltigkeitskultur*. „Modern Management Review” 2014, vol. 19, nr 3, s. 59–76. Por. też: www.pkn.pl/iso-26000 (dostęp: 9.03.2017); www.iso.org/iso/iso26000 (dostęp: 9.03.2017).

w ramach odpowiednich organizacji i w konsekwencji dotyczyć musi również całości organizacji jako takiej.

- Przedmiotu odpowiedzialności, czyli pytania, za co się odpowiada – czy jest to sposób działania, jego skutki, czy też ewentualnie jakieś dodatkowe zobowiązania nakładane na organizację, bądź też świadomie przez nie podejmowane. Przedmiotem tym mogą również być ewentualne sposoby zadośćuczynienia za spowodowane negatywne skutki (straty).
- Instancji odpowiedzialności, czyli pytania, przed kim się odpowiada i kto ma być podmiotem przypisującym lub egzekwującym odpowiedzialność. W jakim stopniu sumienie może tu być skuteczną instancją odpowiedzialności, gdzie jego rola się kończy i co je może zastąpić? Jednym z rozwiązań może też być wskazanie interesariuszy (*stakeholders*) jako instancji odpowiedzialności, choć otwartą kwestią pozostaje pytanie o materialny (treściowy) wymiar tej relacji, ustalenie, czy chodzi o interesy, potrzeby, oczekiwania, tym bardziej że pomiędzy nimi też może dochodzić do określonych konfliktów i rozbieżności. Ich rozwiązanie wymaga nie tylko określenia odpowiednich procedur, lecz również wskazania odpowiednich przesłanek normatywnych.

W rezultacie norma ISO 26000 nie rozstrzyga wielu problemów związanych z odpowiedzialnością społeczną organizacji i dotyczy to zarówno kwestii normatywnych, jak i proceduralnych. Nie można jednakże uznać jej w związku z tym za pozbawioną jakiegokolwiek znaczenia. Przeciwnie, jest ona krokiem w kierunku urzeczywistniania idei społecznej odpowiedzialności korporacji, choć oczywiście urzeczywistnianie to ze względu na wskazane wcześniej trudności i problemy trzeba traktować jako proces długofalowy i proces ciągłego doskonalenia procedur, uczenia się przez pogłębianie odpowiedniej normatywności. Tej ostatniej nie da się zapewne w sposób jednoznaczny i powszechnie obowiązujący ustalić ani zadekretować.

Norma ISO 26000 zawiera katalog norm, które powinny mieć znaczenie w procesie realizacji społecznej odpowiedzialności, lecz ich wdrażanie w życie wymaga stosowania odpowiednich procedur, które prowadzą do konkretyzacji określonej normatywności w odpowiednich warunkach ich implementacji. W procesach zarządzania organizacjami wskazuje się następujące obszary odpowiednich normatywności:

- prawa człowieka;
- zarządzanie zasobami ludzkimi;

- środowisko naturalne;
- uczciwe praktyki biznesowe;
- sprawy konsumenckie;
- zaangażowanie i rozwój społeczności.

Postępowanie zgodne z normą społecznej odpowiedzialności powinno dodatkowo uwzględniać określone zasady: transparencję, etyczne postępowanie, odpowiedzialność, poszanowanie przepisów prawa, poszanowanie praw interesariuszy, poszanowanie międzynarodowych norm prowadzenia działalności, poszanowanie praw człowieka⁵⁴. Koncepcja społecznej odpowiedzialności organizacji formułuje w ogólności wymogi dotyczące dwóch wymiarów, a mianowicie:

- objęcia przedmiotem odpowiedzialności nie tylko tego, co zamyka się w granicach funkcjonowania samego przedsiębiorstwa i co ma związek z efektywną realizacją zakładanych przez nie celów; przedmiot ten powinien obejmować różnorodne następstwa, także wynikające z działalności organizacji i z upowszechniania jej produktów, oraz dobrowolne zobowiązania danej organizacji wobec szeroko rozumianego otoczenia, w jakim ono funkcjonuje;
- uczynienia podmiotem odpowiedzialności nie tylko określonych jednostek (menedżerów, pracowników), lecz także odpowiednich instytucji jako całości.

Urzeczywistnianie koncepcji społecznej odpowiedzialności wiąże się z wcześniej wspomnianymi wieloma różnymi problemami i wymaga spełnienia wielu warunków jednocześnie. Proces ten w praktyce napotyka różnorodne ograniczenia i trudności, choć jednocześnie przynosi organizacjom między innymi następujące korzyści:

- pozwala zachować właściwą reputację i przewagę konkurencyjną;
- podnosi atrakcyjność firmy dla jej pracowników, dzięki czemu może zwiększać się ich produktywność, a zarazem atrakcyjność dla klientów i kontrahentów;
- podnosi ocenę organizacji na określonym rynku i w odpowiednich środowiskach;
- wpływa pozytywnie na relacje z różnego rodzaju interesariuszami różnych stopni (bliższymi i dalszymi);
- może podnosić innowacyjność organizacji.

⁵⁴ Por.: www.pkn.pl/iso-26000; www.iso.org/iso/iso26000 (dostęp: 9.03.2017).

Urzeczywistnianie koncepcji społecznej odpowiedzialności staje się czynnikiem podnoszenia kultury danej organizacji, co przejawia się nie tylko we wzroście efektywności odpowiednich działań i decyzji, lecz także w podnoszeniu kultury moralnej w relacjach wewnętrznych oraz w relacjach zewnętrznych z określonym środowiskiem społecznym i naturalnym. Odpowiedzialność społeczna staje się też obecnie jednym z ważnych elementów wizerunku organizacji i kształtowania ich działań jako zgodnych nie tylko z określonymi wartościami i celami ekonomicznymi, lecz także moralnymi. Wbrew potocznym poglądom, zgodnie z którymi biznes nie musi być moralny, idea społecznej odpowiedzialności pomimo trudności w jej realizacji jest obecnie jednym z ważnych czynników etycznego kształtowania działalności gospodarczej. Kwestia podnoszenia poziomu innowacyjności pozostaje dziś również przedmiotem odrębnych dyskusji, które zresztą nie są obojętne dla samej idei społecznej odpowiedzialności, co będzie jeszcze przedmiotem rozważań.

Próba określenia rodzaju innowacyjności nakłada konieczność użycia nie tylko kryteriów technicznych czy ekonomicznych, lecz także szerzej: kryteriów ekologicznych bądź społeczno-kulturowych. Idea społecznej odpowiedzialności łączy się – nie tylko we wspomnianym wcześniej kontekście środowiska naturalnego – z koncepcją zrównoważonego rozwoju. Podkreśla to norma ISO 26000 – za cel wprowadzania tej normy uznaje się też wsparcie działania różnych organizacji na rzecz zrównoważonego rozwoju⁵⁵. Związki te dostrzegalne są także wtedy, gdy przyjrzymy się zasadom zrównoważonego rozwoju wdrażanym na poziomie organizacji gospodarczych.

Zarządzanie takimi organizacjami zgodnie z normami zrównoważonego rozwoju, czyli rozwijanie zrównoważonej przedsiębiorczości, wymaga realizacji dziesięciu podstawowych zasad⁵⁶:

1. „Wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań w obszarze susten-sywnego wzrostu jako część misji firmy”⁵⁷ – w tym wzglę-dzie opracowywane są różne modele i najogólniej można powiedzieć, iż kwestia sposobu włączenia zasad zrównowa-żonego rozwoju do zarządzania pozostaje otwartą i wymaga dostosowania się do konkretnych warunków działania każ-

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Por. R. JANIKOWSKI: *Wymiary zrównoważonego rozwoju. Rozwój lokalny, gospo-darka przestrzenna, zdrowie środowiskowe, innowacyjność*. Wrocław–Poznań 2010, s. 162 i nast.

⁵⁷ Ibidem, s. 162.

dej organizacji. Implementacja tych zasad może w ogólności przebiegać od działań w dużym stopniu biernych, będących jedynie reakcją na różnego rodzaju wyzwania i zapotrzebowania zewnętrzne, aż do budowania całościowych programów, obejmujących nie tylko wewnętrzne, lecz również wszystkie zewnętrzne aspekty funkcjonowania firm.

2. „Wypracowanie strategii, u której podstaw leży sustensywny rozwój”⁵⁸ – realizacja celów ekonomicznych musi być świadomie włączona z uwzględnianiem innych celów – społecznych i ekologicznych. Można to realizować w co najmniej dwojaki sposób: przez uwzględnianie, przewidywanie skutków prowadzenia określonej działalności gospodarczej i eliminowanie tych negatywnych oraz przez budowanie w organizacjach własnych strategii społecznych i ekologicznych, a także ich powiązanie ze strategią biznesową.
3. „Sustensywny rozwój trzeba wbudować we wszystkie aspekty prowadzonej działalności”⁵⁹ – jest to rezultat wspomnianego już wymogu kompleksowości. Realizacja tego zadania nie przebiega automatycznie. Wymaga odpowiednich przemysłów, analiz, a w konsekwencji także – decyzji, co nie zawsze jest łatwe w sytuacji ewentualnych konfliktów celów i wartości.
4. „Działania ważniejsze od słów”⁶⁰ – trudności w urzeczywistnieniu norm i kryteriów zrównoważonego rozwoju mogą czasami rodzić pokusę działań pozorowanych, gdy „mówienie” o zrównoważonym rozwoju ma zastąpić rzeczywiste działania. Realizacja strategii zrównoważonego rozwoju wymaga dodatkowo wytrwałości, w gruncie rzeczy bowiem jest to zadanie, które nigdy się nie kończy.
5. „Powołanie organu, który odpowiada w firmie za realizację poszczególnych elementów polityki sustensywnego rozwoju”⁶¹ – stopień komplikacji, jakie niesie z sobą budowanie strategii, wymusza, szczególnie w dużych firmach, powołanie odpowiednich zespołów opracowujących strategię działań w zakresie zrównoważonego rozwoju. Ostateczne przyjęcie takiej strategii wymagać może często włączenia do odpowiednich konsultacji także odpowiednich grup interesariuszy.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, s. 163.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem.

6. „Ustalenie jasnych zasad” – budowanie strategii zrównoważonej przedsiębiorczości wymaga przejrzystości przy jednoczesnym zrozumieniu i akceptacji ze strony wszystkich podmiotów w firmie.
7. „Zaangażowanie wszystkich interesariuszy”⁶² – zaangażowanie to może niekiedy sprawiać określone trudności i przedłużać proces podejmowania decyzji, lecz w gruncie rzeczy powinno się realizować w sposób ciągły, co wymaga stworzenia odpowiednich kanałów komunikacyjnych między firmą a jej interesariuszami.
8. „Wykorzystanie potencjału ludzkiego”⁶³ – ludzie stanowią najistotniejszy zasób każdej firmy, a realizacja zasad zrównoważonego rozwoju polegających na podnoszeniu atrakcyjności firmy może też stać się czynnikiem kształtowania odpowiednich więzi pracowników z firmą.
9. „Dołącz do sieci”⁶⁴ – żadna z firm nie musi i nie powinna działać samotnie, tym bardziej że istnieje już wiele instytucji wspierających i kontrolujących działania w zakresie wdrażania koncepcji zrównoważonego rozwoju. Cenne jest także włączenie się i udział w aktualnie ogłaszanych rankingach.
10. „Dostosowanie systemów biznesowych do firmowej wizji suspensywnego wzrostu”⁶⁵ – w każdej firmie funkcjonują różne płaszczyzny i obszary zarządzania odpowiednimi zasobami pozostającymi w dyspozycji firmy. Wszystkie te sposoby zarządzania powinny podlegać koordynacji, przy czym szczególna rola przypada kryteriom i normom zrównoważonego rozwoju.

Wskazane zasady zrównoważonej przedsiębiorczości można odnieść jednocześnie do koncepcji społecznej odpowiedzialności. Budowanie zrównoważonej przedsiębiorczości i urzeczywistnianie zasad społecznej odpowiedzialności są procesami wzajemnie się sprzęgającymi i wspomagającymi. Koncepcja zrównoważonego rozwoju wydaje się ogólniejsza i bardziej całościowa aniżeli koncepcja społecznej odpowiedzialności. Przynajmniej w tym sensie, iż wypełnianie celów zrównoważonego rozwoju wymusza również urzeczywistnienie wymogów społecznej odpowiedzialności. Nie musi być jednak odwrotnie, gdyż spełnienie wymogów tej odpowiedzialności nie prowadzi automatycznie do realizacji

⁶² Ibidem, s. 164.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem.

wszystkich celów związanych z budowaniem strategii zrównoważonego rozwoju. Pojawiające się tu napięcia mają różnorodne źródła, jednakże warto w praktyce zmierzać w stronę budowania strategii spójności oraz łączenia zasad i procedur związanych z tymi koncepcjami. Strategia zrównoważonego wykazuje także silne zorientowanie na przyszłość, odnośnie do której orientacja na cel jest ważniejsza aniżeli jego osiągnięcie, tym bardziej że to ostatnie w praktyce jest niemożliwe i ciągle pozostaje zadaniem do realizacji. W przypadku odpowiedzialności społecznej orientacja na przyszłość także ma miejsce, jednak w większym stopniu zaangażowanie i uwaga mogą być skoncentrowane na bieżąco realizowanych zadaniach oraz na ich skutkach. W przypadku odpowiedzialności bowiem w gruncie rzeczy poruszamy się w tradycyjnych sposobach jej rozumienia. Te nie zostały jeszcze do końca przewyciężone i wiążą się z odpowiedzialnością typu *ex post*, czyli za skutki wcześniej podjętego działania. Jest to odpowiedzialność po czynie, gdy znamy już skutki działania. Idea społecznej odpowiedzialności, szczególnie w pewnych modelach jej urzeczywistniania⁶⁶, wydaje się bardziej zorientowana na tradycyjnie pojmowaną odpowiedzialność typu *ex post*.

Społeczną odpowiedzialność cechuje też większa podatność na destrukcyjne (nieodpowiedzialne) działania jednostek. W strategiach związanych z urzeczywistnianiem zrównoważonego rozwoju ta podatność na swoiste i przez jednostki powodowane nadużycia wydaje się nieco mniejsza. Ryszard Janikowski podaje w przywoływanej już tu pracy przykład armatora „Costa” jako realizującego wymogi zrównoważonego rozwoju i zasady społecznej odpowiedzialności. Katastrofa „Costa Concordia” będąca wynikiem nieodpowiedzialnego działania kapitana tego statku podważa bardziej zaufanie do tej firmy jako firmy społecznie odpowiedzialnej aniżeli tej, która realizuje wymogi zrównoważonego rozwoju.

Współrealizacja idei zrównoważonego rozwoju i społecznej odpowiedzialności stanowi wyzwanie nie tylko dla różnych instytucji życia gospodarczego, lecz także dla całego ich otoczenia

⁶⁶ Wskazuje się tu na modele „przed zyskiem” i „po zysku”. W tym pierwszym przypadku wydaje się, iż większe znaczenie może mieć rozumienie odpowiedzialności *ex ante* (przed czynem). Por. M. RYBAK: *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa...* Rozróżnienie odpowiedzialności typu *ex post* (za to, co zostało uczynione) i odpowiedzialności typu *ex ante* (za to, co do uczynienia) zostało, jak wiadomo, wprowadzone przez H. Jonasa. Por. H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności...*

politycznego, społecznego i kulturowego. Wymaga ona bowiem aktywności i zaangażowania zarówno ze strony odpowiednich organizacji gospodarczych, jak i innych podmiotów – interesariuszy różnego stopnia. W konsekwencji osiągnięcie zrównoważonego rozwoju staje się żywotnym interesem nas wszystkich. „Aktywne włączanie obywateli do procesu podejmowania decyzji stanowi najlepszy sposób na uzyskanie społecznego i politycznego poparcia dla wdrażania strategii zrównoważonego rozwoju. [...] Współzrządzenie to proces wykorzystujący zintegrowane sposoby, mechanizmy i instytucje, które pozwalają obywatelom i grupom społecznym wyrażać swoje priorytety i preferencje oraz negocjować rozwiązania sprzecznych interesów. Współzrządzenie powinno gwarantować, że formułowanie politycznych, społecznych, środowiskowych i gospodarczych priorytetów opiera się na szeroko rozumianym konsensusie społecznym, w którym interesy kobiet i mężczyzn, najbiedniejszych i najbogatszych, niepełnosprawnych i sprawnych będą przejrzyste, skutecznie i efektywnie uwzględniane w procesach decyzyjnych”⁶⁷. Realizacja strategii zrównoważonego rozwoju i społecznej odpowiedzialności wymaga więc ciągłego poszerzania i kształtowania demokracji bezpośredniej, budowanej na aktywizacji i zaangażowaniu różnych podmiotów życia społecznego. Kształtowanie się różnych form aktywności społeczeństwa obywatelskiego stanowi z jednej strony warunek urzeczywistnienia obu wymienianych strategii, choć jednocześnie, z drugiej, uczestnictwo różnych podmiotów – jednostek i grup społecznych – w procesach budowania zrównoważonej przedsiębiorczości i społecznej odpowiedzialności jest płaszczyzną, na której dzięki różnym formom i postaciom partycypacji społeczeństwo obywatelskie będzie mogło krzepnąć i zdobywać kolejne doświadczenia. Uruchomienie procesu urzeczywistniania zrównoważonej przedsiębiorczości oraz społecznej odpowiedzialności może stać się początkiem zmian politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych mających w rezultacie fundamentalne znaczenie zarówno dla przyszłości gatunku ludzkiego, jak i dla poszczególnych społeczności, a także dla jakości życia jednostek.

Idea społecznej odpowiedzialności, choć sama w sobie słuszna, wiąże się jednak z różnorodnymi i już częściowo sygnalizowanymi problemami natury zarówno teoretycznej, jak i praktycz-

⁶⁷ Por. R. JANIKOWSKI: *Wymiary zrównoważonego rozwoju. Rozwój lokalny, gospodarka przestrzenna, zdrowie środowiskowe, innowacyjność...*, s. 25–27.

nej. Trudności teoretyczne prowadzą w konsekwencji również do określonych problemów praktycznych, przejawiających się ostatecznie w braku odpowiedniej skuteczności proponowanych rozwiązań.

Jednym z nich jest wspomniana już norma ISO 26000⁶⁸. W ramach wymogów w niej zawartych formułuje się różne zasady, które powinny być urzeczywistniane w praktyce działania różnych organizacji. Nie podważając ich słuszności, warto jednak zauważyć, iż zasady te nie uwalniają od określonych problemów czy konfliktów, które mogą się ujawnić w trakcie ich wdrażania. Przykładowo wymienia się tu następujące zasady:

- poszanowanie prawa interesariuszy – samo w sobie oczywiście ważne, lecz w praktyce może dojść do konfliktu interesów, nawet ich pluralizmu, co prawdopodobnie spowoduje konflikty oraz trudności z poszanowaniem i z urzeczywistnianiem ich wszystkich;
- etyczne postępowanie – jest to ogólnie słuszne zalecenie, lecz nie określa jednocześnie sposobów jego realizacji, co też nie znosi samo w sobie napięcia pomiędzy tym, co uniwersalne, a tym, co konkretne; rozstrzygnięcie tego napięcia nie jest obojętne ze względu na status oraz znaczenie moralne proponowanych zasad;
- poszanowanie praw człowieka – zasada sama w sobie i w swej ogólności niepodważalna, lecz w praktyce wcale nie tak oczywista i skuteczna; za przykład może posłużyć prawo człowieka do „czystego środowiska”; przywołanie takiego prawa jako prawa człowieka oznacza jednak, iż dostęp do czystego środowiska nie jest, z określonych względów, zapewniony, co zarazem nie znosi przyczyn istniejących w tej kwestii różnic, a właściwie je utrwała; przykład ten pokazuje swoisty rodzaj ambiwalencji ukrywającej się za słuszną skądinąd ideą „poszanowania praw człowieka”;
- maksymalizacja wkładu w zrównoważony rozwój – za tak sformułowaną zasadą ukrywa się cały ogrom różnych problemów związanych choćby z trudnościami w pomiarze wkładu w zrównoważony rozwój; stopień skomplikowania tego pomiaru, nawet gdy dysponujemy odpowiednimi wskaźnikami⁶⁹, może utrudniać, czy wręcz uniemożliwiać, codzienne

⁶⁸ Por.: www.pkn.pl/iso-26000; www.iso.org/iso/iso26000 (dostęp: 9.03.2017).

⁶⁹ Por. Wskaźniki zrównoważonego rozwoju...; A. Kuzior: *Development of competences key to sustainable development*. „Organizacja i Zarządzanie” 2014, z. 75, s. 71–81.

działania i podejmowanie różnych decyzji odpowiednim organizacjom⁷⁰.

Wyliczone tu przykładowo zasady i związane z nimi problemy implementacyjne nie dyskwalifikują ich samych w roli czynników regulacji funkcjonowania różnych organizacji, w tym także organizacji gospodarczych. Wydaje się jednak, że ich rola ma w większym stopniu charakter strategiczny i w tym wymiarze mogą one spełniać oczekiwane funkcje regulacyjne. Problemy, napięcia i konflikty ujawniają się silniej w perspektywie aktualnie podejmowanych działań i decyzji. Mają one w ogólności podwójny wymiar: proceduralny i normatywny. Rola etyki jako czynnika regulacji – zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej – funkcjonowania instytucji życia gospodarczego ma również podwójny wymiar. W sytuacji braku rozstrzygnięć teoretycznych, o czym wspomniano wcześniej, większe zainteresowanie budzi możliwość wprowadzania określonych procedur urzeczywistniania idei społecznej odpowiedzialności. Analogiczna sytuacja dotyczy procesów upowszechniania techniki i odkryć naukowych. Przykład techniki może być ważny, tym bardziej że znaczna część działalności gospodarczej polega właśnie na upowszechnianiu określonych technik, co ma także różne, zarówno pozytywne, jak i negatywne następstwa.

Procesy upowszechniania techniki wiążą się z różnorodnymi konfliktami, jakie są w ich trakcie generowane. Treści powiązane z rozwojem techniki konfliktów mają związek z relacjami, jakie zachodzą między działaniami technicznymi korzystającymi z odpowiednich systemów rzeczy a jednostkami i grupami, które tych systemów rzeczy używają i pozostają pod ich wpływem. Konflikty w tym obszarze łączą się:

- ze skutkami rozwoju i upowszechniania techniki;
- z celami, które dzięki rozwojowi i upowszechnianiu techniki powinny być realizowane, przy czym chodzi tu o różne cele: oczekiwane, świadomie realizowane, rzeczywiście osiągnięte, osiągalne i nieosiągalne;
- z dobrami materialnymi i niematerialnymi.

⁷⁰ Krytyczny komentarz odnośnie zasad sformułowanych w normie ISO 26000 można też znaleźć w: G. ZECHA: *Soziale Verantwortung im DIN-A4 Format? Eine kritische Diskussion von ISO 26000-2010: Leitfaden für soziale Verantwortung*. In: *Etika & Poradenstvo & Prax*. Eds. P. Fobel, Z. Palovičová, J. Oravcová, H. Čierna: Banská Bystrica 2012, s. 81–96. Por. też: K. Michalski: *Etyka w przedsiębiorstwie. Od pozorowania społecznej odpowiedzialności do rzeczywistego zaangażowania społecznej firmy*. „Etyka Biznesu i Zrównoważony Rozwój. Interdyscyplinarne Studia Teoretyczno-Empiryczne” 2016, nr 3, s. 57–74.

Te trzy obszary ewentualnych konfliktów są z sobą powiązane. Skutki łączą się z celami, choć cele mogą mieć bardziej subiektywny charakter, podczas gdy skutki w większości należy traktować jako obiektywne. W konsekwencji można odróżnić trzy rodzaje konfliktów: konflikty skutków, konflikty celów oraz konflikty dóbr. Konflikty skutków mają związek nie tylko z ich realną wielkością, lecz są także uzależnione od sposobu ich oceny i opisu. Opis skutków, a także ich ocena nie są wszak w pełni obiektywne, zależą bowiem od sposobu ich widzenia i opisywania. Technika może ponadto służyć różnym celom, do różnych też celów może być wykorzystywana. Użytkowanie techniki zgodnie z określonymi celami może także prowadzić do odmiennych skutków. Cele łączą się z jednej strony z naturą i ze strukturą samej techniki, ale z drugiej strony – z oczekiwaniami oraz z decyzjami ludzi. Skutki wykorzystywania i upowszechniania techniki pozostają w ten sposób do pewnego stopnia niezależne od odpowiednich celów. Wybór konkretnego celu, a następnie jego realizacja, uzależnione od człowieka, prowadzą do skutków, które mogą być od tych celów niezależne i stanowić rezultat konkretnych warunków. Tym sposobem konflikty celów pozostają przynajmniej częściowo niezależne od konfliktu skutków. U podstaw tych pierwszych leżą przeważnie różne wyobrażenia i preferencje wartości, co rodzi określone trudności w ich rozwiązywaniu. Oceny i opisy skutków mogą być także obarczone tymi subiektywnymi preferencjami, co sprawia, że konflikty skutków oraz konflikty celów nie pozostają wobec siebie rozłączne.

Oprócz konfliktów związanych ze skutkami i z celami wyróżnia się jeszcze konflikty dóbr. „Konflikty dóbr dotyczą pytania, do kogo należy dobro, które jako instrument prowadzi pośrednio lub bezpośrednio do odpowiedniego celu. W przypadku wyboru środków mamy do czynienia nie tyle z konfliktami, ile raczej z sytuacją dyssensu. Pytanie o adekwatność środków łączy się z rozróżnieniem prawdy i fałszu, podczas gdy wybór celów i dóbr mieści się w obszarze tego, co słuszne i niesłuszne. [...] W sytuacji wystarczającej ilości dóbr nie ma konfliktu, natomiast w sytuacji, gdy ich nie ma dostatecznie dużo, problemów przysparza ich odpowiedni podział. [...] Ze względu na praktyczną nierówność dokonanie równego podziału jest tylko w niewielu granicznych sytuacjach dobrym rozwiązaniem konfliktu dóbr. Generalnie dyskurs dotyczący podziału dóbr jest

sensowny wtedy, gdy nierówny podział może być jako wynik dyskursu czynnikiem rozwiązywania konfliktu”⁷¹.

Wskazane dotąd konflikty skutków, celów i dóbr wiążą się z treścią i przedmiotem konfliktu. Źródłem konfliktów pozostają także sposoby postępowania określonych podmiotów wobec tych przedmiotów oraz ich przekonania. Z uwagi na funkcje wyróżnia się konflikty interesów oraz konflikty podziału. Interesy manifestują się w wybranych celach użytkowania i upowszechniania techniki. Przedmiotem konfliktu interesów są cele oraz związane z nimi skutki. Bywają one często niezależne od samej techniki, jednakże dzięki niej można je urzeczywistniać, technika bowiem jest jednym z wielu środków urzeczywistniania interesów społecznych. Przedmiotem konfliktów podziału są określone dobra oraz związane z ich wytwarzaniem i upowszechnianiem skutki. Podziały dotyczą bowiem nie tylko podziału dóbr jako środków realizacji odpowiednich celów, lecz także podziału skutków, którymi w różny sposób i z różną intensywnością mogą być dotknięte poszczególne grupy społeczne. Podział skutków nabiera szczególnego znaczenia w społeczeństwie ryzyka, w którym przybiera rozmiary nie tylko lokalne i narodowe, lecz także międzynarodowe oraz globalne. W obszarze konfliktów zdarzają się też konflikty ocen. Systematycznym badaniem i oceną skutków techniki zajmuje się wartościowanie techniki (*technology assessment* – TA)⁷², u którego podstaw leży przekonanie, iż technika i jej upowszechnianie w społeczeństwie prowadzą do różnorodnych następstw, które trzeba przewidzieć, odpowiednio opisać i w konsekwencji dokonać ich oceny. Obejmuje w ogólności część analityczną oraz część ewaluacyjną i szczególnie ta ostatnia, ze względu na uwikłanie w różnorodne systemy wartości, wiąże się z wieloma problemami konfliktowymi o charakterze aksjologicznym. Wartościowanie techniki (TA) odgrywa dziś istotną rolę w rozwiązywaniu konfliktów.

Wartościowanie techniki obejmuje między innymi aspekty proceduralne, argumentacyjne (kognitywne) i normatywne.

⁷¹ Por. C.F. GETHMANN, T. SANDER: *Rechtfertigungsdiskurse*. In: *Ethik in der Technikgestaltung*. Hrsg. A. GRUNWALD, S. SAUPE. Berlin, Heidelberg 1999, s. 147–148.

⁷² Por. L.W. ZACHER: *Idea i przesłanki wartościowania techniki*. „Prakseologia” 1975, nr 3–4, s. 135–160; K. MICHAŁSKI: *Partycypacyjna ocena technologii w demokratycznej polityce technologicznej (jako przykład zaawansowanej konkretyzacji idei uczestnictwa obywatelskiego)*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Zarządzanie i Marketing” 2009, nr 4, s. 225–240.

Te ostatnie wiążą się ze sferą wartości jako kryteriów oceny skutków upowszechniania określonych technik. Wyróżnia się tu następujące zbiory wartości: funkcjonalne, ekonomiczne, bezpieczeństwo, zdrowie, wartości ekologiczne, jakość życia indywidualnego i zbiorowego. Próby całościowej oceny wszystkich następstw określonych technik napotykają jednakże problemy natury normatywnej. Wiążą się one w ogólności z trudnościami w znalezieniu jednej miary dla wielu różnorodnych następstw techniki. Jest to wynikiem tego, iż w zbiorze wartości związanych z techniką część z nich pozostaje względem siebie w relacjach funkcjonalnych, a część – również w konfliktowych. Ten zbiór wartości ma więc jedynie częściowo hierarchiczny (redukcyjny) charakter. Różne modele wartościowania techniki są zatem często jedynie próbą proceduralnego rozwiązania konkretnych sytuacji konfliktowych. Nie rozwiązują one w pełni ujawniających się konfliktów w wymiarze normatywnym (aksjologicznym), choć nie pozostają wobec nich obojętne. Wypełnienie roli regulacyjnej powinno się odbywać w etyce przez połączenie różnych aspektów, a mianowicie:

- kognitywnego – wiedzy;
- normatywnego – preferencji w odniesieniu do odpowiednich wartości;
- proceduralnego – wybierania odpowiednich sposobów działania i podejmowania decyzji.

Problemy związane z upowszechnianiem techniki nie są specyficzne tylko dla tego obszaru. Analogiczne dotyczą też urzeczywistniania idei odpowiedzialności społecznej organizacji gospodarczych. Korzystając z doświadczeń związanych z urzeczywistnianiem odpowiedzialności w dziedzinie techniki, sformułować można w konkluzji pewne ogólniejsze wnioski:

- Idea społecznej odpowiedzialności sama w sobie nie wskazuje sposobów rozwiązywania konfliktów normatywnych, jakie z jej realizacją się wiążą. Nie mamy tu odpowiednich rozwiązań teoretycznych, natomiast proponowane procedury tylko częściowo przyczyniają się do rozwiązywania narastających konfliktów. Nie ogranicza to co prawda ich roli, lecz wymaga ciągłej refleksji teoretycznej, prowadzenia odpowiednich badań i dyskusji.
- Urzeczywistnianie idei społecznej odpowiedzialności potrzebuje wsparcia (uczestnictwa) społeczeństwa i jego grup. Upodmiotowienie określonych organizacji gospodarczych

musi iść w parze z upodmiotowieniem społeczeństwa (obywateli), w tym także konsumentów.

Problem upodmiotowienia konsumentów nabiera aktualnie szczególnego znaczenia, ponieważ we współczesnej kulturze konsumpcyjnej nastąpiło wyraźne sprzężenie procesów wytwarzania określonych towarów i usług (produkcji i zysków) z procesami konsumpcji (kreacją potrzeb). Sprzężone z sobą, różnorodne podmioty jednostkowe i zbiorowe tracą w gruncie rzeczy swoją autonomię. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do konsumentów, stanowią oni bowiem słabszą stronę całości, w ramach której funkcjonują. Upodmiotowienie konsumentów jest ważnym wyzwaniem, a jego urzeczywistnienie przełamać musi swoisty hedonizm utraty wolności i autonomii, jakże często dziś obserwowany w szerokim wymiarze społecznym. Urzeczywistnianie idei społecznej odpowiedzialności musi nie tylko orientować się na uwzględnianie interesów konsumentów jako określonych interesariuszy, lecz także dawać możliwości ujawniania tych interesów przez ich włączanie w procesy regulacji działania odpowiednich organizacji gospodarczych.

Rozwój zrównoważony a perspektywa społeczeństwa informacyjnego

Rozwój technik informacyjnych, nowych mediów i perspektywa kształtowania społeczeństwa informacyjnego stanowią obecnie jedno z istotnych wyzwań o różnorodnym znaczeniu przejawiającym się w różnych dziedzinach rzeczywistości. Techniki te znajdują zastosowanie w różnych dziedzinach, a skutki ich upowszechniania są na tyle rozległe, iż w konsekwencji trudno znaleźć obszary, na których nie odcisnęły swego piętna. Technika jest także w ogólności jednym z ważnych czynników wpływających na możliwości urzeczywistniania zrównoważonego rozwoju. Znaczenie to przejawia się nie tylko w realizowanym dzięki technice oddziaływaniu człowieka na świat Przyrody i w eksploatacji różnych zasobów naturalnych. Tę rolę techniki swoiście podkreśla też Zdzisława Piątek: „Filozofia nowożytna, dzięki orientacji mechanistycznej, [...] zrodziła w ludziach respekt dla mechanicznych wytworów techniki. Ludzie cywilizacji zachodniej o wiele wyżej je ceniają, jako wyraz twórczych osiągnięć ludzkiego umysłu i ludzkiej pracy, aniżeli organizmy żywe, które nic nie kosztują i same się namnażają nie zawsze tam, gdzie ludzie

tego oczekują. Co więcej, respekt dla wszystkiego, co sztucznie wytworzone przez człowieka, został sprzężony z mitem naukowej wszechmocy. Dzięki odpowiednio rozwiniętej technice wszystko można wytworzyć, twierdzą entuzjaści tego mitu⁷³. Rozwój technik informacyjnych stanowi w tym względzie specyficzne wyzwanie, ponieważ jako techniki „miękkie”, jak mogłoby się wydawać, nie powinny stanowić jakiegos istotnego zagrożenia np. środowiska naturalnego. Zmniejszenie energochłonności, z jakim mamy do czynienia w przypadku rozwoju technologii informacyjnych, stanowić może także przyczynek do jednego z ważnych aspektów zrównoważonego rozwoju.

Jedno z pytań, jakie nasuwa się dziś w kontekście procesów globalizacji i zrównoważonego rozwoju, brzmi: czy społeczeństwo informacyjne eliminuje dawne zagrożenia zrównoważonego rozwoju, czy je tylko modyfikuje (np. zmienia skalę), czy też wprowadza całkiem nowe?. W ogólności wydaje się, iż rozwój technik informacyjnych nie prowadzi automatycznie do eliminacji dawnych zagrożeń, lecz jedynie nadaje im nowe treści i znaczenia, choć też zdarzać się może, iż wprowadza nowe. W ogólności wraz z rozwojem tych technik wzrasta rola czynnika kulturowego w odniesieniu do zrównoważonego rozwoju. Kultura – w szerokim znaczeniu – jest bowiem jednym z głównych obszarów przemian powodowanych rozwojem technik informacyjnych i nowych mediów⁷⁴.

Perspektywa społeczeństwa informacyjnego wskazuje na nowe wyzwania, które jednakże nie zawsze mają jednoznaczny charakter, wręcz przeciwnie – obejmują czasem przeciwstawne, nawet sprzeczne, względem siebie tendencje. Jest to wynik sprzęgania się rozwoju technik informacyjnych i procesów globalizacji, bo właśnie ich charakter sprawia, iż rozwój ten nabiera w swoich skutkach specyficznego znaczenia. Wskazać można tu między innymi kilka:

- wzrost zależności od techniki – ograniczenie uzależnień od techniki;

⁷³ Z. PIĄTEK: *Ekofilozofia...*, s. 125.

⁷⁴ Por.: *Informationsgesellschaft und Kultur. Internet – Globale Kommunikation – Identität*. Hrsg. A. KIEPAS, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Berlin 2006; *Internet – społeczeństwo informacyjne – kultura*. Red. A. KIEPAS, M.S. SZCZEPAŃSKI, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Tychy 2006; *Człowiek a światy wirtualne*. Red. A. KIEPAS, M. SUŁKOWSKA, M. WOŁEK. Katowice 2009; A. KUZIOR: *The ICT as a tool for sustainable development*. In: *Contemporary developmental challenges*. Ed. A. KUZIOR. Bańska Bystrzyca 2013, s. 7–28.

- wzrost znaczenia ryzyka drugiego stopnia – ryzyko nadmiaru wiedzy i informacji;
- wzrost znaczenia czynników wykorzeniających w kulturze;
- problemy budowania tożsamości – tożsamość jako jeden z warunków wyznaczania trendów⁷⁵.

Z jednej strony obserwuje się wzrost zależności różnorodnych dziedzin aktywności człowieka od techniki. Przenika ona całą rzeczywistość, a jej wpływ na różne obszary życia człowieka jest tak znaczny, że przestaje być dla niego samego widoczny. Człowiek, technika, natura, kultura tworzą jedną całość, ale nie taką, która zbudowana jest z jakichś autonomicznych części i elementów. To całość złożona z heterogenicznych elementów, powiązanych z sobą w taki sposób, że tworzyć zaczynają nową jakość. Sprzęganie się wielu elementów cząstkowych zaczyna z czasem prowadzić do powstawania różnych nowych jakościowo całości, które zmieniają też funkcjonowanie poszczególnych części. Techniki informacyjne – np. w postaci multimediiów – przenikają różne dziedziny życia człowieka i sprawiają, że większość jego działań uzależnionych zostaje od określonych technik. Z drugiej strony to uzależnienie od techniki staje się czymś tak oczywistym, że prowadzi w konsekwencji do jego ograniczenia. To, co techniczne, i to, co nietechniczne, także pozostaje w dużym stopniu nie do odróżnienia, podobnie jak to, co sztuczne, i to, co naturalne. Technika staje się czymś równie naturalnym jak natura i dlatego z jednej strony uzależnia od siebie, ale z drugiej – uwalnia od tego uzależnienia. Technika stała się koniecznym elementem świata człowieka, tak niezbędnym i oczywistym jak powietrze potrzebne do oddychania. Wraz z rozwojem technologii informacyjnych i ich upowszechnianiem zmieniają się relacje pomiędzy człowiekiem a techniką. Technika, co dotyczy głównie wielu obszarów życia codziennego, pozostawała swoistym „narzędziem”, artefaktem obok człowieka. Charakteryzowała się określoną „poręcznością”, była zbiorem odpowiednich możliwości ujawniających się w procesie korzystania z niej, ewentualnie nadużywania jej możliwości. To bowiem człowiek był tym, kto w procesie korzystania z techniki uruchamiał i niejako ożywiał te możliwości. Nie miało to istotnego znaczenia dla faktu, że technika pozostawała jednocześnie w ogólności czymś ambiwalentnym. Niezależnie bowiem od intencji użytkowników za-

⁷⁵ Por. M. CASTELLS: *Spółczesność sieci*. Tłum. M. MARODY, K. PAWLUŚ, J. STAWIŃSKI, S. SZYMAŃSKI. Warszawa 2007.

wsze w procesie wykorzystywania techniki mogły ujawniać się zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki, a w konsekwencji te, które pozostawały w zgodzie z owymi intencjami, i te, które były im przeciwne. Współczesne techniki wypełniają wiele sfer życia człowieka i towarzyszą mu co dnia, ale ich relacje wobec człowieka ulegają, przynajmniej częściowo, pewnej zmianie. Wraz z rozwojem technologii informacyjnych upowszechnia się i wypełnia nasze życie coraz więcej inteligentnych technik (*smart technologies*). W rezultacie postępującego rozwoju inteligentne technologie albo funkcjonują jako względnie samodzielne, albo też stanowią część większych całości. W tym ostatnim przypadku zmieniają one funkcjonowanie tych całości, co można obserwować na przykładzie upowszechniania inteligentnych technologii w obszarze funkcjonowania miasta i różnych jego obszarów. W rezultacie bowiem miasto staje się także tworem w pewien sposób inteligentnym (*smart cities*). Samodzielne funkcjonowanie tych technologii spełniać może wiele różnych funkcji wspomagających człowieka w jego decyzjach i działaniach. Generalnie ujmując, rozwój i upowszechnianie inteligentnych technologii spełniać może parę podstawowych funkcji:

- jako technologie monitorujące, dostarczają różnorodnych informacji o stanach tego świata, które są ważne dla człowieka podejmującego określone działania i decyzje; informacje i dane, których dostarczają te technologie, mogą być pozyskiwane tylko dzięki takim właśnie technologiom (odpowiednie stany środowiska naturalnego pozostające poza polem bezpośredniej percepcji zmysłowej), lub też pozyskiwane szybciej i sprawniej aniżeli w sposób tradycyjny (przez wykorzystanie dronów);
- jako technologie sterujące, czyli w swoisty sposób „działające”
 - monitorowanie stanów tego świata pozwala uruchamiać nie tylko określone decyzje i działania człowieka, lecz także inne techniki (np. sterowanie funkcjonowaniem samochodu, aż do zastąpienia człowieka jako kierowcy).

Odwołać się tu można również dla scharakteryzowania funkcji, jakie pełnią inteligentne technologie, do klasycznych stanowisk, których wyraziciele uznają, że technika jest:

- przedłużeniem organów naturalnych człowieka – spełnia ona takie same funkcje, jakie spełniają nasze organy naturalne wraz z naczelnym organem, czyli mózgiem człowieka;
- wzmocnieniem tych organów – technika czyni to szybciej, sprawniej itp.;

– zastępowaniem tych organów – zdajemy się tu na technikę w wykonywaniu określonych działań, a nie na nas samych⁷⁶.

Wszystkie funkcje, jakie pełnią inteligentne technologie, mieszczą się w ramach tradycyjnie wiązanych z techniką i jej rolą. Istotniejsze znaczenie zdaje się mieć jednak problem zmian w relacji pomiędzy człowiekiem a techniką, które są wynikiem rozwoju inteligentnych technologii. Z jednej bowiem strony przedłużeniu, wzmocnieniu i zastąpieniu poddane są intelektualne funkcje człowieka wspomagane przez monitorujące i sterujące funkcje techniki. Za zmianą ilościową idzie w tym przypadku także zmiana jakościowa, co nie jest obojętne dla człowieka i, jak można się spodziewać, może mieć pozytywne, ale i negatywne znaczenie. Z drugiej strony natomiast w związku ze skalą zmian wywołanych upowszechnianiem inteligentnych technik oraz ich przenikaniem do różnych sfer życia indywidualnego i społecznego nasuwają się pytania o to, czy:

- upowszechnianie tych technik prowadzi do uzależnienia człowieka, który w swoich działaniach i decyzjach traci autonomię oraz wolność na rzecz podporządkowania się technice i jej algorytmom;
- zastępując i wspomagając odpowiednie funkcje człowieka i jego organów, owe techniki zwalniają go z odpowiednich działań i w związku z tym prowadzą nie do uzależnienia, lecz przeciwnie – stają się czynnikiem poszerzania zakresu wolności człowieka.

Rodzi się tu pytanie o zakres wolności człowieka w aspekcie jego powiązania z procesami uzależnienia od rozwoju techniki, a także w odniesieniu do ewentualnych możliwości kontroli nad procesami rozwoju techniki⁷⁷. Pytanie to nienowe, zadawano je w kontekście rozwoju techniki już wcześniej, ale jego obecne znaczenie jest nieco inne ze względu na to, że:

- zmienia się stopień uzależnienia człowieka od techniki i wraz z rozwojem inteligentnych technik swoista „przewaga” zaczy-

⁷⁶ Stanowisko takie zajmował między innymi A. Gehlen, który wskazywał też, iż w ogólności rola techniki polegała na „odciążeniu” człowieka. Zasadzie odciążenia podporządkowane są wymienione wcześniej funkcje techniki. Por. A. GEHLEN: *Obraz człowieka*. „Studia Filozoficzne” 1983, nr 8–9, s. 242 i nast.; A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów...*, s. 13 i nast.

⁷⁷ Znaczenie technik inteligentnych jest podobne do tego, z czym mamy do czynienia w przypadku technik automatycznych (robotyzacji, gospodarki cyfrowej itp.), do czego powrócimy w dalszej części pracy.

na się przechylać na stronę techniki; powraca zatem pytanie dotyczące determinizmu technicznego;

- zmiany mają głęboki, obejmujący wszystkie obszary życia indywidualnego i społecznego charakter.

Z perspektywy relacji pomiędzy człowiekiem a techniką oraz w sytuacji upowszechniania technologii informacyjnych i ich wpływu na różne obszary życia indywidualnego, a także społecznego za ważny należy uznać problem zaufania człowieka do techniki. Problem ten jest wynikiem autonomizacji techniki i jej względnie niezależnego od człowieka sposobu funkcjonowania, a w konsekwencji – uzależnienia od niej człowieka. Problem zaufania jest obecnie ważny, tym bardziej że łączy się również z problemem ryzyka. Stopień skomplikowania świata, także tego dostępnego człowiekowi w jego codziennych decyzjach i działaniach, pozostaje na tyle nieusuwalny, że może to mieć decydujące znaczenie dla racjonalności tych działań i decyzji. W związku z tym Niklas Luhmann uważa, że rola zaufania polega na ograniczaniu kompleksowości i złożoności różnych porządków i systemów⁷⁸. Dzięki zaufaniu dokonuje się swoistej redukcji złożoności i skomplikowania świata, co z jednej strony opiera się na pewnych przesłankach, z drugiej natomiast – ma też różnorakie konsekwencje. Czym innym jest także zaufanie do ludzi w porównaniu z zaufaniem do techniki. Jeśli chodzi o ten ostatni wariant, często dochodzi do przemieszania tych dwóch rodzajów zaufania. O takiej sytuacji mówimy w odniesieniu do użytkowników techniki, których działania mogą się splatać z sobą w określony sposób, jak w przypadku użytkowników dróg. Zaufanie do ludzi ma tu bezpośredni związek także z zaufaniem do techniki. Problemowi zaufania warto więc przyjrzeć się nieco bliżej, tym bardziej że w coraz większym stopniu działania człowieka są zależne od funkcjonowania różnych technik i systemów technicznych. Zanim przejdziemy do tych kwestii, trzeba jeszcze ustalić, z czym kojarzone i łączone jest pojęcie zaufania. Okazją do tego mogą być uwagi, jakie w tym względzie poczynił Anthony Giddens⁷⁹. Odwołamy się tu do kilku najważniejszych ustaleń dotyczących konceptualizacji zaufania w ujęciu A. Giddensa, ponieważ wydają się ważne w kwestiach zaufania do techniki. Chodzi tu mianowicie o następujące uwagi:

⁷⁸ Por. N. LUHMANN: *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität*. Stuttgart 1989.

⁷⁹ Por. A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. KLEKOT. Kraków 2008.

- w przypadku zaufania poruszamy się w obszarze swoistej nieprzejrzystości: to, co jest dla nas przejrzyste, pozostaje też dostępne i kontrolowalne; w przypadku zaufania nie chodzi jednak o kontrolowalność w sensie posiadania władzy nad czymś, lecz przeciwnie – o rodzaj akceptowanej odrębności i wolności, którą kontrolujemy tylko dlatego, że pozostaje dla nas nie do końca przejrzysta; w przypadku zaufania jesteśmy w sytuacji braku pełnej informacji;
- zaufanie można zdefiniować „jako zawierzenie wiarygodności człowieka czy systemu w odniesieniu do danej sytuacji czy wydarzenia, w których zawierzenie jest wyrazem wiary w prawość lub miłość drugiej osoby bądź w poprawność abstrakcyjnych założeń (wiedzę techniczną)”⁸⁰.

Zaufanie kojarzyć się może także z ryzykiem, do czego jednakże, według A. Giddensa, w rzeczywistości nie dochodzi, ponieważ zaufanie wiąże się bezpośrednio nie z ryzykiem, lecz z przypadkowością. „Zaufanie zawsze niesie ze sobą konotację wiarygodności wobec przypadkowych skutków, niezależnie od tego, czy dotyczą one działań jednostek, czy funkcjonowania systemów”⁸¹. Ryzyko wiąże się z niepewnością i z zagrożeniami (niebezpieczeństwem), zarazem też podlegać może kalkulacji i akceptacji w razie niemożności jego wyeliminowania. Świadoma akceptacja ryzyka ma jednocześnie związek z zaufaniem, tzn. często bywa czynnikiem podtrzymywania go, a jednocześnie wiara związana z zaufaniem może też być jedną z podstaw akceptacji ryzyka. Zaufanie zgodnie z podaną definicją ma związek z zawierzeniem, a dokładniej: zawieszone jest pomiędzy wiarą a zawierzeniem. Z jednej strony jego podstawę stanowi wiara w określone właściwości, cechy innych ludzi czy też rzeczy tego świata. Może to być nie tylko wskazana w przytoczonej definicji zaufania prawość lub miłość, lecz także rozumność bądź zdrowy rozsądek tych, z którymi pozostajemy w określonych związkach i relacjach. W odniesieniu do świata – w tym także techniki – może być to wiara w odpowiednie zasady, jakie leżą u podstaw jego funkcjonowania. Na tej wierze jako podstawie budowane są konkretne sposoby zawierzania i w ten sposób kształtuje się zaufanie w naszych relacjach do innych i świata. Dodaje tu A. Giddens: „W warunkach nowoczesności zaufanie istnieje w kontekście: (a) ogólnej świadomości, że ludzkie dzia-

⁸⁰ Ibidem, s. 24–25.

⁸¹ Ibidem, s. 24.

łanie – obejmujące wpływ technologii na świat materialny – jest tworzone społecznie, a nie wpisane w naturę rzeczy lub dane dzięki wpływom boskim; (b) niezwykle szerokich przekształceń zakresu ludzkiego działania, wynikających z dynamiki nowoczesnych instytucji społecznych”⁸².

Te ogólne uwagi dotyczące konceptualizacji zaufania odnieść można do relacji, jakie między człowiekiem a techniką zachodzą pod wpływem współczesnych inteligentnych technologii informacyjnych. Podstawę zaufania stanowi tu wiara w swoistą „racjonalność” opartych na wiedzy technicznej zasad działania i funkcjonowania określonych technik. Zawierzenie i związane z nim zaufanie w efektywność i skuteczność działania tych technik prowadzą do uznania wiarygodności zarówno konkretnych efektów i skutków ich funkcjonowania, jak i danych oraz informacji przez nie przekazywanych. Wiarygodność tych informacji jest z kolei podstawą utrwalania zaufania w relacjach między człowiekiem a techniką, co nie tylko stanowić może czynnik ułatwiający nasze różne działania i decyzje, lecz także prowadzić do kształtowania się różnych form zależności człowieka od techniki. Uformowane w ten sposób zaufanie może być jednym z czynników akceptacji i uznania odpowiedniego poziomu ryzyka związanego z użytkowaniem bądź z upowszechnianiem odpowiednich technik.

Ocena problemu, czy rozwój i upowszechnianie inteligentnych technologii informacyjnych można oceniać jako czynniki kształtowania zrównoważonego rozwoju, czy też przeciwnie – jako czynniki zaburzenia tego zrównoważenia, nie będzie jednoznaczna zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. W gruncie rzeczy, podobnie jak w przypadku wielu innych technik, ocena ta wskazuje ambiwalentny ich charakter. Są one zapewne w porównaniu z wieloma tradycyjnymi technologiami mniej materiało- i energochłonne, dlatego z tej perspektywy można je oceniać jako mniej obciążające środowisko, czyli jako bardziej proekologiczne. Jako techniki sterowania, mogą być także przydatne w osiągnięciu bardziej efektywnych, a tym samym racjonalnie uzasadnionych efektów. Ambiwalentny charakter tych technik ujawnia się silniej w obszarze społecznym czy politycznym, gdzie mogą służyć jako środki poszerzania kontroli w efekcie wykorzystania odpowiednich systemów monitoringu różnych zachowań w sferze publicznej. Uwalniając i zastępując

⁸² Ibidem, s. 25.

człowieka, tworzą pole dla poszerzania zakresu wolności, ale mogą być również wykorzystywane jako narzędzia jej ograniczania. Upowszechnianie inteligentnych technologii prowadzi nie tylko w pewnym stopniu do uzależnienia człowieka od techniki, ale jednocześnie sprawia, iż poszerza się w ten sposób zakres zapośredniczania jego relacji do świata. Relacje te są obecnie budowane w dużym stopniu na zaufaniu do odpowiednich technik, lecz mogą też zostać podważone w wyniku – zawsze w pewnym stopniu możliwej – awarii określonych systemów technicznych, lub też ich nadużycia wskutek odpowiednich manipulacji. Nie musi to burzyć wiary w odpowiednie systemy zasad i wiedzy technicznej jako podstawy zaufania, choć ono samo może być podważane i ograniczane wraz z ograniczaniem bądź niwelowaniem wiarygodności funkcjonowania określonych systemów technicznych. Funkcjonowanie zaufania w relacjach pomiędzy człowiekiem a techniką zderza się z tzw. słabą wiedzą indukcyjną⁸³, wyznaczającą wraz z zaufaniem ramy obszaru zapośredniczania relacji między człowiekiem a światem. Słaba wiedza indukcyjna jest z kolei jednym z ważnych czynników kształtowania akceptacji ryzyka wszechobecnego we współczesnej cywilizacji. Zaufanie i akceptacja ryzyka łączą się i wyznaczają w obszarze zapośredniczonych relacji między człowiekiem a światem nie tylko treści tego obszaru, lecz także zakres i granice możliwości jego racjonalnego kształtowania przez człowieka jako jednostkę i jako podmiot społeczny. W taki właśnie sposób problemy zrównoważonego rozwoju ujawniają się w obszarze zapośredniczonych relacji między człowiekiem i jego światem, a to sprawia, iż ze względu na specyfikę nie mają one nigdy jednoznacznego charakteru. Nie są bowiem nigdy ani w pełni obiektywne, ani też w pełni subiektywne, lecz pozostają tak przemieszane, że ich treści subiektywne i obiektywne są ostatecznie nieodróżnialne. Jest to także widoczne we współczesnych procesach modernizacji określanych jako „modernizacja refleksyjna”, kiedy to przemieszczanie zaufania i ryzyka, jak również tego, co obiektywne, z tym, co subiektywne, ujawnia się w szczególny sposób. W procesach modernizacji refleksyjnej akcent pada na znaczenie ryzyka, co jest zrozumiałe z uwagi na rolę, jaką odgrywa obecnie ryzyko w różnych wymiarach i obszarach, od poszczególnych i lokalnych aż po globalne.

⁸³ Por. ibidem, s. 21 i nast.

W stronę modernizacji refleksyjnej – wyzwania ryzyka

Procesy współczesnej modernizacji zachodzą między innymi wskutek przechodzenia od porządku nowoczesnego do ponowoczesnego. Obserwowane załamywanie się tradycji nowoczesnej, choć nie przez wszystkich akceptowane⁸⁴, ujawnia tendencje do kształtowania się społecznego i kulturowego porządku ponowoczesnego. Jeden z mechanizmów, wskazywany w kontekście współczesnych procesów przemian społecznych i kulturowych, określany jest mianem „modernizacja refleksyjna”⁸⁵. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi o to, że szeroko rozumiana refleksyjność zaczyna obejmować szersze aniżeli dawniej domeny przemian społecznych i kulturowych. Przejawia się to w obserwowanej od czasów nowożytnych i postępującej do dziś subiektywizacji świata, co jest między innymi wynikiem rozwoju nauki i techniki oraz upowszechniania ich odkryć. Współautorzy wymienionej rozprawy, poświęconej problemom modernizacji refleksyjnej, akcentują znaczenie różnych czynników, które nadają, według nich, współczesnym procesom przemian specyficzny charakter. Wymieniają tu mianowicie:

- Ulrich Beck – rolę przypadkowych skutków ubocznych – ryzyko;
- Anthony Giddens – mechanizmy wykorzeniające – zmiana relacji pomiędzy człowiekiem a kulturą;
- Scott Lash – relacje między podmiotem indywidualnym a strukturami społecznymi – indywidualizacja *versus* uniwersalizacja.

Procesy modernizacji refleksyjnej, co warto może w tym miejscu podkreślić, nie mają nic wspólnego z omawianą wcześniej koncepcją refleksyjnego pojmowania techniki. Przypadkowa

⁸⁴ Zamiast wskazywania ponowoczesności mówi się tu o kulminacji tendencji nowoczesnych zmierzających w stronę „późnej nowoczesności” (np. Ch. Delsol, A. Giddens). Z kolei B. Latour wskazuje, że w gruncie rzeczy projekt nowoczesny nie został nigdy zrealizowany. Por. B. LATOUR: *Nigdy nie byliśmy nowocześni*. Tłum. M. GDULA. Warszawa 2011. Jednym z ważnych i konstytutywnych dla nowoczesności projektów był model nauki „wolnej od wartości” i rządzącej się własną wewnętrzną racjonalnością, czego, według B. Latoura, nie udało się nigdy w pełni urzeczywistnić.

⁸⁵ Por. U. BECK, A. GIDDENS, S. LASH: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Tłum. J. KONIECZNY. Warszawa 2009.

zbieżność terminów nie ma potwierdzenia w treściowych analogiach. W modernizacji refleksyjnej technika i procesy jej rozwoju odgrywają ważną rolę i dlatego można próbować wykorzystać ten szeroki sposób ujmowania techniki w jej refleksyjnym rozumieniu i odnieść go również do procesów związanych z tą modernizacją. Wymienione wcześniej specyficzne czynniki procesów współczesnej modernizacji nie wykluczają się, lecz przeciwnie – raczej się uzupełniają.

Ważnym wyróżnikiem procesów przemian społecznych i kulturowych jest wzrastająca rola ryzyka we współczesnej cywilizacji. Ta istotna zmiana wiąże się także z perspektywą tzw. społeczeństwa ryzyka, którego dynamikę analizował i opisał Ulrich Beck⁸⁶. Zauważa on mianowicie: „W zaawansowanej nowoczesności społeczna produkcja bogactwa idzie w parze ze społeczną produkcją ryzyka. W związku z tym problemy i konflikty dystrybucji społecznego niedostatku przysłonięte zostały przez problemy i konflikty, które powstają przy produkcji, definiowaniu i podziale ryzyka wytworzonego przez naukę i technikę”⁸⁷. Społeczeństwo ryzyka składa się z grup, które łączy nie tyle dążenie do czegoś, ile ucieczka przed zagrożeniami i ryzykiem. Ryzyko zaś nie jest tu dobrem, o jakie się zabiega, lecz tym, czego się unika, choć zarazem w pełni uniknąć nie można, a jego znaczenie wiąże się dziś nie tylko z faktem ilościowego rozwoju potencjału różnorodnych zagrożeń związanych z rozwojem cywilizacji. Nowa rola ryzyka wiąże się obecnie z tym, że:

- znaczna część ryzyka pozostaje poza polem percepcji zmysłowej i poza polem świadomości potocznej – ryzyko jest często niewidoczne, dlatego wymaga naukowej wiedzy do jego poznania, zinterpretowania, oceny i ewentualnego zminimalizowania;
- wraz z podziałem i przyrostem ryzyka wzrastają społeczne sytuacje zagrożeń – wyzwała to efekt bumerangu, ci bowiem, którzy wywołują ryzyko lub odnoszą z niego korzyści, są ostatecznie również poddawani jego następstwom;
- ryzyko cywilizacyjne nabiera także obecnie znaczenia ekonomicznego, gdyż jest czymś, co może przynieść zyski i straty, wobec czego również gospodarki stają się „samoreferencyjne” i uniezależniają się od zaspokajania potrzeb; obszary ryzyka nabierają w ten sposób samodzielności;

⁸⁶ Por. U. BECK: *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności...*

⁸⁷ Ibidem, s. 27.

- akceptacja ryzyka stanowi jeden z ważnych elementów osiągnięcia określonego stopnia tożsamości przez działające podmioty, a jednocześnie nabiera również znaczenia politycznego, gdyż katastrofy środowiskowe przestały mieć wyłącznie naturalny charakter i stały się istotnym źródłem konfliktów w społeczeństwie ryzyka;
- ryzyko wymaga zwrócenia się ku przyszłości, a nie przeszłości, dlatego też ta ostatnia traci swą moc determinowania ludzkich zachowań i działań⁸⁸.

Wzrost znaczenia ryzyka przejawia się w tym, że zmieniać się muszą nie tylko sposoby naszego postępowania w sytuacji ryzyka, lecz również sposób jego pojmowania. Niezależnie od szczegółowych sposobów pojmowania ryzyka – można jednak wyliczyć pewne charakterystyczne cechy, z którymi to pojmowanie się wiązało. Otóż:

- ryzyko utożsamiano z zagrożeniami (ryzyko = zagrożenie), któremu przypisywano określone prawdopodobieństwo jego rzeczywistego zaistnienia (niepewność); ryzyko pojmowane było w gruncie rzeczy jako coś obiektywnego, a jedynie ocena jego ewentualnego wystąpienia przybierała częściowo subiektywny charakter;
- decydujące znaczenie w sytuacji występowania ryzyka i radzenia sobie z nim odgrywała wiedza – z jednej strony wiedza o zagrożeniach, a z drugiej – o prawdopodobieństwie ich wystąpienia;
- nauka i technika mogły być postrzegane nie tylko jako czynniki upowszechniania ryzyka, lecz także jako domeny konieczne do jego opanowania i zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa;
- gdy rozmiary ryzyka (zagrożeń) były niewielkie, wówczas ich akceptacja i usprawiedliwienie sprowadzały się do jego ignorowania; kiedy rozmiary ryzyka były duże, wtedy jego akceptacja uzależniona była z kolei od możliwości jego wystąpienia, co wymagało uruchomienia określonych gier i zabiegów legitymizacyjnych.

Jak zauważa między innymi Evandro Agazzi, „Trzeba dodać, że w dyskusjach na temat oszacowania ryzyka obserwujemy wykorzystywanie w istotny sposób matematycznych czy formalnych technik oceniania, których dostarczają teoria decyzji i teoria gier – teorie stosujące matematyczno-probabilistyczną aparaturę

⁸⁸ Por. ibidem, s. 28 i nast.

pojęciową. Stwarza to wrażenie, że problem może być postawiony i rozwiązany na gruncie nauk »ściśłych«, dysponujących o wiele lepszymi metodami niż intuicyjne wartościowania oparte na zasadach moralnych i teoriach etycznych”⁸⁹. Ryzyko nie daje się jednak zredukować do obiektywnego faktu mierzalnego właśnie za pomocą metod nauk ścisłych; gdy jest ono faktem i wartością, czyli czymś obiektywnym i subiektywnym, a jednocześnie nie można go całkowicie wyeliminować ani ignorować, wówczas wymaga ono akceptacji ze strony różnych podmiotów⁹⁰. W procesach podejmowania decyzji i działań oprócz konieczności akceptacji ryzyka również je konstruujemy. Konstruowane ryzyko opiera się na rozpoznaniu zagrożeń (kompetencje kognitywne) i na jego ocenie (kompetencje aksjologiczne). Z tym sposobem pojmowania ryzyka wiązał się także szerszy kontekst społeczno-kulturowy i antropologiczny.

Zmiana roli ryzyka, jak również jego zakresu prowadzi do sytuacji, że legitymizacja ryzyka nie może się dokonywać, tak jak to często bywało wcześniej, przez jego ignorowanie. Ryzyka nie da się wyeliminować, a gdy nie jest ono na tyle nieistotne, że nie można go ignorować, wówczas odpowiedni poziom ryzyka wymaga akceptacji. Nowość współczesnej sytuacji związanej z ryzykiem polega również na tym, że dawniej było ono przeważnie wynikiem niedorozwoju cywilizacji, natomiast obecnie – przeciwnie: jest wynikiem nadmiaru tego rozwoju. Coraz większego znaczenia nabiera w tej sytuacji ryzyko drugiego stopnia związane nie tylko z różnymi bezpośrednimi zagrożeniami (ryzyko pierwszego stopnia), lecz także ze sposobami jego percepcji i opisu. Ryzyko staje się też określonym konstruktem teoretycznym, a sam opis ryzyka pierwszego stopnia obarczony jest ryzykiem i właśnie dlatego używa się pojęcia ryzyka drugiego stopnia, związanego z nadmiarem wiedzy i informacji. Istotną rolę w tym względzie odgrywają techniki informacyjne, które co prawda są źródłem wielu informacji dotyczących stanu środowiska, lecz nie eliminują ryzyka ani nie czynią działań i decyzji człowieka bardziej racjonalnymi.

Pojawienie się ryzyka drugiego stopnia ma podwójne znaczenie. Z jednej strony świadczy ono o subiektywizacji ryzyka, co sprawia, że oprócz obiektywnego ryzyka (odpowiedniego

⁸⁹ E. AGAZZI: *Dobro, zło i nauka*. Tłum. E. KAŁUSZYŃSKA. Warszawa 1997, s. 180.

⁹⁰ R. KLAMUT, K. MICHAŁSKI: *Percepcja, ocena i akceptacja ryzyka*. Kraków 2006.

stopnia zagrożeń) różne są sposoby jego opisu i oceny. W rezultacie jedno obiektywne ryzyko zamienia się w wiele swych subiektywnych rodzajów, różniących się między sobą wielkością. Z drugiej strony subiektywizacja ryzyka prowadzi także do jego medializacji⁹¹. Ryzyko staje się bowiem elementem swoistej gry medialnej, z jaką stykamy się we współczesnej kulturze, w której dominujące wpływy wiążą się z rozwojem i upowszechnianiem nowych mediów. Procesy modernizacji refleksyjnej przejawiają się także w medializacji kultury. Rozwój nowych mediów i wielu inteligentnych technologii stwarza tu możliwości także medializacji ryzyka. Media bowiem mogą być wykorzystywane jako narzędzia kontroli i inwigilacji, a tym samym także jako środki budowania bezpieczeństwa. Sytuacja ryzyka i wzrost jego znaczenia są zarazem wyzwaniem, z jakim trzeba się zmierzyć w budowaniu bezpieczeństwa. Wszystkie społeczeństwa i kultury zawsze szukały odpowiednich sposobów postępowania w sytuacjach ryzyka i zmierzały do osiągnięcia odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa. Generalna zasada, która leżała u podstaw zarówno tych świadomie realizowanych zadań, jak i tych, które funkcjonowały niejako w sposób nierefleksyjny, było przekonanie o tym, że ludzie kierują się dobrymi intencjami. Ich motywy działania są dobre, co oczywiście nie musi automatycznie prowadzić do tego, że rezultaty ich działań i decyzji również będą dobre. Zdarzają się oczywiście także tacy, których intencje nie są dobre, ci jednak stanowią mniejszość. Na straży bezpieczeństwa większości stoją prawo i odpowiednie instytucje, mające je egzekwować od tych, których intencje w tym względzie nie są dobre. W przypadku współczesnego ryzyka, którego zakres i znaczenie są większe niż w przeszłości i osiągają też wymiar globalny, bezpieczeństwo wymaga adekwatnych do ryzyka działań i rozwiązań. Szczególnym przypadkiem ryzyka, jakie ujawnia się współcześnie, jest terroryzm. Znamiennej cechą terroryzmu, oprócz zagrożenia życia i zdrowia ludzi, stanowi oczywistość złych intencji. Istniejące aktualnie mechanizmy i sposoby budowania bezpieczeństwa opierają się na założeniu, że ludzie w większości kierują się dobrymi intencjami. Przynajmniej częściowo, jak się wydaje, problemy, jakie generuje zwalczanie terroryzmu, wiążą się właśnie z niedostatkami tych sposobów postępowania i funkcjonowania instytucji społecznych, u których podstaw leży

⁹¹ Problem medializacji i jej roli w kulturze współczesnej zostanie szerzej omówiony w dalszej części pracy.

przekonanie o dobrych intencjach działających ludzi. Ulrich Beck podaje tu prosty przykład automatu wydającego bilety lotnicze, który pyta kupującego o to, czy ktoś dał mu coś na przechowanie. Ukrywa się za tym charakterystyczne dla nowoczesnej cywilizacji przekonanie, że zło ma w gruncie rzeczy przypadkowy charakter i jest skutkiem ubocznym działań mających dobre intencje. Terroryzm jako przykład działań opartych na złej woli podważa te podstawy, choć jednocześnie wykorzystuje je, dlatego też jego działania często bywają skuteczne. „Istotna różnica – jak pisze U. Beck – pomiędzy niebezpieczeństwami ekologicznymi i ekonomicznymi z jednej strony a zagrożeniami terrorystycznymi z drugiej polega na tym, że przypadek zostaje zastąpiony przez zamiar”⁹². Mamy tu dwa powiązane z sobą aspekty. Jeden wiąże się z medializacją ryzyka, którą urzeczywistnia się w różny sposób, a jednym z nich jest wspomniany wcześniej automat do wydawania biletów lotniczych. Różnego rodzaju ryzyko staje się też treścią określonych przekazów medialnych i w efekcie także nabiera istotnego znaczenia politycznego oraz ekonomicznego. Medializacja ryzyka staje się potencjałem, który może być w różny sposób i do różnych celów wyzyskiwany. Ryzyko wykorzystywane może być jako środek służący urzeczywistnianiu odpowiednich interesów ekonomicznych czy politycznych. Medializacja ryzyka sprawia zaś, że zabiegi i gry, jakie toczą się wokół ryzyka, ułatwione są przez związane z nią procesy jego subiektywizacji. Inny aspekt ryzyka, wyraźnie ujawniający się w przypadku terroryzmu, dotyczy kwestii prawnych i moralnych, także tych łączących się z odpowiedzialnością. Jej przedmiotem były tradycyjnie określone działania odpowiednich podmiotów oraz ich skutki. Motywacje i intencje działających, przynajmniej dopóty, dopóki nie ujawniły się w działaniu, pozostawały poza polem oceny prawnej czy moralnej, a zarazem poza polem odpowiedzialności. Współczesne technologie rodzą coraz to nowe rodzaje ryzyka, także związanego z terroryzmem i z negatywnymi intencjami działających. Te ostatnie muszą więc zostać włączone w pole odpowiedzialności i oceny prawnej oraz moralnej. „Dla legitymizacji technologii przyszłości decydujące znaczenie będzie miało to, od kiedy i w jakim zakresie będzie podlegał legitymizacji zamiar, a nie przypadek i niebezpieczeń-

⁹² Por. U. BECK: *Spółczeństwo ryzyka. W drodze ku innej nowoczesności...*, s. 349.

stwo terroryzmu, a nie niebezpieczeństwo skutków ubocznych”⁹³. Szeroko rozumiana medializacja ryzyka połączona z jego subiektywizacją ukazuje tu swoje ambiwalentne oblicze. Z jednej strony jest ona środkiem poszerzania i pogłębiania świadomości różnych zagrożeń, a tym samym aktywizacji działań zmierzających do ich opanowania i kontroli, lecz z drugiej strony nie zmniejsza to wcale potencjału ryzyka jako takiego, wręcz przeciwnie – powoduje, iż ono samo ulega zmianie i realizuje się w nieoczekiwanych postaciach. Powiązanie medializacji ryzyka z urzeczywistnianiem odpowiednich interesów politycznych czy ekonomicznych sprawia, że staje się ono przedmiotem różnorodnych manipulacji przybierających dziś nie tylko lokalny, lecz także globalny charakter. Nie pozostaje to również obojętne dla budowy relacji interpersonalnych opartych na odpowiednim poziomie zaufania. Podstawę zaufania bowiem stanowi wiara w dobre intencje innych ludzi, co jest właśnie podważane. Realna staje się w związku z tym potrzeba wypracowania nowego sposobu pojmowania zaufania, znalezienia nowych i adekwatnych do dzisiejszych wyzwań sposobów jego budowania.

Zmienia się w rezultacie także rola czynników kulturowych. Kultura jako nośnik odpowiednich wzorców i wartości była zawsze czynnikiem adaptacji dla człowieka. Dynamika współczesnych przemian z jednej strony oraz pluralizm wzorców i wartości, jakimi pod wpływem rozwoju technik informacyjnych charakteryzuje się współczesna kultura, z drugiej – sprawiają, że kultura także staje się czynnikiem wykorzenienia. Przybiera ono swoisty charakter, ponieważ nie ma oczywiście absolutnego charakteru – wiąże się zawsze z określonym stopniem i sposobem zakorzenienia. Jak pisze na ten temat Anthony Giddens: „Przez wykorzenienie rozumiem »wyrwanie« stosunków społecznych z lokalnych kontekstów interakcji oraz ich ponowne skonstruowanie na nieokreślonych obszarach czasoprzestrzeni”⁹⁴. Ma to bezpośredni związek z medializacją interpersonalnych relacji z jednej strony oraz z medializacją relacji między człowiekiem a kulturą z drugiej strony. Zarówno to „wyrwanie”, jak i poszerzające się obecnie możliwości „konstruowania” nowych więzi i relacji społecznych stają się dostępne właśnie dzięki roz-

⁹³ Ibidem, s. 350. Dalej zaś U. Beck pisze następująco: „Ryzykowność analizy ryzyka leży zatem właśnie w tym, że wyobrażanie sobie niewyobrażalnych do tej pory niebezpieczeństw może – wbrew intencjom badaczy – pomóc w ich powstawaniu”. Ibidem.

⁹⁴ A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 15.

wojowi i upowszechnianiu technik informacyjnych oraz nowych mediów. Uniezależniają one zarazem procesy tworzenia i zmiany tych relacji od konkretnego miejsca i czasu. To wykorzenienie nie znosi adaptacyjnej funkcji kultury, lecz nadaje jej nowe znaczenia w relacji do człowieka jako podmiotu odpowiednich działań. Nośnikiem i sposobem budowania tej tożsamości przestaje być adaptacyjność kultury, a staje się ona przedmiotem refleksyjnych zabiegów, które podejmują odpowiednie jednostki i grupy społeczne⁹⁵. Procesy medializacji nie tylko zaczynają tym samym obejmować ryzyko, lecz także stają się jednym z czynników wykorzenienia i tworzenia różnych postaci zakorzeniania się człowieka we współczesnej kulturze. Medializacja kultury prowadzi do nowych rodzajów zakorzenienia – budowane zaufanie opiera się jednak na światach „subiektywnych medialnie”, wskutek czego podlega ciągłemu podważaniu, a zarazem konieczności nieustannego budowania i podtrzymywania. Medializacja stanowi jedno z narzędzi budowania zaufania w relacjach społecznych, przy czym jedną z jego funkcji jest w tym procesie możliwość życia i działania w sytuacjach niedostatków wiedzy. Związany z tym określony stopień niepewności nie jest co prawda całkowicie niwelowany, lecz pozostaje jakby w zawieszeniu, co pozwala na podejmowanie decyzji i na działanie w sytuacji ryzyka⁹⁶.

Procesy modernizacji refleksyjnej, związane w ogólności z poszerzaniem się pola refleksji jako narzędzia budowania relacji interpersonalnych i relacji pomiędzy człowiekiem a światem, można rozpatrywać przez pryzmat rozwoju technik komunikowania i wywołanych procesów medializacji. Różne obszary i dziedziny świata kulturowego poddawane są medializacji, co sprawia, że wykształcają się nowe rodzaje ryzyka związane z nowymi sposobami budowania relacji między ludźmi oraz relacji między człowiekiem a kulturą. Samo zaś tak ukształtowane ryzyko staje się przedmiotem kolejnych zabiegów medializacji, co dodatkowo zwiększa jego znaczenie.

Modernizacja refleksyjna ma jeszcze jeden wymiar związany z kształtowaniem się swoistych relacji pomiędzy jednostką a strukturami społecznymi (instytucjonalnymi). Te ostatnie bowiem tracą do pewnego stopnia moc determinującą działania jednostek, które nie do końca i nie w pełni muszą się podda-

⁹⁵ Por. A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności...*

⁹⁶ Por. A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 21 i nast.

wać ich wpływom⁹⁷. Jest to między innymi wynikiem przemian w działaniu różnych organizacji, których istotną cechą staje się fleksybilność, zdolność do zmian i przekształceń w wyniku oddziaływania różnych czynników, w tym także indywidualnych. Charakteryzując modernizację refleksyjną, S. Lash zauważa, że „Po pierwsze, istnieje strukturalna refleksyjność, w której podmiotowość uwolniona spod ograniczeń struktury społecznej zastanawia się nad »regułami« i »zasobami« owej struktury; analizuje społeczne warunki własnego istnienia. Po drugie, istnieje autorefleksyjność, w której podmiotowość zastanawia się sama nad sobą. W autorefleksyjności uprzednio heteronomiczna kontrola podmiotów zostaje zastąpiona przez samokontrolę”⁹⁸. Zarówno wskazana tu refleksyjność strukturalna, jak i w jeszcze większym stopniu autorefleksyjność poddawane są w dzisiejszej kulturze wpływom medializacji, co sprawia, że powstają i poszerzają się obszary ryzyka, na które jesteśmy obecnie narażeni. Wraz z tym podważany jest jeden z fundamentów, na jakich opiera się współczesna i wyrastająca z tradycji nowoczesnej kultura, a mianowicie wolność jako jedno z podstawowych uprawnień człowieka. Nie jest to zapewne bezpośrednio eksponowane przez poszczególnych teoretyków modernizacji refleksyjnej, ale jednocześnie wyraźnie widać to, że w gruncie rzeczy modernizacja oznacza poszerzanie się pola wolności człowieka.

Problem wolności jako podstawowego uprawnienia człowieka powraca obecnie nie tylko w kontekście modernizacji refleksyjnej, lecz także w szerszej perspektywie procesów rozwoju współczesnej cywilizacji, jej różnorodnych, zarazem często granicznych i negatywnych następstw. Postępująca od czasów nowożytnych subiektywizacja świata człowieka wzmacniana obecnie rozwojem technik informacyjnych przejawia się również w medializacji procesów modernizacji refleksyjnej, co w rezultacie rodzi różnego rodzaju ryzyko, które najogólniej powiązać można:

- ze wzrostem możliwości manipulowania;
- z niepewnością co do obszarów wykorzenienia, co wiąże się z niepewnością i nietrwałością procesów zakorzenienia;
- z niepewnością w obszarze wiedzy dotyczącej ryzyka.

⁹⁷ Por. S. LASH: *Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka, wspólnota*. W: U. BECK, A. GIDDENS, S. LASH: *Modernizacja refleksyjna...*, s. 145 i nast.

⁹⁸ Ibidem, s. 152.

Istotne znaczenie w procesie modernizacji refleksyjnej odgrywać też mogą czynniki o charakterze etycznym⁹⁹, związane między innymi z kształtowaniem i praktykowaniem współodpowiedzialności, co będzie przedmiotem osobnych rozważań. Wymienieni wcześniej teoretycy modernizacji refleksyjnej koncentrują się głównie na kwestiach społecznych i kulturowych związanych z procesami współczesnych przemian. Problematyka etyczna, szczególnie dotycząca odpowiedzialności i współodpowiedzialności, pozostaje jednak bardzo ważna, tym bardziej że zarówno jej znaczenie, jak i treściowy zakres problemowy wykraczają w tym przypadku poza obszar etyki. W rozważaniach dotyczących modernizacji refleksyjnej w mniejszym stopniu akcentuje się również znaczenie nauki i techniki, choć oczywiście muszą być one brane pod uwagę, choćby ze względu na fakt, że to właśnie nauka i technika stanowią dziś główny potencjał rozwoju cywilizacyjnego. Podsumowując, można zebrać w postaci tabeli 1. najważniejsze elementy konstytutywne dla idei modernizacji refleksyjnej, związane z ryzykiem, zaufaniem i procesami subiektywizacji (medializacji).

Tabela 1

Obszary ryzyka i zaufania w świecie przednowoczesnym i nowoczesnym¹⁰⁰

Wyróżnione obszary relacji	Przednowoczesność	Nowoczesność
Obszary subiektywizacji (medializacji)	relacje interpersonalne	relacje interpersonalne, autorefleksyjność relacje człowiek – technika, człowiek – kultura
Środowisko zaufania	stosunki pokrewieństwa, wspólnota lokalna, tradycja	relacje osobiste, systemy abstrakcyjne (technika)
Środowisko ryzyka	zagrożenia naturalne, przemoc ze strony innych ludzi	zagrożenia cywilizacyjne, złe intencje – terroryzm

Wskazane obszary ryzyka, zaufania i subiektywizacji są tymi, w ramach których dziś kształtują się nowe wymogi związane z funkcjonowaniem nauki i techniki w społeczeństwie.

⁹⁹ K. MICHAŁSKI: *Etyka a ryzyko. Ryzyko jako kryterium ewaluacji w etyce*. „Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2005, z. 15, s. 87–111.

¹⁰⁰ Wykorzystujemy tu częściowo tabelę 1. z A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 72.

Nauka, technika i technonauka

Znaczenie nauki i techniki zmienia się między innymi pod wpływem zmian w sposobie ich funkcjonowania w społeczeństwie. Czynniki społeczne i kulturowe są tymi, które nie pozostają obojętne wobec roli cywilizacyjnej, jaką odgrywają nauka i technika. Rola ta ulegała zmianie pod wpływem różnych czynników, a jednym z nich były wzajemne relacje pomiędzy nauką i techniką. Od czasów nowożytnych postępował proces wzajemnego uzależniania się nauki i techniki, tzn. od czasów, kiedy procesy rozwoju techniki stały się przedmiotem badań naukowych. Wzajemne sprzęganie się procesów rozwoju nauki i techniki stało się także jednym z czynników dynamicznego rozwoju cywilizacyjnego trwającego od czasów nowożytnych do dziś. Choć nauka i technika pozostają we wzajemnych związkach i zależnościach nie znosi to jednak całkowicie różnic między nimi. Nauka tradycyjnie postrzegana była jako narzędzie poznawania świata, technika zaś – jako narzędzie jego przekształcania, przy jednoczesnym wykorzystaniu wiedzy naukowej. Naukę traktowano jako podporządkowaną celom poznawczym, technika zaś uwikłana była w konkretne cele praktyczne. Nauka i technika, jako odpowiednio wyspecjalizowane działania i względnie samodzielne instytucje społeczne osiągały rezultaty, które następnie upowszechniano w społeczeństwie, a dziś często czyni się to w wymiarze globalnym. Nie w pełni jednak zdajemy sobie sprawę z możliwości, jakie niesie potencjał zawarty w nauce i technice, co jest po części wynikiem nieprzejrzystości i specyficznego charakteru działań podejmowanych w ich ramach. W konsekwencji też nie zawsze udawało się w odpowiedni i efektywny sposób kontrolować skutki upowszechniania rezultatów nauki i techniki. Nie mamy zresztą po temu odpowiednio skutecznych narzędzi, a te którymi dysponujemy, mają swe ograniczenia. Dynamika procesów rozwoju nauki i techniki sprawia, iż często też nie nadąża za nią w odpowiednim czasie refleksja służąca ewentualnej kontroli skutków upowszechniania rezultatów nauki i techniki.

Jednym z ważnych obszarów ujawniania się określonych trudności i problemów związanych z rolą nauki i techniki w wymiarze społecznym i kulturowym jest obszar jej odpowiedzialności. Nie musi on być w sposób konieczny wiązany jedynie z etycznymi (moralnymi) aspektami funkcjonowania nauki i techniki,

ponieważ znaczenie kategorii odpowiedzialności wykracza poza jej rolę etyczną.

Zamierzamy tu skupić się jedynie na wybranych aspektach przemian w zakresie odpowiedzialności nauki i techniki, które mają związek zarówno ze sposobem ich funkcjonowania w społeczeństwie, jak i z upowszechnianiem ich rezultatów. Problem odpowiedzialności nauki i techniki jest wielowymiarowy, obejmuje wiele różnych aspektów. Z jednej strony problemy odpowiedzialności uzależnione są od różnych czynników związanych z wewnętrznym sposobem funkcjonowania nauki i techniki, w tym głównie od kwestii metodologicznych, czym nie będziemy się szerzej zajmować, jako że zagadnienie to wykracza poza obszar prowadzonych tu rozważań¹⁰¹. Przyjrzymy się tylko zmianom, jakie są dostrzegane aktualnie w procesie ewolucji nauki i techniki w stronę kształtowania się „technonauki”. Pojęcie „technonauka” nie jest jednoznaczne, wzbudza zatem różnego rodzaju kontrowersje, szczególnie w związku z tym, iż rzeczywiste procesy rozwoju nauki i techniki nie doprowadziły dotąd do wykształcenia się czegoś jakościowo nowego, co można określić mianem „technonauka”. Są oczywiście obszary, w których obrębie nauka i technika pozostają sobie bardzo bliskie, ale też są względem siebie do pewnego stopnia niezależne¹⁰².

Pojmowanie nauki jako podporządkowanej celom poznawczym, a techniki – celom praktycznym, rzutowało na sposób pojmowania ich odpowiedzialności. W obydwu przypadkach odpowiedzialność w gruncie rzeczy sprowadzała się do zgodności bądź niezgodności z odpowiednią metodologią, wedle której powinni postępować przedstawiciele tych dziedzin. Ich odpowiedzialność można było ocenić dopiero wtedy, gdy postępowali wbrew tej metodologii, w przeciwnym bowiem razie to rezultaty ich działalności, teorie lub obiekty techniczne w pełni usprawiedliwiały (legitymizowały) ich postępowanie. Dopiero jeżeli spojrzeć szerzej na efekty działania naukowców i techników,

¹⁰¹ Szerzej na ten temat por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów...*, s. 11 i nast.

¹⁰² W tym kontekście pojawiający się tu termin „technonauka” wskazywać ma właśnie zmiany w odniesieniu do odpowiedzialności, a nie jakąś istotnie nową postać nauki i techniki, będącą wynikiem ich wzajemnego powiązania. Por. A. KIEPAS: *Odpowiedzialność technonauki – nowe problemy i wyzwania*. „Organizacja i Zarządzanie” 2015, z. 85, s. 165–178; IDEM: *Od odpowiedzialności nauki i techniki do współodpowiedzialności technonauki*. „Ethos” 2015, nr 3, s. 214–232.

uwzględniając skutki, jakie przyniesie upowszechnianie ich odkryć, to sytuacja staje się bardziej złożona. Nie da się już wtedy traktować nauki i techniki jako dziedzin etycznie neutralnych i aksjologicznie niezależnych¹⁰³. Przypuszczenia te opierały się na przekonaniu, że nauka, a przede wszystkim technika jako dziedzina podporządkowana celom praktycznym rządzą się własną instrumentalną racjonalnością, zgodnie z którą to właśnie efekty uzyskane za pomocą właściwych środków (metod) są w pełni przez te metody legitymizowane. W praktyce instrumentalizacja ta nigdy w pełni się nie udała¹⁰⁴ i miała zawsze ograniczony charakter. Porządki natury i kultury, tradycyjnie od siebie oddzielane, pozostawały jednakże zawsze w określonych związkach. Echa tych podziałów można odnaleźć także w przypadku nauki i techniki wtedy, gdy nauka wiązana jest z celami poznawczymi, a technika – z praktycznymi (użytecznymi). Technika określana była również jako nauka stosowana, co w odniesieniu do problemu odpowiedzialności prowadziło do:

- ograniczenia odpowiedzialności nauki, sprowadzanej często jedynie do konieczności postępowania zgodnie z odpowiednimi regułami i zasadami metodologicznymi właściwymi określonym naukom;
- ograniczenia odpowiedzialności techniki, ponieważ jako nauka stosowana poddana była determinacjom płynącym ze strony nauki i jej rezultatów, a w konsekwencji odpowiedzialność za skutki upowszechniania odpowiednich technik przenoszono na ich użytkowników.

Łączyło się z tym zarazem przekonanie, że co nauka pozna, to technika wykorzysta. To także miało dwojakie konsekwencje, a mianowicie z jednej strony wewnętrznego determinizmu, prowadzącego w wyniku związków nauki i techniki do osiągnięcia odpowiednich rezultatów, które z drugiej strony podlegały upowszechnianiu w społeczeństwie, co było już wynikiem mniej lub bardziej subiektywnych i partykularnych decyzji oraz wyborów. Nauka i technika wzajemnie się warunkowały i w efekcie funkcjonowały, zgodnie z tym ujęciem, właściwie na zasadzie błędnego koła, co wyraźnie ograniczało pole ich odpowiedzialności. Ewa Bińczyk, odwołując się w podobnym kontekście do Brunona Latoura koncepcji „aktora-sieci”, pisze: „Nowoczesność pozostaje

¹⁰³ Por. R.A. LIZUT: *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów...*

¹⁰⁴ Por. B. LATOUR: *Nigdy nie byliśmy nowocześni...*

ślepa na praktyki konstruowania rzeczywistości i mobilizowania nowych aktorów, wprowadzając podział na fakty i fetysze, »czystą teorię« (odkryć naukowych) i praktykę (technicznych zastosowań). Ta specyficzna nieświadomość ułatwia skuteczne i intensywne fabrykowanie, dzięki retoryce »odkrywania obiektywnych faktów« nowoczesna nauka może zachować bowiem swą pozorną neutralność¹⁰⁵. Sprzęganie się nauki i techniki powoduje nie tylko to, iż pozostają one w określonych związkach i zależnościach, ale także to, że są często od siebie nieodróżnialne. Tradycyjne podziały, jakie dotąd funkcjonowały, jedynie częściowo zachowują nadal swą ważność, czego przykładem może być podział na tzw. badania podstawowe (poznawcze) i stosowane (aplikacyjne). W dominującej dziś w świecie nauce w sferze tzw. badań i rozwoju (B + R) w gruncie rzeczy te podziały nie są istotne i bez znaczenia pozostaje tu fakt, że sferę tę tradycyjnie zwykło się łączyć raczej z dziedziną badań stosowanych, a nie podstawowych. Tradycyjnie oddzielane od siebie dziedziny edukacji, uniwersyteckiej i politechnicznej, pozostają również w odpowiednich związkach. W praktyce są one instytucjonalnie rozdzielane i podziały te są nadal podtrzymywane, lecz coraz częściej zdarzają się sytuacje, iż treści kształcenia politechnicznego obejmować muszą nie tylko wiedzę techniczną, lecz także elementy wiedzy humanistycznej. Wiedza teoretyczna jest również coraz częściej oceniana pod kątem jej użyteczności, a jedną z konsekwencji tego stanu jest swoista relatywizacja pojęć prawdy i prawdziwości w nauce, co ma też związek z pytaniem o warunki jej racjonalności.

Aktualnie nauka i technika pozostają w coraz ściślejszych związkach, co do pewnego stopnia oddaje termin „technonauka”. Status współczesnej technonauki E. Bińczyk wiąże z jednej strony ze stanowiskiem postkonstruktywistycznym, natomiast z drugiej – z tzw. mocnym programem socjologii wiedzy¹⁰⁶. Postkonstruktywizm w jej ujęciu wynika między innymi z uznania, że „w obrębie najnowszych studiów nad nauką oraz technologią konstruowanie nie jest postrzegane jako przedsięwzięcie wyłącznie społeczne. Procesy konstruowania to raczej zjawi-

¹⁰⁵ Por. E. BIŃCZYK: *Technonauka w społeczeństwie ryzyka*. Toruń 2012, s. 78; A. KIEPAS: *Nauka i technika w sytuacji ryzyka – obszary wyzwań i przeobrażeń*. W: *Horyzonty konstruktywizmu. Inspiracje, perspektywy, przyszłość*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA, J. GRYGIEŃ. Toruń 2015, s. 383–400.

¹⁰⁶ Por. *Mocny program socjologii wiedzy*. Wybór B. BARNES, D. BLOOR. Tłum. Z. JANKIEWICZ. Warszawa 1993.

ska wielowymiarowe, które odbywają się również w wymiarze określanym jako »materialny«. [...] Zazwyczaj dany skonstruowany obiekt konstytuuje cała sieć powiązanych ze sobą różnorodnych ontologicznie elementów. Nie są to jednak wyłącznie relacje społeczne. Czynniki określane jako naturalne/materialne (pozaludzkie), normatywne, organizacyjne oraz symboliczne są ze sobą wiązane i stabilizowane w stopniowych procesach obiektywizowania się tego, co zostaje uznane za fakty”¹⁰⁷. Postkonstruktywizm można, jak się zdaje, odczytać jako stanowisko, które w odniesieniu do współczesnej nauki i techniki przekracza granice kognitywizmu. Nauka i technika rozwijają się pod wpływem tak wielu i tak jakościowo różnorodnych czynników, iż trudno się odwoływać do określonej logiki zgodnej z kognitywnie pojmowaną racjonalnością, która pozwoli efektywnie opisać i wyjaśnić procesy ich rozwoju.

Omówione stanowiska, a także związane z nimi procesy przemian nauki i techniki prowadzące do kształtowania się technonauki mają różnorodne znaczenie i odnoszą się między innymi do:

- statusu technonauki w społeczeństwie i kulturze, nie tylko zresztą w różnych wymiarach lokalnych czy narodowych, lecz także w wymiarze globalnym, którego funkcjonowanie jest w dużym stopniu wynikiem rozwoju technonauki;
- statusu rezultatów będących wytworem technonauki, poddawanych następnie procesom upowszechniania społecznego, co ma określone następstwa;
- czynników regulacji, kontroli i kształtowania tego, co się dzieje w obszarze technonauki, jak również tego, co i jak jest następnie upowszechniane w skali lokalnej czy globalnej¹⁰⁸.

Wszystkie trzy obszary cechuje swoista nieprzejrzyistość. W pierwszym przypadku dotyczy to tożsamości technonauki, która z uwagi na jej usieciowienie nie jest jasna i jednoznaczna. Wskazane już wcześniej tradycyjne podziały tracą swoje znaczenie, a jednocześnie jak dotąd nie zdołaliśmy wypracować nowych, właściwych miar opisu i oceny zaistniałych stanów. Rezultaty będące wytworem technonauki też pozostają ontycznie niejednorodne, co sprawia, iż stają trudno klasyfikowalne, przynajmniej przy wykorzystaniu dotychczas dostępnych i funkcjonujących miar oraz mechanizmów. To samo dotyczy również

¹⁰⁷ E. BIŃCZYK: *Technonauka w społeczeństwie ryzyka...*, s. 69–70.

¹⁰⁸ Por. H. LENK: *Global technoscience and responsibility*. Münster 2007.

czynników regulacji i kontroli, których braki czy niedostatki odczuwane były już dawniej w odniesieniu do nauki i techniki. Technonauka ze względu na swój ogromny potencjał wymaga specyficznych, dotąd jeszcze nie w pełni rozpoznanych instrumentów regulacji oraz kontroli.

Jako jeden z ewentualnych czynników regulacji, kontroli i kształtowania technonauki można wymienić etykę, czy też szerzej: czynniki o charakterze normatywnym (aksjologicznym), prowadzące w efekcie do legitymizacji technonauki i jej rezultatów, wraz ze skutkami ich upowszechniania. Nasuwają się jednak pytania o odpowiedzialność i jej wymogi w odniesieniu do technonauki. Odpowiedzialność mieściła się tradycyjnie w obszarze mocy sprawczych człowieka, określanych jednocześnie zakresem jego wiedzy o tym, co może uczynić i co rzeczywiście uczynił. Pole odpowiedzialności określały relacje między podmiotem, przedmiotem a instancją odpowiedzialności. Podmiotem odpowiedzialności były w tym ujęciu tylko podmioty indywidualne¹⁰⁹. Takie rozumienie odpowiedzialności wydaje się jednak obecnie niewystarczające z uwagi na zmienioną naturę ludzkiego działania oraz na związaną z nią zmianę statusu nauki i techniki w społeczeństwie. Działania człowieka nabierają obecnie nowych cech z uwagi na to, że:

- zyskują charakter działań zbiorowych, zorganizowanych instytucjonalnie; podmiotem działania stają się zbiorowości, a nie podmioty indywidualne, co ma swoje konsekwencje, jeżeli chodzi o skutki tych działań, czy może dokładniej: współdziałania;
- skutki podejmowanych działań zbiorowych mogą mieć charakter kumulatywny, gdyż skutki działań jednostkowych sumują się i dają w efekcie odpowiednie rezultaty; następstwa końcowe są tu wynikiem sumowania się skutków stanowiących rezultat świadomych intencji poszczególnych podmiotów indywidualnych;
- skutki będące wynikiem współdziałania w strukturach, które nie mają charakteru hierarchicznego, lecz sieciowy (heterarchiczny), często nie są wynikiem prostego sumowania się efektów jednostkowych; są natomiast rezultatem przebiegu określonych procesów i nie mają wyraźnie ani jednoznacznie intencjonalnego charakteru, tzn. nie są efektem świadomych

¹⁰⁹ Por. R. INGARDEN: *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych...*, s. 97 i nast.

intencji podmiotów indywidualnych; wiele następstw globalnych przybiera obecnie właśnie taki, czyli uboczny, przypadkowy i nieintencjonalny, charakter.

Sumienie przestaje być główną instancją odpowiedzialności i dlatego też jednym z istotnych problemów staje się kwestia współodpowiedzialności, a także określenia wymogów i warunków jej urzeczywistnienia we współczesnej sytuacji generującej nowe warunki działania i odpowiedzialności. W ujęciu Karla-Ottona Apla ma to związek z tym, że:

- zakres i zasięg działań są tak duże, iż wraz ze skutkami ubocznymi wykraczają poza „wszelkiego typu bezpośrednie kontakty między osobami ludzkimi, [...] bardzo trudne staje się kompensowanie następstw utraty bliskości istot ludzkich na przykład przez wyobrażanie sobie cierpienia, którego musiałyby one doznawać w rezultacie naszych czynów lub aktywności”¹¹⁰; w rezultacie tego sumienie jako instancja odpowiedzialności pozostaje w dużym stopniu uśpione i nie może odgrywać takiej roli, jaką mu tradycyjnie przypisywano;
- potrzeba wiedzy specjalistycznej (naukowej informacji) do podjęcia odpowiednich decyzji moralnych; wiedza przestaje pełnić jedynie funkcje emancypacyjne, wręcz przeciwnie – staje się czynnikiem wykorzeniania człowieka, gdyż wiedza formułowana przez ekspertów ma zawsze charakter relatywny; coś wiedząc, skazujemy się zawsze na jakiś rodzaj niewiedzy, co charakteryzuje też współczesną sytuację jako sytuację ryzyka i co wymaga nie tylko odpowiednich procedur wykorzystywania wiedzy, lecz zarazem wymusza konieczność kontrolowania obszaru niewiedzy¹¹¹.

Współczesne przemiany i wyzwania związane z technonauką porównać można z wymogami odpowiedzialności odnoszonymi wcześniej do nauki i techniki (por. tabelę 2.).

Problem współodpowiedzialności powraca dziś nie tylko w rozważaniach dotyczących technonauki. Jest on o wiele szerszy, dlatego także w innych obszarach, choć powiązanych również z nauką i techniką, padają analogiczne wyzwania i są formułowane oczekiwania skierowane w stronę współodpowiedzialności. Mają one związek z ideą RRI (*responsible research and innovations* – odpowiedzialnych badań i innowacji), czy też z koncep-

¹¹⁰ K.-O. APEL: *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*. „Etyka” 1996, nr 29, s. 11.

¹¹¹ POR. A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności...*, s. 33–49 i 150–197.

Tabela 2

Odpowiedzialność nauki i techniki – rodzaje, zakresy i przemiany

Rodzaj odpowiedzialności	Podmiot	Przedmiot	Instancja
Tradycyjna	jednostki	bezpośrednie rezultaty działań (teorie, projekty itp.)	inni przedstawiciele nauki i techniki; sumienie uczonych i inżynierów
Nowoczesna nauka i technika	jednostki w ramach instytucji, organizacji	przewidywalne skutki (ekonomiczne, polityczne, społeczne itp.)	instancje gospodarcze, polityczne, społeczne, instytucje wartościowania techniki
Technonauka	organizacje i instytucje w sieci	intencjonalne i uboczne skutki	współodpowiedzialność różnych podmiotów

cją „przemysłu 4.0”, czyli przemysłu związanego z rozwojem inteligentnych technologii cyfrowych. W obydwu przypadkach, jak się wydaje, tradycyjne wymogi dotyczące odpowiedzialności tracą częściowo swe znaczenie i w rezultacie otwiera się obszar, który może zająć urzeczywistnianie współodpowiedzialności.

Idea RRI – nauka obywatelska

Rozwój współczesnej cywilizacji, a także wynikające z niego przemiany społeczne i kulturowe są wynikiem upowszechniania odkryć nauki oraz techniki. Potencjał związany z rozwojem nauki i techniki może być nie tylko w różny sposób wykorzystywany, lecz także prowadzić może, niezależnie od intencji użytkowników, do różnego rodzaju następstw, także do wielu negatywnych. Z jednej strony liczne problemy współczesnego świata wymagają do ich rozwiązywania korzystania z odkryć nauki i techniki, lecz z drugiej strony sam rozwój nauki i techniki też wymaga odpowiedniej kontroli. W tradycji nowożytnej ukształtował się taki wzorzec funkcjonowania nauki i techniki, zgodnie z którym działały one jako względnie niezależne i autonomiczne systemy. Nauka i technika w pewnym stopniu, przede wszystkim w wymiarze metodologicznym, podlegają określonym regulacjom we-

wewnętrznym. Zgodność z odpowiednimi regułami i zasadami metodologicznymi jest jednym z czynników legitymizacji rezultatów nauki i techniki. Sposób ich wykorzystania oraz związane z nim następstwa tradycyjnie oddzielano od samej nauki i techniki. Za podstawę legitymizacji tych rezultatów w przestrzeni społecznej i kulturowej przyjmowano względy racjonalności instrumentalnej, podporządkowane właśnie wartościom poznawczym (szeroko rozumianej prawdzie) oraz wartościom metodologicznym (zgodności z wzorcami metody naukowej). Sprawność i skuteczność odpowiednich działań były wyznacznikiem ich użyteczności, co decydowało w rezultacie o ich uprawomocnieniu i usprawiedliwieniu tego, co było wcześniej wynikiem działań naukowców i techników. Dokonująca się w tradycji nowożytnej instrumentalizacja nauki i techniki stanowiła jedno ze źródeł znacznego rozwoju cywilizacyjnego i postępującego wraz z nim procesu opanowywania świata przez człowieka. Normy użyteczności, których skuteczność mierzona była prostymi kryteriami ekonomicznymi jako źródłem pomnażania zysków, decydowały o wartości, a w efekcie o słuszności upowszechniania określonych rezultatów nauki i techniki. Dodatkowym czynnikiem podbudowującym ten model rozwoju cywilizacyjnego stała się ideologia oświecenia wraz z upowszechnianą w tym czasie wiarą w postępowe możliwości rozwoju nauki i techniki, prowadzące w konsekwencji do poszerzającego się opanowywania świata przez człowieka. Instytucjonalizacja nauki i techniki oraz profesjonalizacja działań realizowanych w ich obrębie prowadziły co prawda do ich dość znacznej autonomizacji i niezależności, lecz nie spowodowały całkowitej eliminacji pytania o umiejscowienie nauki i techniki w porządku społecznym i kulturowym. Kiedy rezultaty nauki i techniki stawały się coraz bardziej użyteczne i były na coraz większą skalę wykorzystywane, pytanie to ciągle zyskiwało na aktualności i ważności, tym bardziej że jak się niekiedy sądzi, tego modelu nauki i techniki jako wolnych od wartości i autonomicznych instytucji nie udało się w praktyce w pełni zrealizować¹¹², lub też udało się to uczynić, ale jedynie częściowo i dlatego projekt uznać należy za niedokończony¹¹³. Społeczna rola nauki i techniki podlegała oczywiście określonym przemianom, a kontrowersje i pytania dotyczące tej roli nabrały szczególnego znaczenia w drugiej połowie XX wieku. Doświadczenia

¹¹² Por. B. LATOUR: *Nigdy nie byliśmy nowocześni...*

¹¹³ Por. J. HABERMAS: *Modernizm – niedokończony projekt...*

XX wieku wyraźnie ukazały ambiwalencję tkwiącą u podstaw nauki i techniki, kiedy na niespotykaną wcześniej skalę nauka i technika wprzęgnięte zostały do prowadzenia wojen. Kolejną oznaką było nasilające się zagrożenie globalne, które stanowiło wynik niekontrolowanego rozwoju współczesnej cywilizacji, a często ubocznych następstw upowszechniania odkryć nauki i techniki.

W kontekście zasygnalizowanych przemian wciąż powraca pytanie o umiejscowienie nauki i techniki w porządku społecznym i kulturowym. Załamywanie się tradycyjnego, nowożytnego modelu funkcjonowania nauki i techniki prowadzi do konieczności rozwiązania problemu ich właściwego, z uwagi na odpowiednie kryteria, umocowania w odpowiednich porządkach społecznych. Konkretnie inicjatywy podejmowano również w ramach Unii Europejskiej. Komisja Badań i Innowacji Unii Europejskiej, zmierzając do budowania mostów pomiędzy nauką i społeczeństwem, formułowała następujące idee:

- 2001 rok – „science and society” – strategię budowania lepszych związków pomiędzy nauką a społeczeństwem;
- 2007 rok – „science in society” – wzrost zaangażowania społecznego i rozwój dialogu między nauką a społeczeństwem;
- 2010 rok – „responsible research and innovations” (RRI) – włączenie społecznych aktorów do procesu innowacyjnego na wszystkich jego etapach.

Ostatnia z wymienionych koncepcji stawiała sobie za cel podniesienie innowacyjności społeczeństw Unii Europejskiej, przy uwzględnieniu zarazem, iż upowszechniane innowacje będą się charakteryzowały nie tylko nowością, lecz także można je będzie uznać za odpowiedzialne innowacje. Wraz z procesami globalizacji istotniejszego znaczenia nabrały procesy współdziałania, ale też konkurencji, przede wszystkim na polu gospodarczym. Działalność gospodarcza pozostaje obecnie pod coraz silniejszym wpływem tych możliwości, jakie zapewnia rozwój nauki i techniki. Dotyczy to zresztą nie tylko nauk przyrodniczych i technicznych, lecz także społecznych i humanistycznych. Innowacyjność bowiem polega nie tylko na kreowaniu określonych odkryć i rozwiązań technicznych, lecz zarazem wymaga odpowiedniego potencjału społecznego i kulturowego. Potencjał ten odgrywa jednak ważną rolę nie tylko jako jeden z czynników i warunków określających możliwości pojawienia się odpowiednich innowacji, lecz także jako czynnik decydujący ostatecznie zarówno o ich efektywnym wdrażaniu i upowszechnianiu, jak i o efektywnym wykorzystaniu w danych warunkach społecznych i kulturowych.

Koncepcja RRI obejmuje:

- Wspólne wybory – włączenie wszystkich aktorów społecznych (nauka, technika, przemysł, polityka, społeczeństwo obywatelskie).
- Uruchomienie pełnego potencjału – równość płci, zwiększenie aktywności kobiet na różnych etapach procesu innowacji.
- Edukacja naukowa – wzrost liczby naukowców wyposażonych nie tylko w aktualną wiedzę, lecz także w umiejętności twórczego, a zarazem odpowiedzialnego myślenia; wzrost zainteresowania młodzieży naukami technicznymi, matematyką oraz problematyką STS – *science, technology and society*.
- Otwarty udział – przejrzystość procesu innowacyjnego, publikowanie danych i rezultatów, co powinno zmierzać do ich efektywnego wykorzystania przez wszystkich aktorów społecznych.
- Myśl dobrze i czyn to dobrze – etyka postrzegana nie jako coś wymuszonego w obszarze nauki i techniki, lecz jako środek zapewnienia wysokiej jakości rezultatów; standardy etyczne, fundamentalne prawa człowieka itp.
- Zarządzanie nauką dla społeczeństwa i ze społeczeństwem – jest to rodzaj parasola obejmującego pozostałe kluczowe idee; polityka odpowiedzialności w celu zapobiegania szkodliwym i nieetycznym praktykom oraz ich rezultatom społecznym¹¹⁴.

Wymienione elementy i zasady składające się na realizację idei RRI mają dość ogólny, a zarazem proceduralny charakter. Wiążą się jednak z nimi określone problemy natury teoretycznej i praktycznej. Włączenie wszystkich podmiotów społecznych do procesu badań naukowych i tworzenia, a następnie upowszechniania innowacji może w praktyce napotkać różnorodne bariery, w tym kompetencyjne. Realizacja innowacji naukowych i technicznych wymaga specjalistycznej wiedzy, co ogranicza aktywny udział w procesie tworzenia i upowszechniania innowacji nie tylko środowiskom pozanaukowym, lecz także przedstawicielom różnych dziedzin nauki i techniki. Praktyczny udział wielu podmiotów społecznych w procesie innowacyjnym jest jedną z istotnych barier w pełnej realizacji idei RRI. Instytucjonalizacja oraz profesjonalizacja nauki i techniki sprawiły, że ich uprawianie i osiąganie zadowalających rezultatów wymagają posiadania odpowiednich kompetencji specjalistycznych, co może być barierą utrudniającą udział szerokich grup społecznych w procesie two-

¹¹⁴ Por.: www.ec.europa.eu/research (dostęp: 9.03.2017).

zenia innowacji. Należy tu jednak oddzielić procesy tworzenia innowacji od ich upowszechniania. Każdy z tych procesów ma swoją specyfikę i wymaga odrębnych kompetencji. Tym samym stwarza również inne możliwości, a także ewentualne ograniczenia odnośnie do udziału społeczeństwa w tych procesach. Możliwości udziału społeczeństwa w procesie powstawania innowacji wydają się ograniczone i utopijne, lecz obraz ten nie musi być do końca prawdziwy, o czym świadczy ruch tzw. nauki obywatelskiej.

Ruch nauki obywatelskiej rozwijany jest od lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, choć na przykłady działalności tego typu natrafić można już wcześniej. Nauka obywatelska przyjmuje wiele form i wyraża się w różnych rodzajach aktywności. Najczęściej polega na tym, że wolontariusze reprezentujący określoną społeczność współdziałają z profesjonalnymi przedstawicielami nauki i techniki. Ich działalność polega najczęściej na tym, że mogą np.:

- pomagać zbierać, porządkować i gromadzić dane (przeprowadzać określone pomiary, wykonywać zdjęcia, zbierać informacje itp.);
- pomagać profesjonalnym badaczom w dokonywaniu analiz danych przez nich zbieranych, w tym także w dokonywaniu odpowiednich selekcji i oceny tych danych;
- brać udział w wyprawach badawczych i wspomagać profesjonalne działania; dotyczyć to może szczególnie nauk przyrodniczych, etnograficznych, nauk o Ziemi;
- uczestniczyć w konkursach mających na celu popularyzację i upowszechnianie wiedzy naukowej i technicznej;
- konstruować, budować i obsługiwać własne przyrządy badawcze w celu zbierania danych do własnych eksperymentów lub do eksperymentów przeprowadzanych w ramach nauki profesjonalnej; przykładem mogą tu być obserwacje astronomiczne dokonywane przez pasjonatów zajmujących się tą dziedziną wiedzy.

Nauka obywatelska jest właśnie przejawem zainteresowań i pasji poznawczej jej przedstawicieli, przy czym najbardziej popularnymi dziedzinami czy obszarami badawczymi są problemy związane z szeroko rozumianą ochroną środowiska naturalnego, bądź też właśnie wymienione obserwacje astronomiczne. Zaangażowanie społeczeństwa i laików w rozwijanie nauki i w innowacje ma nie tylko znaczenie naukowe i edukacyjne, lecz także – jako wyraz pasji poznawczych oraz zaangażowa-

nia uczestników tego ruchu – spełnia ważne cele integracyjne, dając poczucie współuczestnictwa w procesie tworzenia określonego dobra wspólnego. Jako laicy pełnią oni często funkcje wspomagające działania profesjonalnych przedstawicieli nauki i techniki, lecz może się zdarzać i tak, że ten brak skażenia profesjonalnego okaże się ważną zaletą pozwalającą odkryć coś nowego, lub też w nowy sposób spojrzeć na coś i dostrzec to, co ograniczone przez profesjonalną rutynę nie było dotąd postrzegane. Nauka obywatelska może być także postrzegana jako odmienny od tradycyjnego sposób zdobywania wiedzy i edukacji. Pod tym względem istotną rolę pomocną odgrywają właśnie nowe media – Internet i powszechne używanie komputerów. Nauka obywatelska jest doświadczeniem nauki od strony praktycznej, tak bowiem zorientowane projekty nauki profesjonalnej znajdują najczęściej zainteresowanie wśród wolontariuszy nauki obywatelskiej.

Udział w inicjatywach realizowanych w ramach nauki obywatelskiej może być bardzo ważny właśnie w ramach omawianej tu idei RRI. Aktywny udział społeczeństwa w procesie tworzenia i upowszechniania innowacji tylko z pozoru może wydawać się czymś nierealnym. Nauka obywatelska i jej osiągnięcia pokazują, iż udział ten może przybierać realną postać i mieć ważne znaczenie dla rozwoju nauki i techniki profesjonalnej. Jeśliby oceniać z tej perspektywy, wydaje się, że udział społeczeństwa w procesie tworzenia innowacji może być w praktyce realizowany, a w przyszłości – także poszerzany i pogłębiany w odpowiedzi na współczesne problemy i wyzwania¹¹⁵. Proces tworzenia innowacji jest jednym z tych, w którym idea RRI może być realizowana przez udział społeczeństwa. W ramach RRI mieszczą się nie tylko procesy tworzenia innowacji, lecz także procesy ich upowszechniania i użytkowania w społeczeństwie. Jest to też obszar wyzwań związanych z możliwościami ewentualnego udziału społeczeństwa w tych procesach.

W procesach upowszechniania innowacji ewentualny udział społeczeństwa i jego grup zbiega się także z problemami i wyzwaniami o charakterze społecznym. Różne obszary życia społecznego pełne są różnorodnych konfliktów, które mogą mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne znaczenie, oddziałując motywująco lub destrukcyjnie. Jest wiele rodzajów konfliktów i mają one różne przyczyny oraz prowadzą do różnych na-

¹¹⁵ Por. portal: www.naukaobywatelska.pl (dostęp: 9.03.2017).

stępsstw. Wdrażanie idei RRI to także obszar pełen różnorodnych konfliktów. Konflikty te dotyczą w ogólności relacji pomiędzy techniką a człowiekiem i społeczeństwem. Są one wynikiem sprzeczności, jakie się rodzą między jednostkami i grupami społecznymi w odniesieniu do rozwoju nauki i techniki oraz jego skutków. Mają one swe źródła w motywacjach, oczekiwaniach, potrzebach i interesach określonych grup i jednostek, co staje się w konsekwencji przedmiotem konfliktu, gdy te interesy i potrzeby nie są odpowiednio realizowane.

Jednym z ważnych narzędzi, które może mieć znaczenie w procesie eliminowania konfliktów wynikłych z upowszechniania idei RRI, może być wdrażanie metod wartościowania techniki (*technology assessment*). Pod tym względem idea RRI też stanowi wyzwanie dla koncepcji wartościowania techniki, wymusza bowiem wprowadzanie zmian dotyczących dotychczas stosowanych metod. Rozwój koncepcji wartościowania techniki wiązał się między innymi z tzw. kryzysem ekspertów oraz z toczącą się od wielu lat dyskusją nad relacją pomiędzy techniką a społeczeństwem. Zmniejszenie zaufania do ekspertów wywołało trzy podstawowe reakcje:

- wzrost nieufności ludzi do różnych metod naukowego doradztwa politycznego; pytanie o sposoby realizowania tego doradztwa pozostało jednak nadal aktualne i ważne;
- wzmocnienie procesów komunikowania, przekazywania i upowszechniania wiedzy, czyli wzrost otwartości i przejrzystości procesów upowszechniania rezultatów rozwoju nauki i techniki;
- wzrost udziału laików i osób dotkniętych określonymi skutkami w procesach podejmowania decyzji¹¹⁶.

Ta ostatnia reakcja miała związek ze wzrostem roli modeli partycypacyjnych wartościowania techniki, których urzeczywistnienie wiąże się z wieloma różnymi warunkami i najogólniej wymaga upodmiotowienia różnych grup społecznych w rezultacie włączania ich do procesu podejmowania decyzji odnośnie do upowszechniania odpowiednich odkryć czy innowacji naukowych i technicznych. Rozwój i wzrost aktywności społeczeństwa obywatelskiego są tu jednym z konstytutywnych warunków idei partycypacyjnego wartościowania techniki.

¹¹⁶ Por. L. HENNEN: *TA, Partizipation und Öffentlichkiet. „TAB Brief”* 2004. Nr. 26, s. 10 i nast.

Wskazane reakcje były z jednej strony skutkiem utraty wiary w autorytet nauki i techniki oraz w ten model ich funkcjonowania, który ukształtował się w tradycji nowożytnej i zamykał naukę i technikę w ramach ich wewnętrznej racjonalności. W początkowym okresie rozwoju wartościowania techniki dominowały modele określane jako decyzyjonistyczne. Modele te oparte były na podziale zadań między nauką, techniką i polityką, a wartościowanie techniki traktowano jako rodzaj systemu wczesnego ostrzegania i jako rodzaj doradztwa politycznego. Wartościowanie techniki przybierało wówczas często postać instytucjonalną. Instytucje zajmujące się wartościowaniem techniki miały za zadanie prowadzić systematyczne badania nad techniką i jej skutkami, a ponadto działać na zlecenie odpowiednich organów władzy politycznej. Dla tej ostatniej miały przygotowywać określone ekspertyzy i raporty o możliwych skutkach upowszechniania konkretnych technik. Ekspertyzy te i raporty miały być z kolei podstawą dla decydentów politycznych, którzy kierując się zawartą w nich wiedzą o skutkach określonych przedsięwzięć, mieli podejmować jak najbardziej rozsądne i racjonalne decyzje. Kontrolowanie następstw rozwoju cywilizacyjnego i eliminowanie skutków negatywnych to były cele, jakie wiązały się z wykorzystaniem metod wartościowania techniki. Wartościowanie techniki stało się, jeszcze w jego początkach, działalnością zinstytucjonalizowaną. W najbardziej charakterystyczny sposób dostrzegalne to było na przykładzie USA i Niemiec. Najbardziej znane instytucje wartościowania techniki to:

- amerykański model OTA (Office of Technology Assessment), działający początkowo przy Kongresie Stanów Zjednoczonych, a następnie poza nim jako samodzielna instytucja;
- niemiecki model VDI (Verein Deutscher Ingenieure), zbudowany z sieci instytucji naukowych zajmujących się badaniem techniki i jej skutków oraz działający przy Bundestagu TAB (Technikfolgenabschätzung Büro).

Zinstytucjonalizowane modele doradztwa politycznego odegrały ważną rolę w procesie kształtowania świadomości gremiów politycznych odnośnie do różnorodnych następstw upowszechniania odkryć nauki i techniki. Miały one jednak również swoje ograniczenia związane między innymi z tym, że w procesie decyzyjnym nie udaje się wyeliminować różnego rodzaju partykularnych interesów, które mogą, i to często w sposób nieprzejrzysty czy ukryty, być podstawą podejmowanych decyzji. Wartościowanie techniki wiąże się z koniecznością rozstrzygnięć

normatywnych – to one najczęściej stanowią źródło różnorodnych problemów i konfliktów. Problemy te spowodowały, że w ostatnich latach coraz większe zainteresowanie budzą partycypacyjne modele wartościowania techniki. Model ten opiera się na założeniu obecności różnorodnych konfliktów w obszarze techniki, a jej wartościowanie stanowiące sposób ich rozwiązywania ma się realizować przez poszerzenie liczby podmiotów uczestniczących w procesach podejmowania decyzji związanych z techniką. Chodzi tu przede wszystkim o tych, którzy mogą być dotknięci negatywnymi skutkami rozwoju i upowszechniania konkretnych technik¹¹⁷. Wartościowanie techniki pojmowane może być jako swoista wiedza naukowa, której swoistość polega w ogólności na silnym powiązaniu aspektów faktualnych i normatywnych. W konsekwencji ograniczone znaczenie i zastosowanie mają tu także różne procedury optymalizacyjne, przede wszystkim z uwagi na naturę świata wartości, jakie wiązane są z ocenami następstw rozwoju techniki. Wartościowanie techniki początkowo łączono z tradycyjnymi modelami nauki, których zwolennicy sądzili, że uda się w sposób w pełni obiektywny rozwiązać problemy oceny różnorodnych przewidywanych następstw rozwoju techniki oraz upowszechniania w społeczeństwie. Okazało się to w konsekwencji niemożliwe i dało początek idei włączenia etyki do procesu wartościowania techniki¹¹⁸. W przypadku oceny skutków techniki najbardziej adekwatna wydaje się na pierwszy rzut oka etyka utylitarystyczna. Akcentuje ona bowiem właśnie konieczność oceny skutków określonych działań, jeżeli chcemy je oceniać pod względem etycznym. Wyłania się tu jednak problem oceny użyteczności działań i związanej z nią konieczności dokonywania zbilansowanych ocen, które napotykać mogą określone trudności natury normatywnej. W tym przypadku etyka utylitarystyczna jako rodzaj etyki konsekwencjonalistycznej boryka się z podobnymi problemami jak te, które dotyczą etyk aksjologicznych. Chodzi tu bowiem między innymi o znalezienie takich wartości, co do których będzie możliwy konsensus i które jednocześnie pozwolą na jednoznaczną ocenę techniki i jej róż-

¹¹⁷ Por. A. GRUNWALD: *Technikfolgenabschätzung. Konzeptionen und Kritik*. In: *Rationale Technikfolgenbeurteilung. Konzepte und methodische Grundlagen*. Hrsg. A. GRUNWALD. Berlin, Heidelberg, New York 1999, s. 12 i nast.; K. MICHALSKI: *Przegląd metod i procedur wykorzystywanych w ocenie technologii*. „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2015, nr 3, s. 55–86.

¹¹⁸ Por. G. ROPOHL: *Technologische Aufklärung*. Frankfurt am Main 1991; IDEM: *Ethik und Technikbewertung*. Frankfurt am Main 1996.

norodnych skutków. Etyka wartości napotyka granice związane nie tylko z samą naturą wartości, lecz także z pluralizmem ich preferencji przez różne jednostki i grupy społeczne. Próbuje się w tej sytuacji zamiast maksymalizacji dobra proponować raczej eliminację zła i zagrożeń. W tym bowiem ostatnim przypadku łatwiejsze wydaje się osiągnięcie zgody i konsensusu, co pokazuje też często doświadczenie praktyczne i trudności, jakie sprawia próba dojścia na drodze dyskursu i dialogu społecznego do przezwyciężenia piętrzących się trudności aksjologicznych.

Problemów przysparzają także próby zastosowania etyki cnót, co łączy się z wprowadzonym przez Maxa Webera podziałem na „etykę przekonań” i „etykę odpowiedzialności”¹¹⁹. Etyka przekonań może być traktowana jako jedna z postaci etyki cnót, w tym bowiem przypadku to motywacje działających mają decydujące znaczenie etyczne. Przecistawiana ona jest w tym ujęciu etyce odpowiedzialności, w której z kolei skutki decydują o wartości etycznej odpowiednich działań. Przecistawienie to nie wydaje się dziś do utrzymania, co pokazały między innymi problemy z urzeczywistnianiem idei wartościowania techniki, przynajmniej w odniesieniu do praktykowanych modeli decyzyjonistycznych. W ostatnich latach zatem większe znaczenie zaczęto przypisywać modelom partycypacyjnym. Jak podkreśla tu L. Hennen, „Kiedy nie można ściśle odróżnić faktów od wartości, a niepewności naukowego rodzaju nie są możliwe w pełni do rozwiązania na gruncie nauki i kiedy brak uznanej normatywnej podstawy podejmowania decyzji, to nie pozostaje nic innego niż próbować zorganizować proces wartościowania techniki jako otwarty proces społeczny”¹²⁰. Sposób, w jaki może być realizowany model partycypacyjny, prowadzi do wyróżnienia trzech postaci dyskursu jako podstawy urzeczywistniania tego modelu. Chodzi tu mianowicie o następujące postacie dyskursu:

- dyskurs kooperacyjny – jego celem jest zmniejszenie deficytów zarządzania w pluralistycznym społeczeństwie; uczestnikami powinny być podmioty bezpośrednio zaangażowane w określone problemy, ze względu na to, że mogą być dotknięte określonymi skutkami rozwoju techniki;
- dyskurs nieograniczony – wszyscy uczestnicy mogą dzięki *veto* kontrolować następstwa upowszechniania techniki; moż-

¹¹⁹ Por. M. WEBER: *Politik als Beruf*. In: IDEM: *Gesammelte politische Schriften*. Tübingen 1958.

¹²⁰ Por. L. HENNEN: *TA, Partizipation und Öffentlichkeit...*, s. 12.

liwości urzeczywistniania tego dyskursu są dziś praktycznie większe z uwagi na rozwój technik komunikowania i wzrost możliwości rozwoju demokracji bezpośredniej;

- konferencje konsensualne – te rozwijano głównie w Ameryce i w Danii; zakładały one udział laików w procesach profesjonalnej oceny skutków techniki, w których ten udział może być postrzegany jako ważny i wspomagający normatywną warstwę podejmowanych ocen¹²¹.

Modele partycypacyjne mają również swoje ograniczenia, co przekłada się na trudności w trakcie ich realizacji. Z praktycznego punktu widzenia dyskurs nieograniczony jest trudny do realizacji. Może się zdarzyć, że nie wszyscy zechcą wziąć w nim udział, co w praktyce oznacza, iż w ten sposób będzie sam siebie delegitymizował i zredukuje się do dyskursu ograniczonego. Wraz z upowszechnianiem partycypacyjnego wartościowania techniki otwierają się określone możliwości, ale nie rozwiązuje to wszystkich problemów. Wartościowanie techniki może się przyczynić do poszerzenia wiedzy o skutkach techniki, prowadzić do wzrostu systemowego zaufania, czy też uczynić procesy podejmowania decyzji bardziej transparentne. Nie jest ono natomiast w stanie wpłynąć na rozwiązanie wszystkich problemów legitymizacyjnych, jak i również konfliktów wartości, czy też w praktyce wyeliminować problem ograniczonego uczestnictwa w procesach ewaluacji techniki i jej następstw. Partycypacyjne wartościowanie techniki poszerza grono uczestników tego procesu, ale nie zdoła wyeliminować wszystkich aksjologicznych problemów legitymizacyjnych, ponadto wiąże się z pewnym niebezpieczeństwem pomylenia tego, co faktyczne, z tym, co słuszne. Faktyczna akceptacja bowiem nie musi oznaczać pełnej akceptowalności normatywnej. Sfera normatywna może ponadto stanowić źródło wielu konfliktów, które będą trudne, a niekiedy nawet niemożliwe do rozwiązania ze względu na podłoże aksjologiczne, z którego wyrastają.

Uczestnictwo społeczeństwa w procesach podejmowania decyzji dotyczących techniki nie może także w pełni zastąpić demokratycznie ustanowionych instancji i instytucji. Partycypacyjne wartościowanie techniki opiera się na założeniu osiągnięcia odpowiedniego poziomu rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a praktykowanie owego uczestnictwa powinno prowadzić do

¹²¹ Por. A. GRUNWALD: *Technikfolgenabschätzung. Konzeptionen und Kritik...*, s. 18 i nast.

rozwoju społeczeństwa. Obydwa procesy – rozwiązywanie konfliktów i rozwój społeczeństwa obywatelskiego – są z sobą powiązane, choć jednocześnie każdy z nich ma własną dynamikę i specyfikę. One dotyczą wielu różnych aspektów – instytucjonalnych, kognitywnych (argumentacyjnych), proceduralnych, substancjalnych (etycznych). Idea społecznego kształtowania techniki przez wdrażanie partycypacyjnych metod jej wartościowania wymaga:

- włączenia ogółu członków społeczności – opierać się to musi na poszerzeniu faktycznej podstawy związanej z upowszechnianiem wiedzy dzięki uwzględnianiu różnych interesów;
- tworzenia społeczności – zapewniania możliwości i warunków debaty publicznej obywatelom, co będzie w konsekwencji prowadzić do przekształcania się społeczeństwa, które stanie się dzięki temu rodzajem „organizacji uczącej się”.

Warunki połączenia tych dwóch procesów leżą zarówno po stronie nauki i techniki, jak i po stronie społeczeństwa. Jak podkreśla Armin Grunwald, „Dla konstytuowania obszaru społecznie normatywnego nie ma ustalonego sposobu postępowania ani odpowiednich algorytmów. To musi następować w rezultacie społecznej praktyki i często poprzez rozwiązywanie konfliktów, wspomagane badaniem naukowym i refleksją”¹²². Wartościowanie techniki obejmuje różnorodne procedury, które mogą służyć rozwiązywaniu konfliktów. W efekcie upowszechniania wiedzy o skutkach techniki powinien następować wzrost zaufania, jak również wzrost uwrażliwienia odpowiednich jednostek i grup społecznych na interesy, potrzeby i cele związane z upowszechnianiem techniki. Rozwiązanie konfliktu celów wymaga decyzji o charakterze normatywnym, dlatego same procedury są w tym przypadku niewystarczające. Konflikty podziałów i interesów powiązane są z politycznymi i prawnymi aspektami, wskutek czego odgrywają większą rolę w modelach wartościowania techniki jako doradztwa politycznego. Rola procedur wartościowania techniki charakteryzuje się tym, że:

- muszą one być powiązane z innymi procedurami i chociaż nie odgrywają decydującej roli, to są ważne jako czynniki wspomagające rozwiązywanie konfliktów;
- rozwój i upowszechnienie procedur wartościowania techniki nie będzie automatycznie prowadzić do rozwiązywania

¹²² A. GRUNWALD: *Technik für die Gesellschaft von morgen. Möglichkeiten und Grenzen gesellschaftlicher Technikgestaltung*. Frankfurt, New York 2000, s. 294.

konfliktów, choć bez stosowania tych procedur rozwiązanie konfliktów może być utrudnione, bądź nawet niemożliwe, z uwagi na to, że może prowadzić do wielu niekontrolowanych następstw rozwoju i upowszechniania techniki.

Rozwój i upowszechnianie procedur TA stanowi potencjał rozwiązywania konfliktów i upowszechniania odpowiedzialnych innowacji. Szczególnie w partycypacyjnym TA potrzebny jest istotny potencjał kognitywny, normatywny, instrumentalny i etyczny, którym powinny się charakteryzować podmioty uczestniczące w sytuacjach konfliktowych i próbujące je w jakiś sposób rozwiązać. Wykorzystanie tego potencjału ma znaczenie dla kształtowania się społeczeństwa i jego kultury, co samo z siebie nie eliminuje konfliktów związanych z techniką i jej skutkami, lecz pozwala je efektywniej rozwiązywać. Modele partycypacyjne wartościowania techniki wyraźnie i bezpośrednio korespondują z ideą RRI. W tym też sensie idea ta jest jednym z wyzwań skierowanych także w stronę wartościowania techniki. Znaczenie wartościowania techniki wykracza poza bezpośrednie odniesienia i związki z nauką i techniką, lecz ma szersze znaczenie społeczne oraz kulturowe. Realizacja koncepcji RRI odnosi się nie tylko bezpośrednio do nauki i techniki, lecz także obejmuje inne podmioty. Ważne w tym aspekcie znaczenie może mieć w odniesieniu do:

- podmiotów gospodarczych – instytucjonalizacja zasad CSR (*corporation social responsibility*), czy też wdrażanie norm ISO 26000;
- społeczeństwa – rozwój społeczeństwa obywatelskiego; wzrost aktywności społecznej w obszarze wyborów technicznych.

Aktywizacja różnych podmiotów społecznych jest jednym z kluczowych warunków umożliwiających realizację idei RRI. Problemy, jakie się tu wyłaniają, dostrzec można na przykładzie debaty toczącej się w Polsce wokół projektu rozwoju energetyki jądrowej. Komunikacja i udział różnych grup społecznych często bywa tu ograniczony, ponieważ ta innowacja wdrażana jest w gruncie rzeczy zgodnie z tradycyjnym modelem eksperckim. Rolę ekspertów sprowadza się często do przekonania społeczeństwa o słuszności wcześniej podjętych decyzji, przy czym przekonania, jakie reprezentują różne grupy społeczne, traktowane są jako irracjonalne. Przedstawiane problemy redukowane bywają nierzadko do wymagających specjalistycznej wiedzy zagadnień technicznych czy ekonomicznych, przy jednoczesnej marginalizacji innych aspektów i problemów. W ten sposób marginalizuje

się problemy ryzyka i bezpieczeństwa, traktując je jako w gruncie rzeczy bezproblemowe¹²³.

Urzeczywistnienie idei RRI i upowszechnianie innowacji są więc dość skomplikowanym procesem, a jeden z fundamentalnych problemów, z jakim się trzeba zmierzyć, wiąże się z koniecznością jak najszerzego udziału społeczeństwa i jego grup w tym procesie. Upowszechnianie odpowiedzialnych innowacji, co szczególnie widoczne jest w przypadku innowacji technicznych, natrafia na określone bariery tego procesu, a mianowicie na:

- brak odpowiednich instytucji i procedur umożliwiających udział społeczeństwa w procesie podejmowanych decyzji;
- słabość społeczeństwa i jego grup w porównaniu z gremiami decydentów, którzy są o wiele lepiej zorganizowani i praktycznie mają więcej możliwości ograniczania przejrzystości podejmowanych decyzji.

Nie oznacza to jednak, że idea RRI pozbawiona jest znaczenia; przeciwnie – stanowiąc wyzwanie dla różnych podmiotów, może stać się impulsem przemian, których znaczenie praktyczne wykracza poza samo upowszechnianie odpowiedzialnych innowacji. Rola czynników etycznych, bezpośrednio związanych z koniecznością wypełniania wymogów odpowiedzialności, jest ważna, lecz jednocześnie także wymaga powiązania z innymi czynnikami, z partycypacyjnym modelem wartościowania techniki. Istotnym problemem może też być urzeczywistnienie fundamentalnego dla idei RRI problemu odpowiedzialności. Wiąże się on nie tylko z aspektami etycznymi. Słusznym bowiem celem jest zapewnienie odpowiedniej jakości rezultatów procesu upowszechniania innowacji, lecz jego realizacja nie jest już czymś oczywistym, może zatem napotykać różnorodne problemy, bariery i ograniczenia. Procesy powstawania i upowszechniania różnego rodzaju innowacji technicznych nie ograniczają się tylko i wyłącznie do samej techniki oraz jej przemian. Zmiana techniczna, podobnie jak zmiana gospodarcza, niesie z sobą także określone przemiany społeczne i kulturowe. Innowacja techniczna jest więc również innowacją społeczną i kulturową. W RRI zawarto również charakterystyczne dla współczesności wyzwania, a także oczekiwania dotyczące odpowiedzialności.

¹²³ Por. P. STANKIEWICZ: *Zbudujemy wam elektrownię atomową. Praktyka oceny technologii przy rozwoju energetyki jądrowej w Polsce*. „Studia Socjologiczne” 2014, nr 1, s. 102 i nast.

Dotychczasowe wymogi odpowiedzialności zdają się jednak nie do końca odpowiadać właśnie na te wyzwania, z jakimi mamy aktualnie się zmierzyć. Wspominaliśmy już wcześniej o idei społecznej odpowiedzialności (CSR – *corporation social responsibility*), która jest także jedną z prób odpowiedzi na współczesne wyzwania dotyczące odpowiedzialności. Wydaje się jednak, iż to potrzeba współodpowiedzialności jest tą najbardziej adekwatną odpowiedzią, także w związku z upowszechnianiem koncepcji RRI. Nauka i technika funkcjonują obecnie jako określone instytucje społeczne, dlatego też wymogi odpowiedzialności społecznej mogą mieć także w odniesieniu do nich określone znaczenie. W przypadku urzeczywistniania idei „odpowiedzialnych badań i innowacji”, podobnie jak i w przypadku analizowanych w następnym rozdziale problemów tzw. przemysłu 4.0, wymogi odpowiedzialności społecznej wydają się nie w pełni adekwatne i wystarczające, z czego wynika potrzeba współodpowiedzialności. Społeczna odpowiedzialność i współodpowiedzialność nie są względem siebie rozłączne; można je nawet potraktować jako w pewien sposób wzajemnie się uzupełniające. Dostrzec jednakże trzeba również dość istotne różnice między nimi w tych obszarach, które tradycyjnie są łączone z odpowiedzialnością, a mianowicie w odniesieniu do podmiotu, przedmiotu oraz instancji odpowiedzialności (por. tabelę 3.).

Tabela 3

Odpowiedzialność społeczna a współodpowiedzialność

Kategoria	Odpowiedzialność społeczna – CSR (<i>corporation social responsibility</i>)	Współodpowiedzialność
Podmiot	nieokreślony precyzyjnie – korporacja, jednostka?	wszyscy, którzy w określony sposób (za pośrednictwem interesów, potrzeb itp.) powiązani są z przedmiotem odpowiedzialności
Przedmiot	dowolny	rezultat działań (np. produkt końcowy) oraz skutki jego upowszechniania i wykorzystania
Instancja	sumienie jednostki, współpracownicy, adresaci zobowiązań	wszyscy zaangażowani uczestnicy – producenci, użytkownicy itp.

Społeczna odpowiedzialność (korporacyjna odpowiedzialność) cechuje się tym, że:

- pozostaje dobrowolnym zobowiązaniem, toteż jej przedmiotem nie musi być to, czym zajmuje się dana organizacja (instytucja);
- budowana jest na podstawie konkretnej decyzji, którą podejmują odpowiednie podmioty, i pozostaje w gruncie rzeczy w ramach tradycyjnie pojmowanego sprawstwa; gdy jej przedmiotem stają się rezultaty działań danej instytucji, wymaga ona oceny skutków upowszechniania tych rezultatów;
- jest podzielna i oznacza praktycznie podjęcie odpowiedzialności; odwołuje się do odpowiednich zasad i reguł (ISO 26000), ale w gruncie rzeczy pozostaje w dużym stopniu zależna od czynników subiektywnych.

Współodpowiedzialność z kolei:

- nie jest dobrowolna, lecz określa ją obszar współdziałania; „wszyscy” są za „wszystko” odpowiedzialni; przedmiot odpowiedzialności pozostaje dla wszystkich ten sam;
- jej podjęcie wymaga odpowiedniej komunikacji między podmiotami uczestniczącymi w całym procesie;
- pozostaje otwarta i fleksybilna – nie można tu odwołać się do reguł i zasad, których wypełnienie w działaniu będzie oznaczać spełnienie wymogów odpowiedzialności;
- przekracza granice sprawstwa pojedynczych podmiotów, a do jej spełnienia potrzebne są wzajemne zrozumienie i współodczuwanie.

Urzeczywistnianie idei RRI, odpowiedzialnych badań i innowacji, wymaga podjęcia wysiłku współodpowiedzialności i realizacji jej wymogów. Podobna sytuacja dotyczy także przemysłu 4.0, czyli gospodarki cyfrowej, opartej na wykorzystaniu najnowszych osiągnięć technologii komunikacyjnych.

Przemysł 4.0 i „etyka robotów”

Problematyka etycznych uwarunkowań działalności gospodarczej oraz etycznych czynników ją kształtujących, będąca od wielu lat przedmiotem etyki biznesu i innych dyscyplin z nią związanych, zyskała w ostatnich latach nowe impulsy płynące z rozwoju technologii informacyjnych z jednej strony oraz automatyzacji i robotyzacji – z drugiej. W tej sytuacji nowe impulsy zaznaczyły swój wpływ na problematykę odpowiedzialności i jej

wymagań wobec różnych dziedzin aktywności człowieka, w tym także w dziedzinie gospodarowania. W poprzednich podrozdziałach omawiano ideę „społecznej odpowiedzialności organizacji” (*corporation social responsibility*). Stanowiła ona odpowiedź na:

- wzrastającą rolę organizacji, w tym także ponadnarodowych korporacji jako podmiotów działalności gospodarczej;
- zmniejszającą się rolę podmiotów indywidualnych, co między innymi wiązało się z ograniczoną rolą etyki cnót w dziedzinie gospodarowania.

Siła i moc organizacji gospodarczych wykraczają często poza sferę ekonomii, dlatego też idea społecznej odpowiedzialności mogła być uznawana za próbę ograniczenia ich wpływów i władzy. Wskazywano niekiedy również, że w wyniku nadawania organizacjom swoistej władzy rozciągającej się na sferę moralności w gruncie rzeczy nie tyle ograniczamy ich władzę, ile wręcz przeciwnie – nadajemy im w ten sposób nowe uprawnienia. Pogląd ten miał swoje uzasadnienie w związku ze wskazywanymi wcześniej problemami odnoszącymi się do rozumienia wymogów odpowiedzialności korporacyjnej. Problem odpowiedzialności społecznej organizacji ujawnia swoje znaczenia w różnych obszarach i część z nich była już wcześniej analizowana. Jedną z nowszych aktualnie perspektyw, diskutowaną ostatnio w odniesieniu do przemian procesu gospodarowania, jest tzw. idea przemysłu 4.0¹²⁴. Odnosi się ona do zmian w procesie produkcji i wytwarzania, choć w dalszej perspektywie może prowadzić również do zmian zarówno w procesie zarządzania, funkcjonowania określonych organizacji, jak i w relacjach pomiędzy różnymi podmiotami uczestniczącymi w procesach gospodarczych. U podstaw tej koncepcji leży potrzeba optymalizacji działania różnych organizacji gospodarczych, a konieczność zmian w tym względzie jest też wynikiem wyczerpywania się dotychczas stosowanych metod i sposobów postępowania. Rozwój technologii informacyjnych oraz inteligentnych technik

¹²⁴ Nazwa „przemysł 4.0” używana jest w Niemczech jako *Industrie 4.0*, w USA zaś określa się to mianem *smart manufacturing leadership consortium* lub jako *smart factory*. Sama ta idea odnosi się pierwotnie do procesów produkcji i wytwarzania i jak dotąd także dyskusje wokół niej zdominowane są przez szeroko rozumiane aspekty „techniczne” (informatyczne). Ewentualne zmiany nie będą się zapewne ograniczać do tego wymiaru, lecz nabiorą wskazywanego już wcześniej szerszego charakter. Por. A. KIEPAS: *Przemysł 4.0 – nowe wyzwania dla odpowiedzialności*. W: *Etyczne i społeczne uwarunkowania biznesu, gospodarki i zarządzania*. Red. L. KARCZEWSKI, H.A. KRETEK. Opole 2015, s. 29–42.

stwarza także nowe możliwości ich wykorzystania w procesie gospodarowania. Warunki globalnej konkurencji sprawiają, że coraz większy nacisk kładzie się na innowacyjność i związaną z nią dynamikę zmian stwarzającą możliwości budowania strategii, które pozwalają osiągnąć przewagę konkurencyjną. Strategie te dotąd polegały między innymi na tym, iż optymalne sposoby działania danej organizacji uwzględniały oczywiście odpowiednie środowisko jej funkcjonowania i stany otoczenia, które mogły mieć dla niej znaczenie. Działo się tak w razie inicjowania optymalnych, z uwagi na przyjęte warunki początkowe, sposobów działania. Związki z otoczeniem przybierały jednak swoisty charakter, co jest widoczne także w dyskusji wokół społecznej odpowiedzialności organizacji. Zobowiązania dotyczące działań określonych organizacji były wynikiem bądź to nacisków otoczenia, społecznego czy politycznego, bądź też rezultatem niezależnych i przyjmowanych w ramach samej organizacji decyzji i rozstrzygnięć. Strategie działania organizacji miały w gruncie rzeczy w dużym stopniu charakter reaktywny, co powodowało również, że stosowane procedury optymalizacyjne miały charakter ograniczony, przynajmniej jeżeli chodzi o ich powiązanie z wymogami otoczenia. Zmiana warunków otoczenia nie wywierała w tej sytuacji bezpośredniego i znaczącego wpływu na sposób funkcjonowania określonych organizacji, które dopiero w wyniku inicjowania zmian lub podejmowania innych strategii działania mogły się do zmian ich środowiska odpowiednio dostosowywać. W rezultacie zakładana fleksybilność organizacji miała w praktyce ograniczony i często jedynie deklarowany charakter, co przy dużej i dynamicznej zmienności jej otoczenia wiązało się zawsze z określonymi zagrożeniami jej funkcjonowania, a nawet istnienia i przetrwania w warunkach współczesnej konkurencji.

Idea przemysłu 4.0¹²⁵ zakłada możliwość permanentnej optymalizacji przebiegającej w czasie rzeczywistym, co sprawia, iż elastyczność organizacji osiąga wyższy poziom. Może to mieć również określone konsekwencje dla działania organizacji, z jednej strony bowiem ona i jej otoczenie stanowić powinny jedną całość, co pozwala lepiej optymalizować jej funkcjonowanie, ale jednocześnie z drugiej strony wzrastają możliwości ujawniania się różnorodnych czynników zaburzających to funkcjonowanie,

¹²⁵ Por.: <http://www.wnp.pl/artykuly/przemysl-4-0-rewolucja-czy-ewolucja,236764.html> (dostęp: 9.03.2017).

gdyż osiągnięta fleksybilność organizacji sprawia, że staje się ona bardziej otwarta i podatna na różnorodne, także zewnętrzne i nie zawsze pożądane, determinacje. Szeroko pojmowana optymalizacja działania odpowiednich organizacji stanowi podstawowy cel związany z realizacją koncepcji przemysłu 4.0. Cel ten obejmuje również dążenie do pomnażania zysków, jako jeden z głównych celów ekonomicznych, choć nie jest to cel jedyny i decydujący. Osiągnięcie tak pojmowanej optymalizacji działania wymaga odpowiednich środków i określonych narzędzi. Do podstawowych należą narzędzia informatyczne, powstałe w efekcie rozwoju nowych technologii informacyjnych, takich jak: chmura obliczeniowa, *Big Data* czy Internet rzeczy. Podstawą jest tu rozwój inteligentnych technologii, tworzących w konsekwencji systemy samokorygujące i samosterujące swoje funkcjonowanie. Umożliwiają one dokonywanie różnych działań w czasie rzeczywistym, co prowadzić będzie do przemieszania świata realnego i wirtualnego. To odniesienie do „świata rzeczywistego” ma tu istotne znaczenie jakościowe, ponieważ wiąże się z możliwością osiągnięcia rzeczywistej fleksybilności, oznaczającej zdolność do ciągłej zmiany aktualnego stanu oraz jego korygowania zgodnie z określonymi bodźcami i czynnikami. Stan aktualny funkcjonowania określonej organizacji staje się w ten sposób stanem nietrwałym. Jest to stan swoistej potencjalności, wirtualności, która ulegać może zmianie i przejściu do innego stanu pod wpływem interwencji nawet pojedynczych czynników. Nie trzeba przekraczać określonej „masy krytycznej”, by wywołać zmiany. Jeżeli organizację potraktować jako system, to jest to system:

- otwarty – pozostaje on w stanie ciągłej wewnętrznej i zewnętrznej nierównowagi, a tym samym podatności na oddziaływanie różnych czynników i na zmiany;
- nie do końca określony – zmiany będące wynikiem zaburzenia stanu aktualnego nie prowadzą do powrotu do stanów wyjściowych (pierwotnych), lecz do ukształtowania się nowych stanów; to, co powstanie, nie jest możliwe w pełni i jednoznacznie do zadekretowania, stąd też zależności i determinacje przyczynowo-skutkowe – bo takie występują – mają jedynie swoiście lokalny charakter.

Przemysł 4.0 może być z tej perspektywy traktowany jako element współczesnej kultury określanej przez Manuela Castellsa jako kultura realnej wirtualności. W niej to, co rzeczywiste, i to, co wirtualne, są tak przemieszane, iż w konsekwencji stają się

wzajemnie nieodróżnialne¹²⁶. To przemieszanie świata wirtualnego i realnego zwiększa jego podatność na różnorodne czynniki zmian, lecz staje się jednocześnie źródłem jego dynamiki.

Technicznym składnikiem przemysłu 4.0 są komputery, automaty i roboty. Wykorzystanie już dostępnych technologii informacyjnych pozwala na opracowanie kompleksowego systemu zmierzającego w konsekwencji nie tylko do optymalizacji związanej z wykorzystaniem dostępnych danej organizacji zasobów – finansowych, materiałowych, ludzkich itp., lecz także do optymalizacji jej relacji z otoczeniem dzięki indywidualizacji produktów oraz dostosowaniu ich do indywidualnych potrzeb i oczekiwań odbiorców. Osiągnięcie tych celów staje się możliwe dzięki temu, iż nacisk kładzie się tu na kompleksowy charakter tworzonych rozwiązań produkcyjnych. Już obecnie widzimy efekty optymalizacji różnych obszarów działania organizacji, lecz ma ona często jedynie wycinkowy charakter i dotyczyć może optymalizacji korzystania z zasobów materiałowych, czy też tworzenia logistycznych systemów dystrybucji określonych dóbr. Współczesne organizacje gospodarcze działają w pewnych zakresach, korzystając z różnych technologii informatycznych. Brakuje jednak tego, co ma związek właśnie z koncepcją przemysłu 4.0, a mianowicie optymalizacji będącej wynikiem stworzenia systemu kompleksowo łączącego w sobie różne, dotąd do pewnego stopnia niezależne od siebie, obszary funkcjonowania określonych organizacji. Umożliwiają to już dziś istniejące systemy informatyczne, a równolegle z nimi rozwija się też dziedzina automatyki i robotyki.

W wyniku osiągnięcia założonych w idei przemysłu 4.0 celów powinna zostać zbudowana taka organizacja, która miałaby charakterystyczne cechy, a mianowicie:

- Powinna powstać inteligentna organizacja (*smart factory*) działająca nie tylko w sposób automatyczny, ale także zdolna do samoopptymalizacji, czyli do: szybkiej adaptacji do zmian i odpowiedzi na sygnały pochodzące z otoczenia, reagowania na wszelkie awarie oraz możliwości ich usuwania, efektywnego wykorzystania wszystkich posiadanych zasobów w kompleksowy i powiązany sposób.
- Organizacja powinna mieć zdolność i możliwość ciągłego monitorowania własnych wytworów oraz ich korygowania i dostosowywania do indywidualnych potrzeb poszczególnych

¹²⁶ Por. M. CASTELS: *Spółczesność sieci...*, s. 378 i nast.

odbiorców. Inteligentna organizacja ma tworzyć indywidualne produkty na rzecz indywidualnych klientów, co będzie też możliwe dzięki elastyczności stosowanych technik zautomatyzowanych i odpowiedniej robotyce. Całość funkcjonować powinna jak sieć obejmująca rzeczy, ludzi, procesy oraz ich wytwory.

- Krwiobiegem całego systemu będzie realizowany dzięki różnym technologiom informatycznym, w tym także mobilnym, system komunikacji pomiędzy różnymi podmiotami uczestniczącymi nie tylko w procesie wytwarzania określonych wyrobów, lecz także w procesach ich upowszechniania i użytkowania – projektantami, inżynierami produkcji, dostawcami, podwykonawcami, sprzedawcami, klientami itp; w efekcie wszystkie uczestniczące w tych procesach podmioty powinny mieć możliwość odpowiedniego wpływu na określone obszary całego kompleksowego systemu i aktywnego w nim udziału. Przepływ informacji ma wielokierunkowy charakter i w ogólności przebiega nie tylko wewnątrz organizacji jako systemu, lecz także pomiędzy nią a różnymi podmiotami otoczenia. Ten przebieg komunikowania i informacji następuje przykładowo od organizacji do jej wytworów z jednej strony, ale także od tych monitorowanych przez nią wytworów do niej samej – z drugiej, co w efekcie przyczyniać się powinno do osiągnięcia odpowiedniego poziomu optymalizacji działań organizacji.
- Stworzona inteligentna sieć obejmująca elementy realne i wirtualne, tworząca świat realnej wirtualności, będzie powiązaniem tego, co obiektywne, z tym, co subiektywne. Podjęcie odpowiednich decyzji i uruchomienie określonych podsystemów sieci doprowadzi do inicjowania działań w pozostałych podsystemach, a to z kolei wymagać może kolejnych subiektywnych działań i decyzji; w każdym bądź razie możliwości takich decyzji i swoistych subiektywnie podejmowanych interwencji system nie wyklucza.
- Sieć będzie także wrażliwa na określone wartości i ich zmiany, przy czym sposób jej funkcjonowania uzależniony będzie nie tylko od linearnie ustrukturalizowanej wiedzy, lecz pozostanie otwarta również na możliwości oddziaływania różnych impulsów i czynników, a powstałe w rezultacie w czasie rzeczywistym stany nie będą jedynie wynikiem prostych determinacji przyczynowo-skutkowych. Dostępne narzędzia informatyczne i techniczne funkcjonować będą w postaci systemu otwartego, toteż działać będą nie tylko zgodnie z posiadanymi aktualnie

zasobami wiedzy, lecz zyskają też zdolność do wykorzystania tego, co jeszcze aktualnie nie jest do końca znane i co można umiejscawiać w obszarze niewiedzy.

Wskazane tu cechy charakterystyczne idei przemysłu 4.0 wydawać się mogą dziś jeszcze czymś nierealnym, choć wiele z proponowanych tu rozwiązań jest już w sferze urzeczywistnienia dzięki możliwościom informatycznym i technicznym. Idea przemysłu 4.0 nie jest utopią w znaczeniu czegoś nierealizowalnego. Wręcz przeciwnie, staje się dziś przedmiotem coraz szerszego zainteresowania i dyskusji nad konkretnymi warunkami jej realizacji. Tworzenie kompleksowych systemów obejmujących procesy projektowania, wytwarzania, zarządzania i upowszechniania określonych produktów wydaje się kierunkiem, w którym zmierzać będzie działalność gospodarcza i nie tylko ona. W wyniku urzeczywistnienia koncepcji przemysłu 4.0 kształtować się też będzie „społeczeństwo 4.0” wraz z upowszechnianą w ten sposób kulturą realnej wirtualności. Idea przemysłu 4.0 bywa też czasem określana jako kolejna, czwarta, rewolucja przemysłowa, po: maszynie parowej i powstaniu pierwszych fabryk; produkcji masowej realizowanej między innymi dzięki taśmie produkcyjnej; wstępnych procesach automatyzacji pracy i wdrażaniu systemów informatycznych.

Niezależnie od tego, czy rzeczywiście nastąpiła tu zmiana o rewolucyjnym, czy też jedynie zmiana o ewolucyjnym charakterze, tendencje zarysowujące się wraz z upowszechnianiem się praktyk związanych z ideą przemysłu 4.0 prowadzić będą do dalszych, szerszych zmian społecznych i kulturowych. Podobna sytuacja miała związek z pierwszą rewolucją przemysłową, w której rezultacie ukształtowane zostało społeczeństwo określane także mianem „społeczeństwo przemysłowe”. Następnie stało się ono podstawą rozwoju społeczeństwa masowego i rozwoju kultury masowej. Ukształtowana w ten sposób nowoczesność podlega dziś istotnej przemianie wywołanej wieloma czynnikami, także natury technicznej i ekonomicznej, dlatego też, jak się twierdzi, wkraczamy w epokę późnej nowoczesności, lub też jesteśmy na progu nowej, ponowoczesnej epoki¹²⁷. Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w przypadku idei przemysłu 4.0, tym

¹²⁷ O „późnej nowoczesności” mówią przykładowo Ch. Delsol i A. Giddens, (Ch. DELSOL: *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. KOWALSKA. Kraków 2003; A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności...*), a o „ponowoczesności” Z. Bauman (Z. BAUMAN: *Etyka ponowoczesna*. Tłum. J. BAUMAN, J. TOKARSKA-BAKIR. Warszawa 1996).

bardziej że jej urzeczywistnianie i powstawanie inteligentnych sieci prowadzić mogą do zacierania się granic i różnic między organizacjami, z czasem także może między określonymi branżami, a nawet regionami. Nowe możliwości związane są z robotyzacją i automatyzacją procesów wytwarzania. Poszczególne roboty będą przejmować coraz więcej funkcji tradycyjnie wiązanych z działalnością człowieka, nie tylko o fizycznym, lecz także o intelektualnym charakterze. Dzięki możliwości ich programowywania staną się również na swój sposób fleksybilne, co umożliwi ich wykorzystanie do wytwarzania różnych produktów. Wspomagane to może być również wykorzystaniem drukarek 3D. Idea zaniku branż i wielu zaznaczających się dziś zróżnicowań wydawać się może utopijna, wręcz nierealistyczna. Możliwości techniczne mają oczywiście swoje znaczenie, lecz nie muszą mieć znaczenia rozstrzygającego. Droga w stronę budowy przemysłu 4.0 uzależniona jest nie tylko od możliwości wykorzystania określonych technik, lecz także od wielu czynników natury społecznej, kulturowej, politycznej i ekonomicznej. Sam rozwój i upowszechnianie określonych technik mogą się okazać niewystarczające do zniesienia aktualnych podziałów i zróżnicowań. Przeciwnie, bardziej prawdopodobny wydaje się taki scenariusz, zgodnie z którym nie tyle czynniki techniczne, ile właśnie te pozostałe będą miały decydujące znaczenie. Bardzo możliwe też, iż w rezultacie powstanie nowa jakość, istotnie się różniąca od stanu aktualnego, i w związku z tym pewne dziś dostrzegalne problemy zanikną lub utracą swoje znaczenie.

Automatyzacja i robotyzacja związane z perspektywą przemysłu 4.0 łączą się z problematyką etyczności robotów. Pytania o możliwości etycznej kontroli nad funkcjonowaniem robotów wymuszone są faktem, że wraz z rozwojem badań i koncepcji w zakresie tzw. sztucznej inteligencji współczesne roboty są w stanie działać pod wieloma względami jak człowiek. Maszyny i roboty potrafią wykonywać wiele z czynności intelektualnych, dawniej dostępnych tylko człowiekowi. Tradycyjnie także wymiar etyczny (moralny) wiązano jedynie z człowiekiem jako podmiotem odpowiednich działań i decyzji. Czy można, a jeśli tak, to w jakim sensie, również robotom przypisać podmiotowość i przyznać im w ten sposób status podmiotów etycznych? Dwa wymiary tej problematyki okazują się ważne dla ewentualnego rozumienia etyczności odpowiednich podmiotów, a mianowicie wymiar sprawstwa i wymiar intencjonalności. Roboty można zapewne uznać za podmioty określonych działań instrumentalnych,

czyli za podmioty sprawcze. Zakres tej instrumentalności wyznacza człowiek jako konstruktor robotów, chociaż teoretycznie i praktycznie może on w pewnych sytuacjach ulegać przekroczeniu, np. wtedy, gdy obszar działań instrumentalnych wykroczy poza zakładane wcześniej dziedziny. Zawsze jednak co do istoty zakres instrumentalności danego robota będzie ograniczony do ram, jakie wyznacza człowiek. W przypadku intencjonalności wkraczamy w obszar normatywności, tradycyjnie przypisywany jedynie człowiekowi, choć nie można jednocześnie wykluczyć możliwości wyposażenia robotów w określony zasób normatywności. Jeżeli jest to możliwe, to w odniesieniu do wzajemnego powiązania zakresu sprawstwa i przypisanego mu zakresu normatywności (intencjonalności) można będzie mówić o swoistej podmiotowości także w odniesieniu do świata robotów, czyli o etyce robotów. Isaac Assimov sformułował trzy prawa robotów, które miały regulować relacje między robotami a ludźmi w sytuacjach, kiedy postępują procesy usamodzielniania się świata maszyn i techniki. Przedstawiały się one następująco:

- Robot nie może skrzywdzić człowieka ani przez zaniechanie działania dopuścić, aby człowiek doznał krzywdy.
- Robot musi być posłuszny rozkazom człowieka, chyba że stoją one w sprzeczności z pierwszym Prawem.
- Robot musi chronić sam siebie, jeśli tylko nie stoi to w sprzeczności z pierwszym lub drugim Prawem.

Za nadrzędne wobec pozostałych uważa się prawo „zerowe” mówiące, że Robot nie może skrzywdzić ludzkości lub wskutek zaniechania działania doprowadzić do uszczerbku dla ludzkości¹²⁸. W gruncie rzeczy widoczne jest tu wyraźnie podejście antropomorficzne. Robotom przypisywane są cechy człowieka, w tym między innymi zdolności oceny określonych sytuacji i podejmowania decyzji w wyniku tych ocen. Nie należy tego jednak traktować jako rodzaj zarzutu wobec tej koncepcji, choć należy sformułować pytanie o to, czy w odniesieniu do robotów – oprócz podobnie jak wcześniej antropomorficznie sformułowanych zasad – nie będą potrzebne takie zasady regulujące ich funkcjonowanie, które będą miały specyficzny i tylko im właściwy charakter. Pytanie to na razie pozostaje pytaniem otwartym i być może nigdy nie doczeka się odpowiedzi. Wiąże się ono bowiem z pytaniem i problemem, czy w naszych relacjach ze

¹²⁸ Por. I. ASSIMOV: *Ja, robot*. Tłum. Z.A. KRÓLICKI. Poznań 2013; IDEM: *Robots and empire*. New York 1985.

światem techniki potrafimy całkowicie porzucić perspektywę antropomorficzną. Nie ma ona zresztą nic wspólnego z ewentualną perspektywą antropocentryczną. W sformułowanych zasadach dostrzegalne jest także ich podobieństwo, a nawet identyczność, z określonymi zasadami, jakie formułowane są w odniesieniu do działania człowieka we współczesnej cywilizacji technicznej. Podobne sformułowania i imperatywy odnaleźć można w rozważaniach Hansa Jonasa. Według niego, również działania człowieka nie powinny zagrażać dalszemu istnieniu ludzkości, przy jednoczesnym założeniu, że istnienie ludzkości jest jednym z podstawowych paradygmatów współczesnej cywilizacji¹²⁹.

Idea przemysłu 4.0 koresponduje też z ideą odpowiedzialnych badań i innowacji. Każda z nich bowiem ma w założeniu konieczność współdziałania w określonych procesach decyzyjnych, a także w rodzajach aktywności wielu podmiotów pozostających dotąd często w większej niezależności i izolacji. Przemiany procesów wytwarzania zmierzające do kształtowania się przemysłu 4.0 prowadzić także będą do zmian wymogów dotyczących odpowiedzialności różnych podmiotów. Ograniczeniu podlegać tu będą różne tradycyjne sposoby pojmowania odpowiedzialność, w tym także odpowiedzialności społecznej (*corporate social responsibility*).

Idea przemysłu 4.0 stanowi kolejne wyzwanie skierowane także w stronę odpowiedzialności i jej wymogów, które związane są ze zmianami zachodzącymi w trakcie realizacji tej idei. Jedną z ważnych podstaw, na jakich będzie wyrastać odpowiedzialność, jest określony poziom zaufania do systemów technicznych (informatycznych). Funkcjonują one w sposób względnie autonomiczny, dlatego też wprowadzenie określonych i intencjonalnie motywowanych impulsów wywoływać może procesy w całym systemie, które nie do końca da się przewidzieć, a ich niezależny i autonomiczny przebieg musi zyskać akceptację określonych podmiotów. W tym ma swe źródło ograniczona wiedza poszczególnych podmiotów co do następstw, jakie mogą powodować, a zarazem związana z tym potrzeba zaufania, że w efekcie cały system funkcjonować będzie w optymalny sposób. Optymalny sposób funkcjonowania odpowiednich systemów będzie uzależniony nie tyle od intencjonalności poszczególnych podmiotów, ile raczej gwarantowany przez czynniki techniczne i konkretne systemy informatyczne. Zakładać jednak trzeba, przynajmniej

¹²⁹ Por. H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności...*

na podstawie aktualnej wiedzy na ten temat, że stopień podatności i fleksyjności odpowiednich systemów nie pozostanie nieograniczony. Intencjonalne działania odpowiednich podmiotów zderzać się tu będą z barierami i ze swoistą „bezwładnością” odpowiednich systemów, co może stanowić sygnał dla tych podmiotów, aby dokonały one korekty tego, co czynią bądź chcą uczynić. Sygnał ten nie będzie dotyczył tylko tych, którzy zderzą się z określonymi ograniczeniami, lecz stanie się również sygnałem dla pozostałych uczestników całego procesu.

Zaufania wymaga nie tylko odniesienie do techniki i sposobu jej funkcjonowania zapewniającego ostatecznie odpowiedni poziom optymalizacji działania całości, lecz także do innych podmiotów. Zaufanie do nich musi się opierać na założeniu, że intencje, jakimi się kierują, są słuszne i dobre, a jeżeli są przeciwnie, to będą one odpowiednio blokowane, przynajmniej w pewnym stopniu, przez sam system techniczny (informatyczny). Rola zaufania przejawia się w tym, że:

- opiera się ono jedynie na ograniczonej wiedzy, czyli jest budowane na świadomości nie tylko wiedzy, lecz również określonego poziomu i rodzaju niewiedzy;
- jest ono jednym z czynników ograniczania złożoności sytuacji, w jaką uwikłane są poszczególne podmioty działające nie w obszarze wiedzy i pewności, lecz w obszarze określonych nieprzejrzystości, niewiedzy i niepewności.

To inne środowisko kształtowania odpowiedzialności, ponieważ także rozumienie zaufania i jego roli jako podstawy do urzeczywistniania odpowiedzialności sprawia, że istotniejszego znaczenia zaczyna w tym procesie nabierać niewiedza, a nie wiedza, jak było dotąd, jeżeli chodzi o wymogi związane z odpowiedzialnością. Budowanie zaufania łączy się nie tylko z możliwością uczestnictwa poszczególnych podmiotów w procesach realizacyjnych i decyzyjnych, lecz wymaga także odpowiedniej komunikacji między tymi podmiotami. Niewiedza jest też tym, co podlega odpowiedniej strukturalizacji, przy czym wiedza niewiedzy może się odnosić do:

- wiedzy o tym, czego nie można wiedzieć – możliwość/konieczność rezygnacji z upowszechniania określonych rozwiązań technicznych;
- wiedzy o tym, czego nie wiemy, ale możemy wiedzieć – obowiązek badań i budowania teorii;
- wiedzy o tym, czego nie wiemy o danym przypadku – wymóg inter- i transdyscyplinarności;

- wiedza niewiedzy w odniesieniu do podmiotów odpowiedzialnych – wymóg współodpowiedzialności¹³⁰.

Obszar współodpowiedzialności obejmuje już nie tylko to, co człowiek wie, lecz również świadomość niewiedzy, z którą wiążą się określone i przykładowo wskazane zobowiązania. Wiedza z niewiedzą wzajemnie się przenikają, i to nie w wyniku ich rozdzielania, a następnie wskazania granic wiedzy określić możemy jednocześnie granice współodpowiedzialności różnych podmiotów. Zakres współodpowiedzialności wykracza w tym przypadku poza intencje współdziałających podmiotów i musi uwzględniać również to, co nieintencjonalne. Obszar ten zaś obejmuje:

- intencjonalne skutki powodowane przez inne współuczestniczące w określonych procesach podmioty;
- następstwa wynikające z niezależnego od tych podmiotów funkcjonowania określonych systemów technicznych (informatycznych).

W obydwu tych obszarach istnieją i swoiście ścierają się wiedza i niewiedza oraz to, co intencjonalne, i to, co nieintencjonalne. Możliwości regulacji, a także kontroli takich kompleksowych procesów, jakie zachodzą w przemyśle 4.0, leżeć będą nie tylko po stronie człowieka jako aktywnego uczestnika, ale także częściowo muszą być wbudowane w sposoby funkcjonowania odpowiednich systemów technicznych¹³¹. Odpowiedzialność poszczególnych podmiotów nie będzie się mieściła jedynie w zakresie wyznaczonym intencjonalnym i świadomie spowodowanym zbiorem następstw. W odróżnieniu od tradycyjnie pojmowanej odpowiedzialności nie będzie ona odpowiedzialnością podzielną, której zakres w różnym stopniu można przypisać poszczególnym podmiotom. W tym przypadku wszyscy odpowiadają za wszystko, a tym samym przedmiot odpowiedzialności pozostaje dla wszystkich podmiotów ten sam. Nie może on jednak być z góry i jednoznacznie ustanowiony ze względu na wspomniane już fleksybilność i otwartość systemu technicznego, w jakie uwikłane będą działania i decyzje poszczególnych podmiotów. Pozostawać one muszą nie tylko w relacjach do techniki, lecz również w relacjach wzajemnych w sytuacji od-

¹³⁰ Por. W.Ch. ZIMMERLI: *Wandelt sich die Verantwortung mit dem technischen Wandel?*. In: *Technik und Ethik*. Hrsg. H. LENK, G. ROPOHL. Stuttgart 1987, s. 92 i nast.

¹³¹ Por. R. CAMPA: *Kodeksy etyczne robotów: zagadnienie kontroli sprawowanej przez człowieka*. „Pomiary – Automatyka – Robotyka” 2011, nr 3, s. 66–70.

powiednio ukształtowanego zaufania, a zarazem we wzajemnej komunikacji. Komunikacja stanie się jedną z istotnych podstaw, na których kształtować się będzie współodpowiedzialność jako ważne narzędzie regulacji w przemyśle 4.0. Współczesne techniki medialne umożliwiają tę komunikację, toteż w ramach przemysłu 4.0 ich rola będzie podwójna. Z jednej strony staną się one jedną z podstaw, na których wyrosną główne postacie cyfrowego gospodarowania, ale z drugiej – będą również ważnym fundamentem tworzenia odpowiednich związków społecznych, w tym także mających na celu urzeczywistnianie współodpowiedzialności. Ujawniają się sugerowane przez przedstawicieli psychologii moralności problemy ważne z punktu widzenia wymogów współodpowiedzialności. Jeżeli ważne stają się różne postacie i formy komunikowania pomiędzy różnymi podmiotami, to w charakterystykach tego procesu jako racjonalnego można wyróżnić dwie postacie myślenia, a mianowicie:

- myślenie eksploracyjne – dążenie do tego, aby uwzględnić w sposób bezstronny różne, nawet przeciwstawne, stanowiska i punkty widzenia;
- myślenie konfirmacyjne – oparte na dążeniu do arbitralnego, partykularnego i jednostronnego uzasadnienia odpowiedniego stanowiska¹³².

W sytuacji współodpowiedzialności oczekujemy, że myślenie uczestników gry społecznej skupione na odpowiedzialności przybierze właśnie charakter myślenia eksploracyjnego. Jak pisze Jonathan Haidt, „Odpowiedzialność sprzyja myśleniu eksploracyjnemu tylko wtedy, gdy spełnione są trzy warunki: (1) decydenci od początku wiedzą, że będą musieli wytłumaczyć swoje stanowisko grupie słuchaczy; (2) poglądy słuchaczy są nieznane; (3) decydenci sądzą, że słuchacze są dobrze poinformowani i że zależy im na poznaniu prawdy”¹³³. Spełnienie tych warunków w praktyce nie jest łatwe, a zwykle okazuje się niemożliwe. Decydenci bowiem starają się bardzo często unikać tłumaczenia własnego stanowiska, ponadto zakładają, że słuchacze nie są wcale dobrze poinformowani i w związku z tym tak często komunikacja, jaką prowadzą, przybiera jedynie pozorny charakter, a odwołanie się do prawdy formułowane jest tylko w sposób czysto deklaracyjny. „Kiedy wszystkie trzy warunki są speł-

¹³² Por. J. Haidt: *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*. Tłum. A. Nowak-Młynikowska. Sopot 2012, s. 113 i nast.

¹³³ Ibidem, s. 113–114.

nione – pisze J. Haidt – ludzie dokładają wszelkich starań, aby dociec prawdy, ponieważ właśnie tego oczekują ich odbiorcy. We wszystkich innych wypadkach – czyli prawie zawsze – presja odpowiedzialności nasila myślenie confirmacyjne. Ludzie bardziej starają się sprawiać wrażenie, że mają rację, niż rzeczywiście mieć rację”¹³⁴. Sprawianie wrażenia, że ma się rację, jest nie tylko rodzajem perswazji, lecz także sposobem usprawiedliwiania i przekonywania siebie. Pomimo wskazanych trudności w procesie urzeczywistniania współodpowiedzialności oczekiwania z nią związane muszą się w jakimś stopniu realizować, co będą wymuszały sygnalizowane tu przemiany i wyzwania. Przemiany te będą dotyczyć zarówno nauki i techniki, jak i gospodarki, kultury i społeczeństwa. Można więc mówić nie tylko o perspektywie przemysłu 4.0, lecz także o społeczeństwie 4.0, ponieważ procesom przemian technicznych towarzyszyć będą również związane z nimi przemiany społeczne i kulturowe.

Wskazane wcześniej przemiany dotyczące wymogów odpowiedzialności zebrać można w postaci tabeli 4.

W obszarze współodpowiedzialności nie da się jednoznacznie określić ani zadekretować zakresów odpowiedzialności poszczególnych podmiotów. Wyznaczane zostają dopiero w procesie praktycznego współdziałania tych podmiotów, które winny wykazywać się jednocześnie gotowością do przyjęcia odpowiedzialności za coś, czego bezpośrednio nie spowodowały. Odpowiedzialność pozostaje tu czymś otwartym, i to z uwagi z jednej strony na proceduralne warunki jej urzeczywistniania i egzekwowania, jak i – z drugiej – ze względu na aksjologiczne treści, jakie określają jej przedmiot i sposoby funkcjonowania instancji. W przypadku odpowiedzialności korporacyjnej możemy się zetknąć z pewnymi elementami charakterystycznymi również dla współodpowiedzialności. W przemyśle 4.0 odpowiedzialność korporacyjna zdaje się niewystarczająca, choćby z uwagi na otwarty i nie do końca przejrzysty charakter procesów, jakie w nim zachodzą. W przemyśle 4.0 ograniczamy się jak dotąd do procesu wytwarzania określonych produktów. Z jednej strony obserwujemy indywidualizację tego procesu, ale z drugiej – również jego swoiste uspołecznienie będące wynikiem praktykowania wskazanych wcześniej wymogów współodpowiedzialności. Procesy wytwarzania nie będą aż tak silnie oddzielone od procesów użytkowania oraz dystrybuowania i upowszechniania

¹³⁴ Ibidem, s. 114.

Tabela 4
Odpowiedzialność – rodzaje, zakresy i przemiany

Rodzaje odpowiedzialności	Podmiot	Przedmiot	Instancja	Podstawa
Tradycyjna – samoodpowiedzialność	jednostka	bezpośrednie skutki działań wywołane przez intencjonalnie działające podmioty	sumienie	wiedza, intencje i świadomość podmiotu
Korporacyjna – np. CSR	jednostki w ramach instytucji, organizacje	dowolny, będący wynikiem decyzji odpowiedzialnych podmiotów	instancje gospodarcze, polityczne, społeczne, inni pracownicy	procedury, programy, strategię, zgodność z zasadami
Współodpowiedzialność w przemyśle 4.0	jednostki, organizacje w sieci; wszyscy uczestnicy	produkt jako wynik optymalnych działań i oczekiwań odbiorców	sumienie, inni; ograniczenia systemowe	zaufanie do techniki i innych podmiotów; wiedza i świadomość niewiedzy

określonych dóbr w społeczeństwie. Te ostatnie mogą się charakteryzować odrębnością i określoną specyfiką, lecz zarazem będą silnie uwikłane w funkcjonowanie odpowiednich całości o nie tylko technicznym, lecz również społecznym i kulturowym charakterze. Ukształtowane społeczeństwo 4.0 będzie, jak można sądzić, stanowić określoną nową jakość w procesach wytwarzania i produkcji, lecz także szerzej: w odniesieniu do człowieka jako podmiotu innych działań. Będzie też formułować nowe wyzwania i stawiać wymogi człowiekowi jako podmiotowi współodpowiedzialności, ale również podmiotowi współdziałania.

Blaski i cienie STS (*science, technology and society*)

Problematyka społecznych uwarunkowań rozwoju nauki i techniki od dawna stanowiła przedmiot zainteresowania i refleksji ze strony przedstawicieli nauk humanistycznych, lecz szczególnie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku nastąpiły tu dość istotne zmiany, prowadzące między innymi do wzrostu znaczenia tej problematyki. Tłem tych przemian były wydarzenia i procesy kontrkultury, jak również oznaki kryzysu energetycznego i szerzej: zagrożeń globalnych. Owocem tych przemian były także zmiany w dziedzinie edukacji, zarówno w obszarze kształcenia na studiach politechnicznych, jak i humanistycznych. W tym czasie bowiem pojawiły się programy edukacyjne odnoszące się do szeroko rozumianej problematyki techniki, dokładniej: do jej roli społecznej, w postaci studiów „nauka – technika – społeczeństwo” (*science – technology – society studies – STS studies*). Tabela 5. pokazuje przykładowe obszary, które są przedmiotem nauczania w tej dziedzinie.

Program STS jest z natury rzeczy programem interdyscyplinarnym, a wskazany w tabeli zestaw przedmiotów to tylko jeden z możliwych, jakie są realizowane. Utworzony został również Europejski Program Studiów „Nauka, Technika, Społeczeństwo” (ESST), który obejmuje interdyscyplinarne kształcenie w zakresie wskazanych wcześniej przedmiotów obejmujących w ogólności nauki techniczne, ekonomiczne, społeczne i humanistyczne. Program ten realizuje w różnych czasowo okresach sieć uniwersytetów funkcjonujących do pewnego stopnia w sposób podobny do przebiegu realizacji programu Erasmus w Unii Europejskiej.

Tabela 5

Dyscypliny, problemy i przedmioty w ramach STS

Dyscypliny	Przykładowe przedmioty i problemy
Ekonomia	ekonomia nauki, ekonomia wiedzy naukowej
Historia	historia i filozofia nauki, historia nauki i techniki
Filozofia	filozofia nauki, filozofia nauk społecznych, filozofia techniki empiryzm, pozytywizm, anty- i postpozytywizm, <i>fuzzy logic</i> (logika rozmyta); konstruktywizm społeczny, społeczne aspekty epistemologii
Socjologia	socjologia historii nauk, socjologia wiedzy, społeczne aspekty tworzenia i rozwoju techniki
Naukoznawstwo	problem demarkacji, nauka a pseudo- i antynauka, nauka a: społeczeństwo obywatelskie, edukacja, komunikacja, wojny, metoda nauki – konsensusy i kontrowersje, paradygmaty w nauce, naukometria, zespoły badawcze i ich funkcjonowanie, tradycyjne a nowe obszary wiedzy naukowej (ekologia), kobiety w nauce
Nauki techniczne	innowacje techniczne, antropologia techniki – <i>cyborg</i> i <i>digital</i> antropologia, teorie normalizacji, zmiana techniczna, technonauka, studia inżynierskie – kobiety na studiach inżynierskich, systemy socjotechniczne, wartościowanie techniki (<i>technology assessment</i>), postęp i rewolucje w technice
Nauki polityczne	polityka nauki i techniki, polityczne regulacje w nauce i technice, zróżnicowania w społeczeństwie informacyjnym, zarządzanie zmianą

Źródło: opracowanie własne na podstawie: [http://en.wikipedia.org/wiki/European Inter University Association Society, Science and Technology](http://en.wikipedia.org/wiki/European_Inter_University_Association_Society,_Science_and_Technology).

ESST studia oferowane są na dwóch etapach, przy czym pierwszy można ukończyć na następujących uczelniach:

- Hiszpania – Autonomous University of Madrid;
- Dania – IT University of Copenhagen;
- Holandia – Maastricht University;
- Grecja – Athens University;
- Norwegia – University of Oslo;
- Francja – Strassbourg University;

Kształcenie można kontynuować na następujących uczelniach:

- Dania – Aalborg University;
- Belgia – Universite catholique de Louvain;
- Belgia – University of Namur;

- Estonia – Tallin University of Technology;
- Portugalia – Technical University of Lisbon¹³⁵.

Powstanie programów oraz sieci instytucji je rozwijających jest kolejnym świadectwem tego, że problematyka techniki i skutków jej rozwoju nabiera coraz istotniejszego znaczenia. Kształcenie przybiera dość specyficzny charakter wynikający z interdyscyplinarności obszaru problemowego i z jego wewnętrznego zróżnicowania. Właściwie stoimy przed wyzwaniem, czy raczej koniecznością zbudowania transdyscyplinarnego i cechującego się tym samym odrębnością programu badawczego i edukacyjnego.

Doświadczenia polskie w zakresie STS są niezwykle skromne. Nie mamy bowiem dotąd rozwiniętych studiów STS, a liczba publikacji naukowych poświęconych tej problematyce jest również niewielka¹³⁶. Światłem w tunelu zdaje się rozwijana w ostatnim czasie inicjatywa powołania Polskiego Towarzystwa Oceny Technologii, które może ewentualnie przyczynić się do wprowadzenia programów STS do procesu kształcenia na polskich uczelniach.

Zbliżone do STS, jak również obejmujące częściowo problemy podejmowane w ramach studiów STS jest kształcenie w zakresie tzw. *liberal arts*. Dotyczy to studiów interdyscyplinarnych zgłębiających również problemy z zakresu nauk technicznych, przyrodniczych oraz społecznych i humanistycznych¹³⁷. Program *liberal arts* polega na indywidualnym doborze przedmiotów z najważniejszych dziedzin akademickich, od fizyki po *gender studies*. Polskim odpowiednikiem tego kierunku są międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne czy matematyczno-przyrodnicze. Jak podkreślają uczestnicy tego typu studiów, „Jednak różnica jest spora: wszystkie kursy (około 160) oferowane są na tym samym wydziale i nie trzeba ograniczać się do jednego rodzaju nauk, można łączyć różne zainteresowania, nawet tak odległe jak biologia i literatura. Szybko okaże się, że są one jedynie pozornie odległe – nawet biologia spotyka się z myślą humanistyczną, na przykład w kursie »Biopoetics: an evolutionary approach to art, literature, music and religion«. Zwieńczeniem programu jest

¹³⁵ Por. www.esst.eu (dostęp: 9.03.2017).

¹³⁶ Problematykę tę w Polsce rozwijał i propagował L.W. Zacher. Por. *Nauka – technika – społeczeństwo*. Red. L.W. ZACHER. Wrocław 1981; *Nauka. Technika. Społeczeństwo. Podejścia i koncepcje metodologiczne, wyzwania innowacyjne i ewaluacyjne*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2012. Do tego nurtu nawiązuje też E. Bińczyk: *Technonauka w społeczeństwie ryzyka...*

¹³⁷ *Czym są studia STS, czyli o interdyscyplinarnej edukacji, nauce i technologiach*. maciejmichalski.natemat.pl/47653/czym-sa-studia-sts-... (dostęp: 9.03.2017).

capstone – badawcza praca licencjacka pisana pod opieką specjalisty/profesor, w której wykorzystuje się wiedzę zdobytą przez 3 lata¹³⁸. Wielość proponowanych w ramach tego typu kształcenia tematów może wydawać się jednym z istotnych problemów, lecz jak podkreślają uczestnicy tych kursów na Uniwersytecie w Maastricht, struktura University College Maastricht zmusza do odpowiedzialnych wyborów: „[...] po pierwszym roku, »służącym orientacji«, trzeba wybrać jakiś wyrazisty profil swej edukacji i przez następne 2 lata podążać konkretnymi ścieżkami akademickimi, zaliczając coraz bardziej zaawansowane kursy. Każdy student ma od początku opiekuna naukowego, który przez całe studia stymuluje do konstruowania – i weryfikacji – pomysłu na siebie w ramach oferty kursów. Część pomysłów legnie w gruzach – pierwszą ofiarą padają licealne wyobrażenia na temat dziedzin akademickich”¹³⁹. Specyfika studiów STS polega też między innymi na tym, że w ich wyniku trudno byłoby oczekiwać od absolwentów tych studiów posiadania określonych „twardych” kompetencji. Chodzi bowiem raczej o to, aby:

- uwrażliwić na różnorodne możliwości powstania problemów związanych z rozwojem i upowszechnianiem techniki w społeczeństwie;
- kształtować raczej umiejętności myślenia o technice i jej problemach niż kompetencje ich rozwiązywania.

Interdyscyplinarne programy STS nie tylko rozwijają umiejętności pozwalające na odnalezienie się w dzisiejszym dynamicznie zmieniającym się świecie, lecz także umożliwiają świadome i kreatywne kształtowanie tej rzeczywistości dzięki uczestnictwu w procesie upowszechniania innowacji technicznych, tak aby można było je uznać za odpowiedzialne innowacje. W uczelniach polskich – nie tylko uczelniach technicznych – włączenie programów STS do procesów edukacji może być czynnikiem uatrakcyjnienia aktualnej oferty edukacyjnej, a także efektywną odpowiedzią na wyzwania związane z rozwojem współczesnej cywilizacji technicznej. Będzie też jednym z czynników integracji polskich i europejskich instytucji edukacyjnych. W edukacyjnych programach STS ważną rolę odgrywają również analizy różnych przypadków, jakie wiążą się z procesami tworzenia oraz upowszechniania odkryć nauki i techniki w społeczeństwie. Studium przypadku i jego analiza mogą:

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ Ibidem.

- uwyraźnić różnorodne problemy techniczne, jakie mogą powstawać w trakcie tworzenia techniki – część z tych problemów ma ogólny i specyficzny dla każdej techniki charakter, część zaś uzależniona jest od rodzaju techniki, jakim się zajmujemy;
- wskazać ewentualne następstwa związane z wykorzystywaniem techniki i jej upowszechnianiem w społeczeństwie – zdobyta wiedza może się okazać przydatna w procesie tworzenia techniki; dla użytkowników wiedza ta miała być czynnikiem takiego kształtowania ich umiejętności korzystania z techniki, aby było ono bezpieczne i nie zagrażało ich zdrowiu ani życiu.

W konsekwencji studium przypadku może pełnić następujące funkcje:

- kognitywne – poszerzające wiedzę o technice i o pewnych następstwach jej użytkowania, związanych z niewłaściwym technicznie sposobem postępowania;
- praktyczne – związane z kształtowaniem i doskonaleniem umiejętności tworzenia i wykorzystywania techniki.

Studium przypadku może też być czynnikiem kształtowania i podnoszenia poziomu kultury zawodowej, jak również czynnikiem kształtowania kultury bezpieczeństwa jako jednego z ważnych celów rozwoju współczesnej cywilizacji. Rola studium przypadku nie musi się ograniczać wyłącznie do podnoszenia poziomu wiedzy oraz umiejętności tworzenia i korzystania ze zdobyczy techniki. Z procesami jej rozwoju oraz upowszechniania wiążą się nie tylko problemy instrumentalne i kognitywne, lecz także aksjologiczne i normatywne. Studium przypadku jako jedno z narzędzi edukacji może, oprócz tego, co zostało już zasygnalizowane wcześniej:

- uwypuklać konflikty interesów i wartości związanych z tworzeniem i upowszechnianiem techniki; w konsekwencji może przyczyniać się do ich rozwiązywania, szczególnie bowiem w wymiarze normatywnym sprawiają one wiele problemów natury teoretycznej i praktycznej;
- pogłębiać i poszerzać wiedzę o różnych następstwach techniki, głównie wykorzystania rezultatów wartościowania techniki; studium przypadku może tu być właściwie rodzajem wartościowania techniki, a w związku z tym – czynnikiem podjęcia stosownych decyzji i wyborów.

Wartościowanie techniki i ocena jej skutków stają się ważną umiejętnością, potrzebną zarówno tym, którzy są twórcami techniki, jak i tym, którzy są jej użytkownikami lub decydują o jej

upowszechnianiu. Potrzebne kompetencje aksjologiczne i normatywne mogą być kształtowane także w efekcie stosowania metod *case study*. Z tego powodu, oprócz już wymienionych funkcji, studia przypadków mogą dodatkowo pełnić funkcje aksjologiczne – przejawiające się w pogłębianiu i doskonaleniu zdolności oceny skutków upowszechniania określonych technik w aspekcie wartości oraz we wzbogaceniu umiejętności wyborów i podejmowania decyzji o aspekty aksjologiczne i normatywne.

Studium przypadku może się okazać przydatne w procesie kształcenia nie tylko inżynierów i techników, lecz także szerzej: społeczeństwa, jako użytkowników techniki i ewentualnych decydentów, w sytuacjach stosowania partycypacyjnych metod wartościowania techniki. Studia przypadków mogą posłużyć jako czynniki kształtowania kultury moralnej i wraz z nią – poziomu odpowiedzialności różnych środowisk związanych z tworzeniem, upowszechnianiem oraz użytkowaniem techniki. Wraz z rozwojem partycypacyjnych metod wartościowania techniki studium przypadku może przyczyniać się również do rozwoju i doskonalenia kultury komunikacji, potrzebnej do tego, aby na drodze dyskursu społecznego rozwiązywać różnorodne sytuacje konfliktowe związane z rozwojem techniki. Będzie ono wówczas nie tylko rodzajem „bicia na alarm” (*whistle blowing*) w obliczu różnorodnych wyzwań i zagrożeń, jakie niesie rozwój współczesnej techniki, lecz także szerzej: stać się powinno jednym z ważnych czynników kształtowania współczesnej kultury bezpieczeństwa, a w jej ramach – odpowiednich aspektów ochrony społeczeństwa i jego grup przed zagrożeniami związanymi z techniką, oraz budowania zaufania jej użytkowników. Studium przypadku może się zatem okazać ważnym narzędziem budowania:

- podstaw racjonalnych decyzji w różnych dziedzinach, zarówno w nauce i technice, jak i gospodarce czy polityce, a jednocześnie w różnych dziedzinach życia codziennego; racjonalna decyzja nie może uwzględniać tylko tego, co prowadzi do bezpieczeństwa i jest źródłem pewności, lecz także to, co wiąże się z ryzykiem i jest obarczone określonym stopniem niepewności; kultury bezpieczeństwa nie sposób budować, uciekając się do ignorowania ryzyka, trzeba starać się je zaakceptować;
- poziomu zaufania – akceptacja ryzyka, zarówno przez tych, którzy je wytwarzają, jak i przez tych, którzy są nim obarczeni; wsparciem dla tego zaufania musi być przekonanie, że odpowiednie decyzje dotyczące upowszechniania określonych technik są w konkretnych warunkach sprawiedliwe.

Przedmiotem studiów przypadku muszą być różnorodne sytuacje ryzyka związanego z tworzeniem i upowszechnianiem techniki. Uwzględniać one muszą również współistnienie odpowiednich poziomów pewności i niepewności związanych między innymi z opisem faktycznych stanów rzeczywistości, czy też z ocenami tych stanów. Samo studium przypadku nie zdoła osłabić pojawiających się tu napięć ani problemów, ale może być czynnikiem wpływającym na mądrość podejmowanych decyzji i wyborów. Podstawę tej mądrości stanowić musi akceptacja tego, że oczekiwane pewność i bezpieczeństwo nie są nigdy w pełni osiągalne, choć nie oznacza to, iż skazani jesteśmy jedynie na ryzyko i niepewność. Studium przypadku może dawać wiele okazji do ilustracji i upowszechniania zasad tej mądrości.

Nasilające się wraz z rozwojem współczesnej cywilizacji różnorodne konflikty, związane z jednej strony z obszarem skutków upowszechniania rezultatów nauki i techniki, z drugiej zaś ze wzrastającą obecnie rolą ryzyka, wymagają rozwoju oraz praktykowania odpowiednich procedur służących ich rozwiązaniu. Istotne znaczenie mogą mieć w tym procesie różne formy dyskursu społecznego, a demokratyzacja wyborów w tej dziedzinie jest jedną z dróg rozwiązywania konfliktów, w czym pomocne może być odwołanie się do zasad sprawiedliwości, które mogą w tym wypadku pełnić określone funkcje regulatywne. Zasada sprawiedliwości leżąca u podstaw rozwiązywania konfliktów musi obejmować dwa wyznaczniki: równości i usprawiedliwionej nierówności, dlatego też formułuje się dwa postulaty:

- postulat równości – działaj tak, aby każdy, kto ma odpowiednie potrzeby, miał równe prawa i obowiązki w dyskursie;
- postulat podziału – dokonuj takich podziałów, które można dyskursywnie uzasadniać.

Istotne znaczenie mogą mieć rozmaite formy dyskursu społecznego, wymagające jednocześnie upowszechniania różnych narzędzi i metod komunikacji społecznej. Studium przypadków może być tu narzędziem kształtowania różnorodnych kompetencji, ważnych dla uczestnictwa w społecznym procesie rozwiązywania konfliktów, jakie generuje rozwój współczesnej techniki. Są to:

- kompetencja instrumentalna (*techné*) – decyduje o efektywnym sprawstwie odpowiednich działań; racjonalność instrumentalna pozwalająca dobierać w sposób efektywny środki, które służą realizacji określonych celów, jest podstawą kształtowania się tej kompetencji;

- kompetencja kognitywna – wiąże się z koniecznością posiadania odpowiedniej wiedzy, niezbędnej dziś do podjęcia jakiegokolwiek aktywności w różnych obszarach działania człowieka;
- kompetencja aksjologiczna – pozwala ona osiągać nie tylko w sposób efektywny określone cele, lecz również dokonywać ich oceny i wyboru, tak aby realizować te, które z określonych względów uznawane są za słuszne;
- kompetencja refleksyjna – ma związek ze zdolnością do osiągnięcia konsensusu, koniecznego w wielu sytuacjach aksjologicznie konfliktowych, z jakimi obecnie się stykamy; kompetencja ta odgrywa rolę nadrzędną wobec pozostałych funkcji, gdyż jest czynnikiem budowania ich jedności.

Studium przypadków może być także czynnikiem:

- ujawniania konfliktów – w tym ujęciu jego rola będzie związana również z kształtowaniem odpowiedniego poziomu kultury politycznej różnych podmiotów;
- rozwiązywania konfliktów – jako czynnik uwrażliwiający na konieczność sprawiedliwych decyzji i wyborów.

Jak widać, studia przypadków dzięki praktycznemu ich wykorzystaniu w procesie kształcenia ujawniają jeszcze jedną ogólną funkcję, jaką mogą dziś pełnić. Otóż mogą być jednym z narzędzi w procesie budowania podmiotowości i podmiotowej tożsamości współczesnego człowieka uwikłanego w procesy rozwoju i upowszechniania techniki.

STS to nie tylko określony obszar edukacyjny, lecz także pewna propozycja teoretyczna i badawcza. Jak podkreśla Kazimierz Krzysztofek, „Można dzisiaj mówić o dwóch nurtach refleksji nad relacją człowiek – technologie czy człowiek – byty nie-ludzkie. Pierwszy z nich rozwijany w ramach teorii »nauka – technologia – społeczeństwo« [...] akcentuje potrzebę »negocjacji społecznych« z technologią wskutek przeważającego dziś podporządkowania technologii użytkownikowi, który się nią posługuje. Drugi nurt łączący się z teorią »aktora-sieci« [...] jest natomiast wyrazem stanowiska głoszącego równoważność podmiotu i przedmiotu w relacji ich wzajemnego oddziaływania na siebie oraz w zakresie siły tego oddziaływania. Przedmioty i technologia zajmują ważne miejsce w tych rozważaniach, ale obie perspektywy teoretyczne sprowadzają się do badań nad środowiskiem fizycznym, analogowym”¹⁴⁰. Generalnie więc cho-

¹⁴⁰ Por. K. KRZYSZTOFEK: *Człowiek – społeczeństwo – technologie. Między humanizmem a transhumanizmem i posthumanizmem*. „Ethos” 2015, nr 3, s. 195. Wymienia

dzi w tym nurcie – niezależnie od szczegółowych różnic – o badanie relacji między techniką a społeczeństwem. Za klasyczne można też dziś uznać rozważania, jakie na ten temat rozwijali przedstawiciele szkoły frankfurckiej, które dotyczyły między innymi kwestii związanych z krytyką racjonalności instrumentalnej i możliwością ograniczenia jej dominacji w kulturze współczesnej¹⁴¹. Warto więc może przyjrzeć się nieco bliżej temu, co w tej kwestii mają do powiedzenia przedstawiciele nurtu określanego jako teoria aktora-sieci.

Jednym z motywów charakterystycznych dla tradycyjnych stanowisk w nurcie STS było rozdzielanie porządków tworzenia i wykorzystywania techniki. Starano się je jednak w jakiś sposób scalić, choćby wskazując interesy (ekonomiczne, polityczne itp.), które miały je łączyć. W gruncie rzeczy wszakże połączenie to było bardziej zakładane, aniżeli stanowiło zbiór argumentów wyjaśniających różne procesy związane z rozwojem i upowszechnianiem techniki. Bruno Latour odwołuje się tu do konstrukcji laboratorium, co według niego znosi podziały na te dwa porządki. „W istocie mam nadzieję – jak pisze – przekonać czytelnika, iż laboratoria są stworzone po to, by naruszać bądź demontować samo rozróżnienie między »wnętrzem« a »zewnątrzem«, jak również między skalą mikro i makro”¹⁴². U podstaw takiego przekonania leżeć mogą dwie przesłanki, a mianowicie:

- przesłanka determinizmu społecznego – świat laboratoriów, czyli świat nauki i techniki, to świat tak społecznie zdeterminowany, iż pozostaje w gruncie rzeczy przeniknięty i wypełniony tym, co społeczne, nie wchodząc w szczegółowe wyróżnienia i określenia tego, co to „społeczne” w gruncie rzeczy oznacza;
- przesłanka determinizmu technicznego – analogicznie jak w przypadku determinizmu społecznego, tylko w stronę prze-

tu jako przedstawicieli tego drugiego nurtu między innymi M. Callona, B. Latoura czy J. Lawa. Wskazane na końcu przytoczonego fragmentu odwołanie się do porządku analogowego wiąże się z inną tezą autora, iż jednym z braków tego nurtu jest ograniczenie się do relacji pomiędzy człowiekiem a światem rzeczy – z pominięciem artefaktów cyfrowych, które dziś zaczynają nie tylko odgrywać ważną rolę, lecz także stanowią nową jakość wymagającą w związku z tym osobnej refleksji (ibidem, s. 197 i nast.). Z tym stanowiskiem należy się zgodzić, a kwestie związane z relacjami człowiek – technologie cyfrowe (nowe media) będą jeszcze przedmiotem rozważań w dalszej części pracy.

¹⁴¹ Por. A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 63 i nast.

¹⁴² Por. B. LATOUR: *Dajcie mi laboratorium a poruszę świat*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA. Toruń 2014, s. 141.

ciwną, świat społeczny staje się tu swoistą kopią świata techniki, a laboratorium – miejscem kreacji świata w skali mikro, lecz następnie odwzorowywanego w skali makro.

Jeżeli obydwu wskazanych tu determinizmów nie pojmować skrajnie, tzn. jako przekonanie, że jakaś postać „czystego” społeczeństwa determinuje naukę i technikę, lub też że jakaś postać „czystej” techniki determinuje świat społeczny, a takie stanowisko wydaje się w pełni racjonalne, to oczywiste jest, iż oba wymienione tu światy: świat społeczny oraz świat nauki i techniki, pozostają z sobą we wzajemnych związkach i zależnościach. Posługując się przykładem badań Louisa Pasteura nad szczepionką przeciwko wąglikowi, pokazuje B. Latour, jak te dwa światy się przenikają i w pewien sposób się warunkują; jak zainteresowania naukowe – poznawcze – przekształcają się w zainteresowania społeczne i łączą się z realizacją interesów ekonomicznych konkretnych grup społecznych. W rezultacie świat laboratoriów staje się światem społecznym, lecz jednocześnie świat społeczny staje się światem laboratoriów i w ten sposób znika konieczność oddzielenia tego, co wewnętrzne, od tego, co zewnętrzne. To przemieszanie wymaga z jednej strony określonych praktyk, które to umożliwią i zrealizują, z drugiej zaś – podatności świata społecznego na konstrukcyjne zabiegi realizowane w małej skali, a następnie przenoszone do skali makro. Jak podkreśla B. Latour, „Specyfika nauki nie bierze się z jej kognitywnych, społecznych lub psychologicznych własności, lecz tkwi w szczególnej konstrukcji laboratoriów, która pozwala odwracać skalę zjawisk, aby rzeczy stały się zrozumiałe (*readable*), a następnie zwiększyć częstotliwość testów, pozwalając na popełnienie i zarejestrowanie wielu pomyłek”¹⁴³.

Zgodnie z przyjętym stanowiskiem aspekty epistemologiczne czy metodologiczne, prowadzące do ukształtowania się nauki lub techniki jako specyficznego rodzaju wiedzy, są tu spychane na drugi plan, bądź nawet w pełni pomijane. Prowadzi to jednak, jak można sądzić, do nazbyt jednostronnego obrazu funkcjonowania nauki i techniki. Mimo wszystko ta warstwa metodologiczna (proceduralna) pozostaje ważna, choćby dlatego, że jest ona elementem funkcjonowania laboratoriów jako takich. Laboratoria nie zamykają się w sobie i nie funkcjonują w sposób w pełni autonomiczny. Wręcz przeciwnie – następuje tu swoiste otwarcie na zewnątrz, a jego specyfika polega na tym, iż to wyjście na

¹⁴³ Ibidem, s. 171.

zewnątrz sprowadza się do pozostania wewnątrz. „Rozwiązanie polega na tym, by nigdy nie wychodzić na zewnątrz. Czy oznacza to, że badacze są skazani na zamknięcie w miejscach swojej pracy? Otóż nie. Oznacza to, że zrobią oni wszystko, żeby rozciągnąć na każde otoczenie warunki umożliwiające reprodukcję korzystnych praktyk laboratoryjnych. Jako że fakty naukowe są tworzone wewnątrz laboratoriów, to, aby umożliwić ich krążenie, trzeba wybudować kosztowne sieci, w których mogą utrzymać swą kruchą skuteczność. Jeżeli oznacza to przekształcenie społeczeństwa w olbrzymie laboratorium, [...] należy tak zrobić”¹⁴⁴. Ze stanowiskiem tym można się w dużym stopniu, choć nie do końca, zgodzić. Nauka i technika są tu postrzegane jako specyficzne narzędzia władzy, stanowią one bowiem źródło określonych mocy, jakich dostarczają. Te moce nie są jednak tylko i wyłącznie wynikiem transformacji społeczeństwa w swoiste laboratorium, lecz mają także swe kognitywne, epistemologiczne i metodologiczne podstawy. „Ta transformacja całego społeczeństwa – jak podkreśla B. Latour – według eksperymentów laboratoryjnych jest ignorowana przez socjologów nauki”¹⁴⁵. Nawet jeżeli tak się dzieje, to z kolei chyba nazbyt daleko idąca jest zawarta w przytoczonych cytatach sugestia, zgodnie z którą ta transformacja społeczeństwa postrzegana może być jako swoisty rodzaj spisku przedstawicieli laboratoriów realizujących w ten sposób rządy nie tylko dusz, lecz także ciał, czyli jako swoisty rodzaj władzy reprezentowanej przez naukę i technikę. Nie neguje to koncepcji aktora-sieci, lecz jedynie każe krytycznie odnieść się do tych elementów owej koncepcji, w których też chyba nie do końca zgodnie z własnymi intencjami nazbyt mocno akcentuje się znaczenie determinizmów naukowych i technicznych, jakie płyną ze struktury laboratoriów. Słusznie też podkreśla B. Latour, że „Bez względu na to, jak bardzo są podzieleni mikro- i makrobadacze w socjologii nauki, wszystkich łączy jedno uprzedzenie: że nauka kończy się lub zaczyna w murach laboratorium. Laboratorium jest o wiele bardziej skomplikowanym obiektem, jest też zdecydowanie skuteczniejszym czynnikiem przekształcającym siły, niż pokazują to tradycyjne ujęcia”¹⁴⁶. Jeżeli nawet można się zgodzić z przedstawioną tu oceną, to społeczne (kulturowe) funkcjonowanie nauki jest problemem bardziej skomplikowanym aniżeli

¹⁴⁴ Ibidem, s. 173.

¹⁴⁵ Ibidem.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 176.

sprawdzającym się do transformacji społecznej, jaką wywołują struktury laboratoriów naukowych i technicznych. Ten aspekt relacji nauka – społeczeństwo jest zapewne istotny, a zarazem w sposób ciekawy i przekonujący ilustrowany przykładami z historii nauki.

Problemy, jakie się tu wyłaniają, można odnieść do kwestii podmiotowości i do pytania o podmioty sprawcze w kontekście nauki i techniki oraz społecznego upowszechniania ich odkryć. Warto na ten problem spojrzeć z perspektywy historycznej, ponieważ wtedy w procesie kształtowania się relacji nauka i technika a społeczeństwo być może udałooby się odnaleźć jakieś wyraźniejsze determinacje pochodzące z określonych aspektów tej relacji. Trudniejsze, nawet niemożliwe, jest to, jak się wydaje, w odniesieniu do aktualnego stanu tych relacji. W ogólności bowiem odwołanie się do idei aktora-sieci pozwala stwierdzić, że to aktor (podmiot indywidualny lub zbiorowy) jest siecią – nawet jeżeli pozostaje tylko jej elementem – a zarazem sieć jest aktorem. I te dwa aspekty są w gruncie rzeczy nieodróżnialne z uwagi na to, że wzajemnie się przenikają i warunkują. Stwarza to wiele problemów szczegółowych, związanych nie tylko z pytaniem, kto jest i w jakim zakresie podmiotem sprawczym, ale także odpowiedzialnym, w procesie usieciowienia społecznego nauki i techniki. Nasuwają się też pytania o racjonalność, warunki i wymogi jej urzeczywistniania w odniesieniu do sieci i do jej elementów. W innym ujęciu mogą dotyczyć tego, czy koncepcję aktora-sieci można łączyć ze stanowiskiem konstruktywistycznym, czy też – jak sugeruje E. Bińczyk – raczej jest to przejaw stanowiska postkonstruktywistycznego¹⁴⁷.

Perspektywę konstruktywistyczną przyjmują między innymi Karin D. Knorr-Cetina¹⁴⁸ czy John Law¹⁴⁹, choć jak zaraz zobaczymy, w ich konstruktywizmie odnaleźć można również wiele elementów postkonstruktywistycznych. Karin D. Knorr-Cetina odwołuje się do tradycji związanych z interpretacją konstruktywistyczną. „Traktuje ona wytwory nauki wyjściowo i przede wszystkim jako rezultat – zwrotnego (*reflexive*) – procesu wytwa-

¹⁴⁷ Por. E. BIŃCZYK: *Technonauka w społeczeństwie ryzyka...*, s. 69–70, jak i przytoczony wcześniej cytat sygnalizowany w przypisie 106.

¹⁴⁸ Por. K.D. KNORR-CETINA: *Etnograficzne studium pracy naukowej: w stronę konstruktywistycznej interpretacji nauki*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów...*, s. 181–212.

¹⁴⁹ Por. J. LAW: *Uwagi na temat teorii aktora-sieci: wytwarzanie ładu, strategia i heterogeniczność*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów...*, s. 215–237.

rzania. Dlatego w ramach studiów nad wiedzą naukową bada się raczej sposób wytwarzania obiektów naukowych, do jakiego dochodzi w laboratorium, a nie to, jak fakty zostają zachowane w twierdzeniach naukowych na temat przyrody¹⁵⁰. Mniej istotne są tu więc określone aspekty epistemologiczne związane z pytaniami o to, jak wiedza naukowa pozostaje w zgodzie z przedmiotem, o którym mówi, ponieważ „rzeczywistość naukowa” obejmująca różne elementy: ludzkie i rzeczowe, poznawcze i pozapoznawcze, proceduralne i w pewien sposób pozbawione reguł czy regularności, jest swoistym narzędziem. Rezultaty będące wynikiem używania tego narzędzia są analizowane nie tyle pod kątem ich specyficznych własności, ile raczej tego, w jaki sposób zostały wytworzone. Rzeczywistość naukowa obejmuje zatem dwa główne rodzaje elementów składowych:

- elementy, które umownie możemy nazwać przejrzystymi – obejmują one określone zasady postępowania, odpowiedni łańd i regularność proceduralną, sposoby podejmowania decyzji i w konsekwencji uwikłanie w decyzyjność; te elementy jednakże tylko z pozoru charakteryzują się obiektywnością, obarczone są bowiem jednocześnie niezbywalną subiektywnością, przygodnością i sytuacyjnie zdeterminowaną tożsamością; subiektywność tę określa się mianem „indeksykarność” i wiąże się z lokalnością oraz uzależnieniem od okoliczności¹⁵¹;
- elementy nieprzejrzyste – te między innymi łączą się z czynnikami społecznymi i ze społecznym charakterem procesów wytwarzania (konstruowania), jakim poddawane jest takie narzędzie jak „rzeczywistość naukowa”; tu następują różnego rodzaju interakcje – związane z komunikowaniem – o pozapoznawczym charakterze¹⁵².

¹⁵⁰ Por. K.D. KNORR-CETINA: *Etnograficzne studium pracy naukowej: w stronę konstruktywistycznej interpretacji nauki...*, s. 186.

¹⁵¹ Por. ibidem, s. 192 i nast.

¹⁵² Por. ibidem, s. 203 i nast. Jak pisze autorka: „[...] rozumowanie laboratoryjne, w które naukowcy – jak sądzą – są zaangażowani, odwołuje nas do symbolicznych relacji o charakterze transepistemicznym [...], które wykraczają daleko poza granice wspólnoty naukowej. Relacji tych wyjściowo nie dookreślają żadne wspólne właściwości, jak w przypadku klasy logicznej. Integracja społeczna, którą tutaj widać, nie opiera się na tym, co wspólne, ale na tym, co jest przenoszone między podmiotami” (ibidem, s. 204). Jak widać, nacisk położony jest tu na procesualność wytwarzania, a nie na funkcjonalność wytworów jako jego rezultatów. Co najwyżej o pewnej funkcjonalności można mówić jedynie w odniesieniu do „rzeczywistości naukowej” jako zbioru środków i zasobów wykorzystywanych w procesie tworzenia rezultatów nauki i techniki. Z uwagi

Jak podkreśla K.D. Knorr-Cetina, „Jeżeli warunki pracy w laboratorium oraz okoliczności, w jakich dochodzi do interakcji między naukowcami, tworzą zróżnicowane sytuacje, z których biorą się laboratoryjne wybory, to nie możemy przewidzieć, jaki będzie wynik działań podejmowanych w tych sytuacjach, mając jedynie pojedyncze elementy, które je tworzą. Musimy się zatem zmierzyć z irytującym niedookreśleniem, które jest nieodłączne działaniu społecznemu”¹⁵³. Ostatecznie podsumowuje swoje stanowisko jako takie, które nie może być uznane za subiektywistyczne i relatywistyczne, a dodać jeszcze można, iż nie będzie ono również obiektywistyczne ani uniwersalistyczne, choć z pewnymi aspiracjami w tym kierunku. „Wymaga ona – jak pisze odnośnie do swej interpretacji K.D. Knorr-Cetina – opracowania empirystycznej konstruktywistycznej epistemologii, w której generowany przez naukę porządek traktujemy jako (materialny) proces ucieleśniania i włączania obiektów do naszego języka oraz praktyki”¹⁵⁴.

Na podobne cechy teorii aktora-sieci wskazuje też John Law, który w punkcie wyjścia swoich rozważań przyjmuje, iż świat w ogólności to zbiór interakcji tworzących sieciowe porządki, które składają się nie tylko z ludzi, ale również ze wszystkiego, co nie ma ludzkiego charakteru. W rezultacie zwraca uwagę na parę charakterystycznych dla teorii aktora-sieci przekonań, do których można, według niego, zaliczyć następujące:

- Społeczeństwo jest heterogeniczną siecią, która funkcjonuje jak swoista podmiotowość. Heterogeniczność ma właśnie związek z ontyczną niejednorodnością świata społecznego, którego sprawność zależy między innymi od jakości elementów składowych sieci. Elementy te ujawniają się i ukazują swoje

na to, iż procesy wytwarzania tych rezultatów obejmują wymienione elementy przejrzyste i nieprzejrzyste, subiektywne i obiektywne, przygodne i konieczne, nadaje to całemu procesowi „konstruowania” tak specyficzny charakter.

¹⁵³ Ibidem, s. 205. Wskazuje przy tym dwa źródła tego niedookreślenia. Są one mianowicie związane z: a) warunkami odpowiednich działań, które przybierają zawsze konkretność w określonej sytuacji; b) naddeterminacją przejawiającą się w tym, że różne ograniczenia (czynniki, warunki działania) są z sobą sprzeczne i również stają się odpowiednio konkretne w sytuacjach będących wynikiem nieprzewidywalnej dynamiki określonych procesów.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 207–208. Dostrzegalna jest tu także obecna w tekstach B. Latoura tendencja do akcentowania sposobu, w jaki świat społeczny jest konstruowany przez „rzeczywistość naukową”. Ten świat społeczny z jednej strony ma również wpływ na „rzeczywistość naukową”, ale z drugiej – wykazuje też swoistą podatność i otwartość na wpływy płynące ze tej „rzeczywistości”.

znaczenie w procesach określanych mianem „punktualizacja”. Procesy te, ujawniając elementy, sprawiają, że sieć i jej znaczenie pozornie znikają. „Punktualizacja zawsze jest niestabilna, zмага się z oporem i może ulec degradacji, zmieniając się w wadliwą sieć. Z drugiej jednak strony zasoby, które uległy punktualizacji, oferują jakiś sposób szybkiego wykorzystania sieci tego, co społeczne, bez niekończącego zmagania się ze złożonością. A na tyle, na ile zostaną one ucieleśnione w wysiłkach mających na celu wytwarzanie ładu, zostają następnie wykonane, odtworzone i ulegają dalszym rozgałęzieniom w sieciach tego, co społeczne”¹⁵⁵.

- Nie istnieje dany z góry ład społeczny, będący zbiorem stabilnych relacji, a tworzenie takiego ładu jest procesem niestabilnym. Tworzenie ładu przebiega jako proces określany mianem „translacja”. W jej wyniku wytwarzane są różnego rodzaju elementy sieci, urządzenia, podmioty, organizacje itp. „»Translacja« jest zatem słowem, które implikuje transformację oraz możliwość ekwiwalencji, możliwość, że jedna rzecz (na przykład jakiś aktor) może zastąpić inną (na przykład jakąś sieć)”¹⁵⁶.

Wszelkie translacje są przygodne, lokalne i zmienne, a dodatkowo charakteryzują się jeszcze paroma cechami i własnościami, a mianowicie:

- trwałość sieci będącej rezultatem translacji jest oczywiście względna, ale zależy też od tego, czy sieć była realizowana lub odtworzona w szerokiej gamie trwałych elementów;
- translacja jest skuteczniejsza, gdy wyprzedza reakcje (oporu) ze strony materiałów, które są jej przedmiotem;
- zakres wytwarzania ładu ma charakter lokalny, a przypisywać mu jakąś uniwersalność można jedynie *ex post*, jeżeli bowiem chodzi o ogólne translacje, to jeśli „owe strategie translacji faktycznie istnieją, to są jedynie domyślne (*implicit*), ponieważ strategie kalkulacyjne wyrażone wprost (*explicit*) stają się możliwe jedynie tam, gdzie istnieje już centrum translacji”¹⁵⁷.

¹⁵⁵ Por. J. LAW: *Uwagi na temat teorii aktora-sieci: wytwarzanie ładu, strategia i heterogeniczność...*, s. 224–225.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 226. Jak podkreśla autor: „Tutaj właśnie kryje się rdzeń teorii aktora-sieci. Pyta ona o to, w jaki sposób aktorzy i organizacje mobilizują, krzyżują i utrzymują razem te wszystkie elementy, z których są zbudowani”. Ibidem, s. 226.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 229.

W konkluzji zaś J. Law stwierdza: „Teoria aktora-sieci zajmuje się zatem podmiotowością (*agency*), wiedzą, a także maszynami. A co ważniejsze, powiada nam ona, że jeśli pragniemy znaleźć odpowiedź na pytanie »w jaki sposób« w odniesieniu do struktury, władzy i organizacji, to powinniśmy badać efekty społeczne niezależnie od ich materialnej formy”¹⁵⁸. Niezbywalną cechą takiej rzeczywistości stanowi heterogeniczność, która sprawia zarazem, iż nie ma jakiegś istotnej różnicy pomiędzy różnymi elementami tworzącymi w wyniku interakcji i translacji określone sieci.

W kontekście zarówno teoretycznych, jak i praktycznych problemów oraz wyzwań, przed jakimi staje obecnie nurt STS (*science, technology and society*), przytoczone tu przekonania charakterystyczne dla teorii aktora-sieci mogą mieć różnorodne znaczenie:

- podkreślając znaczenie relacji sieciowych, dziś rzeczywiście ważnych, dostarczają w tym względzie wielu impulsów i ciekawych poznawczo przemysłów odnośnie do znaczenia i sposobu budowania oraz funkcjonowania tych relacji;
- ograniczone znaczenie tej teorii ujawnia się jednak w przypadku problemów związanych z koniecznością kontrolowania różnego rodzaju następstw wynikających z upowszechniania odkryć nauki i techniki; pod tym względem jest to narzędzie słabsze, co ujawnia się między innymi w analizie roli „miękkich” czynników (etycznych) jako regulatorów określonych procesów;
- akcentowanie lokalności i przygodności, skądinąd słuszne, nie dostarcza jednak wzorców budowania i kształtowania strategii translacji *ex ante*, lecz jedynie możliwość ich badania i interpretowania *ex post*, co nie jest bez znaczenia, lecz w odniesieniu do wskazanych tu problemów związanych z kontrolowaniem następstw upowszechniania odkryć nauki i techniki wymaga stosowania innych teorii, procedur i odwołania się do innych rodzajów wiedzy.

Wydaje się ponadto, że wspomniany wcześniej problem, tzn. ustalenie, czy jest to konstruktywizm czy też postkonstruktywizm, nie ma istotniejszego znaczenia, przynajmniej z punktu widzenia pytania o warunki racjonalności procesu funkcjonowania, a także tworzenia czy odtwarzania określonych sieci. Jeżeli, upraszczając, można proces konstruowania uznać za proces przechodzenia (transformacji) od odpowiednich zasobów (tworzyw,

¹⁵⁸ Ibidem, s. 230.

motywacji, interesów, potrzeb, planów itp.) do określonych efektów, to wyraźnie widać przemieszczanie elementów konstrukcjonizmu i postkonstrukcjonizmu, regularności i przygodności, lokalności i ogólności, subiektywności i obiektywności. Przemieszczanie to odzwierciedla rzeczywisty stan rzeczy tego świata, z którymi próbujemy się teoretycznie zmagać. Dlatego też ewentualne braki i ograniczenia dostrzegalne w nurcie STS są praktycznie nie do uniknięcia, a nasze oczekiwania mogą się okazać nierealne, przesadnie oceniające rzeczywiste możliwości zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Nie zmienia to też faktu, że nurt STS niesie z sobą wiele inspiracji, impulsów oraz wyzwań przydatnych w rozstrzyganiu kwestii teoretycznych, a także edukacyjnych i praktycznych.

Wybrane obszary problemowe – ekofilozofia i bioetyka

Bioetyka czy ekofilozofia, jako szczególne obszary rozważań filozoficznych, mają własne problemy i zagadnienia, choć każdy z nich zawiera zagadnienia dotyczące techniki i skutków jej rozwoju. Skupimy się tu tylko na dwóch zagadnieniach związanych z techniką, po jednym z każdej z wymienionych dziedzin filozofii. W ekofilozofii, której problematyka łączy się z omawianymi wcześniej problemami dotyczącymi zrównoważonego rozwoju, jedną z kwestii są relacje między techniką a naturą. W dziedzinie bioetyki z kolei, gdzie też pojawia się problem relacji pomiędzy techniką a naturą, chodzi jednak o naturę człowieka i o rolę techniki, która z określonych względów zdaje się dwuznaczna.

Problem relacji między techniką a naturą ukrywa u swych podstaw także pytania dotyczące człowieka wraz z jego świadomością siebie i jego odniesień do świata. Człowiek nie tylko bezpośrednio stawiał pytania odnośnie do siebie samego, lecz także pośrednio – jego wyobrażenia o świecie były lustrem, w którym odzwierciedlała się również jego natura, wobec czego mógł także spojrzeć na siebie samego. Samowiedzę zdobywał człowiek, zwracając się bezpośrednio do siebie samego, ale przede wszystkim pośrednio – przez poznanie świata i umiejscowienie siebie w owym świecie. Poznanie świata, przyrody, jak również poznanie człowieka zawsze w określony sposób się

krzyżowały. „Podstawowe wyobrażenia o przyrodzie wiążą się ściśle z obrazem, jaki człowiek wyrobił sobie na własny temat oraz na temat zadań, jakie przed nim stoją. [...] Dlatego podstawowe wyobrażenia o przyrodzie i przemiany tych wyobrażeń stanowią interesujące dane dla antropologii filozoficznej i zachowują – przy całym postępie poznawczym – status możliwych autoprojekcji człowieka”¹⁵⁹. Ujawnia się w ten sposób problem relacji między porządkiem natury (przyrody) a porządkiem techniki. Podobna sytuacja dotyczy również techniki. Wyobrażenia i sposoby jej pojmowania nie były obojętne dla naszych obrazów świata, w tym zarówno dla świata przyrody, jak i dla nas samych. Wyobrażenia te składające się na swoisty rodzaj kulturowej i zmiennej historycznie racjonalności obejmują w swych treściach sposób widzenia świata, człowieka i relacji pomiędzy nim a światem. Szczególnym elementem tej ostatniej relacji była wiedza (filozofia) stanowiąca teoretyczny sposób odniesienia się do świata, oraz technika, która odzwierciedlała praktyczne nastawienie do świata przyrody. Choć racjonalność kulturowa podlegała określonym przemianom historycznym, tradycja starożytna i średniowieczna przekazała odpowiednie sposoby pojmowania natury (przyrody) jako:

- przedmiotu teoretycznej (filozoficznej) kontemplacji odkrywającej jedynie obiektywną racjonalność świata – wiązało się to z ideą matematycznej konstytucji przyrody (Platon) oraz jej celowości, mającej swe źródła w boskim demiurgu i świecie idei (Platon), albo w jej wewnętrznej racjonalności (Arystoteles);
- normy nie tylko regulującej wymiar poznawczy i prawdę, lecz także dotyczącej piękna i dobra.

Z tym obrazem świata przyrody łączył się również obraz człowieka jako istoty rozumnej, *animal rationale*, o swoście pojmowanej rozumności, pozostającej w wyraźnych związkach i pokrewieństwach z racjonalnością świata jako takiego. Elementem tej racjonalności był także obraz techniki stanowiącej jedno z narzędzi budowania relacji między człowiekiem a światem. Technikę tradycyjnie umiejscawiano w porządku tego, co sztuczne, który odróżniano od tego, co naturalne, choć odróżnienie to nie miało jeszcze aż tak wyraźnego charakteru. Porządki natury i kultury, a technikę trzeba by wiązać z tym ostatnim, raczej wzajemnie się dopełniały, niż były sobie przeciwstawiane. Arystoteles wyróżnił trzy rodzaje aktywności człowieka: poznawanie, działanie

¹⁵⁹ L. SCHÄFER: *Przyroda. W: Filozofia. Podstawowe pytania...*, s. 505.

i wytwarzanie (*poiesis*). Z tym ostatnim rodzajem aktywności wiązano technikę (*techne*) jako sztukę tworzenia, choć wzorcem dla niej mogła pozostawać również natura i jej twory¹⁶⁰. Wzajemne rozdzielanie tych aktywności opierało się także na odróżnieniu tego, co sztuczne, od tego, co naturalne, choć owo rozdzielanie jeszcze nie w pełni się dokonało. Między porządkami *physis* i *techne* dostrzegano wyraźne podobieństwa i związki. Technika była bowiem nie tylko wytwarzaniem (*poiesis*), lecz zarazem naśladowaniem (*mimesis*). Te podobieństwa przejawiały się:

- w sposobie postępowania, gdy obszar techniki niczym istotnym nie różni się od naturalnego – zmiana polega na aktualizacji potencji; ten, kto ma tę umiejętność *techne*, ten z niej po prostu korzysta i działa on analogicznie jak procesy naturalne;
- w pozostawaniu w obrębie celowości naturalnej – naśladowanie, ale i uzupełnianie natury.

Szczególnie ta ostatnia analogia jest tu warta podkreślenia, ponieważ w przypadku *techne* wykraczamy poza to, co przyroda sama z siebie zdoła wytworzyć, lecz nie musi to oznaczać przeciwstawienia tego, co techniczne, temu, co naturalne. Naturę traktowano również jako normę, czyli rozumiano ją jako nośnik odpowiedniego porządku aksjologicznego, którego technika była pozbawiona. Ona sama stanowiła bowiem rodzaj swoistej instrumentalności i sprowadzała się właśnie do umiejętności tworzenia rzeczy. W efekcie umiejętność ta się weryfikowała i usprawiedliwiała w efektywności podejmowanych działań.

Czasy nowożytne przyniosły tu pewne zmiany i przewartościowania. Dotyczyły one w ogólności sposobu pojmowania natury oraz relacji pomiędzy człowiekiem a naturą i sprawiły między innymi to, że:

- natura przestała być tylko przedmiotem kontemplacji, a stała się przede wszystkim przedmiotem praktycznej ingerencji i czymś, co wymagało opanowania ze strony człowieka; narzędziem kontemplacji stały się nauki przyrodnicze, a ich przedłużeniem niejako – nauki techniczne, dostarczające narzędzi przekształcania i opanowywania świata;
- natura przestała mieć tak silne znaczenie normatywne, choć nie utraciła go całkowicie, i zaczęła pełnić funkcję tworzącywa oraz środka konkretnych działań człowieka.

¹⁶⁰ Por. ARYSTOTELES: *Etyka Nikomachejska*. 3.1139 b–22b25; 4.1140 a1–a5, a10–a21. Tłum. D. GROMSKA. Warszawa 1982, s. 210–212. Por. też A. KIEPAS: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki...*, s. 13 i nast.

Dokonał się też w czasach nowożytnych zwrot od tego, co obiektywne i co wiązano z porządkiem natury, w stronę tego, co subiektywne i co można było z kolei łączyć z porządkiem świata kultury. Relacje między kulturą a naturą, najczęściej kojarzone z podziałem na to, co sztuczne, i to, co naturalne, nie przenoszą się jednak w pełni na relacje pomiędzy naturą a kulturą. Technika bowiem, kojarzona co prawda z porządkiem kulturowym, nie do końca była z nim utożsamiana. Technikę uznawano wszak często za rodzaj trzeciego świata, niemieszczącego się do końca ani w porządku świata natury, ani kultury, lecz umiejscowionego pomiędzy nimi. Przedmiotem ekspansji techniki była natura, którą technika wykorzystywała jako tworzywo i przekształcając ją, włączała do swego porządku. W każdym bądź razie pozostawała ona w pewnych związkach ze światem natury, także dzięki wiedzy, która służyła tworzeniu obiektów technicznych. W tej też perspektywie postrzegano technikę jako naukę stosowaną, która korzysta także z wiedzy o prawach świata natury. Ale technika nie mieściła się w pełni w porządku świata kultury, w którym mogła być najwyżej kojarzona z niższymi postaciami kultury materialnej, bądź też wiązana z instrumentalną użytecznością; pozbawiona tym samym określonych wartości autotelicznych, nie do końca mieściła się w porządku świata kulturowego. Właściwy obszar kultury to kultura duchowa, technika zaś co najwyżej kojarzona była z porządkiem kultury materialnej. Wskazywane tu podziały i kontrowersje dotyczące umiejscowienia techniki, a zarazem kwestie relacji pomiędzy kulturą i naturą korespondują również ze znanym podziałem na dwie kultury.

W 1959 roku sir Charles Snow, dramatopisarz i naukowiec, wygłosił w Cambridge wykład, tzw. Rede Lecture, zatytułowany *The two culture and the scientific revolution*, który został następnie opublikowany i stał się podstawą długiej, bo trwającej do dziś, dyskusji¹⁶¹. Podstawowa teza sformułowana w tym wykładzie brzmiała: w kulturze rozwiniętych państw Zachodu obserwowane są pęknięcia i podziały na kulturę reprezentowaną przez przedstawicieli nauk przyrodniczych z jednej strony i nauk humanistycznych – z drugiej. Obie te kultury stają się na tyle autonomiczne i zamknięte, iż niemożliwe okazuje się komunikowanie między nimi. Funkcjonowanie tego podziału jest zagrożeniem

¹⁶¹ Por. C.P. SNOW: *Die zwei Kulturen*. Stuttgart 1967; *Die zwei Kulturen. Literarische und naturwissenschaftliche Intelligenz*. C.P. SNOWS These in der Diskussion. Hrsg. H. KREUZER. München 1987.

przyszłości współczesnych społeczeństw, a różnorodne negatywne konsekwencje, jakie się z nim wiążą, dotyczą między innymi dziedziny kształcenia, które staje się nazbyt specjalistyczne i nie może sprostać wymogom, jakie niosą z sobą przemiany współczesnej cywilizacji. Tezy C. P. Snowa stały się przedmiotem dyskusji, która trwa po dziś dzień. Jeżeli nawet wiele z tradycyjnych podziałów na dwie kultury utraciło w międzyczasie swe znaczenie, to zapewne jednak nie do końca. Do dziś więc w mniejszym lub większym stopniu ujawniają się wskazane przez C.P. Snowa podziały. Co najmniej dyskusyjne wydaje się obecnie wyraźne rozdzielenie kultury technicznej (nauk przyrodniczych) i kultury humanistycznej, lecz związana z nim instrumentalizacja się utrzymała, nie jest więc łatwa do przezwyciężenia¹⁶², co nadal widać w dziedzinie edukacji. Dostrzegając różnice pomiędzy dwoma kulturami, trzeba jednak dostrzegać także ich związki. Sprowadzenie techniki do dziedziny czysto instrumentalnej ma również swoje konsekwencje w odniesieniu do natury. Instrumentalizacja techniki pociągała za sobą także instrumentalizację świata natury, sprowadzanie go do roli materiału, tworzywa i środka dzięki odpowiednim działaniom. Taka instrumentalizacja natury pozbawiała ją w dużym stopniu wartości własnej i otwierała na możliwości jej eksploatacji. Stopień i zakres tej ingerencji doprowadziły w konsekwencji do kryzysu ekologicznego, który w innej nieco perspektywie wymusił refleksję nad relacjami między porządkiem natury i techniki.

Nasuwać się w tej sytuacji pytania dotyczące między innymi tego:

- Czy natura stanowi jakąś granicę dla technicznej ingerencji człowieka, a jeśli tak, to na czym ta granica ma polegać, tzn. w jaki sposób ma być praktycznym ograniczeniem rozwoju techniki?
- Czy natura może nadal mieć znaczenie normatywne, a jeżeli może mieć, to w jaki sposób może być ono egzekwowane w odniesieniu do techniki i nauki jako narzędzi przekształcania świata?

Skoro technika stanowi pewien element świata kulturowego, to zdaje się świadczyć o nieuchronnym konflikcie pomiędzy nią a naturą, będącym odbiciem szerszego między nimi konfliktu. Słusznie podkreśla jednak Z. Piątek, iż między naturą a kulturą

¹⁶² Por. F. RAPP: *Die zwei Kulturen-technische und humanistische Rationalität*. „Humanismus und Technik” 1984, Nr. 27.

nie ma jakiegos fundamentalnego antagonizmu. Kultura bowiem jest tworem człowieka jako istoty naturalnej, choć natura ma w jego przypadku swoje osobliwości¹⁶³, a jeżeli pojawia się przeświadczenie o konflikcie pomiędzy naturą a kulturą, to:

- jest ono jedynie wynikiem nadmiernej ekspansji świata sztucznego – tworzonego w rezultacie rozwoju techniki, co zagraża istnieniu natury, wskutek czego człowiek zagraża również własnemu przetrwaniu;
- jest rezultatem swoistego przewartościowania znaczenia tego, co człowiek tworzy, jako miary jego człowieczeństwa¹⁶⁴.

Jak podkreśla Z. Piątek, „budując w obrębie Przyrody swój ludzki świat, *homo faber* musi podporządkować się prawom Natury”¹⁶⁵. Mimo że technika i szerzej: świat kultury, nie pozostają w fundamentalnym antagonizmie wobec natury, to nie rozwiązuje jeszcze kwestii ograniczeń rozwoju techniki, jak również problemu normatywności porządku naturalnego względem porządku technicznego. Stajemy tu wobec podwójnego i wcześniej już wskazanego wyzwania:

- teoretycznego – związanego z rozwojem nauk przyrodniczych oraz ich sposobów pojmowania świata natury i odkrywania jej praw;
- praktycznego – związanego z zakresem ingerencji człowieka w porządek natury, co przejawia się dziś między innymi kryzysem ekologicznym.

Dodatkowy problem ujawniający się w odniesieniu do relacji technika – natura to kwestia graniczności rozwoju współczesnej cywilizacji¹⁶⁶. Rodzi się więc pytanie o ontyczne fundamenty i realne podstawy tej normatywności, którą chcemy wiązać z porządkiem naturalnym. W obydwu wskazanych wyzwaniach stajemy ostatecznie przed podobną nieprzejrzystością. W pierwszym przypadku w obliczu zmieniających się teorii, kształtujących nasze wyobrażenia o świecie, nie pozostajemy jednak w sytuacji absolutnej niepewności i nieprzejrzystości, a tym

¹⁶³ Por. Z. PIĄTEK: *Ekofilozofia...* Autorka pisze: „[...] osobliwością gatunku ludzkiego jest możliwość dostosowania się do środowiska przez wykorzystanie dwóch strumieni informacji. Jednym jest strumień informacji biologicznej płynącej w »rzece genów«, drugi to egzosomatyczny strumień pozabiologicznej informacji kulturowej przekazywany przez tradycję”. Ibidem, s. 133.

¹⁶⁴ Por. ibidem, s. 117 i nast. Jako przykład tego przewartościowania autorka podaje między innymi pogląd: „[...] istota człowieczeństwa polega na uwalnianiu się od przyrodniczych ograniczeń”. Ibidem, s. 117.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 128.

¹⁶⁶ Do tego problemu powrócimy jeszcze pod koniec niniejszej pracy.

bardziej – w sytuacji konieczności rozstrzygnięcia o ostatecznej prawdziwości takiej czy innej teorii. Wystarczy tu, za Peterem Wustem, dać wyraz przekonaniu o fundamentalnej inteligibilności świata, i to takiej, której zapewne nigdy do końca i absolutnie nie odsłoniemy ani nie odkryjemy, ale „Wszędzie tam, gdzie wraz z czymś istniejącym zarazem dany jest nam także jego porządek, tam też wraz z uporządkowanym istniejącym bytem dane nam jest coś posiadające w jakiś sposób wartość. [...] To, co inteligibilne w *ens*, należy tedy rozpatrywać jako dające się pomyśleć możliwie najściślejsze splecenie się transcendentálnych pierwotnych pewności: *verum*, *bonum* i *unum*”¹⁶⁷. Problemy aksjologiczne, jakich przysparza rozwój technik, a także podobne problemy, z jakimi stykamy się w etykach środowiskowych, świadczą o analogicznych napięciach pomiędzy tym, co pewne i przejrzyste, a tym, co niepewne i nieprzejrzyste. Stanowiska w etykach środowiskowych będą się różniły, przykładowo, w kwestii tego, co ma być przedmiotem ochrony ze strony człowieka w jego ekspansji w porządek natury. Czy będą to ekosystemy, jak uważają wyraziciele stanowisk holistycznych, czy też każdy indywidualny przejaw życia, jak w biocentrycznie zorientowanej etyce indywidualistycznej¹⁶⁸. Tu też zapewne trudno będzie znaleźć jakieś uniwersalne, powszechnie obowiązujące i ostatecznie usprawiedliwione rozstrzygnięcie na rzecz któregoś ze stanowisk – tym bardziej że w wymiarze praktyki społecznej często dochodzi do konfliktów pomiędzy różnymi stanowiskami, z których jedne zorientowane są bardziej antropocentrycznie, a inne – bardziej biocentrycznie. Pomimo tej nieprzejrzystości także tu nie jesteśmy mimo wszystko skazani na rezygnację i nie stajemy w obliczu absolutnej niemożności. Musimy tylko dokonać odpowiednich przewartościowań dotyczących naszych wyobrażeń o sobie i świecie, a w rezultacie również zmienić postępowanie w różnych dziedzinach naszej aktywności. „Wiąże się to zarówno z poszerzeniem zakresu ludzkiej moralności, jak i z dowartościowaniem procesów rozgrywających się w biosferze”¹⁶⁹. Świadomość ograniczeń, jakie na rozwój techniki nakłada świat natury – nawet jeżeli nie jesteśmy i być może nigdy nie będziemy w stanie ich dokładnie w uniwersalnie obowiązującym wymiarze ustalić, nazwać i zlokalizować – staje

¹⁶⁷ Por. P. WUST: *Niepewność i ryzyko*. Tłum. K. TOEPLITZ. Warszawa 1995, s. 93.

¹⁶⁸ Por. Z. PIĄTEK: *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w Przyrodzie*. Kraków 1998.

¹⁶⁹ Z. PIĄTEK: *Ekofilozofia...*, s. 149.

ważnym elementem działań i decyzji współczesnego człowieka w różnych obszarach jego aktywności. Technika i problemy związane z jej rozwojem pozostają oczywiście w bezpośrednich związkach z problematyką podejmowaną we współczesnej ekofilozofii. Aktualnie dotyczy ona wielu kwestii szczegółowych, np. zmian klimatycznych, co też sprawia, iż sama ekofilozofia podlega dziś określonym przemianom w odpowiedzi na pojawiające się obecnie wyzwania i potrzeby. Ogólne rozważania o relacjach między człowiekiem a światem przyrody ustępują miejsca problematyce szczegółowej, odnoszącej się przykładowo do kwestii praw zwierząt. Innym zagadnieniem nabierającym dziś ważnego znaczenia jest kwestia globalizacji i globalnych zagrożeń, które także generują wiele problemów związanych z rozwojem techniki. Problematyka ekofilozofii i podejmowane w jej ramach rozważania ekologiczne dotyczą tu praw człowieka oraz ich roli jako ewentualnego regulatora działań i decyzji w tej dziedzinie.

W tradycji nowożytnej upowszechnił się wzorzec wolności jako podstawowego uprawnienia człowieka, wzorzec, zgodnie z którym może on czynić wedle własnej woli wszystko, co jest konieczne do zachowania jego życia. Realizuje w ten sposób człowiek prawo swojej natury, które zabrania uczynków zagrażających życiu i odbierających środki do życia. Jest to reguła odkrywana rozumowo, która jednocześnie staje się obowiązkiem i określa zachowania człowieka. Utrzymanie odpowiedniej jakości środowiska naturalnego, jako środowiska życia człowieka, jest prawem naszej natury. Rozwój cywilizacyjny, zakres antropopresji i w rezultacie kryzys ekologiczny wymusiły przekształcenie tego prawa natury w prawo człowieka. Przekształcenie to nie jest czysto terminologiczne i choć z pozoru nieistotne, ma jednak ważne konsekwencje. Oznacza bowiem usankcjonowanie przekształcenia środowiska jako dobra naturalnego w towar, co podkreśla między innymi Jean Baudrillard, który pisze: „Prawo do czystego powietrza oznacza utratę (zanik) czystego powietrza jako dobra naturalnego, osiągnięcie przezeń statusu towaru oraz jego nierówną redystrybucję społeczną”¹⁷⁰. Prawo do czystego środowiska jako prawo człowieka nie tylko jest wynikiem utowarowienia środowiska, lecz także prowadzi do utrwalenia takiego jego statusu. Nie jest wynikiem postępu i nie przyczynia

¹⁷⁰ Por. J. BAUDRILLARD: *Spółczesność konsumpcyjna, jego mity i struktury*. Tłum. S. KRÓLAK. Warszawa 2006, s. 60.

się do postępu w relacjach między człowiekiem a środowiskiem. Dostęp do czystego środowiska staje się bowiem:

- źródłem zysku ekonomicznego;
- rezultatem zróżnicowań o podłożu ekonomicznym;
- przejawem prestiżu społecznego.

Ustanowienie dostępności do czystego środowiska jako prawa człowieka nie oznacza zniesienia zróżnicowań dotyczących tej dostępności. Nie eliminuje ono źródeł istniejących zróżnicowań, lecz przeciwnie – prowadzi do ich usankcjonowania. Prawa człowieka, mimo że stosuje się tu określenie ich jako „prawa”, mają jednakże słabą moc regulacyjną, która dodatkowo uzależniona jest od czynników społecznych i kulturowych. Problemy ekologiczne związane z rozwojem współczesnej cywilizacji przybierają charakter globalny, w związku z czym wymagają uniwersalnych i globalnych regulacji. Tymczasem moc regulacyjna praw człowieka napotyka możliwości ich uniwersalnego i globalnego zastosowania. Uniwersalizacja ta – za Peterem Singerem¹⁷¹ – realizować się powinna w następujących obszarach:

- ekologicznym – „jedna atmosfera”;
- ekonomicznym – „jedna gospodarka”;
- prawnym – „jedno prawo”;
- społeczno-kulturowym – „jedno społeczeństwo”.

Droga do osiągnięcia „jednego świata” nie jest jednak ani łatwa, ani krótka, co zilustrować można pochodzącym z 1907 roku cytatem profesora filozofii moralnej z Cambridge Henry’ego Sidgwicka, który wtedy pisał: „Musimy się wszyscy zgodzić, że każdy z nas powinien okazywać dobroć swym rodzicom, małżonkom, dzieciom i w mniejszym stopniu innym krewnym; tym, którzy wyświadczyli nam przysługi, oraz innym osobom, z którymi weszliśmy w bliskie stosunki i nazywamy ich przyjaciółmi; sąsiadom i rodakom w większym stopniu niż innym ludziom; a być może również ludziom naszej rasy w większym stopniu niż osobom rasy czarnej i żółtej. Ogólnie rzecz biorąc – mamy okazywać dobroć w zależności od tego, w jakim stopniu są z nami związane”¹⁷². Pewne elementy tej wypowiedzi dzisiaj oceniane mogą być jako rasistowskie, ale nie zmienia to istotnie sytuacji, że skoro nie sposób zrezygnować z partykularyzmów związanych z preferowaniem „takich jak my”, prawa człowieka

¹⁷¹ Por. P. SINGER: *Jeden świat. Etyka globalizacji*. Tłum. C. CIEŚLIŃSKI. Warszawa 2006.

¹⁷² Ibidem, s. 167.

są słabym narzędziem regulacji. Ich rola jest tu ograniczona, tym bardziej że nie jest możliwa absolutna rezygnacja z różnego rodzaju partykularyzmów (narodowościowych, kulturowych i innych) ani z różnych form preferowania „takich jak my”. Człowiek jest istotą społeczną i kulturową, jak również żyjącą i realizującą siebie w odpowiednich związkach oraz relacjach wspólnotowych, nie tylko społecznych i kulturowych, lecz także rodzinnych. Taka absolutna rezygnacja byłaby zarazem pozbywaniem się własnej natury, czyli także w rezultacie uprawnień leżących u podstaw współczesnych wykładni praw człowieka. Wolność jako jedno z tych podstawowych uprawnień podlegać powinna odpowiednim ograniczeniom, ale też nie możemy z niej całkowicie zrezygnować.

Podobne problemy wyłaniają się obecnie także w bioetyce, w której między innymi rozwój i upowszechnianie technik medycznych stwarzają wiele możliwości pozytywnych, ale zarazem rodzą wiele pytań i wątpliwości ze względu na zagrożenia humanistycznych aspektów funkcjonowania medycyny. Problemy związane z rolą techniki są przedmiotem rozważań Neila Postmana w jego znanej pracy *Technopol*¹⁷³. Główną jej ideą jest zgodnie z tytułem ukazanie dominującej roli techniki, która przenika wszystkie dziedziny świata społecznego. W rezultacie nie ma dwóch istniejących obok siebie światów – technicznego i społecznego, lecz trwa ich przenikanie się, które prowadzi do powstania nowej jakości, tak że tworzą one nową jakość, czyli właśnie *technopol* (*technē* + *polis*). W świecie technopolu dominuje technika, i to ona zastępuje człowieka, co widać właśnie na przykładzie technik medycznych, przy czym:

- technika nie jest neutralna – lekarze jako użytkownicy nie są wyłącznie podmiotem, ale i przedmiotem kształtowanym w pewien sposób przez technikę;
- technika wytwarza własne imperatywy i systemy społeczne służące ich podtrzymaniu;
- technika redefiniuje zawód lekarza – choroba i pacjent są inaczej postrzegani właśnie pod wpływem upowszechnianej w tej dziedzinie techniki.

Jak podkreśla N. Postman, gdy do medycyny wprowadzało się coraz więcej techniki, wówczas „Im więcej pojawiało się procedur chirurgicznych, tym więcej diagnoz wskazywało na

¹⁷³ Por. N. POSTMAN: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. TANALSKA-DULĘBA. Warszawa 1995.

konieczność ich zastosowania”¹⁷⁴. Technika wymusza stosowanie określonych procedur, co ma określone konsekwencje dla całego procesu leczenia.

Dominacja techniki prowadzi do niewrażliwości na utratę jednych umiejętności i pojawianie się innych, co jest wynikiem wiary w możliwości techniki oraz w to, że dzięki niej następuje postęp w medycynie. Włączenie techniki do medycyny, nie tylko do diagnostyki medycznej, ale także do przeprowadzania operacji chirurgicznych, nie jest obojętne dla:

- różnych umiejętności i kompetencji medycznych lekarzy oraz całego personelu medycznego;
- relacji pomiędzy lekarzem a pacjentem.

Technika umożliwia przeprowadzenie wielu badań dawniej niemożliwych, co prowadzi do zmiany kompetencji diagnostycznych lekarzy, jak również do zmiany umiejętności praktycznych jej wykorzystania w działaniach chirurgicznych. Korzystanie z techniki opiera się na zaufaniu lekarza do techniki, do jej sposobu funkcjonowania, czy też danych, które pozwala pozyskać. Z jednej strony technika zastępując człowieka, uwalnia go od wielu działań i od konieczności podejmowania decyzji. Z drugiej jednak strony technika jest środkiem zapośredniczania relacji pomiędzy lekarzem a pacjentem, co może mieć negatywne znaczenie dla tych relacji – prowadzić do ich odpersonalizowania. Skuteczność procesu leczenia zależy nie tylko od obranej techniki, lecz często wymaga on także bezpośredniego kontaktu lekarza z pacjentem. Człowiek nie jest „osobą policzalną”, a taką się staje wskutek utechnicznienia i instrumentalizacji medycyny. Korzystanie z różnych technik ma istotne pozytywne znaczenie dla postępu w dziedzinie medycyny, lecz jednocześnie generuje znaczne koszty. W konsekwencji postępuje proces ekonomizacji medycyny, co z kolei wzmacnia obecne w niej tendencje do instrumentalizacji i biurokratyzacji wielu działań czy decyzji. Ułatwia to rozwój proceduralizmu oraz grozi niebezpieczeństwem, że procedury przesłonią właściwe procesy leczenia. Upowszechnia się w ten sposób racjonalność instrumentalna wspierana przez wiarę w technikę i w determinizm techniczny, czyli w to, że wyłącznie dzięki technice potrafimy skutecznie i efektywnie działać w obszarze zdrowia indywidualnego. W tym przypadku, odwołując się do koncepcji technopolu, stwierdzić można, że jedną z jego cech jest wytwarzanie mechanizmów przeciwdziałających

¹⁷⁴ Ibidem, s. 126.

wszelkim ewentualnym czynnikom, które podważają sens funkcjonowania całego systemu¹⁷⁵. Upowszechnianie się racjonalności instrumentalnej jest jednym ze środków znieczulających na zagrożenia, jakie niesie z sobą upowszechnianie techniki. Potrzeba tu upowszechniania postawy określanej przez Martina Heideggera jako *Gelassenheit*, czyli nie tyle rezygnacji z samej techniki, ile pewnego zdystansowania się do niej i do możliwości, jakie stwarza. Technika umożliwia wiele potrzebnych i pozytywnych działań, wspomaga działania ludzi, lecz ostatecznie, co szczególnie widać w dziedzinie medycyny, nie zastąpi człowieka wraz z jego wrażliwością, empatią i poświęceniem dla ratowania zdrowia i życia ludzi. Konieczne jest więc zdystansowane podejście do techniki przejawiające się w racjonalnym z niej korzystaniu i stosowaniu w różnych dziedzinach medycyny. Musimy, a dotyczy to nie tylko medycyny, lecz także właściwie każdej dziedziny aktywności człowieka, nauczyć się, „że nie wszystko, co wartościowe, jest natychmiast osiągalne”¹⁷⁶. Co warte upowszechniania i wdrażania, wymaga odpowiedniego namysłu, właściwej oceny, a w przypadku współczesnej techniki – także systematycznych badań i odpowiedniej refleksji.

¹⁷⁵ N. Postman uważa, iż krwiobiegiem całego technopolu jest niekontrolowany przepływ wszelkich informacji. Nie do końca jest on niekontrolowany, przynajmniej w tych aspektach, które mogą stanowić zagrożenie funkcjonowania całego systemu. W celu kontrolowania i eliminowania tych zagrożeń w ramach technopolu funkcjonuje system AIDS (Anty Information Defense System – system braku odporności na informacje).

¹⁷⁶ N. POSTMAN: *Technopol...*, s. 235.

Kultura – technika – komunikacja

Współczesna kultura jest w wyniku rozwoju i upowszechniania nowych mediów kulturą komunikacji. Komunikacja dzięki nowym mediom staje się nie tylko istotnym elementem kultury, ale także czynnikiem wpływającym na całą kulturę i przenikającym jej wszystkie obszary. Ważną rolę odgrywa dziś technika, a w przypadku komunikacji ujawniają się też specyficzne cechy relacji między techniką a kulturą. Internet i rozwój nowych mediów stanowią obecnie wyzwanie dla różnych obszarów aktywności człowieka. Wiążą się one zarówno z wieloma pozytywnymi możliwościami, jak i z wieloma zagrożeniami. Chodzi przy tym nie tylko o to, że można te techniki w różny sposób użytkować, lecz także o to, że:

- skutki ich rozwoju są tak rozległe czasowo i przestrzennie, iż niejako z konieczności prowadzą zarówno do pozytywnych, jak i do negatywnych następstw;
- skutki te nie mogą być odbierane i oceniane jako neutralne, niezależnie od tego, czy aktualnie oceniane będą jako pozytywne, czy negatywne, ponieważ decydujące znaczenie ma tu potencjał zmian, jakie wywołuje rozwój nowych mediów.

Według Kazimierza Krzysztofka, współczesne procesy przemian przybierają postać procesów dyfuzji, przy czym nasuwa się tu pytanie o samo znaczenie i rozumienie dyfuzji jako takiej. Nie może być ona pojmowana tradycyjnie, czyli jako wynik porządku hierarchicznego, rodzaj „przepływu” z góry w dół. W sieciowym porządku heterarchicznym, jaki dziś zaczyna mieć dominujące znaczenie, procesy dyfuzji są dużo bardziej skomplikowane, nie mają liniowego charakteru i stają się w dużym stopniu procesami chaotycznymi. Systemy chaotyczne są rodzajem porządku

w nieporządku, lub też nieporządku w porządku. Porządki mają tu jednak wyłącznie lokalny i ograniczony w czasie charakter, przy jednoczesnym braku uniwersalnego porządku odgrywającego rolę determinującą wobec porządków lokalnych. Systemy chaotyczne wydają się trudniej sterowalne, choć zarazem nie potrzeba tu dużej siły i wystarczą często mniej znaczące czynniki do wywołania istotnych zmian. W związku z tym możliwe jest tu określenie nie tyle prawidłowości przemian, ile nieokreślonych tendencji i trendów¹. Przemiany współczesnej kultury pod wpływem rozwoju nowych mediów uwikłane są również w określone procesy zmian technicznych i gospodarczych. Z jednej strony postępują procesy ekonomizacji i komercjalizacji kultury, z drugiej zaś – wzrasta rola czynników kulturowych w różnych dziedzinach aktywności człowieka. Tendencje te ścierają się, czasami prowadzą do różnych konfliktów. Jedną z cech współczesnego świata zdaje się to, że jest on swoistym chaosem, zbiorem współistniejących sprzecznych tendencji i procesów. Wymyka się w związku z tym możliwościom dokonywania jednoznacznych ocen i utrudnia formułowanie jednoznacznych wniosków.

Internet i nowe media są źródłem nowych relacji między ludźmi, wpływają na sposoby zachowania, poznawania, podejmowania decyzji, czy też partycypacji w życiu społecznym i kulturowym. Generalnie jednak potencjał zawarty w nowych mediach ma charakter ambiwalentny, wywołuje on bowiem zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Czasem zresztą jest tak, iż jedno i to samo zjawisko ma niejako dwie strony: pozytywną i negatywną, które sobie towarzyszą i ewentualnie w konkretnych, specyficznych okolicznościach zaczyna dominować jedna ze stron (por. tabelę 6.).

Te wielostronne zależności stają się ostatecznie podstawą zmiany tej roli kultury, którą tradycyjnie odgrywała i którą jej też tradycyjnie przypisywano. Oprócz wielu funkcji, jakie wiązano z kulturą, podkreślano przeważnie, że była ona:

- czynnikiem społecznej adaptacji człowieka – kultura jest zbiorem wzorów postępowania i wartości, dlatego też stanowi jeden z ważnych czynników socjalizacji człowieka;
- czynnikiem, który miał decydujące znaczenie dla podmiotowości i tożsamości człowieka jako jednostki i jako członka określonych grup społecznych.

¹ Por. K. KRZYSZTOFEK: *Globalizacja – interpretacje i spory*. „Transformacje” 2001–2002, nr 1–4, s. 254.

Tabela 6

Ambiwalencja skutków rozwoju nowych mediów

Pozytywne możliwości	Negatywne następstwa
Zwiększenie dostępności do kultury i jej dóbr	instrumentalizacja kultury – zależność od techniki, a zatem ograniczenie dostępu do kultury; trywializacja, upowszechnianie wytworów kultury niskiej
Zwiększenie możliwości aktywności kulturowej – interaktywność	komercjalizacja kultury – techniczne i ekonomiczne ograniczenia aktywności kulturowej
Standaryzacja i ujednolicenie – łatwiejsza dostępność i zrozumiałość	standaryzacja – obniżenie poziomu twórczości kultury, umasowienie
Pluralizacja i wzrost wolności	pozorna (powierzchnowa) pluralizacja i wolność
Różnorodność – intensyfikacja kontaktów międzykulturowych	powierzchnowość, przygodność i nietrwałość relacji interpersonalnych
Ujawnianie się globalne regionalnych i lokalnych kultur	obniżenie znaczenia regionalnych i lokalnych kultur
Zależność od techniki – wzrost poziomu dynamiki i efektywności	zależność od techniki – potrzeba kompetencji informatycznych
Wirtualizacja kultury – niezależność od czasu i przestrzeni, wzrost możliwości komunikacji	alienacja i ucieczka w światy wirtualne – wzrost poziomu izolacji jednostek

Kultura jest rzeczywistością wypełnioną konkretnymi wartościami, ważnymi dla sposobów postępowania człowieka. Kultura staje się w tym sensie dla człowieka środkiem opanowywania przezeń „przestrzeni i czasu”, w których żyje. Rozwój nowych mediów i technik komunikacji jest jednym ze sposobów organizacji czasowo-przestrzennych obszarów kulturowej aktywności człowieka. Te czasoprzestrzenne ramy nie są neutralne, lecz tworzą określony świat odpowiednich hierarchii ważności, właściwych wzorców postępowania, oczekiwanych celów działania. Odmienność i specyfika współczesnych przemian kultury wiążą się między innymi z tym, że:

- opanowanie i kształtowanie czasu i przestrzeni następują we współczesnej kulturze nie tylko w świecie realnym, lecz także w świecie wirtualnym, który w określonym stopniu zastępuje niekiedy, a niekiedy uzupełnia świat realny;
- duża dynamika przemian kultury sprawia, iż ramy wyznaczone przez nią nie mają stabilnego charakteru; kultura traci znaczenie jako czynnik adaptacji człowieka, a dynamika zmian

kulturowych stanowi też wyzwanie dla człowieka jako podmiotu;

- rozwój kultury nie jest w pełni autonomicznym i niezależnym procesem, a sama kultura staje się zbiorem elementów nie tylko homogenicznych.

Współczesne kultury tracą swój homogeniczny charakter i dlatego ich rola w porównaniu z kulturami tradycyjnymi ulega zmianie, co ma swoje konsekwencje w różnych lokalnych i globalnych wymiarach. Znaczenie współczesnych kultur się zmienia, a sam proces przemian kulturowych jest dużo bardziej skomplikowany i nie sprowadza się jedynie do prostego zastępowania wzorców czy wartości kultur lokalnych bądź narodowych zestandaryzowanymi wartościami i wzorcami kultury globalnej. Powstaje dziś również wiele subkultur, które istniały już wcześniej, lecz dzisiejsze subkultury i ich rola są nieco inne, ponieważ:

- rozwój komunikacji zapewnia wyższy poziom identyfikacji przedstawicieli określonych kultur; różnorodne subkultury uzyskują dzięki odpowiednim środkom komunikowania większe możliwości ujawniania się w wymiarze globalnym;
- znaczna dynamika przemian kulturowych sprawia, że przedstawiciele określonych kultur nie muszą już tak silnie się z nimi identyfikować; wręcz przeciwnie, silna identyfikacja nie jest ani możliwa, ani też czasami wskazana do urzeczywistnienia; człowiek pozostaje często reprezentantem różnych subkultur, a jego tożsamości nie określa tylko jedna z nich, lecz przeciwnie – może on swą tożsamość w różnych subkulturach ujawniać.

Współczesne kultury dają człowiekowi różnorodne możliwości budowania i ujawniania się jego tożsamości. Są też jednym z czynników kształtowania owej tożsamości, określającym jej ramy, choć nie w tak stabilny sposób, jak to było w kulturach tradycyjnych.

Procesy zmian kulturowych poddane procesom różnego rodzaju dyfuzji wymagają otwartości na odmienne od naszego świata. Zdolność uczestnictwa w różnych kulturach, elastyczność są dziś jednym z istotnych warunków budowania tożsamości, a te jednocześnie łączą się z mobilnymi zdolnościami jej przekraczania. Panuje między nimi stan napięcia, czasem sprzeczności, a czasem równowagi. Akceptacja odmienności oraz gotowość do uczestnictwa w kulturze i do ewentualnego jej porzucania należą do kompetencji interkulturowych. Wiążą się one z elastycznością, otwartością i umiejętnościami komunikacji międzykulturowej. To

międzykulturowe komunikowanie odgrywa dziś dużą rolę, i to nie tylko w obszarze kultury, lecz także w polityce czy gospodarce. Rozwój Internetu i nowych mediów wyzwala określone możliwości, z których już dziś korzysta się w dziedzinie *e-commerce* czy *e-government*². Umiejętności międzykulturowej komunikacji mają szczególne znaczenie w obszarze *e-commerce* i dlatego stają się obecnie także przedmiotem nauczania. Kompetencje kulturowe odgrywają jednak ważną rolę, człowiek bowiem jako istota kulturowa, czyli istota o określonej tożsamości kulturowej, może efektywnie uczestniczyć w komunikacji interkulturowej. Wiązą się z tym także nowe zadania w zakresie kształcenia.

Pytanie o człowieka jako o podmiot pozostaje we współczesnej kulturze w związku z pytaniem o jego intencjonalność – świadome zorientowanie na realizację określonych celów – i o jego możliwości sprawcze. Rola intencjonalności ludzkiego działania jest jednakże w dzisiejszej, zdominowanej przez technikę, kulturze w dużym stopniu ograniczona. Działania współczesnego człowieka stały się ponadto działaniami instytucjonalnymi, korporacyjnymi, co ma też wymierne skutki w sferze kultury. Ludzka „moc” łączy się z „niemocą”, co także określa rolę człowieka we współczesnej kulturze. Problematyczność podmiotowości człowieka wiąże się właśnie z jego zmienioną sytuacją we współczesnym stechnicyzowanym świecie.

Kultury narodowe pozostają dziś pod naciskiem procesów globalizacji, które stanowią ich zagrożenie wskutek standaryzacji i homogenizacji, lecz zarazem dają pozytywne szanse ujawniania się tego, co narodowe i lokalne, w wymiarze globalnym. Trudno jednoznacznie przyznać, że rola kultur narodowych i regionalnych ulega marginalizacji wraz z procesami globalizacji. Procesy te bowiem charakteryzują się wieloma, czasami także sprzecznymi względem siebie, tendencjami, co w połączeniu z początkową fazą wielu obserwowanych dziś procesów czyni niemożliwym lub utrudnionym dokonanie rzetelnych ocen. Szanse i możliwości łączą się z zagrożeniami i te pierwsze trzeba wykorzystać, a te drugie – w miarę możliwości minimalizować. Procesy rozwoju współczesnej kultury skłaniają też do stawiania pytań o to, czy rzeczywiście stykamy się z czymś nowym. Wydaje się jednak, iż nowość dzisiejszej sytuacji i to, co dla człowieka ma dziś tak istotne znaczenie, wiążą się z szybkością oraz z tempem zacho-

² Por. M. CASTELLS: *Galaktyka Internetu*. Tłum. T. HORNOWSKI. Poznań 2003, s. 77–135, 157 i nast.

dążących aktualnie przemian. Ta właśnie dynamika przemian powoduje, że mamy do czynienia z nową jakością i nowymi jakościowo wyzwaniem wobec człowieka jako twórcy, podmiotu, ale również uczestnika i odbiorcy odpowiednich dóbr oraz zjawisk kultury.

Problemy i wyzwania kultury „realnej wirtualności”

Rozwój i upowszechnianie nowych mediów prowadzą aktualnie do powstania kultury, którą za Manuelem Castellssem określić można jako „kulturę realnej wirtualności”, czyli taką, że „Sama rzeczywistość (materialna/symboliczna egzystencja ludzi) jest całkowicie schwytała, w pełni zanurzona w wirtualnym układzie obrazów, w świecie, wyobraź-sobie-że, w którym pozory nie tylko znajdują się na ekranie, za pośrednictwem którego komunikuje się doświadczenie, lecz stają się tym doświadczeniem”³. Kultura „realnej wirtualności” jest kulturą, w której to, co realne, i to, co wirtualne, tak są wzajemnie przemieszane, że pozostają często nieodróżnialne. Funkcjonujące jeszcze do niedawna rozważania o podobieństwach i różnicach pomiędzy realnością i wirtualnością tracą zatem swoje znaczenie. Dyskusje wokół realności i wirtualności nie zawsze uwzględniały fakt, że kultura od zarania miała symboliczny charakter, toteż w obszarze kultury nie było aż tak wyraźnego i jednoznacznego rozdzielenia światów realnych i światów wirtualnych. Kulturowe doświadczenia realności miały w gruncie rzeczy symboliczny charakter, ponieważ człowiek postrzegał, opisywał i rozumiał rzeczywistość za pomocą symboli kulturowych i mediów (języka). Jak pisze M. Castells, „Rzeczywistość, jakiej doświadczamy, była więc zawsze wirtualna, ponieważ jest ona zawsze postrzegana przez symbole, które nadają praktyce pewien sens umykający ich ścisłej definicji semantycznej”⁴. Materialną podstawę kultury „realnej wirtualności” stanowi sieć przepływów realizowanych za pomocą nowych mediów.

³ M. CASTELLS: *Spółeczeństwo sieci*. Tłum. M. MARODY, K. PAWLUŚ, J. STAWIŃSKI, S. SZYMAŃSKI. Warszawa 2007, s. 378.

⁴ Ibidem, s. 377.

Upowszechnianie nowych mediów i kształtowanie się kultury „realnej wirtualności” wiąże się z różnymi problemami, które częściowo nie są czymś nowym, co najwyżej zmieniają się treści związane z tymi problemami. Takim problemem jest, przykładowo, problem wolności, który w efekcie rozwoju nowych mediów nabiera nowych znaczeń. Znaczenia te mieszają się jednocześnie z tradycyjnie pojmowanymi warunkami wolności.

Tradycyjnie problem wolności wiązano z warunkami wolności i jej ograniczeniami w mediach. Problem wolności mediów uwarunkowany był różnorodnymi czynnikami. Można do nich zaliczyć następujące:

- etyczno-prawne – wolność mediów, i dotyczy to wszystkich środków komunikowania, gwarantowana jest w Polsce art. 14 Konstytucji; w przypadku różnych mediów to rozumienie wolności mediów jest konkretyzowane; i tak, dziennikarze przestrzegać powinni również linii programowej, jaką reprezentuje dane pismo, co z kolei nie musi być obowiązujące w rzeczywistości, gdy panuje pluralizm mediów; w wymiarze etycznym można mówić o konieczności działania zgodnie z wyróżnionymi zasadami, takimi jak: zasada prawdy, obiektywizmu, odpowiedzialności, tolerancji, godności, wolności, odróżniania informacji od komentarza oraz uznanie ważności pierwszeństwa informacji, która służy dobru odbiorców;
- społeczno-polityczne – mają związek z wypełnianiem społecznej misji przez media i dotyczą ich społecznej odpowiedzialności;
- ekonomiczne – informacja jest także towarem, a jej specyfika jako towaru przejawia się między innymi w tym, że nawet po dokonanej sprzedaży i wymianie nadal pozostaje przy sprzedającym; tu odgrywają określoną rolę etyczne i prawne aspekty związane z emitowaniem reklam⁵.

Wskazane regulacje i zasady stanowiły kryterium określania warunków i granic wolności. Pozostają one nadal ważne, choć w rezultacie upowszechniania się nowych mediów powstają również nowe warunki funkcjonowania i urzeczywistniania wolności mediów. Wskazane wcześniej warunki mają często formalny i jednocześnie dość otwarty charakter. W dzisiejszej kulturze uwarunkowania wolności mediów są jednak nie zawsze jawne

⁵ B. NIERENBERG: *Wyznaczniki wolności mediów*. W: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*. Red. I. HOFMAN, D. KĘPA-FIGURA. Lublin 2009, s. 105 i nast.

i przejrzyste. Często ich rola przejawia się w sposób ukryty i niebezpośredni. W kontekście pytania o relacje mediów i wolności można wymieniać dodatkowe czynniki, które odgrywają określoną rolę:

- czynniki kulturowe – wiążą się bezpośrednio z rolą człowieka jako podmiotu w kulturze realnej wirtualności;
- czynniki medialne – związane z naturą nowych mediów, która w ogólności obejmuje przeciwstawne tendencje zmierzające do utrzymania lub powiększania różnicowań (wolność) i uniwersalizacji (ograniczenia wolności).

W kulturze realnej wirtualności zmienia się rola kultury jako takiej, a jednocześnie zmieniają się zarówno relacje między ludźmi, jak i relacje między nimi a kulturą. Nowe media nie tyle prowadzą do ukształtowania się nowej kultury, ile modyfikują wzorce i normy kultury tradycyjnej, włączając ją do aktualnego krwiobiegu kulturowego⁶. To włączenie w zderzeniu z upowszechnianiem nowych mediów zmienia istniejącą kulturę, która według M. Castellsa charakteryzuje się następującymi cechami:

- szerokim społecznym i kulturowym różnicowaniem – ma to związek z możliwościami multimediów, które nie muszą prowadzić do ujednoliceń i do równości, lecz przeciwnie – wzmacniać określone różnicowania;
- pogłębiającymi się społecznymi podziałami użytkowników: „Tym samym świat multimediów będą zaludniać dwie zasadniczo odmienne populacje: wchodzących w interakcje (*the interacting*) i wciąganych w interakcje (*the interacted*), a więc tych, którzy są w stanie wybrać swój wielokierunkowy tor komunikacji, oraz tych, którym dostarcza się ograniczoną liczbę odpowiednio dobranych wyborów”⁷;
- integracją różnych przekazów w jeden wzorzec poznania – dziś nie tylko *medium is message*, lecz także *message is message*; przekazy tworzą jedność jako zbiór określonych znaczeń i nośników sensów;
- multimedia dokonują aneksji wszystkich form kulturowej ekspresji wraz z towarzyszącymi im różnicowaniami; tworzą one tym samym nowe środowisko kulturowe.

Media nie tylko zapewniają warunki kształtowania się podmiotowości człowieka, lecz także tworzą zbiór różnych obiektów i przedmiotów tworzących jego świat. Rzeczywistość kształtują

⁶ Por. M. CASTELLS: *Spółeczeństwo sieci...*, s. 375.

⁷ Ibidem, s. 376.

media, co oznacza zarazem wyznaczanie granic wolności i zniewolenia. Dynamiczny i pełen różnych możliwości świat współczesnej kultury nie pozostaje obojętny na stabilność interpersonalnych i społecznych związków, struktur i relacji. Kultura wyznacza ogólne ramy, w których powstają, tworzą się i rozwiązują określone wspólnoty. Rozwój nowych mediów zmusza do tworzenia, kształtowania i zachowania odpowiednich wspólnot. Mówi się w związku z tym o zjawisku nowoplemienności, albo też o silnych i słabych wspólnotach. Różne wspólnoty mogą do pewnego stopnia istnieć i rozwijać się samodzielnie, niezależnie od kultury, w której istnieją, ale kultura ma ostatecznie znaczenie dla:

- określenia, które wspólnoty przetrwają i na jakich podstawach są budowane;
- poziomu stabilności określonych wspólnot;
- roli, jaką mają wspólnoty w kształtowaniu działań indywidualnych i społecznych.

Związki między kulturą i wspólnotami mają często pośredni charakter i ujawniają się w różny sposób. W kulturze realnej wirtualności zmieniają się związki pomiędzy jednostką a kulturą. Tradycja przestaje odgrywać taką rolę, jaką odgrywała dawniej. Większą rolę zaczynają natomiast odgrywać indywidualne przekonania i subiektywne wyobrażenia, które często mają decydujące znaczenie dla utrzymania i kontynuacji lub dla zniszczenia konkretnych wspólnot i związków łączących ludzi. Rozwijają się natomiast związki określane mianem „czysta relacja”⁸. Określone związki i relacje interpersonalne ustanawiane są i trwają, bądź nie, jako wynik indywidualnych przekonań i decyzji, a nie jako utrwalane dzięki wzorcom i normom kulturowym. Tożsamość podmiotu osiąga także refleksyjny i wielowariantowy charakter. Jest procesem, w którym podmiot określa siebie i wyznacza swój sens, a dzieje się to w konkretnych warunkach kulturowych, czyli zgodnie z określonymi normami, wartościami i zasadami, a dziś – także za pośrednictwem obrazów świata przekazywanych i upowszechnianych w nowych mediach⁹. Kultura oprócz tego, iż ogranicza swoją rolę jako czynnika adaptacji i tożsamości, to jednocześnie staje się także czynnikiem „wykorzeniania”, które jest między innymi wynikiem upowszechniania nowych me-

⁸ Por. A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2001, s. 122 i nast.

⁹ Por. M. CASTELS: *Sila tożsamości*. Tłum. S. SZYMAŃSKI. Warszawa 2008.

diów. „Przez wykorzenienie rozumiem »wyrwanie« stosunków społecznych z lokalnych kontekstów interakcji oraz ich ponowne skonstruowanie na nieokreślonych obszarach czasoprzestrzeni”¹⁰. Wyrwanie to jest właśnie wynikiem rozwoju i upowszechniania nowych mediów i może być postrzegane jako poszerzanie się sfery wolności oraz znoszenie określonych ograniczeń czasoprzestrzennych. Nie zmienia to roli kultury całkowicie i nie pozbawia jej znaczenia adaptacyjnego, ale jednocześnie oznacza znaczną modyfikację różnych funkcji kultury w stosunku do jednostek i społeczności.

Wolność i podmiotowość wyraźnie się łączą, a możliwości wpływu mediów uzależnione są indywidualnie od każdego człowieka i z tej perspektywy można też oceniać jego podmiotowość według możliwości i kompetencji poznawczych. Poziom poznawczej aktywności człowieka określa też zakres możliwych manipulacji i oddziaływań ze strony mediów¹¹. Pytanie o warunki wolności musi również dziś uwzględniać pytanie o warunki odpowiedzialności. Obydwa człony tej relacji ulegają zmianie w warunkach kultury realnej wirtualności. Tradycyjnie odróżnia się dwa rodzaje wolności:

- negatywną wolność – wolność od ograniczeń, która związana była z liberalnymi i neoliberalnymi koncepcjami porządku społecznego;
- pozytywna wolność – wolność woli i związaną z nią zdolność do realizacji jej poruszeń.

Zarówno jedna, jak i druga poddane są w kulturze realnej wirtualności określonym wpływom i zmianom. W świecie wirtualnym znikają pewne ograniczenia, charakterystyczne dla świata realnego. Pytania o zakres wolności i zniewolenia łączą się dziś z możliwościami manipulacji przez nowe media z jednej strony, jak również z poznawczymi i aksjologicznymi kompetencjami ludzi – z drugiej. Upowszechnianie nowych mediów i kształtowanie się kultury realnej wirtualności nie mają jednoznacznego wpływu na zakres wolności, oznaczają bowiem jednocześnie jej poszerzanie, jak również jej ograniczanie związane z uzależnieniem od techniki i z koniecznością podporządkowania się jej prawom oraz regułom.

¹⁰ Por. A. GIDDENS: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. KLEKOT. Kraków 2008, s. 15.

¹¹ A. LATO: *Kategoria wolności i podmiotowości w kulturze masowej*. W: *Współczesne media. Status. Aksjologia...*, s. 125.

Kultura może być w różny sposób pojmowana i badana, lecz współczesna kultura pod wpływem nowych mediów staje się kulturą komunikowania. Oznacza to, że oczywiście nie wszystkie elementy i procesy kultury polegają na komunikowaniu i do niego się sprowadzają, ale w gruncie rzeczy we wszystkich dziedzinach i obszarach kultury procesy komunikowania zaczynają mieć istotne znaczenie. Niezależnie od różnych sposobów pojmowania kultury podkreśla się, że jest ona zawsze w określony sposób uporządkowaną całością, choć nie musi to oznaczać, iż całość ta ma trwały i niezmienny charakter, lecz przeciwnie – jest kolektywnie tworzona, podtrzymywana w istnieniu, ale i poddawana odpowiednim zmianom. W całości tej istotną rolę odgrywają właśnie procesy komunikowania. Jak podkreśla tu Denis McQuail: „Być może najogólniejszym i koniecznym atrybutem kultury jest komunikacja, jako że kultura nie mogłaby rozwijać się, trwać, rozszerzać się – w ogóle nie mogłaby się udać bez komunikacji”¹². Komunikacja zawsze stanowiła ważny atrybut kultury i z tej przyczyny zmiana w sposobie komunikacji prowadzi przeważnie do zmian w kulturze.

Rola mediów w kulturze i w relacji do człowieka jest między innymi przedmiotem teorii mediów, w której pod wpływem tzw. szkoły kanadyjskiej¹³ upowszechniło się przekonanie o roli mediów jako czynników zmian kulturowych. Dodatkowo znalazło to odbicie w funkcjonujących podziałach na kulturę oralną (mowy), kulturę pisma i kulturę obrazów (elektroniczną). Dieter Mersch wskazuje na istnienie trzech głównych teorii mediów, które w historii odgrywały największą rolę. Są nimi:

- teoria *aisthesis*, dotycząca poznania – media jako coś, co umożliwia poznanie (widzenie, słyszenie itp.);
- teoria językowa – język jako główne medium komunikacji kulturowej, ale również jako główny czynnik budowania tożsamości kulturowej;
- teoria techniki – medium jako specyficzny techniczny środek komunikowania¹⁴.

Teorie mediów oraz dyskusje wokół mediów i ich roli kulturowej wskazywały pewne specyficzne cechy, którymi media się charakteryzują. Długo czas dominował paradygmat poznawczy,

¹² D. McQUAIL: *Teorie komunikowania masowego*. Tłum. M. BUCHOLC, A. SZULŻYCKA. Warszawa 2008, s. 126.

¹³ Należeli tu między innymi: Harold Innis, Marshall McLuhan, Eric A. Havelock, Walter J. Ong.

¹⁴ Por. D. MERSCH: *Teorie mediów*. Tłum. E. KRAUSS. Warszawa 2010.

a wraz z odchodzeniem od niego następowało też przejście od przedstawiania mediów w aspekcie ich materialności w stronę funkcjonalności. Pytania o naturę mediów jako tego, co pośredniczy między podmiotem a przedmiotem i umożliwia w ten sposób poznanie (widzenie, słyszenie itp.), ustępuje na rzecz rozważań dotyczących funkcji, jakie pełni świat mediów niezależnie od jego ontycznej struktury i tożsamości. Zwrot ten pozostaje ważny pomimo to, że za językiem i techniką ukrywa się też określona materialność. Medium lokuje się w środku, między podmiotem a przedmiotem i pozostaje jednocześnie czymś, co umożliwia podmiotowi dotarcie do przedmiotu oraz poznanie go. Same media są w procesie poznania ukryte, ponieważ znikają w procesie zjawiania się przedmiotu dla podmiotu i pojawiają się wraz ze znikaniem tego przedmiotu. Ten ukryty charakter medium sprawia problemy z ich zdefiniowaniem. Media pozostają w gruncie rzeczy czymś niedefiniowalnym, co zmusza jednocześnie do poszerzenia perspektywy badawczej i do skorzystania z innych kategorii w opisie procesów kulturowego komunikowania. Jeżeli uznamy, że procesy komunikowania są głównym atrybutem kultury, to jednocześnie:

- kulturowe podstawy komunikacji związane są z określonymi mediami;
- komunikacja przebiega w ramach określonych przez naturę mediów;
- istota mediów, czyli medialność, stanowi zarazem *a priori* kultury.

Medialność jako *a priori* kulturowe wyznacza ramy, w których przebiegają konkretne procesy komunikowania. To *a priori* określa jednocześnie sposoby komunikacji, jak również z uwagi na to, iż media nie są czymś neutralnym, mają bowiem istotny wpływ na ujawnianie się przedmiotów komunikacji, a także człowieka jako jej podmiotu. W konsekwencji określone i charakterystyczne dla kultury jako obszaru komunikowania relacje pomiędzy podmiotem a przedmiotem wyznaczone są właśnie przez medialność jako *a priori* kulturowe. Media nie są neutralne i nie są samym w sobie neutralnym środkiem, choć ich ukryty charakter sprawia, że trudno oprzeć się pokusie przedstawiania ich jako neutralnych środków. Tymczasem jest odwrotnie, media określają sposoby komunikacji i ustanawiają relacje pomiędzy uczestnikami procesu komunikowania, ponieważ to rzutuje również na odpowiednie modyfikacje treści przekazywanych w tym

procesie między podmiotem a przedmiotem, co nie jest również obojętne dla treści komunikacji¹⁵.

W powiązaniu z przywołanymi wcześniej teoriami wymienić można dwa rodzaje kulturowego *a priori*: *a priori* języka i *a priori* techniki. W pierwszym przypadku to istota języka tworzy ramy procesów komunikacji, w drugim zaś wyznaczone są one przez techniczność mediów. Ta ostatnia znalazła odzwierciedlenie w znanej formule *medium is message*¹⁶, zgodnie z którą sposób przekazu jest przekazem, czyli treści samego przekazu schodzą na drugi plan i nie one decydują o procesach komunikowania. Media nie są neutralne, ponieważ decydujące znaczenie ma tu sam sposób komunikowania, czyli jego technika, co prowadzi do swoistego przemieszania techniczności i kulturowości. W każdym bądź razie, jeżeli komunikacja stanowi istotny element kultury, to techniczność komunikacji jest z kolei *a priori* kulturowym.

Zgodnie z tym podejściem właśnie technika stanowi właściwy grunt dla wszelkich procesów kulturowych, które zdominowane są procesami komunikowania. Znika tym samym problem relacji pomiędzy techniką i kulturą, a co więcej, to właśnie techniczność decyduje o kształcie odpowiednich kultur. Można wobec tego stanowiska sformułować zarzut technicznego determinizmu, ponieważ to właśnie technika jest autonomiczną, aprioryczną podstawą, na której wyrastają inne zjawiska i procesy kulturowe. Przemieszanie techniczności i kulturowości, przy czym z wyraźnym przesunięciem w stronę techniki, znalazło wyraz także w znanej pracy N. Postmana *Technopol*¹⁷.

Trudności w zdefiniowaniu i określeniu mediów wywołały potrzebę użycia innych pojęć, które operacyjnie mogą posłużyć jako narzędzia analizy i opisu przemian współczesnej kultury pod wpływem nowych mediów. Pojęciami tymi mogą być pojęcie „medialność” oraz pojęcie „medializacja”, które powinny się okazać lepszym narzędziem opisu zjawisk komunikacji kulturowej. Samo pojęcie „medialność” określa różne funkcje mediów, które mogą się w konkretny sposób ujawniać w procesach komunikacji. Medialność wskazuje na potencjał i możliwości tkwiące w mediach, które mogą się ujawniać w trakcie ich używania oraz upowszechniania w kulturze. Medialność łączy się tak-

¹⁵ Por. ibidem, s. 16 i nast.

¹⁶ Por. M. McLuhan, Q. Fiore: *The medium is the message*. New York 1967.

¹⁷ Por. N. Postman: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. Tanalska-Dulęba. Warszawa 1995.

że z podstawową funkcją mediów, którą jest zapośredniczanie. W związku z tym medialność opisywano często przez odwołanie się do różnych metafor umożliwiających ukazanie określonych funkcji mediów jako środków w procesie komunikowania. Oto kilka przykładowych metafor:

- „okno” – media umożliwiają poznanie świata, a zarazem wyznaczają granice (ramy) tego poznania; umożliwiają zapośredniczenie odpowiednich relacji oraz umożliwiają komunikację przez otwarcie na świat i na innych;
- „zwierciadło” – media odzwierciedlają rzeczywistość i są miejscem, w którym odbija się świat; odbicie to pozostaje jednak zawsze odbiciem i w związku z tym nasuwa się pytanie o jego zgodność z tym, co odzwierciedla;
- „filtr lub selekcyjner” – odzwierciedlanie świata w mediach ma swoje granice, dlatego media w procesie zapośredniczenia również w określony sposób kreują rzeczywistość, dokonując odpowiednich wyborów i eliminując konteksty z konkretnych przekazów, lub też tworząc określone konteksty;
- „drogowskaz-przewodnik-tłumacz” – metafory te związane są z tymi funkcjami mediów, które dotyczą przekazywanych treści, jak również misji spełnianych przez media, w tym np. misji edukacyjnych; media uzupełniają, a czasami nawet zastępują, w tym względzie określone instytucje społeczne i kulturowe;
- „forum-platforma” – miejsce, na którym mogą się spotkać różne podmioty wraz z ich myślami, poglądami, wiedzą oraz z wyobrażeniami; media stanowią swoisty rodzaj agory i zastępują inne miejsca, które tradycyjnie pełniły podobne funkcje w przeszłości;
- „upowszechniacz” – media są miejscem przepływu różnych treści; w tym względzie rola mediów jest dość neutralna, są one bowiem jedynie rodzajem przekaźnika, który może przysyłać różne treści, a w związku z tym wypełniać także różne funkcje i wywoływać różne skutki;
- „partner rozmowy” – media są nie tylko miejscem przysyłania różnych treści i informacji, lecz także stają się, jako obszar komunikacji, miejscem kształtowania określonych relacji i związków oraz budowania odpowiednich więzi; możliwości te wzrastają obecnie wraz z tym, jak rosną możliwości interaktywnego komunikowania za pośrednictwem mediów; komunikowanie bowiem przestało być realizowane jedynie w sposób

hierarchiczny, od nadawcy do odbiorcy, a stało się procesem wielokierunkowym¹⁸.

Wszystkie te metafory określają różne funkcje mediów w kulturze i odnoszą się w związku z tym do ich medialności. We wszystkich tych metaforach można zauważyć, iż same media pozostają w gruncie rzeczy w dużym stopniu neutralne i nieprzejrzyste. One ukrywają się za określonymi funkcjami, jak również za przekazywanymi treściami, które stają się mniej ważne, tym bardziej że również one w odpowiednim stopniu determinowane są przez media. Urzeczywistnienie ukrytych w mediach możliwości, czyli aktualizacja medialności, prowadzi do medializacji różnych obszarów kulturowego i społecznego życia człowieka. Medializacja określa praktyczny wpływ mediów na procesy komunikacji, które przebiegają zawsze w konkretnych warunkach społecznych i kulturowych. W nawiązaniu do wcześniej przedstawionych teorii mediów wyróżnić można odpowiednie rodzaje medializacji, związane z dwoma wymienionymi wcześniej *a priori*:

- medializacja językowa – łączy się z racjonalnością komunikowania dotyczącą tych obszarów kultury, które określone będą językowo; samo pojęcie języka może być oczywiście używane w szerszym bądź w węższym sensie, ale w tym przypadku trudno jednoznacznie określić, o które z tych znaczeń chodzi; nie musi bowiem chodzić jedynie o przekazy związane z mową, choć tradycyjnie wzorców kulturowych poszukiwano właśnie w tym obszarze;
- medializacja techniczna – realizowana przez upowszechnianie mediów technicznych oraz wpływ techniczności na procesy komunikowania, a także na różne obszary życia społecznego i kulturowego.

W pierwszym przypadku medializacja dotyczy takich rodzajów komunikowania, w których podstawę stanowi język i jako przykład posłużyć tu może J. Habermasa teoria działania komunikacyjnego¹⁹. Ma ona swoje ograniczenia, które wiążą się z możliwościami języka jako narzędzia komunikacji. Medializacja techniczna pełni w tym przypadku funkcję podobną do funkcji języka, tym bardziej że stanowią one wzajemnie nakładające się

¹⁸ Por. D. McQUAIL: *Teorie komunikowania masowego...*, s. 98 i nast.

¹⁹ Por. J. HABERMAS: *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt am Main 1980; Idem: *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*. W: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. BUKSIŃSKI. Tłum. R. BRACISZEWSKA. Poznań 1997.

na siebie i wzmacniające się rodzaje medializacji kultury. W konsekwencji pozostają od siebie uzależnione, tak iż nie można ich oddzielić. Wraz z rozwojem „nowych mediów” piętrzą się nowe problemy i wyzwania. Digitalizacja różnych sposobów komunikowania i przekazu prowadzi do konwergencji różnego rodzaju mediów i skutkuje upowszechnianiem się nowych rodzajów medializacji, które łączą się z wirtualizacją. Wirtualizacja oznacza z tej perspektywy nowy rodzaj i nowy stopień medializacji, co jednocześnie świadczy o tym, że musi ona stanowić nową jakość w porównaniu z medializacją za pośrednictwem języka i techniki²⁰. Upowszechnianie się medializacji wirtualnej jest w gruncie rzeczy upowszechnianiem Berkeleyowskiego świata, czyli świata, w którym istnieje to, co jest postrzegane. Zasięg medializacji przez wirtualizację jest większy niż wcześniejszych procesów medializacji kultury. Upowszechnianie się tego rodzaju medializacji prowadzi właśnie do kształtowania się współczesnej kultury jako kultury realnej wirtualności.

Współczesna kultura realnej wirtualności opiera się jeszcze w pewnym stopniu na wcześniejszych podstawach językowych i technicznych, które określają jej medialność. Rozwój nowych mediów i postępujący proces wirtualizacji oznaczają jednak zmiany dotyczące medialności i związanych z nią procesów medializacji kultury. Kultura realnej wirtualności pozostaje na razie kulturą pozbawioną *a priori*, co znajduje oddźwięk w teorii mediów, w której podejmowane są próby przekroczenia obydwu paradygmatów: językowego i technicznego²¹. Ma to związek z tym, co D. Mersch określa jako negatywne teorie mediów. „W ten sposób – jak pisze – zarysowują się kontury negatywnej teorii mediów. Jej podstawą są takie negatywne praktyki, jak ingerencje, zakłócenia, przeszkody i przeciwstawne konfiguracje. Polegają one na strategiach różnicy. Dzięki nim można zbliżyć się do medialności jako »niestwierdzalnego pojęcia«, a to za pośrednictwem niezabezpieczonego i otwartego procesu przymatycznych załamania, który pokazuje coraz to inne obrazy i dotychczas nieznanne wymiary”²². Jak dodaje dalej, „Negatywna teoria mediów zderza się zatem z problemami, które w istocie można opisać tak: Skoro istnieją media, ponieważ istnieje odmiennność, skoro ich pozycja polega na tym, że ustawiają się w relacji do

²⁰ Por. *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2013.

²¹ Por. D. MERSCH: *Teorie mediów...*, s. 217 i nast.

²² Ibidem, s. 224.

czegoś i umożliwiają relacje, skoro ich zadaniem jest pośredniczenie, konstruowanie lub obrazowanie i ujawnianie [...], to wtedy medialność medium pozostaje na zawsze zamknięta, a my padamy ofiarą czaru. Jednak wykorzystanie paradoksów medialnych pozwala na przynajmniej częściowe nadkruszenie czaru i na refleksję nad medium. Z tego też powodu sztuka teorii mediów ma więcej do pokazania, niż do powiedzenia miałyby teoria mediów sztuki”²³. Wraz z postępującą wirtualizacją procesy medializacji przenikają do najgłębszych podstaw kultury. Wskazane wcześniej metafory medialności pozostają nadal w pewnym stopniu ważne i aktualne, tym bardziej że nie wszystkie obszary kultury poddane już zostały procesom wirtualizacji. Dzisiejsza kultura pozostaje jeszcze zbiorem dawnych i nowych wzorów.

Medializacja kultury oparta na upowszechnianiu nowych mediów staje się procesem ciągłego i nieograniczonego wytwarzania impulsów z zamiarem ciągłego budowania relacyjności. Medialne *a priori* w dużym stopniu znika i rozprasza się wraz z zastąpieniem mediów przekazem, wskutek czego kultura traci uniwersalne podstawy, na których dotąd budowała całość i związany z nią porządek. Zmienia się także znaczenie użytych wcześniej metafor medialności. I tak, u podstaw metafory „okna” tkwiło wyobrażenie o jego dwóch stronach, przy czym samo okno w środku było tylko czymś między podmiotem a światem. Podobne znaczenie miała także metafora „lustra”, które uchodziło za miejsce ukazujące określone obiekty, stanowiące odbicie świata realnego. Ta rola metafor zmienia się wraz z rozwojem kultury realnej wirtualności, choć oczywiście częściowo zachowują one swą aktualność. Rolę mediów we współczesnej kulturze odgrywają też inne metafory, które również oddają istotę aktualnej medialności, jak metafora „fajerwerku” lub „pokazu fajerwerków”, która świadczyć może o roli mediów jako środków kształtowania odpowiednich relacji. Kultura zaczyna funkcjonować jako zbiór różnorodnych śladów, jakie w rezultacie medializacji odciskają się w kulturze. Każdy taki ślad wskazuje na coś ludzkiego, lecz zarazem pozbawiony jest obiektywnych i uniwersalnych podstaw, które zdołałyby mu nadać ogólną ważność i właściwy sens. Jest śladem, który nie może się przekształcić w uniwersalny wzorec, czy też w ogólnie obowiązującą normę. Liczba użytkowników nie jest żadną miarą mogącą potwierdzić kulturowe znaczenie tych śladów, ponieważ świadczy jedynie o liczbie osób, które zarea-

²³ Ibidem, s. 225.

gowały na określone ślady kulturowe. Kultura jako zbiór śladów może tylko ukazywać człowiekowi różnorodne możliwości, co jest zarazem wejściem w obszar relacyjności oraz impulsem do jego kształtowania. Inaczej mówiąc, kultura staje się światem różnorodnych „przepływów”²⁴. Kształtowanie i budowanie tożsamości człowieka w kulturze realnej wirtualności przybierają charakter refleksyjny.

Kultura realnej wirtualności to kultura, w której dominujące znaczenie zaczyna mieć świat „symulaków”, czyli świat sztuczny, złożony z kopii niemających oryginalnych odpowiedników²⁵. Jest to zarazem świat dynamicznie się zmieniający, bo pozbawiony również wielu ograniczeń świata realnego. Ta dynamika prowadzi do nietrwałości i niestabilności, która staje się jednocześnie przedmiotem konsumpcji i jedną z głównych cech kultury konsumpcyjnej. Jak pisze Jean Baudrillard, „Żyjemy w czasie przedmiotów: mam tu na myśli fakt, że żyjemy w ich tempie, w rytmie ich nieustannego następstwa. Dzisiaj to my jesteśmy świadkami ich narodzin, dojrzewania i śmierci, podczas gdy w obrębie wszystkich poprzednich cywilizacji to zwyciężające czas przedmioty, narzędzia i pomniki trwały dłużej niż kolejne ludzkie pokolenia”²⁶. W kulturze konsumpcyjnej:

- sposoby postępowania ludzi związane są z konsumpcją określonych dóbr, towarów, informacji, obrazów itp.;
- potrzeby tylko z pozoru wiążą się z posiadaniem określonych rzeczy, ponieważ istotną rolę odgrywa potrzeba odróżniania się (społecznego znaczenia, prestiżu, statusu, uznania itp.), a posiadanie przedmiotów stanowi jedynie zasłonę dla tych potrzeb²⁷.

Upowszechnianie się nowych mediów prowadzi do kształtowania się kultury realnej wirtualności. Nowe media umożliwiają komunikację, lecz nie są w stanie zastąpić, wystarczająco pogłębić i ostatecznie ugruntować związków i relacji międzyludzkich. To ugruntowanie wymaga oddziaływania wielu różnych czynników i tylko z pozoru może się wydawać, iż jest to realne dzięki tech-

²⁴ Por. M. CASTELS: *Społeczeństwo sieci...*, s. 423 i nast.

²⁵ Por. J. BAUDRILLARD: *Symulakry i symulacja*. Tłum. S. KRÓLAK. Warszawa 2005.

²⁶ Por. J. BAUDRILLARD: *Społeczeństwo konsumpcyjne, jego mity i struktury*. Tłum. S. KRÓLAK. Warszawa 2006, s. 8.

²⁷ Por. ibidem, s. 77 i nast. Widać to bezpośrednio na przykładzie reklam, gdzie przedmiotem sprzedaży i konsumpcji nie są rzeczy, lecz zadowolenie, wolność, szczęście, bezpieczeństwo itp.

nice. Ma ona wpływ, lecz decydujące znaczenie przypada innym czynnikom indywidualnym, społecznym i kulturowym. Kultura realnej wirtualności stwarza określone możliwości, lecz jednocześnie niesie z sobą różne zagrożenia. Zagrożenia i wyzwania z nią związane zdają się większe, aniżeli wydaje się to na pierwszy rzut oka. Dotykają natury człowieka. Pytanie o człowieka pozostaje więc ciągle otwarte i ważne, a rozwój i upowszechnianie się nowych mediów są impulsem do ciągłego namysłu oraz refleksji nad tym, kim jest człowiek, w tym przypadku – także jako istota kulturowa, a nie tylko biologiczna.

Problemy podmiotowości w kulturze nowych mediów

Dość szeroko dyskutowane dziś zagadnienie podmiotowości i tożsamości człowieka powraca jako problem sporów i dyskusji nie po raz pierwszy. Samo w sobie jest to zagadnienie wewnętrznie zróżnicowane i wieloaspektowe. Można je odnieść do rozważań dotyczących spojrzenia na podmiotowość, uwzględniając kontekstualne warunki decydujące o niej:

- w procesie poznania i poznawczego opanowywania świata;
- w dziedzinie moralności;
- w obszarze określonej praktycznej aktywności – w nauce, technice, medycynie;
- w kontekście zjawisk i procesów społecznych oraz historycznych (dziejowych).

W każdym z tych przypadków pytać się można o określone kompetencje, które powinien posiadać człowiek jako podmiot działań i decyzji w określonych obszarach swej aktywności. Kompetencje te winny mu służyć między innymi do: powodowania czegoś, kontrolowania odpowiednich procesów oraz ich następstw, czynienia czegoś w sposób świadomy, zgodny z określonymi i powszechnie uznawanymi normami itp. Problem podmiotowości ma bezpośredni związek z zagadnieniem tożsamości człowieka, a także z warunkami jej urzeczywistnienia, co było już przedmiotem rozważań w filozofii egzystencjalnej czy w filozofii dialogu. Pytanie o „moc” i „niemoc” człowieka padało również i było jednym z wątków przewodnich myślenia o człowieku w XX wieku, kiedy stanowiska zajmowane w dyskusji

ewoluowały pomiędzy granicznymi koncepcjami woluntaryzmu i fatalizmu. Pierwsza akcentowała, i to często przesadnie, możliwości człowieka, druga zaś – równie przesadnie odmawiała mu odpowiednich kompetencji²⁸. W ostatnich latach dołączył do tej dyskusji postmodernizm wraz z ideą śmierci podmiotu oraz krytyką rozumności i racjonalności człowieka. Kolejnym wyzwaniem dla podmiotowości i tożsamości człowieka były przemiany społeczne i kulturowe, których podstawę stanowi dziś rozwój nowych mediów. Dynamika współczesnych przemian społecznych i kulturowych oraz charakterystyczny dla ponowoczesności stan wysokiego ryzyka sprawiają, iż problematyka podmiotowości i tożsamości człowieka nabiera nowych znaczeń²⁹. Wiele z problemów dotyczących podmiotowości człowieka ma także związek z przemianami współczesnej cywilizacji opartej na upowszechnianiu odkryć nauki i techniki. Rozwój techniki bowiem odkrywa zagadnienia dotyczące podmiotowości człowieka związane między innymi z dwoma wzajemnie powiązanymi problemami:

- z problemem intencjonalności działających podmiotów – nieprzejrzystość intencji;
- z problemem kontrolowalności skutków – nieprzejrzystość następstw.

Problem intencjonalności i jej nieprzejrzystości ma związek między innymi z charakterem działań współczesnego człowieka. Działania te uległy instytucjonalizacji, co sprawiło, że intencje jednostek nie ujawniają się bezpośrednio, lecz dopiero jako rezultat splatania się wielu działań i decyzji. Problemy związane z kontrolowalnością skutków odpowiednich działań i decyzji sygnalizowane były już wcześniej, między innymi przy okazji wartościowania techniki. Problemy nieprzejrzystości intencji i nieprzejrzystości skutków są z sobą bezpośrednio powiązane. Skutki działań nie wskazują bowiem jednoznacznie na intencje ich sprawców. Przypisanie odpowiedniej woli i intencjonalności uzależnione jest od kontekstu sytuacyjnego, od sposobu oceny oraz opisu, tym bardziej że deklarowane intencje nie muszą się pokrywać z rzeczywistymi. Te ostatnie są często ukryte i niemożliwe do przeniknięcia, a co za tym idzie – do jednoznacznego przypisania komuś. Stąd wniosek, że musimy się zmierzyć

²⁸ Por. A. KIEPAS: *Moc i niemoc człowieka a problemy rozwoju techniki. Przedpole problematyki odpowiedzialności w filozofii niemieckiej pierwszej połowy XX wieku*. W: „Folia Philosophica”. T. 9. Red. J. BAŃKA. Katowice 1992, s. 121–134.

²⁹ Por. A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności...*

z sytuacją ambiwalencji i aporetyczności intencji moralnych, o czym pisze Z. Bauman: „Moralność jest nieuleczalnie aporetyczna. Nieliczne tylko wybory (i to z reguły wybory trywialne, pozbawione poważniejszego egzystencjalnego znaczenia) są jednoznacznie dobre. W większości przypadków wybrać trzeba między sprzecznymi impulsami. Co gorsza, każdy niemal impuls moralny, jeżeli podporządkować mu się bez reszty, doprowadzić może do niedobrych następstw...”³⁰. Ujawnia tu swe działanie dodatkowy czynnik mający znaczenie w obszarze działań współczesnego człowieka, które uwikłane są w technikę i uzależnione od jej nieneutralności. Stopień komplikacji i kompleksowości współczesnej techniki oraz jej uwikłanie w zjawiska i procesy społeczne powodują, że intencjonalność człowieka nie jest w stanie panować nad wszystkimi możliwościami związanymi z konkretnymi technikami, a ujawniającymi się w trakcie ich użytkowania. Skutki użytkowania techniki nie są więc uzależnione jedynie od intencji działających i korzystających z techniki podmiotów, lecz również od niej samej. Nie wystarczy zatem – w czym też należy się zgodzić z Z. Baumanem – odpowiednio kształtować intencji działających podmiotów czy ich kontrolować – tym bardziej, że wszelkie próby kontroli mają mniej lub bardziej uniwersalizujący charakter, gdyż muszą abstrahować od konkretnych warunków podejmowania odpowiednich decyzji oraz działań.

Szczególnego znaczenia nabierają kompetencje aksjologiczne. Świat wirtualny oferuje bowiem tak wiele możliwości zaspokajania różnorodnych życzeń i oczekiwań człowieka, a nie tylko jego potrzeb, że kompetencje aksjologiczne konieczne są po to, aby zachować własne człowieczeństwo. Świat wirtualny dostarczający różnorodnych możliwości nie wyznacza jednak żadnych normatywnych ram ani norm postępowania i działania człowieka. Wzory i normy muszą ostatecznie pochodzić ze świata realnego – tam też stanowią podstawę budowania tożsamości człowieka³¹. „Człowiek jest zbyt niesamowystarczalny – jak pisze Chantal Delsol – aby istnieć sam przez się; musi utożsamić się z kulturą, aby wyrazić swoje człowieczeństwo”³². Dalej zaś dodaje: „Prawdziwym podmiotem będzie ten, który szukając zawsze niedokończonej prawdy, uczyni z samej swojej egzystencji ślad

³⁰ Por. Z. BAUMAN: *Etyka ponowoczesna*. Tłum. J. BAUMAN, J. TOKARSKA-BAKIR. Warszawa 1996, s. 19.

³¹ Por. Ch. DELSOL: *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. KOWALSKA. Kraków 2003, s. 79 i nast.

³² Ibidem, s. 78.

tego niepewnego poszukiwania. Autentyczny podmiot nie jest ani fanatykiem, ani nihilistą, lecz świadkiem³³. Człowiek jako świadek należy wszak zawsze do określonego porządku społecznego, kulturowego, przede wszystkim zaś – do aksjologicznego. Człowiek musi osiągnąć określony poziom tożsamości, gdyż to stanowi podstawę jego podmiotowości i czyni ideę o „śmierci człowieka jako podmiotu” bezprzedmiotową. Aby tę tożsamość zyskać, potrzebuje innych, a także nie tylko wirtualnego, lecz przede wszystkim realnego świata. Podmiotowość i tożsamość człowieka pozostają co prawda pod wpływem sieci przepływów i wraz z tym nabierają niestabilnego, płynnego charakteru. Uczestnictwo w jednej sieci oznacza zarazem wykluczenie z innych, przy czym zarówno uczestnictwo, jak i wykluczenie pozostają poza oceną z punktu widzenia takich kryteriów, jak prawdziwy – fałszywy czy dobry – zły. Istnieją poza tym relatywnie łatwe możliwości zmiany przynależności do odpowiednich sieci relacji, gdyż są one ostatecznie uzależnione od subiektywnych decyzji i wyborów. Wybory te zawsze mają wyłącznie relatywny charakter, co oznacza zarazem, że człowiek nie jest skazany na jedną określoną tożsamość. Musi znaleźć w sobie samą siłę, aby móc zamierzoną tożsamość osiągnąć, choć zarazem nie oznacza to, iż pozostaje samowystarczalny, „człowiek bowiem jest zbyt niesamowystarczalny – jak zauważa Ch. Delsol – aby istnieć sam przez się; musi utożsamić się kulturą aby wyrazić swoje człowieczeństwo”³⁴.

Człowiek jako świadek określa swą autentyczną podmiotowość nie w wyniku przejmowania i realizacji jakiegoś uniwersalnego lub kulturowo określonego wzorca, lecz dzięki uznaniu i akceptacji pozostawionych przezeń w kulturze śladów, jak i w rezultacie kształtowania relacji i zapośredniczania się w obszarze kulturowych interakcji. Budowanie tak rozumianej autentycznej podmiotowości człowieka jest nie tylko możliwe, lecz wręcz potrzebne, co Ch. Taylor wiąże z określonymi warunkami koniecznymi do spełnienia i zalicza do nich:

- wolność samostanowienia – autentyczność nie oznacza znoszenia różnicowań, tym bardziej że różnorodność i odrębność nie są wartością, lecz nabierają znaczenia dopiero w odpowiednich kontekstach znaczeniowych i w odniesieniu do konkretnych wartości; samostanowienie wystawiane jest dziś

³³ Ibidem, s. 115.

³⁴ Ibidem, s. 78.

na różnego rodzaju próby – z jednej strony, ale z drugiej – nie może oznaczać absolutnej wolności i braku jakichkolwiek ograniczeń;

- obecność horyzontów – poznawanie odpowiedniego sensu i znaczenia następuje zawsze w określonym aksjologicznym, kulturowym horyzoncie; podmiotowość człowieka ma charakter dialogiczny, człowiek bowiem buduje siebie i swoją tożsamość, tworząc określone relacje z innymi, którzy też stanowią swoiste zwierciadło dla jego podmiotowości i tożsamości;
- podnoszenie poziomu odpowiedzialności podmiotu – uczywanie człowieka podmiotem rzeczywiście odpowiedzialnym wymaga spełnienia wielu różnorodnych warunków, a jednym z nich jest nowy sposób umiejscowienia techniki, co wymaga nie tylko zmian relacji pomiędzy człowiekiem a techniką, lecz także jej odmiennego niż dotychczasowy sposobu funkcjonowania w społeczeństwie i w kulturze³⁵.

Warunki te są zapewne ważne w kształtowaniu się autentycznej podmiotowości człowieka, choć i tu wyraźnie widać, iż mówiąc o autentyczności, nie ma się na myśli jakiegoś uniwersalnego czy kulturowo powszechnie obowiązującego wzorca. Kultura realnej wirtualności wiąże się jednakże z określonymi przeszkodami i trudnościami, które dotyczą właśnie kulturowego horyzontu, szczególnie w jego wymiarze aksjologicznym. Medializacja przez wirtualizację w kulturze realnej wirtualności nie wiąże się wszak z kształtowaniem aksjologicznych podstaw budowania podmiotowości człowieka, dzięki czemu ta podmiotowość osiągałaby nie tylko subiektywny, lecz również obiektywny charakter. Osiągnięcie autentycznej podmiotowości musi się wiązać w kulturze realnej wirtualności nie tylko ze spełnieniem określonych warunków kulturowych, lecz także z posiadaniem przez człowieka odpowiednich kompetencji, jest to bowiem zadanie, jakie przed nim staje bez wskazówek, według których mógłby postępować. Chodzi tu o połączenie czterech podstawowych kompetencji:

- kompetencji instrumentalnej – decyduje ona o efektywności odpowiednich działań, a jej podstawę stanowi racjonalność instrumentalna, dominująca dotąd w tradycji nowożytnej; racjonalność ta skupiona jest na optymalizacji środków działania, które służą realizacji założonych celów;

³⁵ Por. Ch. TAYLOR: *Etyka autentyczności*. Tłum. A. PAWELEC. Kraków 2002, s. 71 i nast.

- kompetencji kognitywnej – wiąże się ona z koniecznością posiadania odpowiedniej wiedzy jako podstawy jakiegokolwiek działania i podejmowania decyzji;
- kompetencji aksjologicznej – uzupełniając kompetencję instrumentalną, skupia się ona na ocenie celów działania i na wyborze takich działań, które ze względów aksjologicznych uznane zostaną za słuszne;
- kompetencji refleksyjnej – ma ona związek ze zdolnością osiągania konsensusu, koniecznego w wielu sytuacjach aksjologicznie konfliktowych; kompetencja ta jest jednocześnie podstawą budowania jedności wymienionych kompetencji.

Rola tych kompetencji w procesie budowania i urzeczywistniania podmiotowości człowieka w kulturze realnej wirtualności poddawana jest różnego rodzaju ograniczeniom i wpływom związanym z procesami wirtualizacji kultury. Kenneth J. Gergen akcentuje współczesne zmiany w sposobie pojmowania podmiotowości człowieka, jakie następują wraz z wyłanianiem się perspektywy kształtowania się nowego ponowoczesnego porządku społecznego i kulturowego³⁶. Podkreśla jednocześnie, że w kulturze XX wieku współistniały dwie tradycje tego sposobu pojmowania człowieka jako podmiotu. Wymienia następujące, które, jak sądzi, odgrywały największą rolę:

- Tradycja romantyczna – romantyczne widzenie Ja wskazywało, że każda osoba ma cechy osobistej głębi, w której umiejscowione są jej pasje, namiętności, cechy charakteru i podstawy jej kreatywności. Było to podstawą tworzenia różnego rodzaju więzi społecznych, a zarazem podstawą wyznaczania indywidualnych celów życia i nadawania mu odpowiedniego sensu. „[...] słownictwo moralnych uczuć, lojalności i wewnętrznej przyjemności wywodzi się w dużej mierze z romantycznej koncepcji Ja. Chociaż osiągnęła ona swój szczyt w XIX wieku, ten sposób widzenia pozostaje wciąż bardzo żywy w dzisiejszym świecie. Jest to perspektywa kładąca główny nacisk na niewidzialne, a nawet święte siły, tkwiące głęboko w osobie, siły, które nadają znaczenie życiu i naszym związkom z innymi”³⁷.
- Tradycja modernistyczna – główne cechy Ja wiązano nie z tym, co leży w głębi, lecz ze zdolnościami do racjonalnego

³⁶ Por. K.J. GERGEN: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. MARODY. Warszawa 2009.

³⁷ Ibidem, s. 48.

działania, podejmowania decyzji i do świadomych intencji człowieka. Ja ujawniało się w zmaterializowanych twórcach kulturowych i cywilizacyjnych.

„Pod wieloma względami modernizm – jak pisze K.J. Gergen – jest zarówno bardziej optymistyczny, jak i bardziej demokratyczny. Romantyczna jednostka pozostawała na zawsze tajemnicą – ze swą witalną esencją, uciekającą od rzeczywistości i niemożliwą do uchwycenia. W przeciwieństwie do tego Ja modernistyczne jest poznawalne, obecne tu i teraz, lekko tylko ukryte pod powierzchnią swych działań. [...] Mało prawdopodobne, by modernistyczne Ja pozwoliło intensywnym, emocjonalnym dramatom przyćmić swój rozsądek; jego działaniami kierują jego racje, a jego głos jest czysty i uczciwy”³⁸. Zmiany, jakie zachodzą we współczesnej kulturze, związane między innymi z rozwojem nowych mediów i z wirtualizacją, są wynikiem upowszechniania „technologii społecznego nasycenia”, które przebiegało w dwóch fazach. Pierwsza faza, niskiego nasycenia, wiązana jest z takimi technikami, jak: samochody, radio, film, kolej, telefon; faza wysokiego nasycenia – z: telewizją, komputerem, Internetem. Wspomniane „nasycenie”, uzależnione od rozwoju odpowiednich mediów, jest wynikiem społecznego zanurzenia człowieka w sieć związków, doświadczeń i relacji, które ulegają intensyfikacji, przede wszystkim ilościowej, w kulturze realnej wirtualności. W rezultacie tego zarysowuje się perspektywa ponowoczesnego porządku społecznego i kulturowego, w której:

- obie tradycje pojmowania Ja, romantyczna i modernistyczna, tracą swe wcześniejsze znaczenie; oczywiście, zmiana nie następuje natychmiast i całkowicie, lecz pod wpływem nowych mediów zachodzi proces ujawniania się nowego Ja podmiotowego;
- traci znaczenie również pojęcie „Ja autentyczne”, czy też „bycie sobą”, przynajmniej w sensie obowiązujących kulturowo wzorców; możliwości budowania Ja są na tyle zróżnicowane, że nie da się podać jakichś powszechnie ważnych reguł i norm.

W rezultacie powstaje we współczesnej kulturze wiele wzajemnie niepowiązanych i niekoherentnych wzorców Ja, co powoduje, że „Demontażowi ulega Ja jako posiadacz rzeczywistych i dających się zidentyfikować cech – takich jak racjonalność, emocje, inspiracja i wola”³⁹. Współczesne przemiany będące wy-

³⁸ Ibidem, s. 77.

³⁹ Ibidem, s. 35.

nikami rozwoju technik wysokiego nasycenia sprawiają, że w ponowoczesnej perspektywie:

- wzrasta potencjał relacyjności – jest to wynikiem rozwoju i upowszechniania różnych technik komunikowania, a w związku z tym poszerzania pola doświadczeń współczesnego człowieka; podmiotowość człowieka kształtowana jest nie w wyniku przejmowania, internalizacji i akceptacji określonych wzorców kulturowych, lecz staje się wynikiem często nawet przygodnych relacji interpersonalnych;
- następuje zwielokrotnienie Ja – zwielokrotnienie związków z innymi i poszerzenie się pola umożliwiającego uobecnianie się, nie tylko zresztą w teraźniejszości, lecz także dzięki zachowywaniu przeszłości; zwielokrotnienie to umożliwiają współczesne techniki komunikowania, nowe media, które czynią człowieka dostępnym innym i jemu także, przynajmniej medialnie;
- postępuje intensyfikacja wymiany – podstawę jej stanowią relacje i więzi, które nie mają głębszego zakorzenienia, nowoplemienności, także formy komunikacji zapośredniczanej i nieprowadzonej twarzą w twarz;
- Ja staje się coraz bardziej zaludnione przez wiedzę i informacje pochodzące z mediów, przy czym to zaludnienie ma charakter głównie ilościowy i nie prowadzi do wykształcenia się takiej tożsamości, która będzie miała charakter autentyczny; postępuje proces powielania i stawiania się pastiszowym Ja;
- następuje rozpad racjonalnego ładu – życie we współczesnym społeczeństwie opiera się na zdolności akceptowania sprzeczności i na swoistym syndromie „multifrenii”, czyli rozszczepienia jednostki na wiele, często niespójnych, autoinwestycji i realizowanych projektów własnego bycia w świecie oraz współistnienia z innymi⁴⁰.

W ponowoczesnej perspektywie rozwija się w ten sposób relacyjne Ja, a samostanowiące i autentyczne Ja traci swe znaczenie. Osoba staje się prezentowanym i różnorodnie ujawnianym obrazem, co w konsekwencji prowadzi do zaniku znaczenia podziału na to, co obiektywne (realne, autentyczne), i to, co subiektywne (wirtualne, pozorne). Ja staje się czymś wytwarzanym, a nie czymś, co jest prywatną własnością. Impulsy do tego wytwarzania pochodzą z zewnątrz, czyli ze środowiska kulturowego. Człowiek jako podmiot może się ujawniać tylko

⁴⁰ Ibidem, s. 81 i nast.

jako świadek pozostawianych przez siebie śladów, choć ślady nie tworzą spójnego systemu i pozostają jedynie rezultatem podejmowanych decyzji i wyborów. Ich akceptacja nigdy nie jest pełna i ostateczna, podlegają one bowiem ciągle procesom relacyjnego kwestionowania. Jest to wynik uczestnictwa w określonych przestrzeniach przepływów, w które poszczególne jednostki są wciągane. Nasycone są pozostają jednocześnie pod wpływem wielu, często też niespójnych z sobą, impulsów pochodzących ze środowiska kulturowego. Tworzą i rozwijają się w ten sposób pastiszowe formy podmiotowości i związane z nimi nietrwałe więzi społeczne.

W rezultacie tych procesów powstają dziś generacje określone mianem generacji *show off*, które swą tożsamość budują na samokreacji i samoprezentacji, do czego wykorzystują przede wszystkim możliwości, jakie zapewnia rozwój sieci społecznościowych w Internecie⁴¹. Przyszłość człowieka pozostaje otwarta, choć procesy wirtualizacji współczesnej kultury generują określone zagrożenia i wyzwania, które w różny sposób ujawniają się w jego życiu indywidualnym, jak również w wymiarze społecznym i kulturowym. Zagrożenia dostrzegają także psycholodzy, którzy ujawniają je we współczesnych badaniach nad mózgiem. „Sieć [...] zwiększa naciski na pamięć roboczą, ponieważ nie tylko kieruje nasze zasoby w inną stronę, pomijając zdolność myślenia na niższych poziomach, ale także zakłóca konsolidację wspomnień długotrwałych i rozwój schematów poznawczych [...]. Sieć stanowi technologię zapominania”⁴². Wskazywana tu neuroplastyczność mózgu jest jednym ze zjawisk obserwowalnych dziś także w procesie edukacji, w którym ujawniają się określone kompetencje poznawcze oraz intelektualne, lub też ich brak⁴³.

⁴¹ Por. A. KIEPAS: *Rationale und reflexive Kompetenzen des Menschen in der Kultur der neuen Medien*. In: *Aneignungs- und Nutzungsweisen neuer Medien durch Kreativität und Kompetenz*. Hrsg. G. BANSE, A. ROTHKEGEL. Berlin 2015, s. 215–226. W ramach tej generacji wymienia się różne typy osobowości, takie jak: a) królowe piękności; b) fachowcy; c) single; d) dzieci miliona dolarów; e) *wannabes* (ibidem, s. 224 i nast.). Nazwy wskazują, zdaje się wyrażnie, na treści z nimi związane.

⁴² N. CARR: *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Tłum. K. ROJEK. Gliwice 2013; M. SPITZER: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozum siebie i swoje dzieci*. Tłum. A. LIPIŃSKI. Słupsk 2013.

⁴³ Por. A. KIEPAS: *The Medialisation of Communicative Rationality in the Culture of „Virtual Reality”*. „International Journal of Pedagogy, Innovations and New Technologies” 2014, nr 1, s. 51–60.

Większość problemów dotyczących podmiotowości wiąże się z subiektywizacją procesów kształtowania i budowania tożsamości. Podkreśla się niestabilność i nietrwałość rezultatów tych procesów, co wynika ze zmieniającej się roli kultury wobec podmiotów jednostkowych⁴⁴. Tracą na znaczeniu znane wcześniej dylematy, jak „mieć czy być”, pomimo deklarowanych preferencji odnośnie do „bycia”. Owo „bycie” musi jednakże iść w parze z różnymi rodzajami „posiadania”, wiedzy, mądrości, osobowości, autentycznego Ja.

Pytanie o człowieka łączy się dziś z pytaniami o jego intencjonalność, zgodność świadomego działania z intencjami oraz z możliwościami sprawstwa, czyli realizacji mocy człowieka. Zmiany we współczesnej technice wpływają też na zmiany warunków zarówno jego intencjonalności, jak i sprawstwa. Wraz z „mocą” człowieka ujawnia się też często jego „niemoc”, co charakteryzuje *conditio humana* we współczesnej kulturze. Szczególnego znaczenia nabiera problem kompetencji aksjologicznych. W świecie wirtualnym bowiem ujawnia się tak wiele możliwości względnie łatwego spełniania własnych życzeń i pragnień, choć niekoniecznie potrzeb, że kompetencje te stają się nieodzowne do zachowania własnego człowieczeństwa. Wirtualny świat dostarcza wielu pokus, lecz sam pozostaje indyferentny, gdyż nie wykształca ani odpowiednich ram, ani norm czy zasad, wedle których ludzie nie tylko mogą, lecz wręcz powinni postępować. To w realnym świecie i w relacji do niego musi człowiek ukształtować swą podmiotowość, aby później móc się poruszać w świecie wirtualnym. Musi on zyskać podmiotowość i tożsamość, aby idea śmierci pozostała tylko ideą, a nie stała się realnością. W świecie wirtualnym człowiek może prowadzić różne gry z tożsamością własną i z tożsamością innych. W wyniku rozwoju kultury realnej wirtualności postępuje też proces emancypacji, choć jednocześnie towarzyszy mu proces wykorzeniania człowieka. Zarówno jedno, jak i drugie staje się obiektem procesów refleksyjnych, co zaświadcza o twórczych możliwościach człowieka, ale jednocześnie niesie różne zagrożenia. W wyniku refleksyjności podejmuje on ryzyko, które powinien podejmować świadomie, także z tego względu, że umiejscowiony jest aktualnie między dwoma światami, realnym i wirtualnym.

⁴⁴ Por. G. OSIKA: *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*. Kraków 2016.

Rozum i racjonalność – możliwości i ograniczenia

Pojęcia „rozum” i „racjonalność”, choć w sposób oczywisty bliskie, pozostają jednak wobec siebie w relacjach nie do końca jednoznacznych. Trudności wiążą się głównie z pojęciem rozumu, który jako rzeczownik może oznaczać jakiś przedmiot lub substancję, gdy tymczasem mówiąc o rozumie, ma się na myśli najczęściej jakieś własności lub cechy tej substancji bądź jej wytworów. Mówiąc o „rozumie”, myśli się często o „rozumności” i wtedy przymiotnikowe użycie tego terminu bliskie jest pojęciu racjonalności⁴⁵. Dlatego słusznie podkreśla Herbert Schnädelbach: „Nie przypadkiem więc słowo »rozum« w języku profesjonalnym jest wypierane przez »racjonalność«, wyrażenie, które nie skłania do reifikujących nieporozumień w ujmowaniu tego, co ma się przez nie na myśli. Tylko w filozofii ten starszy sposób mówienia jeszcze utrzymuje się, i to nieprzypadkowo, od początku – przynajmniej w naszej tradycji – jest ona bowiem filozofią rozumu, filozofią »logosu«, filozofią »racjonalistyczną«”⁴⁶.

Tradycja szkoły frankfurckiej akcentowała rolę „przemysłu kulturalnego” jako wytwarzającego fałszywą świadomość, a zatem likwidującego podmiotowość. Anonimowość podmiotu, a także ograniczenie jego mocy decyzyjnych i sprawczych prowadzą do panowania i zniewolenia, a przemysł kulturalny jest właśnie narzędziem tego panowania. Tradycja ta odwoływała się zarówno do koncepcji mediów akcentującej aspekty materialne i techniczne, jak i do deterministycznego pojmowania oddziaływania mediów na człowieka. Przemysł kulturalny wraz z upowszechnianą w różnych dziedzinach aktywności człowieka racjonalnością instrumentalną stał się swoistym narzędziem panowania nie tylko nad światem, lecz także nad ludźmi. W tym ostatnim przypadku przemysł kulturalny był etapem rozwoju kultury masowej i związanego z nią określonego sposobu komunikowania. Opierał się on na hierarchicznych modelach przesyłania informacji z góry w dół, od nadawcy do odbiorcy, dlatego też komunikowanie postrzegano jako narzędzie manipulacji, zniewolenia i panowania, a także realizacji ekonomicznych i politycznych interesów różnych grup społecznych.

⁴⁵ Por. H. SCHNÄDELBACH: *Rozum*. W: *Filozofia. Podstawowe pytania*. Red. E. MARTENS, H. SCHNÄDELBACH. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa 1995, s. 98 i nast.

⁴⁶ Ibidem, s. 98.

Racjonalność komunikacyjną uznawano za środek przezwyciężenia dominującej od czasów nowożytnych racjonalności instrumentalnej. Upowszechnianie się komunikowania i racjonalności komunikacyjnej jest drogą do emancypacji i przezwyciężenia represyjnych form owej racjonalności. Rozum komunikacyjny spełnia funkcje mediacyjne wobec różnych rodzajów racjonalności, wyznacza także ich miejsce, określa ich granice, wreszcie snuje refleksje nad założeniami działań komunikacyjnych. Racjonalność komunikacyjna w ujęciu Jürgena Habermasa ma za podstawę określone rozumienie języka i aktów mowy, jako tworzących ramy kulturowej komunikacji⁴⁷. Język jako medium wiąże się jednocześnie z *a priori* kultury i z tej perspektywy komunikacyjny rozum może być pojmowany jako rozum transcendentálny. Padają różne krytyczne uwagi dotyczące koncepcji J. Habermasa, między innymi takie, jak: „Podstawową słabością racjonalności Habermasa we wszystkich jej postaciach jest to, że konstytuuje się ona w opozycji do świata życia i w konflikcie z nim. W rezultacie niszczy źródło, z którego wyrasta”⁴⁸.

Przyjmując taką perspektywę, stanowisko J. Habermasa należy oceniać jako odwołujące się do języka jako *a priori* kultury współczesnej z jej dominującą rolą procesów komunikowania. Próbuje on jednak nieco inaczej ujmować rolę rozumu, a także rolę medializacji obszarów kulturowych, pozostających pod wpływem upowszechniania racjonalności komunikacyjnej⁴⁹. Medializacja ma bowiem nie tylko aprioryczny charakter, lecz jednocześnie, jako określony czynnik graniczny, wyznacza kulturowe ramy komunikacji. Medialność łączona jest w tym przypadku z mową, a medializacja musi dotyczyć racjonalności komunikowania. Racjonalność komunikacyjna tkwi nie w języku, lecz w komunikacyjnym użyciu języka – wyraża się w jednoczącej sile mowy skierowanej na porozumiewanie się. W aktach mowy ujawniają się trzy roszczenia do ważności obecne w komunikowaniu:

- roszczenie do prawdziwości – dotyczy faktów, jakie stwierdzamy o obiektywnym świecie;

⁴⁷ Por. J. HABERMAS: *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*. W: *Rozumność i racjonalność...*, s. 51 i nast.; IDEM: *Theorie der kommunikativen Handelns*. Frankfurt am Main 1980. Język, a dokładniej: tzw. illokucyjne akty mowy, są podstawą *a priori* dla kultury jako obszaru komunikowania.

⁴⁸ Por. *Rozumność i racjonalność...*, s. 199.

⁴⁹ Por. J. HABERMAS: *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*. Tłum. A. ZEIDLER-JANISZEWSKA. Warszawa 2004.

- roszczenie do szczerości wypowiedzi – dotyczy przeżyć subiektywnych mówiącego;
- roszczenie do słuszności – odnosi się do norm i nakazów uznawanych w intersubiektywnie podzielanym świecie społecznym.

Racjonalność komunikowania ujawnia się w konkretnych sytuacjach, dlatego też aby komunikacja ta była efektywna, musi się – według J. Habermasa – łączyć z trzema rodzajami koniecznej w tym względzie jedności⁵⁰. Chodzi tu mianowicie o jedność: wartości, intencji i obrazów świata. „Porozumiewając się co do czegoś w świecie obiektywnym i przyjmując to samoodniesienie do świata, nawiązują stosunek interpersonalny. Z tym wzajemnie performatywnym nastawieniem podejmują zarazem wspólnie, na gruncie intersubiektywnie podzielanego świata życia, eksperymenty komunikacyjne. Rozumieją, co ten drugi mówi albo co ma na myśli. Uczą się dzięki informacjom i sprzeciwom kontrpartnera, wyciągają wnioski, interpretując jego ironię lub milczenie, paradoksalne formy ekspresji, aluzje itp. Niemożność zrozumienia jakiegoś niejasnego zachowania lub zerwanie komunikacji jest doświadczeniem komunikacyjnym skłaniającym do refleksji”⁵¹. Wyraźnie widać, że mowa i akty mowy stanowią podstawowy archetyp procesów komunikowania, które przebiegają w konkretnych warunkach, uzależnione są też od kształtujących je czynników, co może uzasadniać odejście od pojmowania rozumu komunikacyjnego jako rozumu transcendentального. Ważna jest naturalnie także rola języka jako medium komunikacji i można zgodzić się z J. Habermasem, że poszerzenie pola racjonalności komunikacyjnej na obszary, na których wcześniej dominowała racjonalność instrumentalna, jest ważne, a zarazem nie jest obojętne dla samej kultury jako takiej. Odnośnie do koncepcji J. Habermasa formułowano też zarzut proceduralizmu, co było poniekąd słuszne, gdy pojmowano racjonalność komunikacyjną jako przejaw rozumu transcendentального. Wraz z ideą detranscendentalizacji rozumu otwierają się możliwości uwzględnienia także aspektów normatywnych i włączenia świata życia do refleksji nad rolą komunikacji i racjonalności komunikacyjnej we współczesnej kulturze. Inną kwestią jest natomiast to, czy owo otwarcie J. Habermas rzeczywiście wykorzystał i czy jego rozważania zmierzają w tym właśnie kierunku. Otwartą też pozostaje

⁵⁰ Ibidem, s. 12 i nast.

⁵¹ Ibidem, s. 25–26.

kwestia, czy racjonalność komunikacyjna odnosi się do tego, co wspólne, czy też to, co wspólne, ona dopiero tworzy. Czy racjonalność ta jest na tym, co wspólne, ufundowana, czy też ją odślania lub może nawet konstruuje? Pytanie to w zestawieniu z pytaniem o rozumność i racjonalność człowieka w kulturze realnej wirtualności pozostaje nadal ważne, warte zastanowienia się i poszukiwania odpowiedzi.

W odniesieniu do współczesnej kultury realnej wirtualności odchodzi się od determinizmu technicznego i determinizmu językowego w pojmowaniu medializacji jako swoistego *a priori* kulturowego. Problem rozumu i racjonalności powraca w tym kontekście i domaga się nowych rozstrzygnięć, ponieważ kultura realnej wirtualności stwarza człowiekowi jako istocie racjonalnej nowe warunki. Pytania o człowieka jako *animal rationale* nie są nowe, ale we współczesnej kulturze ujawniają się nowe wyzwania, nowe oczekiwania, a także wymogi dotyczące racjonalności i rozumności człowieka. Kultura realnej wirtualności nie dostarcza uniwersalnych i stabilnych wzorców racjonalności. Racjonalność traci uniwersalny charakter wraz z rozproszeniem porządku racjonalnego i w konsekwencji o tym, co racjonalne czy irracjonalne, decydują jedynie subiektywne oceny⁵².

Podobne stanowisko krytyczne wobec przemian współczesnej kultury przyjmuje także Giovanni Sartori⁵³. *Homo videns* zastępuje, według niego, *homo sapiens*, co następuje nie tylko na skutek rozwoju i upowszechniania się telewizji, lecz także Internetu i nowych mediów. Kultura jako obszar komunikowania poddawana jest procesom medializacji związanym z wirtualizacją i z upowszechnianiem się kultury obrazów. Kultura obrazów (wizualna) ma natomiast wiele cech podobnych do wcześniejszej kultury mowy, można tu wyliczyć między innymi: konkretność, ograniczenie do teraźniejszości, subiektywność, brak wyraźnego oddzielenia podmiotu od przedmiotu, naśladowczy charakter. Wirtualizacja kultury wiąże się jednocześnie z kształtowaniem się człowieka jako *homo videns*. „Tym samym telewizor staje się w większym stopniu zwierzęciem widzącym niż zwierzęciem symbolicznym. To, co wyobrażone za pomocą obrazów, znaczy dla niego więcej niż to, co opowiedziane w słowach. Nastąpiła zasadnicza zmiana kierunku rozwoju – o ile zdolność myśle-

⁵² Por. K.J. GERGEN: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym...*, s. 142 i nast.

⁵³ Por. G. SARTORI: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Tłum. J. Uszyński. Warszawa 2007.

nia symbolicznego odróżniała gatunek *homo sapiens* od zwierząt, o tyle skłonność do oglądania zbliża go ku pierwotnej naturze, ku przedstawicielom gatunków, od których człowiek się wywodzi”⁵⁴. Rozwój nowych mediów zakłóca relacje między widzeniem a myśleniem, ponieważ wirtualizacja obszarów kulturowych prowadzi do upowszechniania się *mundus sensibilis*, a nie do rozwoju i upowszechniania *mundus intelligibilis*⁵⁵. Człowiek współczesny jako *homo sapiens* pozostaje w kryzysie, w sytuacji utraty swoich zdolności racjonalnych i poznawczych⁵⁶. Traci on zarazem zdolności odróżniania dobra od zła, prawdy od fałszu, *homo sapiens* bowiem zastępowany jest przez *homo insipiens*⁵⁷. Ten ostatni istniał zawsze, i to nie w mniejszej liczbie, lecz obecnie, w dobie nowych mediów zwiększyły się możliwości jego oddziaływania i wpływów. „Człowiek zostaje sprowadzony do czystej relacji, do statusu *homo communicans*, zanurzony w nieustannym nurcie medialnych przekazów. Owszem *homo communicans* – tylko co jest treścią owej komunikacji? Pustka porozumiewa się z pustką”⁵⁸.

Destrukcyjna tradycyjnie pojmowanej racjonalności podmiotu ma związek ze zmieniającą się rolą racjonalności instrumentalnej. Nie utraciła ona całkowicie swojego znaczenia, choć przyjmuje też nowe postacie ujawniające się w życiu codziennym czy w procesach edukacji, w których decydującego znaczenia zaczynają nabierać kompetencje i zdolności odpowiedniej prezentacji. Ma to również związek z rolą obrazów we współczesnej kulturze, za którą ukrywa się specyficzna i charakterystyczna dla niej racjonalność⁵⁹. W tym kontekście wyraźnie ujawnia się potrzeba rozwoju racjonalności refleksyjnej, choć jej możliwości ograniczane są między innymi przez wskazane już wcześniej zjawisko neuroplastyczności mózgu w zderzeniu z dzisiejszą kulturą nowych mediów. Rozum nie roztapia się co prawda w różnych racjonalnościach, lecz też nie daje się zredukować do jednej uniwersalnej postaci. Rozum refleksyjny zdaje się tym narzędziem, które potrafi jednoczyć możliwości rozumu instrumentalnego (sprawstwa), normatywnego (wartości) i kognityw-

⁵⁴ Ibidem, s. 17.

⁵⁵ Ibidem, s. 27.

⁵⁶ Ibidem, s. 36 i nast.

⁵⁷ Ibidem, s. 86 i nast.

⁵⁸ Ibidem, s. 87.

⁵⁹ Por. P. Zawojski: *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów*. Warszawa 2012.

nego (wiedzy)⁶⁰. Potrzeba refleksji ujawnia się szczególnie dziś w dobie nowych mediów wskutek zalewu informacji słownych i obrazowych, które wymagają odpowiedniego zdystansowania się, oceny i ostatecznie akceptacji. Bez tej refleksji człowiek staje się narzędziem manipulacji medialnych, traci grunt pod nogami, a zawieszony między światem realnym i wirtualnym, daje się ostatecznie ponieść sieci przepływów zamiast być tym, który nad owymi przepływami panuje i z nich rozumnie korzysta. Rozwój nowych mediów oznacza dość istotne zmiany nie tylko w kulturze. Dotyczą one także człowieka jako takiego. Nasuwa się jednak, czasami uzasadnione, pytanie: czy ewolucja gatunku ludzkiego nie zatacza swoistego kręgu i nie prowadzi do ujawniania się pierwotnych cech natury ludzkiej?.

⁶⁰ Por. H. LENK, H.F. SPINNER: *Rationalitätstypen, Rationalitätskonzepte und Rationalitätstheorien im Überblick. Zur Rationalismuskritik und Neufassung der „Vernunft heute“*. In: *Pragmatik*. Bd. 3. Hrsg. H. STACHOWIAK. Hamburg 1989.

Rozdział czwarty

Aktualność pytań o człowieka – pułapki trans- i posthumanizmu

Rozwój współczesnych technologii informacyjnych stanowi też wyzwanie dla idei człowieczeństwa, co ma związek z pojawiającymi się obecnie koncepcjami post- czy transhumanizmu. Humanizm jest koncepcją teoretyczną i praktyczną. Od strony teoretycznej stara się sformułować właściwą, z określonych względów, wizję człowieczeństwa oraz miejsca człowieka w świecie – zarówno w relacji do świata natury, jak i do świata kultury. Od strony praktycznej stara się znaleźć warunki odpowiedniego człowieczeństwa, a także określić sposoby i drogi ich urzeczywistniania. W tym przypadku stara się też skłonić ludzi do tego, aby twórczo i aktywnie odnosili się do własnego życia, doskonaląc siebie przede wszystkim w warstwie duchowej. Humanizm nie jest tylko stanowiskiem filozoficznym, choć jego główne idee są zawsze umocowane filozoficznie. Od dłuższego czasu, co najmniej od końca XIX i początków XX wieku, mówi się o kryzysie humanizmu, wiążąc ów kryzys nie tylko z przyczynami natury filozoficznej, lecz przede wszystkim społecznej i kulturowej. Ideę kryzysu humanizmu wiązano między innymi:

- z wydarzeniami XX wieku – dwie wojny światowe, a w drugiej połowie XX wieku nasilenie się zagrożeń globalnych (globalizacji) i wielu negatywnych skutków związanych z rozwojem współczesnej cywilizacji technicznej;
- z kryzysem podmiotowości człowieka (tendencje alienacyjne, globalizacja, społeczeństwo informacyjne) – świadomość niemocy wzrastała wraz z postępującą instytucjonalizacją oraz internacjonalizacją wielu dziedzin aktywności człowieka;

- z kryzysem rozumności i racjonalności – odnosi się do uniwersalnych wizji rozumu i racjonalności, co aktualnie jest silnie akcentowane w różnych nurtach postmodernizmu;
- z kryzysem metafizycznej wersji filozofii – ten obserwować można już od czasów nowożytnych, kiedy to rozpoczęło się odchodzenie od metafizyki na rzecz teorii poznania; w przypadku humanizmu dotyczy to metafizycznych wizji człowieka, których podstawą jest właśnie uniwersalny (metafizyczny) obraz człowieczeństwa.

Źródłem tych kryzysów był rozwój współczesnej cywilizacji technicznej i zagrożenia z nim związane, różnego rodzaju ryzyko cywilizacyjne. Wskazane oznaki kryzysu humanizmu łączyły się z tym, że podważano samą jego podstawę związaną z uniwersalną ideą właściwego człowieka. Humanizm odwoływał się do określonej koncepcji podmiotowości, formułował warunki i wymogi bycia rozumnym itp. Doświadczenia XX wieku, w tym dwie wojny światowe, podważyły przekonanie o naturalnej dobroci człowieka. Humanizm opierał się także na przesłance, że tkwiące w człowieku dobro może, wręcz powinien pogłębiać i rozwijać, doskonaląc siebie oraz wypracowując wzorce dla innych. Odrębnym zagadnieniem jest filozofia humanistyczna, lub też podejmowany w filozofii problem humanizmu¹. Sztandarowym przykładem może tu być stanowisko Martina Heideggera, krytykującego metafizyczne próby budowania antropologii filozoficznej opartej na określonych ideach humanistycznych, ale też wśród wielu innych filozofów daje się zaobserwować ucieczkę od próby jednoznacznego i wyraźnego określenia, kim jest człowiek, na rzecz różnych opisów bycia człowiekiem, jedynie pośrednio odsłaniających jego naturę. Idea kryzysu humanizmu nie wykraczała poza granice człowieczeństwa, natury człowieka, nawet nieprzejrzystej czy niedefiniowalnej. Była ona swego rodzaju krytyką określonych postaci przejawiania się człowieczeństwa, które z określonych względów oceniano jako niewłaściwe, a zatem wymagające korekt i zmian. Utopie z nią związane zmierzały do doskonalenia tej natury i zapewniania jej warunków właściwego rozwoju, ujawniania się. Nie zawsze koncepcje praktyczne humanizmu musiały przybierać postać utopijną, ale często się to zdarzało, tym bardziej że w swych pomysłach pozytywnych wykraczały poza aktualne porządki społeczne i kulturowe, które oceniano jako utrudniające realizację właściwej natury człowieka.

¹ Por. W. LORENC: *W poszukiwaniu filozofii humanistycznej*. Warszawa 1998.

Za taką utopię można uważać M. Heideggera ideę *Gelassenheit* jako zmierzającą do przewyciężenia dominującej w kulturze współczesnej racjonalności instrumentalnej². Idea kryzysu humanizmu może być uznana za rodzaj krytyki skierowanej przede wszystkim przeciwko warunkom społecznym i kulturowym utrudniającym lub nawet uniemożliwiającym, realizację i doskonalenie człowieka. Koncepcje, które podnosiły kwestię kryzysu humanizmu, nie wykraczały jednak nigdy poza naturę człowieka. Chciały ją jedynie doskonalić i znaleźć odpowiednie ku temu warunki i sposoby. Koncepcje te można jednak uznać również za swoisty krok w stronę głoszonej aktualnie idei transhumanizmu. Do pojawienia się tej ostatniej potrzebny był tylko rozwój różnego rodzaju nauk i dziedzin techniki, przede wszystkim zaś technologii cyfrowych.

Impulsem stał się rozwój różnych dziedzin nauki i techniki, takich jak biotechnologie, nanotechnologie, inżynieria genetyczna, eugenika, nauki informatyczne, medyczne, sztuczna inteligencja. Wszystkie te dziedziny nauki i techniki pośrednio bądź bezpośrednio dotyczą człowieka i opierają się na założeniu ingerencji w porządek jego natury, umożliwiającej zarazem zmiany. W transhumanizmie w odróżnieniu od wcześniejszej idei kryzysu humanizmu rozwija się koncepcja przekraczania granic natury ludzkiej, jej transgresji. Z koncepcją transhumanizmu łączą się też jej odpowiedniki związane z ideami posthumanizmu, postczłowieka, końca człowieka itp. Wszystkie one zakładają, że stajemy u progu nowej epoki, która oznacza zerwanie z dotychczasowym pojmowaniem człowieka i ze sposobami urzeczywistniania jego człowieczeństwa³. Terminu „transhumanizm” użył jeszcze w znaczeniu węższym biolog ewolucyjny Julian Huxley, który uważał, który uważał, że człowiek będzie miał nowe możliwości przekraczania siebie, jako że możliwości owe mieszczą się w ramach jego natury⁴.

Jednym z podstawowych założeń jest przekonanie o determinującej roli techniki jako czynnika zmian społecznych, kulturowych, ale przede wszystkim antropologicznych. Dynamika rozwoju techniki prowadzi do ujawniania się osobliwości tech-

² Por. M. HEIDEGGER: *Gelassenheit*. Pfullingen 1960.

³ Por. M. GARBOWSKI: *Transhumanizm. Geneza – założenia – krytyka*. „Ethos” 2015, nr 3, s. 23–41. Numer ten w całości poświęcony jest prezentacji różnych koncepcji i problemów związanych z transhumanizmem.

⁴ Ibidem, s. 25. Transhumanizm jest zinstytucjonalizowany, np. w postaci światowego stowarzyszenia transhumanizmu; najbardziej znaną postacią tego ruchu jest Ray Kurzweil. Ibidem, s. 27 i nast.

nologicznych, będących źródłem głębokich zmian. Szczególnie znaczenie odgrywają tu też technologie cyfrowe. W ramach transhumanizmu wyróżnia się wiele nurtów, ale najbardziej charakterystyczne to:

- abolicjonizm – wyzwolenie od cierpienia (hedonizm);
- ekstropianizm – dążenie do doskonalenia zamiast do rozpadu (entropia);
- immortalizm – osiągnięcie nieśmiertelności;
- singulitarianizm – wiara w inteligencję maszyn wyższą od inteligencji ludzkiej;
- postgenderyzm – przekroczenie ograniczeń płci;
- technogajанизm – technika jako podstawa nowego świata⁵.

Wyraźnie dostrzegalne są tu triumfalizm i determinizm technologiczny, wiara w technikę i jej możliwości. Determinizm ten jest podstawą transhumanizmu jako utopii, tym bardziej że aktualnie możliwości techniczne, na jakich opiera się transhumanizm, nie są jeszcze w pełni dostępne. Niezależnie od tego, jaką koncepcję transhumanizmu przyjmujemy, w gruncie rzeczy wszystkie jego nurty zmierzają do tego, aby uniezależnić człowieka od jego cielesności. To ona bowiem sprawia, iż człowiek jest istotą śmiertelną, cierpiącą, ograniczoną w swoich możliwościach. Chodzi więc o to, aby go z tych ograniczeń uwolnić. Współczesne rezultaty badań nad mózgiem i nad sztuczną inteligencją otwierają nowe perspektywy, na które powołują się transhumaniści.

Rozwój cywilizacji i możliwości, jakie stwarzają współczesna nauka i technika, osiągają graniczny charakter. Przejawia się to w tym, że owe możliwości zagrażają istnieniu (egzystencji) i tożsamości (esencji) człowieka, ale także przyrody i świata. W wyniku upowszechniania odkryć nauki i techniki może dojść do sytuacji, w której człowiek, przynajmniej w tym znaczeniu, w jakim pojmujemy go dziś, może przestać istnieć. Graniczny charakter wyłaniających się aktualnie problemów nie jest jednakże czynnikiem ułatwiającym rozstrzygnięcia, wręcz przeciwnie – prowadzi do polaryzacji (antagonizacji) różnych stanowisk. Ta polaryzacja ujawnia się szczególnie wtedy, gdy brakuje procedur i ostatecznych uzasadnień normatywnych, a w tym przypadku tak właśnie jest. W sytuacji granicznej następuje także nadanie naturze ludzkiej cech, tego, co nabiera normatywnego znaczenia. Następuje tu bowiem umoralnienie natury ludzkiej. Jak pisze Jürgen Habermas, „To, co za sprawą nauki może już być przed-

⁵ Ibidem, s. 34 i nast.

miotem technicznego rozporządzania, powinno za sprawą moralnego nadzoru stać się znów normatywnie nierozporządzalne”⁶. Ingerencja nauki i techniki w porządek naszej natury sprawia, iż staje się ona czymś, co zyskuje odpowiednią wartość, a w związku z tym także powinna stać się przedmiotem refleksji, oceny i decyzji moralnej, dotyczącej zakresu ingerencji w jej porządek. Natura ludzka staje się zatem przedmiotem modernizacji refleksyjnej, zarówno jako przedmiot nauki i techniki, jak i jako przedmiot etyki. Ujawnia się także związek z transhumanizmem, który zakłada, iż ingerencji w porządek naszej natury nie powinniśmy stawiać żadnych barier ani ograniczeń. Czy jednak odwołanie się do natury człowieka rozwiązuje piętrzące się tu problemy? Czy może być rzeczywistą przeszkodą dla pomysłów i zamierzeń transhumanizmu? Oto dwa podstawowe problemy związane właśnie z umoralnieniem natury człowieka:

- problem teoretyczny – związany z możliwością błędu naturalistycznego, czyli z ustaleniem, jak określić przejście od tego, co jest, do tego, co być powinno;
- problem praktyczny – jak etyka ma pełnić ten moralny nadzór?

Jednym z możliwych zadań etyki jest odgrywanie roli czynnika legitymizacji, co wiąże się z określonymi aspektami normatywnymi i proceduralnymi.

Próbę zmierzenia się z tymi problemami podejmują przedstawiciele trzech głównych stanowisk, które jednocześnie można uznać za stanowiska krytycznie odnoszące się do idei transhumanizmu. Próbuje one bowiem akcentować konieczność wprowadzenia jakichś mechanizmów kontroli ograniczających w konsekwencji te możliwości, jakie niosą z sobą obecnie nauka i technika. Natura ludzka zgodnie z nimi powinna jednak podlegać ochronie. Są to stanowiska Francisa Fukuyamy, Hansa Jonasa, Jürgena Habermasa⁷. Argumenty, jakie formułują poszczególni autorzy, są następujące:

- Francis Fukuyama – odwołuje się do praw człowieka, według niego bowiem, prawa zyskują przewagę nad interesami, bo mają większą wagę moralną; w kwestii błędu naturalistycznego uznaje, iż „Nie ma co prawda prostego przejścia od natury

⁶ Por. J. HABERMAS: *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa 2003, s. 31.

⁷ Por. F. FUKUYAMA: *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*. Tłum. B. PIETRZYK. Warszawa 2002; H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności*. Tłum. M. KLIMOWICZ. Kraków 1996; J. HABERMAS: *Przyszłość natury ludzkiej...*

człowieka do jego praw, lecz może się ono dokonać na drodze racjonalnej dyskusji w filozofii. [...] Dyskusja ta nie prowadzi do prawd apriorycznych lub udowodnianych matematycznie: może ona nawet nie doprowadzić do zgody co do kwestii merytorycznych między dyskutantami. Pozwala nam ona jednak rozpocząć tworzenie hierarchii praw i co ważne, wykluczyć pewne rozwiązania problemu, które miały w przeszłości – i nadal mają – silne poparcie polityczne”⁸; racjonalna dyskusja praw człowieka musi uwzględniać możliwość błędu naturalistycznego, lecz pozostaje fundamentalna kwestia dotycząca tego, czym jest natura ludzka. Według F. Fukuyamy, obejmuje ona: umiejętności poznawcze, świadomość, rozum, naturalny zmysł moralny, czynnik X.

- Hans Jonas wprowadza metafizyczne uzasadnienie, że natura ludzka powinna stawać się przedmiotem odpowiedzialności. To, co jest, w tym także natura człowieka, ma w sobie powinność istnienia (jest dobrem) i dopiero w wyniku naszego wartościowania (mocy zagrażającej jego istnieniu) staje się wartością. Rozróżnienie dobra i wartości jest sposobem na ominięcie błędu naturalistycznego. Jak pisze, „do rzeczywistej zobowiązującej afirmacji potrzebne jest pojęcie dobra, które nie jest tożsame z pojęciem wartości lub, jeśli ktoś woli, które wskazuje na różnicę pomiędzy obiektywnym i subiektywnym statusem wartości (czy mówiąc w największym skrócie: pomiędzy wartością w sobie a wartościowaniem przez kogoś)”⁹.
- Jürgen Habermas odwołuje się do etyki gatunku, która ma być narzędziem ograniczającym ingerencję nauki i techniki w porządek naszej natury. „[...] tam, gdzie brak racji moralnych – jak pisze – trzeba się trzymać »drogowskazów etyki gatunku«”¹⁰.

Jak widać, każde z tych stanowisk ma swoje mocniejsze i słabsze strony. Lepsze uzasadnienia filozoficzne (metafizyczne) nie określają jednoznacznie odpowiednich procedur legitymizacji, czyli pojawiają się tu braki praktyczne, jeśli chodzi o urzeczywistnianie w tym przypadku koncepcji H. Jonasa. Pod względem praktycznym brak dostatecznie efektywnych narzędzi kontroli, o czym była mowa w poprzednich rozdziałach. Za prawami człowieka jako czynnikami legitymizacji stoi pozorna

⁸ Por. F. FUKUYAMA: *Koniec człowieka...*, s. 168.

⁹ Por. H. JONAS: *Zasada odpowiedzialności...*, s. 146.

¹⁰ Por. J. HABERMAS: *Przyszłość natury ludzkiej...*, s. 46.

wyższość prawa, lecz w sytuacji braku odpowiednich narzędzi i procedur kontroli nauki i techniki wyższość ta okazuje się pozorna. Koncepcja F. Fukuyamy wydaje się odpowiedniejsza ze względów praktycznych, choć jej teoretyczne uzasadnienia są słabsze w porównaniu z koncepcją H. Jonasa. Przyznać bowiem trzeba, iż słabość, czy nawet brak odpowiednich uzasadnień teoretycznych nie negują ani nie eliminują znaczenia praw człowieka jako czynnika legitymizacji granicznych problemów rozwoju współczesnej cywilizacji.

Odwołanie się do natury ludzkiej jako normy nie rozwiązuje, jak widać, wielu problemów związanych z granicznym charakterem rozwoju współczesnej cywilizacji. Napotykamy tu też problemy, jeżeli chcemy w podobny sposób wskazać ewentualne konieczne ograniczenia dotyczące koncepcji transhumanizmu wraz z jego ambicjami praktycznej ingerencji w naturę człowieka. Transhumanizm można dziś różnie oceniać. Trzeba też przy tej okazji postawić pytanie o jego utopijność bądź realność.

Słabością transhumanizmu jest przesadna wiara w jednostronne, jedynie pozytywne, możliwości rozwoju nauki i techniki, gdy tymczasem zapewne, jak zawsze, oprócz pozytywów znajdują się również różnego rodzaju zagrożenia, które trzeba będzie oceniać i w miarę możliwości eliminować. Transhumanizm wydaje się dziś jedną z utopii technologicznych. Nie można jednak wykluczyć, że utopia ta będzie w jakichś aspektach realizowana, choćby ze względów militarnych. Sprzyjać temu może niedostatek narzędzi efektywnej kontroli nad procesami rozwoju nauki i techniki, w tym między innymi problemy związane z urzeczywistnianiem koncepcji wartościowania techniki. Rola nauk humanistycznych i filozofii jest pod tym względem ograniczona, a oczekiwanie, że nauki humanistyczne będą narzędziem panowania i kontroli nad skutkami, jakie powoduje upowszechnianie odkryć nauk technicznych, pozostaje mimo wszystko iluzją i w dużym stopniu myśleniem typu życzeniowego.

Nie wiadomo jednak, czy utopie technologiczne, takie jak transhumanizm, nie napotkają na swojej drodze prostszych barier antropologicznych. To, co dziś wydawać się może bardzo atrakcyjne, wcale takim być nie musi. Postczłowiek może się okazać nie tak atrakcyjny i doskonały, jak się może jeszcze dziś wydawać, dlatego należy ostatecznie pokładać wiarę w człowieka i w tym, że nie da się on pozbawić tego, o czym być może wie jedynie intuicyjnie, czyli własnej natury. Może znajdzie dostateczne siły do jej akceptacji i afirmacji.

Zakończenie

Technika i procesy jej rozwoju stały się w ostatnich latach tak dynamiczne, że znacznie utrudnione, a nawet często niemożliwe wydaje się nadążanie za nimi refleksji humanistycznej. Zmiany obserwowalne są obecnie praktycznie we wszystkich dziedzinach techniki. Trudno jest w związku z tym znaleźć dla nich jakiś wspólny mianownik, a to wydaje się konieczne w filozoficznej refleksji nad techniką. W pracy tej skoncentrowano się na kwestiach antropologicznych i etycznych. Nie udało się zapewne objąć namysłem i refleksją wszystkich zmian, jakie niosą rozwój i upowszechnianie techniki. Jednym z głównych motywów były problemy związane z rozwojem i upowszechnianiem technologii informacyjnych, nowych mediów.

Wciąż dokonuje się ważnych technicznie odkryć i rozwiązań, jak tych związanych z rozwojem nanotechnologii, biotechnologii, czy też z rozwojem inteligentnych technologii wypełniających różne obszary naszego życia. Nasuwają się w związku z tym pytania i wyłaniają się problemy dotyczące bezpieczeństwa czy zdrowia, które choć ważne same w sobie, nie znalazły tu jednak szerszego potraktowania. Technika towarzyszy nam dziś wszędzie, a ta jej wszechobecność sprawia, iż zaczynamy ją traktować jako coś, co w sposób naturalny być musi. Poddajemy się technice, bo bardzo często jest ona środkiem w istotny sposób poprawiającym jakość naszego życia i dostarczającym różnego rodzaju ułatwień. Skłonni jesteśmy w związku z tym, aby ją w gruncie rzeczy bezrefleksyjnie akceptować i wykorzystywać. W rezultacie jednak człowiek staje się bezbronny w obliczu zagrożeń i negatywnych skutków, które zawsze, oprócz pozytywnych, są nieodłączną częścią procesów cywilizacyjnego rozwoju. Współczesne

technologie cyfrowe oraz ich wykorzystanie w procesach komunikowania otwierają nowe możliwości dla koniecznego w tym przypadku procesu uspołecznienia oceny i akceptacji techniki oraz jej skutków. Ryzyko, jakie się tu pojawia, nie jest możliwe do wyeliminowania i dlatego potrzebna jest jego akceptacja, a ta wymaga nie tylko wiedzy specjalistycznej i umiejętności praktycznych, lecz także odpowiednich kompetencji aksjologicznych (etycznych) oraz łączących je zdolności refleksyjnego myślenia, co w rezultacie pozwoli stać się człowiekowi istotą współodpowiedzialną za siebie, za innych i za świat, w którym żyje.

Bibliografia

- AGAZZI E.: *Dobro, zło i nauka*. Tłum. E. KAŁUSZYŃSKA. Warszawa 1997.
- AMSTERDAMSKI S.: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983.
- APEL K.-O.: *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*. „Etyka” 1996, nr 29, s. 9–28.
- ARYSTOTELES: *Etyka Nikomachejska*. Tłum. D. GROMSKA. Warszawa 1982.
- ARYSTOTELES: *Metafizyka*. Tłum. K. LEŚNIAK. Warszawa 1983.
- ASSIMOV I.: *Ja, robot*. Tłum. Z.A. KRÓLICKI. Poznań 2013.
- ASSIMOV I.: *Robots and empire*. New York 1985.
- BANSE G., HAUSER R.: *Technik und Kultur- ein Überblick*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse*. Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 17–40.
- BAUDRILLARD J.: *Spółczesność konsumpcyjna, jego mity i struktury*. Tłum. S. KRÓLAK. Warszawa 2006.
- BAUDRILLARD J.: *Symulakry i symulacja*. Tłum. S. KRÓLAK. Warszawa 2005.
- BAUMAN Z.: *Etyka ponowoczesna*. Tłum. J. BAUMAN, J. TOKARSKA-BAKIR. Warszawa 1996.
- BAUMAN Z.: *Globalizacja*. Tłum. E. KLEKOT. Warszawa 2000.
- BAUMAN Z.: *Socjologiczna teoria postmoderny*. W: *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-teoretycznej*. Red. A. ZEIDLER-JANISZEWSKA. Warszawa 1991, s. 7–25.
- BAUMGARTNER H.-M.: *Rozum skończony*. Tłum. A.M. KANIOWSKI. Warszawa 1996.
- BECK U.: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Tłum. S. CIEŚLA. Warszawa 2002.
- BECK U., GIDDENS A., LASH S.: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Tłum. J. KONIECZNY. Warszawa 2009.
- BELL D.: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Tłum. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa 1994.
- BIŃCZYK E.: *Technonauka w społeczeństwie ryzyka*. Toruń 2012.
- BOGUCA I., PIETRZYKOWSKI T.: *Etyka w administracji publicznej*. Warszawa 2009.
- CAMPA R.: *Kodeksy etyczne robotów: zagadnienie kontroli sprawowanej przez człowieka*. „Pomiary – Automatyka – Robotyka” 2011, nr 3, s. 66–70.
- CAPURRO R.: *Einführung in die digitale Ontologie*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse*. Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 217–228.

- CAPURRO R.: *Hermeneutik der Fachinformation*. Freiburg, München 1986.
- CAPURRO R.: *Towards an ontological foundation of information ethics*. „Ethics and Information Technology” 2006, vol. 8, nr 4, s. 175–186.
- CARR N.: *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Tłum. K. ROJEK. Gliwice 2013.
- CASSIRER E.: *Substancja i funkcja*. Tłum. P. PARZUTOWICZ. Kęty 2008.
- CASTELLS M.: *Galaktyka Internetu*. Tłum. T. HORNOWSKI. Poznań 2003.
- CASTELLS M.: *Siła tożsamości*. Tłum. S. SZYMAŃSKI. Warszawa 2008.
- CASTELLS M.: *Społeczeństwo sieci*. Tłum. M. MARODY, K. PAWLUŚ, J. STAWIŃSKI, S. SZYMAŃSKI. Warszawa 2007.
- CESANA A.: *Philosophie der Interkulturalität: Problemfelder, Aufgaben, Einsichten*. „Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache” 2000, Bd. 26, s. 435–461.
- CZEŻOWSKI T.: *O metafizyce jej kierunkach i zagadnieniach*. Toruń 1948.
- Człowiek a światy wirtualne. Red. A. KIEPAS, M. SUŁKOWSKA, M. WOŁEK. Katowice 2009.
- DELSOL Ch.: *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. KOWALSKA. Kraków 2003.
- Die zwei Kulturen. Literarische und naturwissenschaftliche Intelligenz. C.P. Snows These in der Diskussion*. Hrsg. H. KREUZER. München 1987.
- ELIAS N.: *O procesie cywilizacji*. Tłum. T. ZABŁUDOWSKI, K. MARKIEWICZ. Warszawa 2011.
- ELIAS N.: *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Tłum. T. ZABŁUDOWSKI. Warszawa 1980.
- Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*. Red. L.V. RYAN, J. SÓJKA. Poznań 1997.
- Europejskie standardy etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu*. Red. W. GASPARIK. Warszawa 2003.
- FILEK J.: *Ontologizacja odpowiedzialności*. Kraków 1996.
- FOBELOVA D., FOBEL P.: *Etyka i kultura w organizacji*. Tychy 2007.
- FUKUYAMA F.: *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*. Tłum. B. PIETRZYK. Warszawa 2002.
- GARBOWSKI M.: *Transhumanizm. Geneza – założenia – krytyka*. „Ethos” 2015, nr 3, s. 23–41.
- GEHLEN A.: *Obraz człowieka*. „Studia Filozoficzne” 1983, nr 8–9, s. 239–248.
- GERGEN K.J.: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. MARODY. Warszawa 2009.
- GETHMANN C.F., SANDER T.: *Rechtfertigungsdiskurse*. In: *Ethik in der Technikgestaltung*. Hrsg. A. GRUNWALD, S. SAUPE. Berlin, Heidelberg 1999.
- GIDDENS A.: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. KLEKOT. Kraków 2008.
- GIDDENS A.: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2001.
- Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka*. Red. A. KUZIOR. Sosnowiec 2011.
- GROFF L.: *Komunikacja międzykulturowa: pomoc w międzynarodowym zrozumieniu i współpracy we współzależnym świecie*. W: *Problemy społeczeństwa informacyjnego*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 1997, s. 26–27.
- GRUNWALD A.: *Technikfolgenabschätzung. Konzeptionen und Kritik*. In: *IDEM: Rationale Technikfolgenbeurteilung. Konzepte und methodische Grundlagen*. Berlin, Heidelberg, New York 1999.

- GRUNWALD A.: *Technik für die Gesellschaft von morgen. Möglichkeiten und Grenzen gesellschaftlicher Technikgestaltung*. Frankfurt, New York 2000.
- GRUNWALD A.: *Technisierung als Bedingung und Gefährdung der Kultur*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse*. Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 113–128.
- GRUNWALD A., YANNICK J.: *Technik als Reflexionsbegriff- Überlegungen zur semantischen Struktur des Redens über die Technik*. „*Philosophia Naturalis*” 2005, Heft 1, s. 127–157.
- GURCZYŃSKI J.: *C:\> czym jest wirtualność. Matrix jako model rzeczywistości wirtualnej*. Lublin 2013.
- HABERMAS J.: *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*. Tłum. A. ZEIDLER-JANISZEWSKA. Warszawa 2004.
- HABERMAS J.: *Modernizm – niedokończony projekt*. W: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Red. R. NYCZ. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ. Kraków 1997, s. 25–46.
- HABERMAS J.: *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*. W: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. BUKSIŃSKI. Tłum. R. BRACISZEWSKA. Poznań 1997, s. 51–78.
- HABERMAS J.: *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa 2003.
- HABERMAS J.: *Teoria i praktyka*. Tłum. M. ŁUKASIEWICZ, Z. KRASNOŁĘBSKI. Warszawa 1983.
- HABERMAS J.: *Theorie des kommunikativen Handelns*. Frankfurt am Main 1980.
- HAIDT J.: *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*. Tłum. A. NOWAK-MĘYNIKOWSKA. Sopot 2012.
- HEIDEGGER M.: *Gesamtausgabe*. Bd. 19. Frankfurt am Main 1992.
- HEIDEGGER M.: *Gelassenheit*. Pfullingen 1960.
- HEIM M.: *Metaphysics of virtual reality*. Oxford, New York 1993.
- HENNEN L.: *TA, Partizipation und Öffentlichkeit*. „*TAB Brief*” 2004, Nr. 26.
- HUBIG Ch.: *Die Kunst des Möglichen. Technikphilosophie als Reflexion der Medialität*. Bielefeld 2006.
- HUBIG Ch.: *Kulturbegriff – Abgrenzungen, Leitdifferenzen, Perspektiven*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse*. Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 55–72.
- Informationsgesellschaft und Kultur. Internet – Globale Kommunikation – Identität*. Hrsg. A. KIEPAS, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Berlin 2006.
- INGARDEN R.: *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*. W: IDEM: *Książeczka o człowieku*. Kraków 1987.
- Internet – społeczeństwo informacyjne – kultura*. Red. A. KIEPAS, M.S. SZCZEPAŃSKI, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Tychy 2006.
- JANIKOWSKI R.: *Wymiary zrównoważonego rozwoju. Rozwój lokalny, gospodarka przestrzenna, zdrowie środowiskowe, innowacyjność*. Wrocław-Poznań 2010.
- JONAS H.: *Zasada odpowiedzialności*. Tłum. M. KLIMOWICZ. Kraków 1996.
- KANT I.: *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. R. INGARDEN. Warszawa 1957.
- KAPP E.: *Grundlinien einer Philosophie der Technik. Zur Entstehungsgeschichte der Kultur aus neuen Gesichtspunkten*. Braunschweig 1877.
- KASTENDIEK A.: *Computer und Ethik statt Computereethik*. Münster 2003.
- KIEPAS A.: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*. Katowice 2000.
- KIEPAS A.: *Der Mensch. Das vergessene Paradigma der Technikphilosophie*. Münster 2010.

- KIEPAS A.: *Determinizm techniczny czy determinizm kulturowy – człowiek w perspektywie świata wirtualnego*. W: *Definiowanie McLuhana. Media a perspektywy rozwoju rzeczywistości wirtualnej*. Red. M. SOKOŁOWSKI. Olsztyn 2007, s. 410–419.
- KIEPAS A.: *Moc i niemoc człowieka a problemy rozwoju techniki. Przedpole problematyki odpowiedzialności w filozofii niemieckiej pierwszej połowy XX wieku*. W: „*Folia Philosophica*”. T. 9. Red. J. BAŃKA. Katowice 1992, s. 121–134.
- KIEPAS A.: *Moralne wyzwania nauki i techniki*. Katowice–Warszawa 1992.
- KIEPAS A.: *Nauka i technika w sytuacji ryzyka – obszary wyzwań i przeobrażeń*. W: *Horyzonty konstrukttywizmu. Inspiracje, perspektywy, przyszłość*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA, J. GRYGIEŃC. Toruń 2015, s. 383–400.
- KIEPAS A.: *Nauka – technika – kultura*. Katowice 1984.
- KIEPAS A.: *Od odpowiedzialności nauki i techniki do współodpowiedzialności technonauki*. „*Ethos*” 2015, nr 3, s. 214–232.
- KIEPAS A.: *Odpowiedzialność technonauki – nowe problemy i wyzwania*. „*Organizacja i Zarządzanie*” 2015, z. 85, s. 165–178.
- KIEPAS A.: *Przemysł 4.0 – nowe wyzwania dla odpowiedzialności*. W: *Etyczne i społeczne uwarunkowania biznesu, gospodarki i zarządzania*. Red. L. KARCZEWSKI, H. KRETEK. Opole 2015, s. 29–42.
- KIEPAS A.: *Rationale und reflexive Kompetenzen des Menschen in der Kultur der neuen Medien*. In: *Aneignungs- und Nutzungsweisen Neuer Medien durch Kreativität und Kompetenz*. Hrsg. G. BANSE, A. ROTHKEGEL. Berlin 2015, s. 215–226.
- KIEPAS A.: *Technika jako kulturowy czynnik zrównoważonego rozwoju*. W: *Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*. Red. R. JANIKOWSKI, K. KRZYSZTOFEK. Warszawa 2009, s. 193–204.
- KIEPAS A.: *The Medialisation of Communicative Rationality in the Culture of „Virtual Reality”*. „*International Journal of Pedagogy, Innovations and New Technologies*” 2014, nr 1, s. 51–60.
- KLAMUT R., MICHAŁSKI K.: *Percepcja, ocena i akceptacja ryzyka*. Kraków 2006.
- KNORR-CETINA K.D.: *Etnograficzne studium pracy naukowej: w stronę konstruktywistycznej interpretacji nauki*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA. Toruń 2014.
- KRĄPIEC M.: *Metafizyka*. Lublin 1984.
- KRZYSZTOFEK K.: *Człowiek – społeczeństwo – technologie. Między humanizmem a transhumanizmem i posthumanizmem*. „*Ethos*” 2015, nr 3, s. 191–213.
- KRZYSZTOFEK K.: *Globalizacja – interpretacje i spory*. „*Transformacje*” 2001–2002, nr 1–4, s. 252–265.
- KRZYSZTOFEK K.: *Kulturowe ścieżki globalizacji*. W: *Oblicza procesów globalizacji*. Red. M. PIETRAŚ. Lublin 2002.
- KULESA M., NIZIOŁEK M.: *Etyka służby publicznej*. Warszawa 2010.
- Kultura ma znaczenie*. Red. L.E. HARRISON, S.P. HUNTINGTON. Tłum. S. DYMZYK. Poznań 2003.
- KUZIOR A.: *Aksjologia zrównoważonego rozwoju*. Bańska Bystrzyca 2014.
- KUZIOR A.: *Dekada Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju*. „*Organizacja i Zarządzanie*” 2014, z. 72, s. 87–100.
- KUZIOR A.: *Development of competences key to sustainable development*. „*Organizacja i Zarządzanie*” 2014, z. 75, s. 71–81.
- KUZIOR A.: *The ICT as a tool for sustainable development*. In: *Contemporary developmental challenges*. Ed. A. KUZIOR. Bańska Bystrzyca 2013, s. 7–28.

- KUZIOR A.: *Zrównoważone przedsiębiorstwo*. W: *Globalne konteksty poszanowania praw i wolności człowieka. Idee i rzeczywistość*. Red. A. KUZIOR. Zabrze 2013, s. 15–30.
- KUZIOR A., KIEPAS A., LEKS-BUJAK E.: *Zrównoważony rozwój/Sustainable development*. Zabrze 2012.
- LATO A.: *Kategoria wolności i podmiotowości w kulturze masowej*. W: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*. Red. I. HOFMAN, D. KĘPA-FIGURA. Lublin 2009.
- LATOUR B.: *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA. Toruń 2014.
- LATOUR B.: *Nigdy nie byliśmy nowocześni*. Tłum. M. GDUŁA. Warszawa 2011.
- LAW J.: *Uwagi na temat teorii aktora-sieci: wytwarzanie ładu, strategia i heterogeniczność*. W: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA. Toruń 2014.
- LENK H.: *Global technoscience and responsibility*. Münster 2007.
- LENK H.: *Zu neueren Ansätzen der Technikphilosophie*. In: *Techne – Technik – Technologie. Philosophische Perspektiven*. Hrsg. H. LENK, S. MOSER. Pullach b. München 1973.
- LENK H., SPINNER H.F.: *Rationalitätstypen, Rationalitätskonzepte und Rationalitätstheorien im Überblick. Zur Rationalismuskritik und Neufassung der „Vernunft heute“*. In: *Pragmatik*. Bd. 3. Hrsg. H. STACHOWIAK. Hamburg 1989, s. 1–10.
- LEVINSON P.: *Nowe nowe media*. Tłum. M. ZAWADZKA. Kraków 2010.
- LIZUT R.: *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów*. Lublin 2014.
- LORENC W.: *W poszukiwaniu filozofii humanistycznej*. Warszawa 1998.
- LUHMANN N.: *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität*. Stuttgart 1989.
- MAJKA J.: *Etyka życia gospodarczego*. Warszawa 1980.
- MARCUSE H.: *Człowiek jednowymiarowy*. Tłum. S. KONOPACKI. Warszawa 1991.
- McLUHAN M.: *Środki komunikowania – przedłużenie człowieka*. W: *Technika a społeczeństwo*. Red. A. SICIŃSKI. Tłum. E. ŻYCIEŃSKA. Warszawa 1974.
- McLUHAN M., FIORE Q.: *The medium is the message*. New York 1967.
- MERSCH D.: *Teorie mediów*. Tłum. E. KRAUSS. Warszawa 2010.
- McQUAIL D.: *Teorie komunikowania masowego*. Tłum. M. BUCHOLC, A. SZULŻYCKA. Warszawa 2008.
- MICHALSKI K.: *Corporate Social Responsibility – ein Schritt zu einer Nachhaltigkeitskultur*. „Modern Management Review” 2014, vol. 19, nr 3, s. 59–76.
- MICHALSKI K.: *Etyka a ryzyko. Ryzyko jako kryterium ewaluacji w etyce*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2005, z. 15, s. 87–111.
- MICHALSKI K.: *Etyka w przedsiębiorstwie. Od pozorowania społecznej odpowiedzialności do rzeczywistego zaangażowania społecznego firmy*. „Etyka Biznesu i Zrównoważony Rozwój. Interdyscyplinarne Studia Teoretyczno-Empiryczne” 2016, nr 3, s. 57–74.
- MICHALSKI K.: *Partycypacyjna ocena technologii w demokratycznej polityce technologicznej (jako przykład zaawansowanej konkretyzacji idei uczestnictwa obywatelskiego)*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Zarządzanie i Marketing” 2009, nr 4, s. 225–240.

- MICHALSKI K.: *Przegląd metod i procedur wykorzystywanych w ocenie technologii*. „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2015, nr 3, s. 55–86.
- Mocny program socjologii wiedzy. Wybór B. BARNES, D. BLOOR. Tłum. Z. JANKIEWICZ. Warszawa 1993.
- Nauka – technika – społeczeństwo. Red. L.W. ZACHER. Wrocław 1981.
- Nauka – technika – społeczeństwo. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2012.
- NIERENBERG B.: *Wyznaczniki wolności mediów*. W: *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*. Red. I. HOFMAN, D. KĘPA-FIGURA. Lublin 2009, s. 105–114.
- OCIECZEK W., GAJDZIK B.: *Spółeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw produkcyjnych*. Gliwice 2010.
- OSIKA G.: *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*. Kraków 2016.
- PAPUZIŃSKI A.: *Interpretacje zasady zrównoważonego rozwoju w polskiej literaturze naukowej*. W: *Zrównoważony rozwój. Od naukowego badania do politycznej strategii*. Red. G. BANSE, A. KIEPAS. Berlin 2005, s. 105–120.
- PAWŁOWSKI A.: *Wirtualizacja – historia i próba rekonstrukcji pojęcia*. W: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2013, s. 11–24.
- PIĄTEK Z.: *Ekofilozofia*. Kraków 2008.
- PIĄTEK Z.: *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w Przyrodzie*. Kraków 1998.
- PICHT G.: *Odwaga utopii*. Tłum. K. MAURIN, K. MICHALSKI, K. WOLICKI. Warszawa 1991.
- PLATON: *Timajos*. W: IDEM: *Dialogi*. T. 2. Tłum. W. WITWICKI. Kęty 1999.
- POSTMAN N.: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. TANALSKA-DULĘBA. Warszawa 1995.
- RAPP F.: *Die zwei Kulturen-technische und humanistische Rationalität*. „Humanismus und Technik” 1984, Nr. 27, s. 1–20.
- RAWLS J.: *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. M. PANUFNIK, J. PASEK, A. ROMANIUK. Warszawa 1994.
- Richtlinie 3780. Technikbewertung: Begriffe und Grundlagen*. Hrsg. VDI – Verein Deutscher Ingenieure. Düsseldorf 1991.
- ROPOHL G.: *Ethik und Technikbewertung*. Frankfurt am Main 1996.
- ROPOHL G.: *Technikbegriffe zwischen Äquivokation und Reflexion*. In: *Technik und Kultur. Bedingung und Beeinflussungsverhältnisse* Hrsg. G. BANSE, A. GRUNWALD. Karlsruhe 2010, s. 41–54.
- ROPOHL G.: *Technologische Aufklärung*. Frankfurt am Main 1991.
- Rozumność i racjonalność*. Red. T. BUKSIŃSKI. Poznań 1997.
- RYBAK M.: *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*. Warszawa 2004.
- SARTORI G.: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Tłum. J. USZYŃSKI. Warszawa 2007.
- SCHÄFER L.: *Przyroda*. W: *Filozofia. Podstawowe pytania*. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Red. E. MARTENS, H. SCHNÄDELBACH. Warszawa 1995, s. 504–545.
- SCHNÄDELBACH H.: *Próba rehabilitacji „animal rationale”*. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa 2001.
- SCHNÄDELBACH H.: *Rozum*. W: *Filozofia. Podstawowe pytania*. Tłum. K. KRZEMIENIOWA. Red. E. MARTENS, H. SCHNÄDELBACH. Warszawa 1995, s. 98–137.

- ŠIMO H.: *O sprawiedliwości. Koncepcja inspirowana wynikami polskiej filozofii analitycznej*. Katowice 2009.
- SINGER P.: *Jeden świat. Etyka globalizacji*. Tłum. C. CIEŚLIŃSKI. Warszawa 2006.
- SNOW C.P.: *Die zwei Kulturen*. Stuttgart 1967.
- SPITZER M.: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Tłum. A. LIPiŃSKI. Słupsk 2013.
- STANKIEWICZ P.: *Zbudujemy wam elektrownię atomową. Praktyka oceny technologii przy rozwoju energetyki jądrowej w Polsce*. „*Studia Socjologiczne*” 2014, nr 1, s. 77–107.
- Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Red. E. BIŃCZYK, A. DERRA. Toruń 2014.
- TAYLOR Ch.: *Etyka autentyczności*. Tłum. A. PAWELEC. Kraków 2002.
- Technik und Ethik*. Hrsg. H. LENK, G. ROPOHL. Stuttgart 1987.
- Technik und Interkulturalität. Probleme, Grundbegriffe, Lösungsstrategien*. Hrsg. Ch. HUBIG, H. POSER. Düsseldorf 2007, s. 11–16.
- VATTIMO G.: *Spółeczeństwo przejrzyste*. Tłum. M. KAMIŃSKA. Wrocław 2006.
- WEBER M.: *Politik als Beruf*. In: IDEM: *Gesammelte politische Schriften*. Tübingen 1958.
- WEBER M.: *Polityka jako zawód i powołanie*. Tłum. P. EGEL, M. WANDER. Warszawa 1989.
- WELSCH W.: *Rozum i przejścia. O rozumie transwersalnym*. Tłum. B. MROZEWICZ. W: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. BUKSIŃSKI. Poznań 1997, s. 91–110.
- WELSCH W.: *Vernunft Die zeitgenössische Vernunftkritik und das Konzept der trans-versalen Vernunft*. Frankfurt am Main 1995.
- Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. ZACHER. Warszawa 2013.
- Wskaźniki ekorozwoju*. Red. T. BORYS. Białystok 1999.
- Wskaźniki zrównoważonego rozwoju*. Red. T. BORYS. Warszawa–Białystok 2005.
- WUST P.: *Niepewność i ryzyko*. Tłum. K. TOEPLITZ. Warszawa 1995.
- Wyzwania zrównoważonego rozwoju w Polsce*. Red. J. KRONENBERG, T. BERGIER. Kraków 2010.
- ZACHER L.W.: *Idea i przesłanki wartościowania techniki*. „*Prakseologia*” 1975, nr 3–4, s. 135–160.
- ZACHER L.W.: *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata*. Warszawa 2003.
- ZAWOJSKI P.: *Sztuka obrazu i obrazowania w epoce nowych mediów*. Warszawa 2012.
- ZECHA G.: *Soziale Verantwortung im DIN-A4 Format? Eine kritische Diskussion von ISO 26000-2010: Leitfaden für soziale Verantwortung*. In: *Etika & Poradenstvo & Prax*. Eds. P. FOBEL, Z. PALOVIČOVÁ, J. ORAVCOVÁ, H. ČIERNA. Banská Bystrica 2012, s. 81–96.
- ZIMMERLI W.Ch.: *Wandelt sich die Verantwortung mit dem technischen Wandel?*. In: *Technik und Ethik*. Hrsg. H. LENK, G. ROPOHL. Stuttgart 1987, s. 92–111.

Źródła internetowe

www.pkn.pl/iso-26000; www.iso.org/iso/iso26000
www.ec.europa.eu/research
www.naukaobywatelska.pl
<http://www.wnp.pl/artykuly/przemysl-4-0-rewolucja-czy-ewolucja,236764.html>
www.esst.eu
maciejmichalski.natemat.pl/47653/czym-sa-studia-sts...

Indeks osobowy

- Agazzi Evandro 117, 118, 235
Amsterdamski Stefan 40, 60, 235
Apel Karl-Otto 131, 235
Arystoteles 34, 179, 180, 235
Assimov Isaac 155, 235
- Banse Gerhard 14, 18, 71, 73, 217,
235, 237, 238, 240
Bańka Józef 210
Bańko Mirosława 24
Barnes Barry 128, 240
Baudrillard Jean 185, 208, 235
Bauman Janina 153, 211, 235
Bauman Zygmunt 58, 59, 73, 75, 153,
211, 235
Baumgartner Hans-Michael 75, 235
Beck Ulrich 12, 63, 70, 115, 116, 120,
121, 123, 235
Bell Daniel 60, 235
Bergier Tomasz 81, 241
Berkeley George 41
Bińczyk Ewa 128, 129, 164, 170, 173,
235, 238, 239, 241
Bloor Dawid 128, 240
Bogucka Iwona 93, 235
Borys Tadeusz 78, 241
Braciszewska Romualda 205, 237
Bucholc Marta 201, 239
Buksiński Tadeusz 68, 205, 237, 240,
241
- Callon Michel 170
- Campa Riccardo 158, 235
Capurro Rafael 31, 32, 34, 35, 36, 235,
236
Carr Nicholas 217, 236
Cassirer Ernst 14, 31, 236
Castells Manuel 108, 151, 195, 196,
198, 199, 208, 236
Cesana Andreas 48, 236
Čierna Helena 102, 241
Cieśla Stanisław 63, 235
Cieśliński Cezary 186, 241
Czeżowski Tadeusz 42, 236
- Delsol Chantal 115, 153, 211, 212,
236
Derra Aleksandra 128, 170, 238, 239,
241
Dratwa Ewa 90
Dymczyk Sławomir 48, 238
- Egel Piotr 86, 241
Elias Norbert 45, 236
Evan Wiliam M. 90
- Filek Jacek 87, 236
Fiore Quentin 203, 239
Fobel Pavel 92, 93, 102, 241
Fobelova Daniela 93, 236
Freeman Edward R. 90
French Peter 91
Friedman Milton 89
Fukuyama Francis 229, 230, 236

- Gajdzik Bożena 92, 93, 240
 Garbowski Michał 227, 236
 Gasparski Wojciech 92, 236
 Gdula Maciej 115, 239
 Gehlen Arnold 15, 110, 236
 Gergen Kenneth J. 214, 215, 222, 236
 Gethmann Carl Friedrich 104, 236
 Giddens Anthony 12, 63, 111, 112, 115, 121, 122, 123, 124, 131, 153, 199, 200, 235, 210, 236
 Groff Linda 49, 50, 236
 Gromska Daniela 180, 235
 Grunwald Armin 14, 21, 22, 23, 104, 140, 142, 143, 235, 236, 237
 Grygień Janusz 128, 238
 Gurczyński Jacek 36, 39, 40, 237

 Habermas Jürgen 63, 65, 133, 205, 220, 221, 229, 230, 237
 Haidt Jonathan 47, 159, 160, 237
 Harrison Lawrence E. 48, 62, 238
 Hauser Robert 18, 235
 Havelock Eric A. 201
 Heidegger Martin 15, 32, 227, 237
 Heim Michael 39, 237
 Hennen Leonhard 138, 141
 Hofman Iwona 197, 239
 Hornowski Tomasz 195, 236
 Hubig Christoph 21, 24, 25, 26, 46, 49, 237
 Huntington Samuel P. 48, 62, 238

 Ingarden Roman 25, 87, 130, 237
 Innis Harold 201

 Janikowski Ryszard 13, 96, 100, 237
 Jankiewicz Ziemowit 128, 239
 Jonas Hans 68, 87, 99, 156, 229, 230, 237

 Kałuszyńska Elżbieta 118, 235
 Kamińska Magdalena 63, 241
 Kaniowski Andrzej M. 75, 235
 Kant Immanuel 25, 237
 Kapp Ernst 11, 237
 Karczewski Leszek 148, 238
 Kastendiek Antonia 39, 237
 Kępa-Figura Danuta 197, 239, 240

 Kiepas Andrzej 11, 13, 15, 18, 24, 29, 45, 46, 57, 65, 70, 71, 78, 80, 87, 107, 110, 126, 128, 148, 170, 180, 210, 217, 236, 237, 238, 239, 240
 Klamut Ryszard 118, 238
 Klekot Ewa 58, 111, 200, 236
 Klimowicz Marek 68, 229, 237
 Knorr-Cetina Karin D. 173, 174, 175, 238
 Konieczny Jacek 12, 115, 235
 Konopacki Stanisław 65, 239
 Kowalska Małgorzata 153, 211, 236
 Krasnodebski Zdzisław 65, 237
 Krauss Ewa 201, 239
 Krapiec Mieczysław A. 42, 238
 Kretek Henryk A. 148, 238
 Kreuzer Helmut 181, 236
 Królak Sławomir 185, 208, 235
 Królicki Zbigniew A. 155, 235
 Kronenberg Jakub 81, 241
 Krzemieniowa Krystyna 66, 219, 240
 Krzysztofek Kazimierz 13, 56, 169, 192, 238
 Kulesza Michał 93, 238
 Kurzweil Ray 227
 Kuzior Aleksandra 77, 78, 92, 101, 107, 238, 239

 Ladd John 89
 Lato Aleksandra 200, 239
 Lash Scott 12, 115, 123, 235
 Latour Bruno 115, 127, 133, 170, 171, 172, 239
 Law John 170, 173, 176, 177, 239
 Leks-Bujak Elżbieta 78, 239
 Lenk Hans 16, 67, 129, 158, 224, 239, 241
 Leśniak Kazimierz 34, 235
 Levinson Paul 12, 239
 Lipiński Andrzej 217, 241
 Lizut Rafał 30, 127, 239
 Lorenc Włodzimierz 226, 239
 Luhmann Niclas 111, 239

 Łukasiewicz Małgorzata 63, 65, 229, 237

 Majka Józef 84, 239
 Marcuse Herbert 65, 239

- Markiewicz Kamil 45, 236
Marody Mirosława 108, 196, 214, 236
Martens Ekkehard 66, 219, 240
Maurin Krzysztof 87, 240
McLuhan Marshal 57, 65, 201, 203, 239
McQuail Denis 201, 205, 239
Mersch Dieter 201, 206, 239
Michalski Krzysztof 87, 240
Michalski Krzysztof (Politechnika Rzeszowska) 87, 93, 102, 104, 118, 124, 140, 238, 239
Moser Simon 16, 239
Mrozewicz Bolesław 68, 241

Nierenberg Bogusław 197, 240
Niziołek Magdalena 93, 238
Nowak-Młynikowska Agnieszka 47, 159, 237
Nycz Ryszard 63, 237

Ociecek Wioletta 92, 93, 240
Ong Walter J. 201
Oravcová Jitka 102, 241
Osika Grażyna 218, 240

Palovičová Zuzana 102, 241
Panufnik Maciej 80, 240
Papuziński Andrzej 71, 240
Parszutowicz Przemysław 14, 236
Pasek Jarosław 80, 240
Pawelec Andrzej 213, 241
Pawluś Kamila 108, 196, 236
Pawłowski Adam 37, 38, 240
Piątek Zdzisława 81, 107, 182, 183, 184, 240
Picht Georg 87, 240
Pietraś Marek 56, 238
Pietrzyk Bartłomiej 229, 236
Pietrzykowski Tadeusz 93, 235
Platon 33, 179, 240
Poser Hans 46, 241
Postman Neil 187, 189, 203, 240

Rapp Friedrich 182, 240
Rawls John 80, 240
Rojek Katarzyna 217, 236
Romaniuk Adam 80, 240

Ropohl Günther 14, 15, 16, 17, 19, 20, 27, 28, 140, 158, 240, 241
Rothkegel Annely 217, 238
Ryan Leo V. 88, 236
Rybak Mirosława 92, 93, 99, 240

Sander Thorsten 104, 236
Sartori Giovanni 222, 240
Saupe Stephan 104, 236
Schäfer Lothar 179, 240
Schnädelbach Herbert 66, 219, 240
Ściński Andrzej 65, 239
Śimo Halina 80, 241
Singer Peter 186, 241
Snow Charles Percy 181, 182, 241
Sójka Jacek 88, 89, 90, 91, 236
Sokołowski Marek 57, 238
Spengler Oswald 15
Spinner Helmuth F. 67, 224, 239
Spitzer Manfred 217, 241
Stachowiak Herbert 67, 224, 239
Stankiewicz Piotr 145, 237, 241
Stawiński Janusz 108, 196, 236
Stone Christopher D. 91
Sułkowska Mariola 107, 236
Szulżycka Alina 63, 199, 201, 236, 239
Szymański Sebastian 108, 196, 199, 236
Szczepański Marek S. 107, 237

Tanalska-Dulęba Anna 187, 203, 240
Taylor Charles 212, 213, 241
Toeplitz Krzysztof 184, 241
Tokarska-Bakir Joanna 153, 211, 235

Uszyński Jerzy 222, 240

Vattimo Gianni 63, 241
Velasquez Manuel G. 90

Wander Michał 86, 241
Weber Max 86, 141, 241
Welsch Wolfgang 68, 241
Wenchao Li 51
Witwicki Władysław 33, 240
Wolicki Krzysztof 87, 240
Wołek Magdalena 107, 236
Wust Peter 184, 241

Zabłudowski Tadeusz 45, 236

Zacher Lech Wojciech 36, 50, 56, 73,
104, 164, 206, 236, 240, 241

Zawadzka Maria 12, 239

Zawojski Piotr 223, 241

Zecha Gerhard 102, 241

Zeidler-Janiszewska Anna 59, 220,
235, 237

Zimmerli Walter Ch. 158, 241

Życieńska Ewa 65, 239

Żydek-Bednarczuk Urszula 107, 237

Yannick Julliard 21, 237

Andrzej Kiepas

Philosophy of Technology in the Age of New Media

Summary

The development and growing popularity of the new media on the one hand becomes the source of significant cultural and social change, but on the other hand, it constitutes a challenge for the humanities, including the philosophy of technology. Thus, digitalization leads to universalization, which, in turn, allows for a more varied use of new media, including the results of their popularization. The challenges posed to the philosophy of technology manifest, among other things, in the fact that while the discipline returns to the traditionally debated issues but concretizes them through the prism of the new circumstances arising from the development of new media. One of such issues is the relationship between technology and culture, which, in turn, poses fundamental for the philosophy of technology questions regarding technology and its place in the cultural and social order. In this respect, the monograph refers primarily to the stance of the modern German school of the philosophy of technology and engages in a discussion of the so-called reflective perspective on technology as well as the issues of digital ontology. Other debated issues include the question of the status of virtuality and the functioning of technology in the context of transcultural exchange. Moreover, the monograph touches upon various specific problems concerning the development of technology, including:

- the processes of globalization and the idea of sustainable development, in which technology constitutes one of the crucial factors facilitating change;
- the processes of the so-called reflective modernization, where technology becomes a factor in various risk situations;
- the changes in the relationship between science and technology and their influence on the social sphere—the idea of technoscience as well as RRI (responsible research and innovations);
- the perspective of the fourth industrial revolution, the so-called industry 4.0, as well as the questions concerning the liminal character of the development of the contemporary civilization, on the example of bioethics and ecophilosophy;
- the necessary changes concerning science education, which should also engage in a discussion concerning STS (science, technology and society).

What connects all of the abovementioned issues are the ethical questions with which they engage, in particular, the notion of responsibility, around which the author centers the main argument.

Contemporary culture, as a culture of communication, poses an additional challenge to the individual, their subjectivity and identity, as well as their wisdom and rationality. As a result, the questions regarding the human nature become particularly topical alongside the popularization of the ideas of trans- and posthumanism. This, in turn, constitutes an additional angle for reflection on the nature and development of technology, as well as its ethical challenges, which ultimately focuses on the role of collective responsibility as an important factor in regulating the development of the modern civilization.

Andrzej Kiepas

Philosophie der Technik in der Epoche der neuen Medien

Zusammenfassung

Die Entwicklung und die Verbreitung der Neuen Medien sind einerseits eine Ursache unterschiedlichster kultureller und gesellschaftlicher Veränderungen und andererseits aber auch eine Herausforderung für die Geisteswissenschaften einschließlich der Technikphilosophie. Die Digitalisierung führt zu einer Universalisierung, womit zugleich die Möglichkeiten einer umfassenden Nutzung der Neuen Medien als auch die weite Verbreitung ihrer Folgen verbunden sind. Die Herausforderungen bezüglich der Technikphilosophie zeigen sich u.a. darin, dass die traditionellen (technikphilosophischen) Probleme nun in neuen Kontexten und in Verbindung mit den Neuen Medien diskutiert werden. Ein Beispiel dafür sind Probleme der Beziehungen zwischen Technik und Kultur, hinter denen sich auch die fundamentalen Fragen nach der Technik und ihrem Platz in Kultur und Gesellschaft verbergen. Das vorliegende Buch basiert in dieser Hinsicht auf Überlegungen der neuesten deutschen Technikphilosophie, etwa dem sogenannten reflexiven Verständnis von Technik und der „digitalen Ontologie“. Weitere Probleme hängen mit Virtualität und dem interkulturellen Funktionieren der Technik zusammen.

Im Buch werden folgende Probleme der Technikentwicklung diskutiert:

- Prozesse der Globalisierung und die damit verbundene Idee nachhaltiger Entwicklung, für die die Technik eine relevante Rolle spielt;
- Prozesse der reflexiven Modernisierung, in denen die Technik in Risikosituationen verwickelt ist bzw. wird;
- Veränderungen im Bereich der Beziehungen zwischen Wissenschaft und Technik und deren Rolle für die Gesellschaft: Überlegungen zu „Technoscience“ und RRI (Responsible Research and Innovations);
- Perspektiven der vierten industriellen Revolution und der sogenannten „Industrie 4.0“ als auch Grenzprobleme der Entwicklung der heutigen Zivilisation am Beispiel von Bioethik und Ökophilosophie;
- Notwendige Veränderungen, die einerseits Ausbildungsbereiche in der Technik und andererseits etwa die Rolle von STS (Science, Technology, and Society) betreffen.

Das Hauptmotiv, das alle diese Bereiche umfasst, betrifft die normativen Aspekte, speziell die Kategorie der Verantwortung, auf die sich die einzelnen

Betrachtungen konzentrieren. Die heutige Kultur als Kommunikationskultur ist mit Herausforderungen in Bezug auf den Menschen, auf seine Identität, Subjektivität, Rationalität und Vernünftigkeit verbunden. Das führt in der Konsequenz dazu, dass die Frage nach dem Menschen angesichts der heutzutage verbreiteten Ideen des Trans- und Posthumanismus besonders an Aktualität gewinnt. Das ist der neueste Bereich der Reflexion über Technik und deren Vvränderungen als auch über deren ethischen Herausforderungen, die sich letztendlich auf das Problem der Mitverantwortung als eines wichtigen Regulierungsfaktors der Zivilisationsentwicklung konzentrieren.

Redaktor Małgorzata Pogłódek

Projektant okładki Magdalena Starzyk

Redaktor techniczny Małgorzata Pleśniar

Korektor Marzena Marczyk

Łamanie Edward Wilk

Copyright © 2017 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-3093-8
(wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-3094-5
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 15,75. Ark. wyd. 16,0.
Papier Munken Polar 100 g. Cena 30 zł (+ VAT)

Druk i oprawa
„TOTEM.COM.pl Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

ISSN 0208-6336
Cena 30 zł (+ VAT)

ISBN 978-83-226-3093-8



9 788322 630938

Więcej o książce

